

# ROCZNIK HISTORYCZNY LUBONIA

ADAM WRZOSEK

## WIELKI CZYN OBYWATELSKI

RZECZ O WYSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ  
IMIENIA HALINY W ŻABIKOWIE



1



- ✚ KATYŃCZYCY
- ✚ HALLERCZYCY
- ✚ KONSEKROWANI
- ✚ KALENDARIUM



2011  
Forum Lubońskie



**Rocznik Historyczny**

**Lubonia**

**Tom 1**

**Autorzy opracowań:**

Janusz Karwat

Stanisław Malepszak

Dorota Molińska

Piotr P. Ruszkowski

Hanna Siatka

Paweł Wolniewicz

Robert Wrzesiński

Adam Wrzosek (reprint)

# Rocznik Historyczny

## Lubonia

Tom 1

Pod redakcją  
Piotra Pawła Ruszkowskiego

Luboń 2011

© Wydawca:



Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe  
„FORUM LUBOŃSKIE”  
im. Augusta hr. Cieszkowskiego  
ul. Wschodnia 23a/62  
62-030 Luboń  
tel./fax 61 810 43 35



Niezależny  
Miesięcznik  
Mieszkańców

Praca pod redakcją:  
Piotra Pawła Ruszkowskiego

Konsultacja wojskowa – Janusz Karwat

Tłumaczenia dokumentów pruskich – Stanisław Malepszak  
Tłumaczenia dokumentów francuskich – Dorota Molińska

Korekta literacka – Mateusz Tritt, Hanna Ruszkowska

Łamanie – markograf.com

Projekt okładki – Piotr P. Ruszkowski

Opracowanie spisu nazwisk:  
Piotr P. Ruszkowski  
Hanna Siatka

ISBN 978-83-934407-0-2  
Wydanie I

Druk i oprawa:  
Zakład Poligraficzny Moś & Łuczak sp.j.  
Poznań, ul. Piwna 1

Zadanie zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Luboń



ISBN 978-83-970537-2-4 [wersja pdf]  
Zadanie zrealizowane w 2024 r. przy wsparciu finansowym Powiatu Poznańskiego



## Od wydawcy

ROCZNIK HISTORYCZNY LUBONIA (RHL) – to wydawnictwo książkowe na wzór ukazujących się w innych miejscowościach – kronik, roczników, kwartalników czy podobnych cyklicznych wydawnictw o charakterze historyczno-kulturalnym. *RHL* w założeniach ma być zbiorem prac naukowych, popularnonaukowych, monograficznych, analitycznych, przedruków itp. traktujących o ważnych wydarzeniach, miejscach, instytucjach, organizacjach, zjawiskach, ludziach czy rodzinach mających znaczenie w historii naszej lokalnej ziemi – miasta Luboń. W Rocznikach publikować będziemy prace różnych autorów, co przyczynić się ma także do integracji środowiska historyków, regionalistów i ludzi zaangażowanych w poznawanie przeszłości i tożsamości Lubonia.

Celem nadrzędnym nowego periodyku, oprócz walorów edukacyjnych, jest pomoc w rozwoju świadomości: obywatelskiej, historycznej i kulturowej, utożsamianie mieszkańców Lubonia z miejscem, w którym żyją. Dodatkową powinnością naszego pokolenia jest zapoznavanie młodych mieszkańców z historią lokalną, co pomaga w kształtowaniu przyszłych, dojrzałych postaw obywatelskich wynikających z troski i szacunku dla przeszłości.

W pierwszym tomie zapoczątkowanej serii przedstawiamy pięć rozdziałów zawierających materiały o bogatym, wnikliwym i często odkrywczym charakterze, z wieloma zdjęciami, głównie archiwalnymi, poddanymi specjalnej obróbce, co stanowi dodatkowy walor publikacji. Prawie każdy rozdział zawiera też biogramy osób związanych z danym tematem. W ten sposób dodatkowo wypełniamy posłannictwo tworzenia swoistego lokalnego *Słownika biograficznego lubonian*.

Okładka Rocznika Historycznego Lubonia kolorystyką oraz formą użytych elementów (kamieni heraldycznych) nawiązuje do herbu Lubonia.

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie” wraz z redakcją „Wieści Lubońskich” – Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców – prowadzi od lat prace nad wieloma zagadnieniami z przeszłości i bierze na siebie ciężar przygotowania edytorskiego *ROCZNIKÓW HISTORYCZNYCH LUBONIA*. Spośród opracowywanych tematów do tomu pierwszego wybraliśmy następujące rozdziały:

**KATYŃCZYCY Z LUBONIA** – oprócz materiału przybliżającego ten tendencyjnie pomijany i fałszowany przez lata temat autorstwa prof. Janusza Karwata ilustrowany (m.in. oryginalnymi zdjęciami z pierwszej ekshumacji w 1943 r.) są m.in. biogramy zamordowanych osób związanych z Luboniem, opis uroczystości sadzenia pamiątkowych dębów katyńskich.

**HALLERCZYCY Z LUBONIA** – opisuje m.in.: historię Błękitnej Armii we Francji, istniejące w okresie międzywojennym w Żabikowie Stowarzyszenie

Weteranów byłej Armii we Francji oraz kilkanaście biogramów lubonian o różnym stopniu szczególności danych.

**KONSEKROWANI Z LUBONIA** – przedstawia sylwetki 25 osób (wszystkie, jakie udało się zebrać, związane z Luboniem), które poświęciły się służbie Bogu i Kościołowi.

**WIELKI CZYN OBYWATELSKI** – reprint z 1928 r., opisujący perypetie powstawania Wyższej Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie autorstwa prof. Adama Wrzóska

**KALENDARIUM LUBONIA** – zawiera zebrane informacje o zdarzeniach jakie miały miejsce w latach kończących się na „1”, więc tych, których okrągłe (10.) rocznice miały miejsce w 2011 r. – roku wydania tomu 1.

Oddając do rąk czytelników kolejną już książkę o lokalnej historii, wierzymy, że jej lektura pomoże w poznaniu naszej ciekawej przeszłości i tym samym przyczyni się do budowania wspólnoty obywatelskiej. Mamy nadzieję, że podobnie jak poprzednie nasze wydawnictwa historyczne, będzie przyczynkiem do dalszych badań, posłuży jako kolejny materiał źródłowy do popularyzowania dziejów tej lubońskiej ziemi.

Bez pomocy finansowej Miasta Luboń (przy niskonakładowych wydawnictwach) zadanie byłoby trudne do zrealizowania.

Dziękujemy też wszystkim, którzy udostępniłi nam swoje materiały.

Tych, którzy po lekturze pierwszego tomu ROCZNIKA HISTORYCZNEGO LUBONIA mogą zawarte w nim informacje uzupełnić lub rozpoznają osoby przedstawiane na zdjęciach, tradycyjnie już prosimy o kontakt z wydawcą lub redakcją „Więści Lubońskich” (ul. Wschodnia 23a/62).

Apelujemy o współpracę również do wszystkich środowisk i osób, które chciałyby dzielić się swoimi opracowaniami lub zbiorami z innymi mieszkańcami naszego miasta oraz przedstawiać wyniki swych działań w kolejnych wydaniach Rocznika tworzonego dla pożytku publicznego, także dla następnych pokoleń lubonian.

*Zarząd Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie”:*  
*prof. dr hab. Krzysztof Moliński (prezes),*  
*Paweł Andrzejczak (wiceprezes),*  
*Magdalena Woźniak-Patej (skarbnik),*  
*Hanna Siatka (sekretarz),*  
*Piotr P. Ruszkowski (członek)*

# Spis treści

Od wydawcy ..... 5

## **KATYŃCZYCY Z LUBONIA ..... 11**

1. Wstęp.....	11
	<i>Janusz Karwat</i>
2. W kręgu prawdy i kłamstwa.....	13
	<i>Janusz Karwat</i>
3. Numizmaty.....	34
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
4. Biogramy.....	36
Marcinkowski Antoni (1893-1940).....	36
	<i>Robert Wrzesiński, Janusz Karwat, Piotr P. Ruskowski</i>
Moenke Edmund Waclaw (1883-1940).....	45
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
Rymsza Roman Piotr (1892-1940).....	52
Matczyzny heroizm.....	61
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
5. Dęby pamięci.....	66
Żabikowo.....	67
	<i>Hanna Siatka</i>
Luboń.....	69
	<i>Paweł Wolniewicz</i>
Lasek.....	72
	<i>Paweł Wolniewicz</i>
Konkurs wiedzy.....	74
	<i>Dorota Molińska</i>
6. Jeszcze o zbrodni katyńskiej.....	76
Moje dochodzenie do prawdy o Katyniu.....	76
Początki okupacji niemieckiej.....	77
Odkrycie grobów katyńskich.....	77
Pod władzą radziecką.....	78
Zacieranie śladów po Katyniu.....	79
Na zakończenie.....	80
Związek Radziecki przyznaje się do zbrodni.....	80
	<i>Stanisław Malepszak</i>

## **HALLERCZYCY Z LUBONIA ..... 81**

1. Wstęp.....	81
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
2. Armia Polska we Francji 1917 - 1919.....	84
	<i>Janusz Karwat</i>
Haller Józef.....	93
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
3. Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo.....	94
Poświęcenie sztandaru w Żabikowie (Poznańskie).....	97
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>



<b>4. Biogramy.....</b>	<b>101</b>
Czarnecki Stefan (1899-1993).....	101
I wojna światowa, niewola, Błękitna Armia .....	101
Powstaniec śląski .....	102
Zawodowy żołnierz .....	104
II wojna.....	104
Więzień obozów koncentracyjnych.....	106
Powojenne losy .....	106
Odznaczenia .....	108
	<i>Robert Wrześniński, Piotr P. Ruskowski</i>
Gawałek Józef (1898-1986).....	108
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
Gierka Wawrzyn .....	113
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
Górka Jan (1882-1942) .....	113
	<i>Paweł Wolniewicz</i>
Jaskulski Marcin (1895-1963) .....	115
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
Kubasik Kazimierz (1898-1975) .....	121
	<i>Robert Wrześniński</i>
Kubiak Wawrzyniec (1891 – 1973).....	127
	<i>Paweł Wolniewicz, Piotr P. Ruskowski</i>
Łukowiak Franciszek (1901-1978).....	134
	<i>Robert Wrześniński, Paweł Wolniewicz</i>
Jan Malepszak (1891-1980) .....	136
Rodzinny dom .....	136
Wjazd do Westfalii .....	137
Służba wojskowa w armii niemieckiej.....	138
W niewoli francuskiej .....	155
Na liście ochotników do Armii Hallera .....	157
Służba w mundurze francuskim .....	158
Służba w mundurze Wojska Polskiego.....	161
Front Pomorski.....	161
Wspomnienia Jana Malepszaka.....	164
W Kołomyi .....	164
Powrót do rodzinnego domu .....	165
Jan Malepszak – mieszkaniec Lubonia.....	165
	<i>Stanisław Malepszak</i>
Nowacki Władysław (1890 – 1945) .....	166
	<i>Robert Wrześniński, Piotr P. Ruskowski</i>
Pawlicki Józef (1896 - ?) .....	173
	<i>Robert Wrześniński</i>
Piotrowski Stanisław (1891 - 1974) .....	175
	<i>Piotr P. Ruskowski</i>
Serba Antoni (1894-1985).....	178
Familia .....	178
Żołnierskie losy.....	179
Okupacja .....	182
Uhonorowany .....	182
	<i>Paweł Wolniewicz</i>

Skrobich Antoni (1899-1976).....	183
<i>Robert Wrzeński, Paweł Wołniewicz, Piotr P. Ruszkowski</i>	
Szymkowiak Józef (1895-1954).....	188
W Armii Hallera.....	188
W cywilu.....	189
<i>Paweł Wołniewicz</i>	
Wągrowski Franciszek (1897-1969).....	191
<i>Piotr P. Ruszkowski</i>	

## **KONSEKROWANI Z LUBONIA ..... 195**

<b>1. Wstęp.....</b>	<b>195</b>
<i>Hanna Siatka</i>	
<b>2. Biogramy.....</b>	<b>198</b>
Brzózzy Zbigniew (1961).....	198
Dominikanie (OP).....	198
<i>Hanna Siatka</i>	
Chwiłka Halina (1923).....	201
Elżbietanki (CSSE).....	201
<i>Hanna Siatka</i>	
Chwiłka Maria (1927-2010).....	204
<i>Hanna Siatka</i>	
Chwiłka Zofia (1926-2011).....	205
<i>Hanna Siatka</i>	
Czarnecki Stefan (1939).....	207
<i>Hanna Siatka</i>	
Czerniak Andrzej (1939-2007).....	208
<i>Hanna Siatka</i>	
Godawa Dariusz (1960).....	212
<i>Hanna Siatka</i>	
Golak Czesław (1919-1941).....	215
Werbiści (SVD).....	216
<i>Hanna Siatka</i>	
Hernes Cecylia (1902-1974).....	219
Siostry miłosierdzia (szarytki, wincentki).....	221
<i>Hanna Siatka</i>	
Jurga Bolesław (1933-1995).....	222
<i>Hanna Siatka</i>	
Kapelański Marek (1948).....	225
Polskie Misje Katolickie.....	226
<i>Hanna Siatka</i>	
Lange Włodzimierz (1946).....	226
<i>Hanna Siatka</i>	
Ławniczak Wanda (1944).....	228
Siostry służebniczki.....	229
<i>Hanna Siatka</i>	
Maciołka Marian (1934-1996).....	231
<i>Hanna Siatka</i>	

Maciołka Michał (1936) .....	234
<i>Hanna Siatka</i>	
Musielak Jan (1928-1997) .....	238
Z rodowodem wirowskim .....	240
<i>Hanna Siatka</i>	
Pawlak Jan (1951) .....	245
<i>Hanna Siatka</i>	
Pawlicka Maria (1912-2003).....	249
<i>Hanna Siatka</i>	
Różański Robert (1961).....	252
<i>Hanna Siatka</i>	
Skóra Bronisław (1916-2004) .....	254
<i>Hanna Siatka</i>	
Stronka Sławomir (1961) .....	259
<i>Hanna Siatka</i>	
Szajkowski Janusz (1929-2005).....	261
<i>Hanna Siatka</i>	
Szymkowiak Piotr (1974) .....	266
<i>Hanna Siatka</i>	
Tietz Robert (1962) .....	268
<i>Hanna Siatka</i>	
Warmuz Krystian (1974) .....	270
Franciszkanie (OFM) .....	270
<i>Hanna Siatka</i>	
<b>WIELKI CZYN OBYWATELSKI (REPRINT) .....</b>	<b>271</b>
<i>Adam Wrzosek</i>	
<b>1. Wprowadzenie.....</b>	<b>271</b>
<i>Piotr P. Ruszkowski</i>	
<b>KALENDARIUM LUBONIA xxx1r. ....</b>	<b>287</b>
<b>1. Wstęp.....</b>	<b>287</b>
<b>2. Kalendarium.....</b>	<b>289</b>
<i>Hanna Siatka i Piotr P. Ruszkowski</i>	
<b>Indeks nazwisk.....</b>	<b>299</b>

# KATYŃCZYCY Z LUBONIA

## 1. Wstęp

Okragłe rocznice ważnych wydarzeń historycznych skłaniają zawsze do szerszych refleksji i podsumowań. W 2010 r. obchodzono siedemdziesiątą rocznicę zbrodni katyńskiej. Niezależnie od zwyczajów i wymogów rocznicowych tematyka katyńska w odniesieniu do mieszkańców Lubonia jest zupełnie nowatorska. Przez kilkadziesiąt lat nie pisano o lubonianach – ofiarach zbrodni katyńskiej. Pamięć o zamordowanych mieszkańcach naszego miasta podtrzymywały rodziny i współpracownicy, z których większość już nie żyje.

„Wieściom Lubońskim”, które od początku swej działalności poczesne miejsce poświęcają rodzimej historii, zawdzięczamy odkrycie wszystkich dotąd znanych. Pierwszą publikację o dyrektorze Zakładów Ziemniaczanych i katyńczyku – Antonim Marcinkowskim mamy we wrześniu 1999 r. Na apel ogłoszony w prasie z okazji 65. rocznicy zbrodni katyńskiej zareagowali mieszkańcy, którzy wskazali na przedwojennego lekarza z Żabikowa – Edmunda Moenke. Pierwszy szeroki biogram o nim opublikowano w marcu 2006 r. jako temat miesiąca. W roku 2008 Klub Historyczny Stowarzyszenia Kulturalno – Oświatowego „Forum Lubońskie” wraz z redakcją „Wieści Lubońskich” ogłosił akcję „Ostatnia szansa”. Jej celem było zebranie od rodzin informacji o powstańcach wielkopolskich związanych z naszym miastem. Z zebranych danych wynikało, że lubońscy powstańcy brali udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r., a później w kampanii wrześniowej 1939 r. W 2010 r. z okazji 70 rocznicy zbrodni, przypomniano na łamach „Wieści Lubońskich” biogramy katyńczyków. Przy okazji w kwietniu 2011 r. opublikowano biogram kolejnej odkrytej lokalnie ofiary, której rodzina mocno związana została z Luboniem – Romana Rymszy. Tak jak w biogramy powstańców wielkopolskich, tak i życiorysy katyńczyków spotkały się z zainteresowaniem czytelników, którzy wzbogacili je o dodatkowe informacje. Być może też i po tej lekturze odezwie się rodzina rozproszona po świecie, której ojciec czy dziadek powiązany był z Luboniem i zginął zamordowany przez NKWD.

Lokalnymi ofiarami zbrodni katyńskiej jest trzech oficerów, którzy związani są z naszym miastem. Najdłużej w Luboniu mieszkał kpt. Antoni Marcinkowski – dyrektor Zakładów Ziemniaczanych. W latach trzydziestych XX wieku swoją praktykę lekarską prowadził tutaj ppor. Edmund Moenke. Z kolei kpt. Roman Rymsza był żołnierzem zawodowym, wykonującym swoje obowiązki w Poznaniu i na Polesiu. Po drugiej wojnie światowej przez 42 lata w Luboniu mieszkała jego żona Stefania wraz z córką.

Trzeba pamiętać, że głównie biorący udział w kampanii wrześniowej 1939 r., zostali zmobilizowani do oddziałów Armii Poznań. Dostali się więc do niewoli niemieckiej. Oficerowie spędzili wojnę w niemieckich oflagach, a szeregowcy i podoficerowie przebywali w stalagach, na przymusowych robotach lub powrócili w rodzinne strony. Do niewoli sowieckiej dostali się Wielkopolanie, którzy byli oddelegowani na Kresy i pracowali tam jako policjanci, funkcjonariusze więzienia, żołnierze Korpusu Ochrony Pogranicza, nauczyciele, lekarze i urzędnicy – powołani do wojska jako rezerwiści. W związku z tym Wielkopolan, również Lubonian, jest na listach katyńskich znacznie mniej niż mieszkańców z centralnych i wschodnich regionów Drugiej Rzeczypospolitej.

Przedkładana czytelnikowi część „Lubońskiego Rocznika Historycznego” zawiera teksty napisane przez kilku autorów. Wszyscy oni związani są z Luboniem z racji zamieszkania lub pracy. Autorzy od lat zajmują się problematyką społeczną, kulturalną i historyczną naszego miasta, a ich nowatorskie teksty cieszą się uznaniem czytelników.

Publikację otwiera tekst „W kręgu prawdy i kłamstwa” autorstwa jej redaktora naukowego. Jest to chronologiczno – problemowe ujęcie, w którym zwięźle podsumowano stan wiedzy historycznej w odniesieniu do poszczególnych zagadnień wiążących się ze zbrodni katyńskiej.

W drugiej części przedstawiono biogramy lubońskich katyńczyków, które są efektem poszukiwań „Więści Lubońskich”, badań archiwalnych prowadzonych przez członków Stowarzyszenia „Forum Lubońskie” oraz relacji rodzin ofiar, do których udało nam się dotrzeć.

Kolejna część opisuje akcję sadzenia symbolicznych dębów katyńskich, przeprowadzoną w Luboniu w ramach ogólnopolskiego programu „Katyń – ocalić od zapomnienia”.

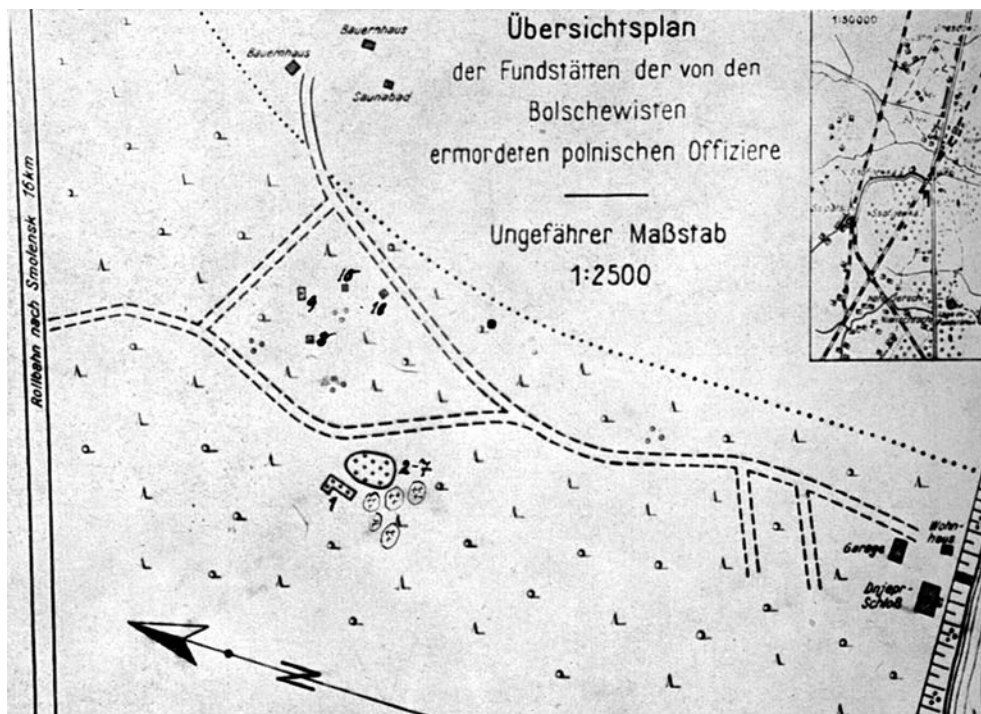
Całość zamykają niezwykle interesujące wspomnienia Stanisława Malepszaka, podającego szereg okoliczności fałszowania czy próby upowszechniania prawdy o Katyniu w latach drugiej wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu, a także przytacza on przykłady działań NKWD w Luboniu. Niezwykle cenne są liczne fotografie, kopie dokumentów osobistych oficerów i nielicznych listów nadesłanych z obozów głównie do rodzin.

*Janusz Karwat*

## 2. W kręgu prawdy i kłamstwa

W pierwszej fazie drugiej wojny światowej Związek Radziecki wystąpił przeciwko Polsce jako sojusznik Niemiec hitlerowskich. Realizując ustalenia paktu Ribbentrop – Mołotow z 23.08.1939 r. Armia Czerwona czynnie wsparła niemiecki Wehrmacht i 17 września, bez wypowiedzenia wojny, uderzyła na Polskę. Pomimo, że marszałek Edward Śmigły-Rydz wydał dyrektywę zakazującą walk z oddziałami Armii Czerwonej, dochodziło jednak do sporadycznych starć. Miały one miejsce na obszarze Kresów Wschodnich, a nawet na zachód od Bugu. Oddziały polskie zadawały tam Armii Czerwonej dotkliwe straty.

Zgodnie z założeniami polskiego planu obronnego zamierzano prowadzić wojnę z jednym państwem. W województwach wschodnich znajdowały się głównie ośrodki zapasowe, których podstawowym zadaniem było uzupełnianie strat bojowych poprzez szkolenie rezerwistów i formowanie z nich nowych oddziałów. Rzeczywistość wojenna okazała się odmienna w stosunku do planów. Szybki przebieg kampanii wrześniowej, zwłaszcza po wkroczeniu Armii Czerwonej, sparaliżowały prowadzenie wojny przez stronę polską. Żołnierze polskich oddziałów znajdujących się na wschód od Bugu trafili w większości do niewoli sowieckiej. Jeńcami stali się także wycofujący się na wschód przed nacierającymi jednostkami niemieckimi wojskowi i funkcjonariusze policji.



Szkic polowy rejonu mordu sporządzony przez Niemców. Centralnie zaznaczono 7 pierwszych, ustalonych w 1943 r. grobów masowych polskich ofiar. Po drugiej stronie drogi rosyjskie groby masowe pochodzące sprzed II wojny wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943



Doły śmierci w Katyniu wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Wynikiem tej agresji było dostanie się do niewoli sowieckiej około 250 tysięcy żołnierzy polskich różnych stopni. Części jeńców udało się zbiec, większość szeregowych została zwolnionych, zaś około 125 tysięcy polskich żołnierzy Armia Czerwona przekazała sowieckim organom bezpieczeństwa, czyli NKWD.

Już 3.10.1939 r. ludowy komisarz spraw wewnętrznych Ławrentij Beria nakazał wyselekcjonować wśród więźniów oficerów Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, funkcjonariuszy Policji Państwowej, wywiadu wojskowego oraz pracowników wymiaru sprawiedliwości i zgrupować ich w obozach specjalnych. Część szeregowych i podoficerów zaczęto wysyłać do jenieckich obozów pracy, innych z kolei zwolniono. Oficerów, podchorążych, policjantów i funkcjonariuszy innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa uznano za szczególnie niebezpiecznych. Uważano, że mogą stać się ogniskiem antysowieckiego oporu. Umieszczono ich w obozach specjalnych: oficerowie w Kozielsku koło Smoleńska i Starobielsku koło Charkowa, pozostali (policjanci, żandarmi, strażnicy więzienni) w Ostaszkowie koło Tweru (Kalinina). Uważano ich za elitę państwa i narodu, stąd decyzja o ich ścisłym odosobnieniu. Życie ludzkie nie miało wówczas w ZSRR większej wartości. Zapewne wielką rolę w stosunku kierownictwa sowieckiego do Polaków odegrała pamięć upokorzenia i klęski w wojnie 1920 r.

Dwie trzecie internowanych Polaków stanowili rezerwiści, ludzie wykształceni, wykładowcy wyższych uczelni i nauczyciele, przedstawiciele wolnych zawodów, ziemianie itp. Byli wśród nich przedstawiciele elit wielkopolskich.



Miejsce zbrodni z lotu ptaka i wydobyte ciała polskich oficerów podczas prac ekshumacyjnych w 1943 r. wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

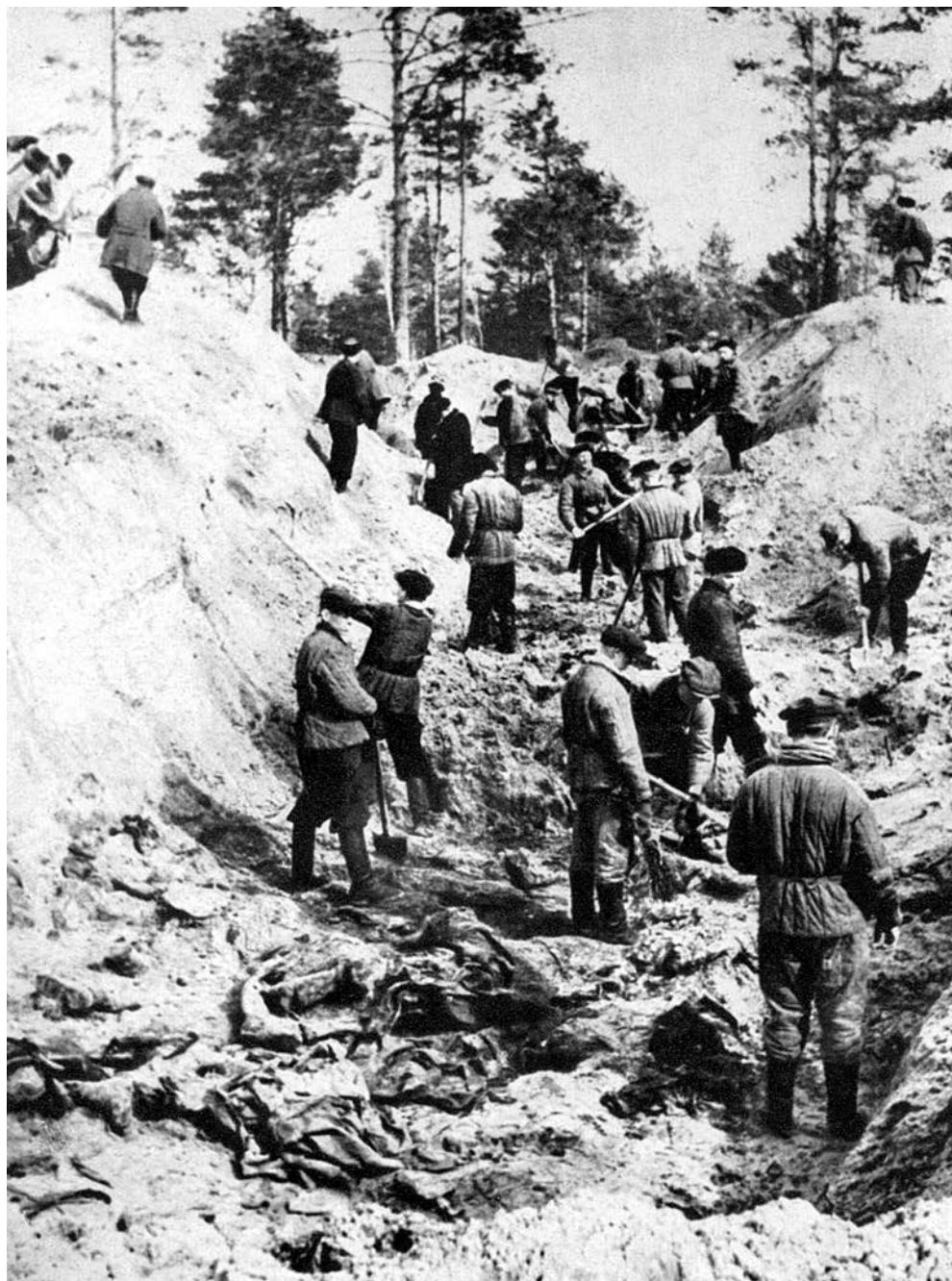
We wszystkich obozach panowało przepelnienie, złe warunki sanitarno-higieniczne oraz niedostateczne wyżywienie. Szczególnie uciążliwym stał się chłód. Na przełomie 1939-1940 r. temperatura spadała nawet do minus 50 stopni Celsjusza.

Raport pokontrolny NKWD o stanie obozu w Kozielsku z 15 października mówił: *W momencie przybycia jeńców wojennych łaźnia była nieczynna, kuchnia obliczona na 900 osób nie mogła zapewnić normalnego żywienia jeńców wojennych (...), brak naczyń kuchennych wydłużał czas wydawania obiadów do 4 – 5 godzin. Obóz potrzebuje codziennie do 7 ton chleba. Bardzo dotkliwy jest problem zaopatrzenia w wodę. Teren obozu zasypany jest śmieciami. Ustępy są zanieczyszczone i nie dezynfekowane. Jeńcy wojenni zostali rozmieszczeni bardzo ciasno w pomieszczeniach z trzypiętrowymi zwartymi pryzkami, część po prostu na podłodze. W pomieszczeniach jest bardzo brudno i duszno. Wskutek ciasnego rozmieszczenia i długotrwałego braku zabiegów sanitarnych u wielu jeńców pojawiły się wszy. Jeńcy wojenni nie mają bielizny na zmianę (...) mimo chłódów nie ma możliwości zapewnienia obuwia i odzieży dla potrzebujących!*

Trzeba tutaj zaznaczyć, że polscy oficerowie, zaskoczeni nagłą klęską w tej kampanii, oderwani od rodzin, stłoczeni w barakach obozowych, nędznie odżywiani i poddani propagandzie komunistycznej, od chwili przybycia do obozów

1 Zbrodnia katyńska. Wielkopole w dolach śmierci Katania, Charkowa i Miednoje, oprac. zbiorowe, Poznań 2010, s. 8,

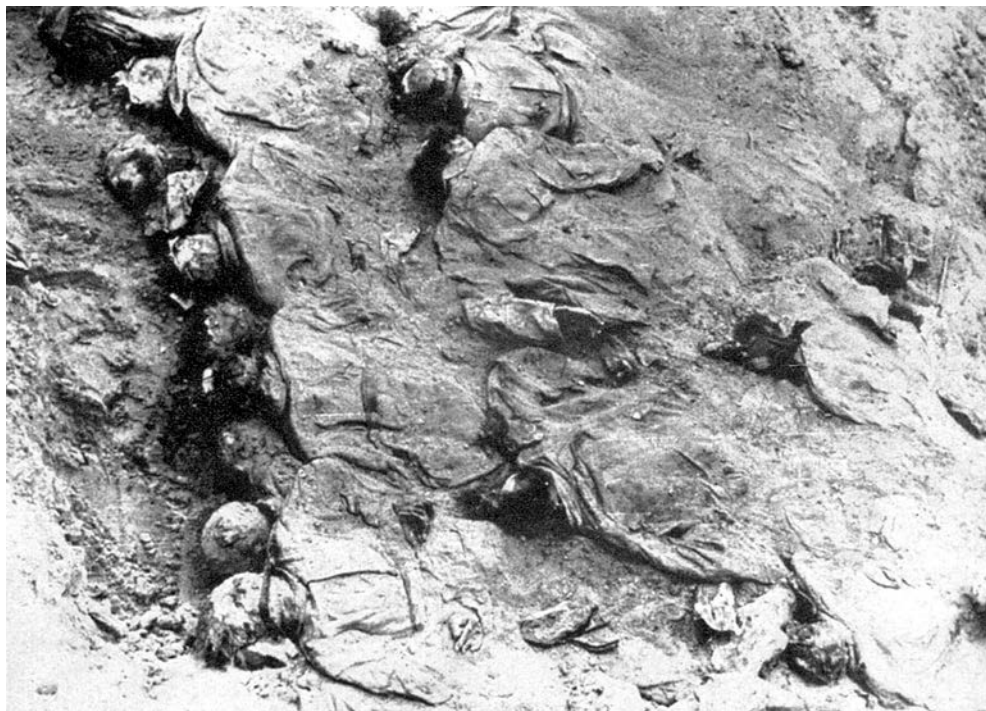




Prace ekshumacyjne prowadzone w 1943 r. wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyni  
– Berlin 1943



W niektórych mogiłach bezładnie wrzucone do dołu ciała polskich oficerów wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943



Ujawnione warstwy rzędów ciał wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

przeżywali ciężkie chwile. Jednak ten kryzys w przypadku większości Polaków wkrótce minął. Poza nielicznymi wyjątkami, jeńcy obozów specjalnych nie poddali się intensywnym działaniom werbunkowym ze strony NKWD i okazali się odporni na sowiecką indoktrynację ideologiczną, tzw. reedukację.

Intensywną „reedukacją” polskich jeńców zajmowali się sowieccy politycy. Regularnie odbywały się prasówki i pogadanki polityczne. Wyświetlano filmy sławiące osiągnięcia Kraju Rad i jego wodza Józefa Stalina. Przez cały dzień jeńcy zmuszani byli do słuchania audycji propagandowych.

Równoległe do tych działań funkcjonariusze oddziału specjalnego NKWD kompletowali akta jeńców. Prowadzili z Polakami wielogodzinne, nękające przesłuchania oraz wnikliwą inwigilację. Mimo intensywnej pracy politycznej postawa jeńców pozostawała niezmienna. Jawnie potwierdzali swoje przywiązanie do kraju i religii. Potwierdzali gotowość do walki z okupantami Polski, aż do odzyskania wolności.

Komisarz polityczny obozu starobielskiego pisał w swoim sprawozdaniu:

W zakresie partyjno – masowej propagandy wśród jeńców wykonano następujące działania:

1. *przeprowadzono 850 pogadank z udziałem ponad 55 000 słuchaczy (...) i zorganizowano 9 wystawek ukazujących zwycięstwo socjalizmu w Rosji. Czynnymi było 80 głośników radiowych i 2 aparaty radiowe.*
2. *Wydział Polityczny wykrył dwie organizacje kontrrewolucyjne: „komisję kulturalną” i „kasę samopomocową”.*



Międzynarodowi obserwatorzy podczas lustracji masowych mogił polskich elit – 1943 r.  
wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

3. *Załoga pracowała bez przerwy wśród przeklętych wrogów sowieckiej władzy, między zawodowymi wywiadowcami, szpiegami i dywersantami, wśród tych, którzy przebywając w niewoli prowadzili antysowiecką, kontrrewolucyjną działalność i pieścili w sobie marzenia budowy Polski szlacheckiej, załoga jak jeden mąż nie dała się nabrać na „wędkę” wrogów, choć „wędkarzy” były tysiące.*

*Polscy oficerowie zajmowali się działalnością antysowiecką, przekazywali fałszywe informacje, np. „Sowieckie państwo prowadzi taką samą politykę agresji jak Niemcy”<sup>2</sup>.*

Z kolei według komisarza politycznego obozu w Kozielsku jeńcy wydawali nielegalne gazety: „Merkury” i „Monitor”. Polacy zorganizowali również bibliotekę. W poszczególnych blokach prowadzono także tzw. żywe gazety. Organizatorem „Mówionego Dziennika” w obozie kozielskim byli porucznicy: Leonard Korowajczyk i Janusz Libicki. Doktor Janusz Libicki był przed wojną zastępcą profesora na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego.

W ramach działalności kulturalno-oświatowej zorganizowano również chór. W przerwach pomiędzy pieśniami występował poznański satyryk por. Tadeusz Hermes. Wygłaszał on również teksty antysowieckie, więc po pewnym czasie naczelnik obozu kozielskiego zabronił tych występów. Swoje pogadanki por. Hermes

2 Sprawozdanie za okres 21.09.1939 – 1.06.1940 roku. *Zbrodnia katyńska...*, s. 18.



Wizytacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Obdukcja zamordowanego przez bolszewików polskiego kapitana. Obserwatorzy przyglądają się wyraźnym śladom strzału w potylicę wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

prowadził nadal, jednak w ustronnych miejscach i wśród bliskich kolegów. Satyryk był przed wojną redaktorem „Kurierza Poznańskiego”, wygłaszał również felietony w Polskim Radio<sup>3</sup>.

Wydaje się, że jeszcze większą dokuczliwością dla jeńców była niemożność kontaktu z najbliższymi. Brak jakichkolwiek wiadomości z domu potęgował ich lęk o losy rodzin. Dopiero w listopadzie 1939 roku jeńcy otrzymali pozwolenie napisania raz w miesiącu listu do rodziny. Wszystkie listy były cenzurowane, a większość z nich nigdy nie została wysłana przez władze obozowe. Po straceniu jeńców nie wysłaną do rodzin korespondencję zniszczono. W samym obozie starobielskim spalono komisyjnie prawie 4 tysiące z nich i podobną ilość korespondencji nadesłanej przez rodziny. W posiadaniu rodzin zamordowanych Polaków znajdują się pojedyncze listy otrzymane z obozów i stanowią one swoiste relikwie dla żyjących potomków ofiar.

Na początku 1940 r. władze sowieckie zdecydowały się na zróżnicowane podejście do jeńców obozów specjalnych. Jeńców z obozu w Ostaszkowie z racji ich służby (policjanci, funkcjonariusze więzienni), uznano za winnych działalności

<sup>3</sup> T. Pieńkowski, *Drogi polskich żołnierzy do Katania, Miednoje, Piatichotek i ...*, Warszawa 2000, s. 97 – 99.



Profesor Buhtz przedstawia wybrane przez delegację europejskich lekarzy z medycyny sądowej zwłoki polskiego żołnierza wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

antykomunistycznej, postanowiono ich skazać w trybie zaocznym i wysłać do łagrow, m.in. na Kamczatce. Kadre oficerską z Kozielska i Starobielska postanowiono „oczyszczyć z elementu kontrrewolucyjnego”, czyli oficerów wywiadu i aktywnych członków partii politycznych.

Organem wyrokującym w sprawach jeńców Ostaszkowa było Kolegium Specjalne NKWD ZSRR. W lutym 1940 r. wydało ono pierwszych 600 wyroków na pobyt w kamczackich łagrach. Dalsza działalność kolegium została wstrzymana przez Ławrentija Berię 5.03. 1940 r., bowiem wystąpił on do kierownictwa sowieckiego z wnioskiem o rozstrzelanie Polaków. Swoją decyzję Beria argumentował tym, że „nie ma szans na pozyskanie jeńców i więźniów dla interesów sowieckich, że są oni zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej.”<sup>49</sup>

Wyroki śmierci wydawało trzysobowe kolegium specjalne pod przewodnictwem Wsiewołoda Mierkułowa, zastępcy Ł. Berii. Posiedzenia tego kolegium odbywały się w „sposób tajny”, tzn. bez udziału oskarżonego i obrońcy. Faktycznie decyzję o wymordowaniu polskich jeńców wojennych z Kozielska, Starobielsku i Ostaszkowa oraz obywateli polskich osadzonych w więzieniach na terenie tzw. Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy, podjęło 5.03 1940 r. Biuro Polityczne

4 J. Kurtyka, *Wprowadzenie*, w: *Zbrodnia katyńska w kregu prawdy i kłamstwa*, pod red. Sławomira Kalbarczyka, Warszawa 2010, s. VII–VIII.



Międzynarodowi przedstawiciele medycyny sądowej: prof. Orsós (Budapeszt) i prof. Saksén (Helsinki) podczas obdukcji wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Partii (bolszewików) ze Stalinem na czele. W dokumencie podano liczbę 14 700 osób, ponadto 11 000 uznanych za „kontrrewolucjonistów” przetrzymywanych w więzieniach. Rodziny skazańców, liczące około 66 tysięcy osób, mieszkające na terenie okupowanym przez ZSRR, 13.04 1940 r. zostały deportowane do Kazachstanu.

Przyczyny tej nagłej zmiany stosunku Sowietów do jeńców polskich nie są znane. Nie można wykluczyć, że miało to związek z toczącą się wojną radziecko-fińską i przewidywanym udziale jednostek wojsk polskich w planowanej przez Anglię i Francję ekspedycji mającej wesprzeć Finów. Sądzić też można, że zdecydowała sugestia Stalina, jak to miało miejsce w latach poprzednich, kiedy to wymordowano kilka milionów własnych obywateli.

Do dnia 25.03. 1940 r. ustalono w Moskwie miejsca kaźni: las katyński koło Smoleńska dla jeńców z Kozielska, więzienie NKWD w Charkowie dla jeńców w Starobielsku (pochówek w lasku Piatichatki), dla jeńców z Ostaszkowa więzienie w Kalininie (Twerze) i pochówek w okolicy wsi Miednoje<sup>5</sup>.

Wiosną 1940 r. jeńców z Kozielska zaczęto wywozić do Katynia, ze Starobielska do Charkowa, a z Ostaszkowa do Tweru. Początkowo mordowano ich strzałem w głowę w potylicę, tuż nad dołami śmierci. Później egzekucje przeniesiono do piwnic.

5 *Zbrodnia katyńska. Wielkopole w dołach śmierci Katania, Charkowa i Miednoje*, Poznań 2010, s. 34.

Ksiądz kanonik Stanisław Jasiński i delegaci PCK kroczą przez pole wydobytych zdeformowanych zwłok wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943



W instytucie Hoovera w USA przechowywany jest zbiór odpisów 22 pamiętników katyńskich. Obrazują one ostatnie godziny straconych oficerów. Swoją dramatyczną wymowę mają zapiski z notesu mjr. Adama Solskiego z 55. pułku piechoty z Leszna. Na ostatniej stronie oficer ten zapisał:

8 IV – 3.30 wyjazd ze stacji Kozielsk za zachód 9.45 na st. Jelnia

8 IV – od godz. 12.00 stoimy w Smoleńsku na boczniczy

9 IV – rano kilkanaście minut przed 5. rano pobudka więźn. wagonach i przygotować się do wychodzenia. Gdzieś mamy jechać samochód i co dalej.

9 IV – 5 rano

9 IV – od świtu dzień rozpoczął się szczególnie, wyjazd karetką więzienną w celach (strasnie), przywieziono gdzieś do lasu coś w rodzaju letniska.

*Tu szczegółowa rewizja.*

*Zabrano zegarek, na którym była godzina 3.30/8.30, pytano mnie o obrączkę, którą zabrano, ruble, pas główny, szczyryk<sup>6</sup>.*

Później brak jest dalszych zapisów – był strzał w głowę...

6 P. Bauer, J. Zielonka, *Żołnierska droga przez mękę*, Kościan 1993, s. 16; Z. Kościański, *O tych Wielkopolanach nie wolno było pamiętać. Zbrodnie sowieckie na oficerach, funkcjonariuszach straży granicznej i policjantach powiatu grodzkiego, nowotomyskiego i olsztyńskiego na wschodzie 1940 roku*, „Grot Zeszyty Historyczne”, nr 29, Leszno 2008, s. 120.





Przedstawiciele międzynarodowej grupy lekarzy z medycyny sądowej prof. Palmieri (Neapol) i prof. Naville (Genewa) podczas obdukcji. Na drugim planie sekretarka spisuje protokół bezpośrednio na maszynie do pisania wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Z siedmiu zbiorowych mogił w Katyniu wydobyto 4 143 zwłoki, z których około 3700 zidentyfikowano. Później odkryto ósmy dół śmierci, z którego wydobyto tylko 13 ofiar zbrodni.

Prawda o zbrodni katyńskiej nadeszła niespodziewanie z niemieckiej strony w 1943 r. Sowiecka propaganda zaprzeczyła zbrodni, upowszechniając od tej pory wersję o niemieckim sprawstwie. W dniu 17.04. 1943 r. rząd polski w Londynie zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Bernie o zbadanie sprawy. 25 kwietnia rząd sowiecki oskarżając rząd polski o udział w prowokacji niemieckiej, zerwał stosunki z Polską. Niemiecką odpowiedzialność za zbrodnię potwierdziła również sowiecka komisja pod kierownictwem Nikołaja Burdenki. Od tej pory kłamstwo katyńskie upowszechniali również przedstawiciele rządu utworzonego w ZSRR przez komunistów polskich.

Na początku lat pięćdziesiątych XX wieku pracowała w Moskwie polska Wojskowa Komisja Archiwalna. Wyszukała ona dokumenty dotyczące żołnierzy polskich – jeńców z 1939 r. Nie odnaleziono dokumentów dotyczących śledztw prowadzonych przez Rosjan z polskimi jeńcami. Nie ma też dowodów, które wskazywałyby na zniszczenie tych dokumentów przez sowieckie organy śledcze. Jeszcze w trakcie kampanii wrześniowej, 24.09. 1939 r. w raporcie do Stalina i Woroszyłowa napisano, że */.../ na froncie wzięto do niewoli elitę polskiego korpusu oficerskiego,*



Zamordowanym pobiera się przedmioty osobiste celem identyfikacji zwłok wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

*a dokładne śledztwo pozwoli w szczegółach przestudiować taktykę armii niemieckiej w wojnie z Polską<sup>7</sup>.*

Do Polski nie powróciły dotąd oryginały dokumentów zagarniętych przez Armię Czerwoną po 17.09. 1939 r. Obecnie w Centralnym Archiwum Specjalnym w Moskwie (ul. Wyborska 3) znajdują się 74 zespoły akt naczelnych i centralnych organów władzy i administracji II Rzeczypospolitej, Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej, organizacji politycznych i społecznych. Przechowywane są tam również akta ewakuowanych placówek policji i niektórych starostw wielkopolskich. Na Wołyniu wpadły w ręce Rosjan m.in. akta zgromadzone w archiwum Referatu Historycznego DOK VII w Poznaniu. Dotyczyły one głównie formacji wielkopolskich z okresu Powstania Wielkopolskiego 1918/1919.

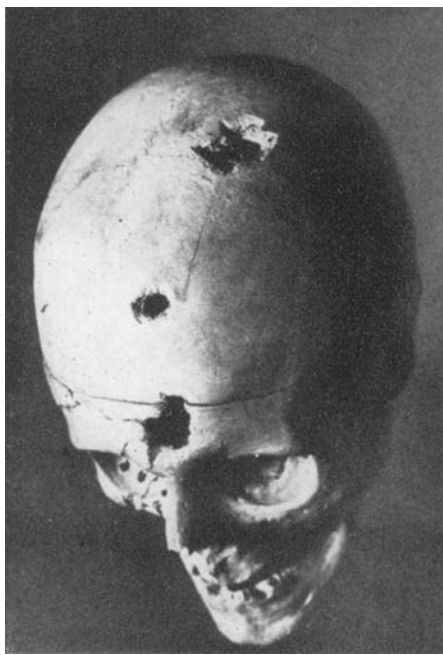
Zaledwie 395 polskich jeńców (około 2%) pozostawiono przy życiu. Umieszczono ich w obozie juchnowskim, a później w Griazowcu. Jednym z ocalałych był ks. prałat rtm. Zdzisław Peszkowski (1917 – 2007). Występując publicznie, był on przez ponad sześćdziesiąt lat żywym świadkiem tragedii katyńskiej.

W dniu 13.04.1943 r. radio berlińskie podało wiadomość o odkryciu masowych grobów oficerów polskich koło Smoleńska. Przez następne prawie pół wieku Związek Radziecki oskarżał o tę zbrodnię hitlerowskie Niemcy.

<sup>7</sup> Cyt. za Z. Kościański, *O tych Wielkopolanach...*, s. 125.



Oczyszczone naramienniki pozwalają rozpoznać zwłoki polskiego majora z brygady Piłsudskiego wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943



Dziury w przestrzelonej czaszce polskiego oficera wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

Dopiero 13.04. 1990 r. radio Moskwa podało, że zbrodnię popełniły radzieckie organy NKWD wiosną 1940 r. Śledztwo w sprawie tej zbrodni prowadziła przez czternaście lat rosyjska prokuratura wojskowa. We wrześniu 2004 r. dochodzenie zostało umorzone i w związku z tym nikt nie otrzymał żadnych zarzutów.

Prezydent Gorbaczow przekazał spisy zamordowanych jeńców prezydentowi Wojciechowi Jaruzelskiemu. Do tego momentu znane było tylko jedno miejsce masowych grobów – Katyń. Wkrótce udało się ustalić miejsca pochówków jeńców z Ostaszkowa i Starobielska. Po wielu wysiłkach polskiej dyplomacji przeprowadzono prace ekshumacyjne oraz utworzono cmentarze wojenne w Charkowie, Katyniu i Miednoje. W roku 2000 miejsca te zostały uroczystie poświęcone. Jednak nadal nie wiadomo, gdzie pochowane są ciała około 7 300 jeńców straconych wiosną 1940 r. Przypuszcza się, że mogą spoczywać w masowych grobach odnalezionych w Bykowni pod Kijowem i Kuropatach koło Mińska<sup>8</sup>.

Według niepełnych szacunków wśród ofiar zbrodni katyńskiej było ponad 1 750 Wielkopolan. Jest to wielkość szacunkowa i w wyniku dalszych badań może ona ulec zmianom. Większość zamordowanych Wielkopolan była oficerami rezerwy, a co najmniej dwustu z nich uczestniczyło w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919 i wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.

<sup>8</sup> *Zbrodnia katyńska. Wielkopole w dołach śmierci Katania, Charkowa i Miednoje*, Poznań 2010, s. 34.



Liczni oficerowie mieli skrupowane ręce tak mocno, że sznurek wrznął się głęboko w ciało wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Jednym ze straconych był ks. płk. Czesław Wojtyniak, kapelan Powstania Wielkopolskiego i wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. W okresie międzywojennym pełnił on funkcję kapelana 15. Pułku Ułanów Poznańskich i dziekana VII Okręgu Korpusu w Poznaniu. W czasie kampanii wrześniowej był on zastępcą biskupa polowego Wojska Polskiego. Gdy dostał się do niewoli sowieckiej, najpierw uwięziono go na Łubiance, a później przebywał w obozie kozielskim oraz Ostaszku.

W grupie straconych ziemian wielkopolskich znaleźli się m.in.: Tadeusz Skrzydlewski-Watta, właściciel Chłapowa, znany w Poznańskim działacz gospodarczy; współwłaściciel Bazaru Zygmunt Mielżyński-Kurnatowski, który był pilotem 3 Pułku Lotniczego na Ławicy; Wincenty Haremski – poseł na Sejm RP; Mieczysław Kwilecki – właściciel Malińca i Gosławic oraz Władysław Żółtowski – prezes wielkopolskiego Związku Ziemian.

W grupie profesorów poznańskich znaleźli się m.in.: Jan Bajoński z Wydziału Lekarskiego – kawaler Orderu Wojennego *Virtuti Militari*; Edward Ralski – profesor Wydziału Rolniczego; Janusz Libicki z Wydziału Prawno-Ekonomicznego; Jan Wiertelak – prorektor Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu.

Wśród straconych lekarzy znaleźli się tacy specjaliści jak: Tadeusz Tucholski, Paweł Wiszniewski – ordynator szpitala dla psychicznie chorych w Owińskach; Tadeusz Jagoszewski – ordynator szpitala chorób płucnych w Ludwikowie; Konstanty Raszewski – dyrektor szpitala dla chorych na gruźlicę w Chojnach; Marcin Zieliński – dyrektor Kliniki Neurologiczno – Psychiatrycznej Uniwersytetu



Niektóre ofiary znaleziono z wyrafinowanym wiązaniem rąk na plecach połączonym z węzłem szyjnym. To powodowało, że podczas jakiegokolwiek ruchu ofiara zaciskała sobie węzeł na szyi wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Poznańskiego. Jedyną kobietą straconą w Katyniu była również Wielkopolanka – Janina Lewandowska, córka gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego.

Zbrodnia katyńska zawsze była uwikłana w politykę i do tej chwili nie może się od tych uwarunkowań uwolnić. To, co o tej zbrodni wiemy, jest wynikiem ustaleń nie tylko historyków, ale także działań polityków. Ci drudzy w przeszłości (w okresie PRL) potrafili bardzo skutecznie zablokować wysiłki tych pierwszych. Szczególnie brzemienne w skutki stała się decyzja władz rosyjskich o utajnieniu większości akt dotyczących śledztwa katyńskiego. Nasza wiedza jest nadal niepełna, ponieważ nie mamy dostępu do wszystkich akt rosyjskich związanych ze zbrodnią katyńską. Główna Prokuratura Wojskowa Federacji Rosyjskiej przeprowadziła specjalne śledztwo w sprawie tej zbrodni. Pułkownik Siergiej Szafamajew, który prowadził je od wszczęcia do umorzenia, twierdzi, że rosyjskie akta śledcze nie zawierają żadnych dodatkowych nieznanych stronie polskiej ustaleń. Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX wieku polscy historycy i archiwiści ustalili, że zachowały sięteczki osobowe zamordowanych. Są w nich m.in. protokoły przesłuchań polskich oficerów z okresu internowania<sup>9</sup>.

<sup>9</sup> S. Kalbarczyk, *Wizyta polskich prokuratorów w Głównej Prokuraturze Wojskowej Rosji w październiku 2005 r.*, w: *Zbrodnia katyńska. Przesłania dla przyszłości*, Warszawa 2006, „Zeszyty Katyńskie”, nr 21.

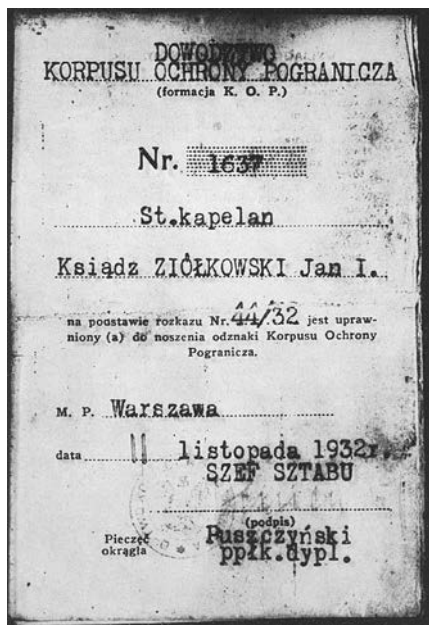


Niezliczone dowody rzeczowe: dystynkcje oficerskie, guziki, odznaki, pieniądze itd. były starannie gromadzone podczas pierwszej ekshumacji w 1943 r. wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

Nie znamy dokumentów o działalności prosovietcko nastawionych oficerów w poszczególnych obozach. Mamy informacje o grupie skupionej wokół ppłk. Zygmunta Berlinga w obozie starobielskim. O kontaktach tej grupy z oficerami NKWD wiemy głównie z własnych relacji berlingowców. Jest to więc dla badaczy źródło bardzo jednostronne. Ta grupa oficerów uważała sojusz Polski z ZSRR za konieczny już na początku internowania, czyli jesienią 1939 r. Berlingowcy wyrażali swoją gotowość do udziału w wojnie z Finlandią w szeregach Armii Czerwonej, niektórzy nawet jako szeregowcy. Słusznie przewidywali w krótkim czasie wojnę pomiędzy Niemcami i ZSRR<sup>10</sup>.

Do tej pory nie znam dokładnego przebiegu egzekucji w Katyniu. Nie zachowała się relacja żadnego świadka. Wiedza strony polskiej pochodzi głównie z ustaleń związanych z ekshumacją. Dotychczasowe publikacje historyków nie wyjaśniają do końca okoliczności samej śmierci Polaków. Nie mamy pewności, czy oficerów zastrzelono bezpośrednio nad dołami śmierci po przewiezieniu ich ze stacji w Gniezdowie, czy też po drodze, w willi NKWD. Zapewne część z nich wymordowano w siedzibie zarządu NKWD w Smoleńsku, o czym mówią dwie relacje strażników

10 Problem berlingowców opisał Stanisław Jaczyński w monografii *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993, s. 73 i n.



Przy niektórych ofiarach znajdowano nieśmiertelniki. Aluminiowe dwuczęściowe blaszane identyfikatory zawieszane na szyi, które w przypadku śmierci powinny być odłamane. W warunkach frontowych jedna część pozostawała przy zmarłym drugą odsyłało do sztabu. Na zdjęciu nieśmiertelnik Zbigniewa Florkiewicza 26-L Lublin 1905 wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

W Katyniu zamordowano ponad 30 duchownych różnych wyznań. Wśród nich był starszy kapelan Korpusu Ochrony Pogranicza – Jan I. Ziółkowski wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyn – Berlin 1943

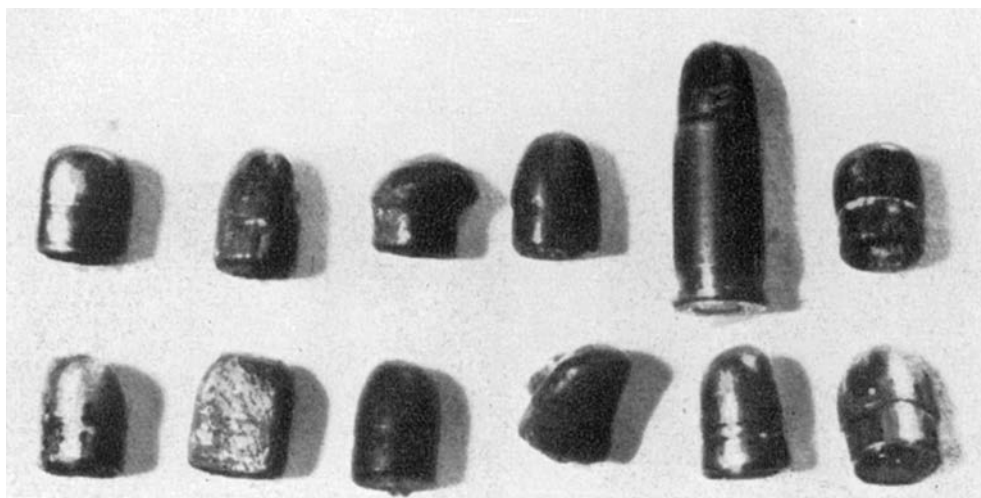
z tego więzienia. Należy założyć, że była to mniejsza grupa oficerów, a ich zwłoki przewieziono później do lasu katyńskiego<sup>11</sup>.

Niezwykle trudnym problemem dla rosyjskich i polskich historyków jest sprawa ustalenia bezpośrednich i pośrednich sprawców zbrodni. Nie można ustalić liczby osób zaangażowanych w wykonanie decyzji Biura Politycznego KPZR z 5.03. 1940 r. Ustalono, że transportem jeńców obozu kozielskiego zajmowały się 2. kompania i 1. pluton 136 batalionu wojsk konwojowych NKWD ze Smoleńska oraz 226 pułk 15 brygady wojsk konwojowych z Mińska. Znane są nazwiska żołnierzy 136 batalionu, którzy za „szczególne zasługi w rozładowaniu obozu kozielskiego” otrzymali nagrody pieniężne. Z kolei transporty ze Starobielsku ochraniał 230 pułk konwojowy z Charkowa<sup>12</sup>.

Rosyjscy historycy zdołali ustalić pojedyncze nazwiska funkcjonariuszy NKWD dokonujących rozstrzeliwań oficerów i policjantów. W Kalininie egzekucję przeprowadzała grupa specjalna przybyła z Moskwy, a na jej czele stał mjr Wasilij Błochin. Wkrótce Błochin został generałem NKWD. W Katyniu i Smoleńsku była to wydzielona grupa z miejscowego Zarządu NKWD z Iwanem Stelmachem na czele, wówczas komendantem więzienia obwodowego. W wypadku Starobielska znane

11 J. Trznadel, *Katyn ostatnia droga*, w: *Katyn. Problemy i zagadki*, „Zaszyty Katyńskie”, nr 1/1990, s. 19 – 24.

12 S. Kalbarczyk, *Zbrodnia Katyńska po 70 latach: krótki przegląd ustaleń historiografii*, w: *Zbrodnia katyńska w...*, s. 15 – 16.



Kule i pocisk znalezione w katyńskiej mogile wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

jest nazwisko lejtnanta Timofieja Kuprina. Opublikowany rozkaz Berii z 26.10. 1940 r. wymienia 143 pracowników nagrodzonych „za skuteczne wypełnienie zadań specjalnych”. Należy zgodzić się z opinią Sławomira Kalbarczyka, twierdzącego, że jest wierzchołek góry lodowej<sup>13</sup>.

Polska, a ściślej władze PRL, w okresie powojennym nie prowadziła żadnego śledztwa w sprawie wojny katyńskiej. Propaganda peerelowska utrzymywała, że sprawcami zbrodni była strona niemiecka. Słowo „Katyń” zniknęło całkowicie, systematycznie usuwano je ze wszystkich publikacji. Upowszechnienie informacji o sowieckim sprawstwie niosło za sobą konsekwencje karne.

Szansę na uzyskanie prawdy, także na pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców zbrodni, Polska uzyskała dopiero po 1989 roku. Początkiem polskich działań było pismo Prokuratora Generalnego RP z dnia 9.10. 1989 r. skierowane do prokuratora Generalnego ZSRR Aleksandra Sachariewa. W piśmie tym stwierdzono, że „mord ten stanowił zbrodnię ludobójstwa nie podlegającą przedawnieniu”<sup>14</sup>. Prokurator Sachariew odpowiedział, że nie dysponuje jakimikolwiek dowodami, które by obalały twierdzenie o Niemcach, jako sprawcach tej zbrodni.

Pod naciskiem opinii publicznej, zwłaszcza rodzin katyńskich, strona polska podjęła szereg działań na najwyższym szczeblu. Ich celem było skłonienie władz rosyjskich do ujawnienia prawdy o zbrodni katyńskiej. Chodziło przede wszystkim o udostępnienie przez Rosjan dokumentów archiwalnych, podania miejsc pochówków zamordowanych oraz wszczęcia śledztwa.

Zagadnienie to zostało włączone do programu oficjalnych rozmów prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego w kwietniu 1990 r. W dniu 13 kwietnia tego roku prezydent Rosji Michaił Gorbaczow przekazał Polakom, dokumenty zawierające

13 Tamże, s. 16.

14 *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1992, s. 72 i n.



m.in. listy wywozowe z obozu kozielskiego, ostaszowskiego i starobielskiego. Michał Gorbaczow potwierdził również komunikat TASS o radzieckiej odpowiedzialności za zbrodnię katyńską.

W lipcu 1990 r. minister sprawiedliwości RP Aleksander Bentkowski ustanowił zastępcę prokuratora generalnego Stefana Śnieżkę przedstawicielem polskiej prokuratury w kontaktach z radzieckimi organami wymiaru sprawiedliwości. W wyniku tej działalności rząd ZSRR przyznał, że za zbrodnię odpowiedzialni są funkcjonariusz NKWD oraz zadeklarował współdziałanie z prokuratorami polskimi.

Sprawą katyńską zajęła się na swym posiedzeniu Rada Ministrów RP w dniu 24.09. 1990 r. Podjęto



Ryngraf z Matką Bożą Królową Polski znaleziony w katyńskiej mogile wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943



Legitymacja Krzyża „Virtuti Militari” gen. dyw. Mieczysława Smorawińskiego znaleziona przy nim w Katyniu wg Amtliches Material zum Massenmord von Katyń – Berlin 1943

wówczas decyzje o wszczęciu śledztwa, przeprowadzenia ekshumacji i budowy cmentarzy wojskowych.

Szczególną aktywność na tym polu przejawiali polscy konsulowie w Rosji i na Ukrainie. W imieniu ministra spraw zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego odbyli oni szereg spotkań na różnych szczeblach. Strona rosyjska nie przestrzegała jednak ustaleń obu prezydentów. I tak na przykład 28.11. 1990 r. konsul polski Michał Żórawski depešował z Moskwy: „Spotkałem się dzisiaj Fiodorem Waganowem, dyrektorem Głównego Archiwum państwowego. Rozmowa bardzo trudna. Nastawienie do problemu wręcz niechętnie. Są w posiadaniu akt 3 obozów: Kozielsk,

*Staszków, Starobielsk, ale tylko do momentu przekazania więźniów do dyspozycji komend NKWD w Smoleńsku, Charkowie i Kalininie. Z tego mogą pokazać tylko część – wszystkie akta są tajne. Co pokażą, to muszą się jeszcze zastanowić*<sup>15</sup>.

W końcu lipca 1991 r. w Charkowie i Miednoje rozpoczęto prace ekshumacyjne. Kierował nimi oficer sowiecki, pułkownik prokurator Aleksander Trietiecki, któremu podlegał zespół prokuratorów, medyków sądowych i grupa żołnierzy służby zasadniczej, którzy odkopywali doły ze zwłokami. Ekshumacja miała charakter ściśle procesowy i jej zadaniem było odpowiedzenie na pytanie: co się stało z osobami, które jeszcze w marcu 1940 r. przebywały w obozach NKWD w Starobielsku i Ostaszkowie?

W trakcie ekshumacji dokonano 30 odkrywek sondażowych. W pięciu wykopach odnaleziono zwłoki polskich policjantów. Z jednego z dołów śmierci wydobyto szczątki 243 osób oraz różne przedmioty osobiste, resztki mundurów, odznaczenia i przedmioty kultu religijnego. Podobne czynności ekshumacyjne wykonano w listopadzie 1991 r. w Katyniu.

Od września 1992 r. strona rosyjska rozpoczęła przekazywanie kolejnych tomów akt śledztwa. W dniu 14 września tegoż roku prezydent Rosji Borys Jelcyn przekazał prezydentowi RP Lechowi Wałęsie dokumenty potwierdzające podjęcie przez ówczesne najwyższe władze państwowe Związku Radzieckiego decyzji o zbrodni, m.in. uchwałę Biura politycznego KC WKP(b) z 5.03. 1940 r. Ujawniono przy tej okazji fakt, że na podstawie tej samej decyzji postanowiono zamordować 7 305 osób przebywających w więzieniach NKWD na terenach województw II Rzeczypospolitej, włączonych do Białoruskiej SRS i Ukraińskiej SRS.

W latach dziewięćdziesiątych strona polska koncentrowała się głównie na ustalaniu i przesłuchiwanie świadków mających jakiegokolwiek informacje o zamordowanych oficerach i policjantach. Przesłuchiwano głównie członków rodzin, którzy zgłaszali się po ogłoszeniu komunikatów prasowych i radiowych.

Dnia 21.09. 2004 r. śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej zostało przez Główną Prokuraturę Wojskową Federacji Rosyjskiej umorzone. Postanowienie o tym umorzeniu objęto klauzulą tajności. Strona polska nie miała możliwości zapoznania się z jego treścią. Do tej pory Polacy nadal oczekują na pełną rehabilitację ofiar oraz ustalenie i opublikowanie nazwisk inicjatorów i wykonawców zbrodni.

W kolejnych latach strona rosyjska udostępniła stronie polskiej, głównie Instytutowi Pamięci Narodowej, nowe dokumenty, łącznie 67 tomów akt. Dokumenty te dotyczyły głównie śledztwa i sprawy, jaką prowadziła strona rosyjska. Znajomość tych akt nie doprowadziła do uzyskania nowych informacji na temat zbrodni katyńskiej i nie poszerzyła istniejącej na ten temat wiedzy.

Pomimo upływu lat w śledztwie prowadzonym przez stronę polską wciąż pojawiają się informacje o nowych dokumentach. W roku 2007 IPN pozyskał informacje z dokumentów znajdujących się w zasobie Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego, Studium Polski Podziemnej i Biblioteki Polskiej w Londynie.

Ważnym źródłem informacji będzie też obszerna dokumentacja zgromadzona przez komisję Kongresu USA, której przewodniczył senator Ray Madden. Komisja

15 Cyt. za D. Gabriel, *Historia postępowań w sprawie zbrodni katyńskiej*, w: *Zbrodnia katyńska w kręgu...*, s. 27.

przewodziła w latach 1951-1952 śledztwo w tej sprawie. Uzyskała wyjaśnienie rządów ZSRR, RFN oraz RP w Warszawie i na Wychodźstwie w Londynie. Strona sowiecka odmówiła pomocy w wyjaśnieniu zbrodni katyńskiej. Komisja przesłuchiwała ponad dwustu świadków i zgromadziła 183 dowody rzeczowe. Konkluzją prac komisji amerykańskiej było jednomyślne stwierdzenie odpowiedzialności sowieckiego aparatu bezpieczeństwa za wymordowanie polskich oficerów w 1940 r. Kongres USA, mimo wcześniejszych postanowień, nie skierował sprawy katyńskiej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych<sup>16</sup>. W roku 2009 polskie służby dyplomatyczne podjęły wysiłki zmierzające do korzystania z tych zasobów w Archiwum Narodowym USA<sup>17</sup>.

Wśród instytucji i organizacji polskich badających zbrodnię katyńską wymienić należy Ośrodek KARTA w Warszawie, Rodzinę Katyńską, Zakład Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Warszawie. Jeszcze w czasie wojny problemem tej zbrodni zajął się Międzynarodowy Czerwony Krzyż w Szwajcarii oraz Polski Czerwony Krzyż.

Śledztwo w sprawie zbrodni katyńskiej jest również śledztwem o charakterze historycznym. Szanse do pociągnięcia kogokolwiek do odpowiedzialności karnej są minimalne. Z drugiej strony znaczenie tego śledztwa jest ogromne i jak pokazują ostatnie lata ma ono duży wpływ na współczesne relacje polsko-rosyjskie.

Janusz Karwat

### 3. Numizmaty



Narodowy Bank Polski wprowadził do obiegu w 1995 r. monetę upamiętniającą zbrodnię katyńską o nominale 2 zł wykonane stemplem zwykłym, wielkość emisji 300 000 szt. Awers: Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, po bokach orła oznaczenie roku emisji: 19-95, pod orłem napis: ZŁ 2 ZŁ, w otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers: wizerunek lasu z drzew w kształcie krzyży. U dołu na glebie napis: KATYŃ MIEDNOJE CHARKÓW 1940.

16 W. Wasilewski, *Komisja Katyńska Kongresu USA (1951 – 1952)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 5 – 6, Według. 62 – 82.

17 Według ustaleń IPN w zbiorach Kongresu USA znajduje się 18 pudeł z dokumentami zbrodni katyńskiej. T. Gabriel, *Historia...*, s. 39.

8.04.2010 r. NBP wprowadził do obiegu upamiętniające 70. rocznicę zbrodni katyńskiej monety, o dwóch nominałach:



2 zł wykonane stemplem zwykłym ze stopu Nordic Gold (CuA15Zn5Sn), średnica 27 mm, masa 8,15 g, wielkość emisji 1 000 000 szt. Awers: Wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej, po bokach orła oznaczenie roku emisji: 20-10, pod orłem napis: ZŁ 2 ZŁ, w otoku napis: RZECZPOSPOLITA POLSKA, poprzedzony oraz zakończony sześcioma perełkami. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Projekt – Ewa Tyc-Karpińska. Rewers: Centralnie napis: KATYŃ. Poniżej stylizowany wizerunek wojskowej czapki polowej z polskim orłem wojskowym. U góry półkołem napis: 70. ROCZNICA ZBRODNI/ KATYŃSKIEJ. Projekt – Urszula Walerzak. Na boku: ośmiokrotnie powtórzony napis: NBP, co drugi odwrócony o 180 stopni, rozdzielony gwiazdkami.



10 zł wykonane stemplem zwykłym w srebrze (Ag 925/1000) (oksydowane), średnica 32 mm, masa 14,14 g, wielkość emisji 80 000 szt. Awers: U góry wizerunek orła ustalony dla godła Rzeczypospolitej Polskiej. Po bokach łap orła napis: 10-ZŁ. Poniżej, na tle konturu polskiego orła wojskowego, napisy: KATYŃ/ KALININ/ CHARKÓW/ MIŃSK/ CHERSON/ KIJÓW. Z lewej strony półkołem napis: RZECZPOSPOLITA, z prawej strony półkołem napis: POLSKA 2010. Pod lewą łapą orła znak mennicy: M/W. Rewers: U dołu stylizowane wizerunki pni drzew, których górne partie przedstawiają wizerunki krzyży. Nad nimi napis: 70. U góry półkołem napis: ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ. Projekt – Urszula Walerzak

*Piotr. P. Ruszkowski*

## 4. Biogramy

### Marcinkowski Antoni (1893-1940)

Dyrektor Zakładów Ziemniaczanych, kpt. WP, zamordowany w Katyniu

Ur. 8.06.1893 r. we Wronkach, ojciec Antoni (ur. 30.05.1850 r., zm. 20.10.1929 r.), matka Julianna z d. Gąsiorowska (ur. 25.01.1854 r., zm. 31.05.1913 r., oboje pochowani w Poznaniu na Dębcu, przy ul. Bluszczowej), rodzeństwo: siostry bliźniaczki, które zostały zakonnice i przebywały w Tarnowie oraz brat Walery, który zamieszkał i zmarł w Niemczech. Antoni był uczniem Auguste Victoria Gymnasium (dzisiejsze Liceum im. Karola Marcinkowskiego) w Poznaniu, w którym zdał egzamin maturalny w 1912 r. Przez dwa lata studiował rolnictwo na



Antoni Marcinkowski – kapitan Wojska Polskiego zamordowany w Katyniu w kwietniu 1940 r.



Antoni Marcinkowski – dyrektor Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu

uniwersytecie w Halle w Saksonii. Zdobył uprawnienia agronoma. Odbywał praktyki wakacyjne w majątku Szyfterów i Potworowskich w Goli), a także w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu. 29.10.1914 r. został zmobilizowany do 2. Pułku Gwardii Artylerii Ciężkiej w Olsztynie. Uczestniczył w I Wojnie Światowej aż do 20.12.1918 r. Walczył w bitwie pod Verdun, dowodząc baterią w ramach „Grupy Platz”. 8.05.1915 r. został ranny. 28.12.1915 r. mianowano go sierżantem, a 27.11.1917 r. awansował do stopnia porucznika armii pruskiej. Ukończył także kurs dla oficerów łączności. W 1918 r. walczył na froncie galicyjskim dowodząc baterią obserwacyjną 17. Pułku Artylerii Ciężkiej.

Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim w końcowej fazie walk. Został dowódcą dywizjonu w 1. Pułku Artylerii Ciężkiej, a od 3.11.1919 r.



Dom przy ul. Armii Poznań 64, gdzie na pierwszym piętrze mieszkał do 1939 r. dyr. Antoni Marcinkowski z rodziną

w 1. Brygadzie Artylerii. Był również uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, służąc w 7. Pułku Artylerii Ciężkiej. Na początku sierpnia 1920 r. ponownie ranny, przez miesiąc przebywał w szpitalu wojskowym



Zdjęcie ślubne Antoniego Marcinkowskiego z Zofią Mikołajewską – 20.02.1928 r.



Rodzina Marcinkowskich w połowie lat 30. prawdopodobnie na wakacjach w Beskidzie Sądeckim – Muszynie lub Żegiestowie. Od lewej: Antoni, Andrzej, Stefan i Zofia



Warszawa – 1944 r. krótko przed powstaniem, żona Antoniego Marcinkowskiego – Zofia z synami: Andrzejem (z lewej) i Stefanem. Jeszcze nie wiedzieli o tragicznym losie ojca zamordowanego w Katyniu.

w Poznaniu. Także w tym pułku brał udział w okresowych ćwiczeniach. 1.01.1921 r. otrzymał awans na stopień kapitana artylerii. W styczniu i lutym 1921 r. przebywał na kursie w Centrum Wyszkozenia Artylerii nr 1. Jako rezerwistę przeniesiono go do 14. Pułku Artylerii Lekkiej (2.11.1921 r.). We wniosku o przyznanie Orderu Odrodzenia Polski napisano: *Wybitna pewność siebie na polu walki. Nadzwyczaj inteligentny oficer o dużym doświadczeniu bojowym. Bardzo obowiązkowy.*

*Wysokie zalety służbowe i towarzyskie. Uspodobienie spokojne. Nadaje się na oficera sztabu dywizji.*

Kiedy został zdemobilizowany w 1922 r., podjął pracę w Zakładach Przemysłu Ziemiaczanego „Luboń - Wronki” w Luboniu w charakterze prokurenta. Po kilku latach został ich kierownikiem z tytułem dyrektora. Pracował w nich do II Wojny Światowej. Był członkiem rady parafialnej budującego się kościoła pw. św. Jana Bosko w Luboniu i dbał o potrzeby



Kartka pocztowa, pisana w języku niemieckim, wysłana z obozu w Kozielsku do Lubonia – Dyrekcji Zakładów Ziemiaczanych Luban – Wronki o treści: *Kozielsk 8 II 1940 r./ Szanowni Panowie!/ Od czasu wybuchu wojny poszukuję mej żony, która w dniu 27 sierpnia 1939 z moimi dwoma synami opuściła Luboń kierując się w stronę Wilna. Niestety jak dotąd bezskutecznie. Dlatego uprzejmie proszę o informację, co Panowie wiedzą o pobycie – miejscu mej rodziny. Proszę Panów, by w przypadku takiej wiedzy przekazać żonie mój obecny adres wraz z wiadomością, że jestem zdrow. Nie oczekuję wspomnień, ale byłoby mi przyjemnie otrzymać jakąkolwiek wiadomość o losie kierownictwa naszego Zakładu. Również chciałbym wiedzieć, czy w tym czasie, w przypadku nieobecności żony dysponuje ona moim mieszkaniem. Będąc w nadziei na rychłą odpowiedź, korzystam z okazji by przesłać serdeczne pozdrowienia członkom naszego Dozoru i panom kierownikom z Centrali, które proszę im przekazać./ Z poważaniem Antoni Marcinkowski do wybuchu wojny dyrektor Zakładów Luban – Wronki w Luboniu./ Nadawca: Antoni Marcinkowski, Kozielsk, obwód Smoleński, skrytka pocztowa 12, CCCP tłumaczenie: Stanisław Malepszak. Kartkę po wojnie przekazano żonie*

Geehrte Herren!

Seit Kriegsbeginn suche ich meine Frau, die am 27. III. 1939 mit meinem beiden Söhnen Lubov in Richtung Wilno vertrieben hat. Leider bisher ohne Erfolg! - Deshalb erlaube ich mir die höfliche Anfrage, ob Ihnen etwas über den Aufenthalt meines Familien bekannt ist. Wollen Sie, bitte, gegebenenfalls meine einseitige Adresse meiner Frau mitteilen mit dem Vermerk, dass ich gesund bin. Ich brauche nicht erwähnen, dass mir auch jede Nachricht über unsere Firma und das Los unserer Leistungen herzlich willkommen wäre. Auch interessiert mich zu wissen, ob zur Zeit, falls meine Frau noch abwesend, über meine Wohnung verfügt.

In der Hoffnung auf baldige Antwort, bitte ich bei Gelegenheit, wohl. Grüße an unseren Vorstand und die leitenden Herren des Centrale meinerseits übermitteln zu lassen, und verbleibe

Hochachtungsvoll

Antoni Kuczyński, bis Kriegs-  
ausbruch Direktor der Werkstätte in Lubov





Ministerstwo Spraw Wojskowych



LEGITYMACJA  
nadania Odznaki Pamiątkowej  
KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ  
1939 r.

Krzyż i legitymacja Krzyża Kampanii Wrześniowej 1939 r. (nr 12011) nadanego pośmiertnie 15.08.1985 r. w Londynie kpt. Antoniemu Marcinkowskiemu z opisem „Katyń”, podpisana przez szefa biura Ministerstwa Spraw Wojskowych – płk. Władysława Łapińskiego. Ta pamiątkowa odznaka została ustanowiona: Dla upamiętnienia wysiłku zbrojnego żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i całego Narodu Polskiego w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu ich bohaterskiej postawy w walkach z najeźdźcami niemieckim i sowieckim we wrześniu 1939 roku, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (przyj. red. – na uchodźstwie), z dnia 1 września 1984 roku...



Kartka pocztowa, napisana w języku francuskim, wysłana z obozu w Kozielsku do Wilna – do żony Zofii o treści: Kozielsk 8 II 1940 r. Moja bardzo droga Zosiu/ Już kilka razy pisałem na adres poznański, ale bez sukcesu. Nie mam żadnych wiadomości aż do teraz. Także pani Cywińska nie odpowiada. To dlatego teraz piszę do Ciebie, moja droga, przypuszczając, że Ty jeszcze nie wyjechałaś z Wilna do Lubonia. (fragment nieczytelny) pomimo srogiej zimy. Ale jest znacznie dla mnie ważniejsze, żeby dowiedzieć się jak Twoje zdrowie i moich dwóch synów, jeszcze mojej drogiej babci. Jak wy się miewacie? Oczekuję z prawdziwą niecierpliwością wiadomości o Twojej sytuacji, która jest bez wątpienia bardzo ciężka. Czy jesteś lubiana przez twoich przyjaciół, szczególnie panią Nata. Bardzo szczerze i serdeczne pozdrowienia./ Twój Antek / Adres: Litwa/ Wilno/ ulica Mickiewicza 19 / u pani Cywińskiej/ Pani Zofia Marcinkowska/ wysłane przez/ Antoni Marcinkowski/ Kozielsk, dystrykt Smoleński/ skrzynka pocztowa 12/ Sowiecka-Rosja tłumaczenie: Dorota Molińska

Kosiuste, S. A. 1790  
 au très cher cousin.  
 J'ai quelques fois je me suis  
 adressé à Pila à Poznań, mais  
 sans succès. Je n'ai pas de nouvelles  
 jusqu'ici. Aussi madame Cyriiska  
 ne répond-elle pas. C'est pourquoi  
 maintenant j'écris à toi, ma chère,  
 supposant que tu n'as pas encore  
 quitté Wilno pour Lubon.  
 même à moi, je suis sûr, mais  
 malgré l'hiver très sévère, il est  
 de plus grande importance  
 pour moi de prendre part de ta santé  
 et de mes deux fils, encore de ma  
 chère grande-mère. Comment vous trou-  
 vez-vous?  
 J'attends avec vraie impatience  
 les nouvelles de ta situation, qui est  
 sans doute très dure. Es-tu aidée  
 par tes amis, particulièrement madame  
 Nita. Beaucoup de misères et vaines  
 sollicitations. Ton oncle



Syn Antoniego – Andrzej Marcinkowski<sup>18</sup> z żoną Barbarą podczas audiencji u Papieża Jana Pawła II w grudniu 2001 r.



Kamienica przy ul. Lodowej 43 w Poznaniu kupiona przed wojną przez Antoniego Marcinkowskiego, z trudem odzyskana po wojnie przez rodzinę. Mieszkała tu żona Antoniego Zofia z synem Andrzejem, który wraz ze swą żoną Barbarą prowadzili Kancelarię Adwokacką – czynną do dziś

- 18 Andrzej Marcinkowski Urodził się 28.02.1929 r. w Poznaniu. Ojciec był dyrektorem Zakładów Ziemniaczanych w Luboniu, gdzie mieszkali do wybuchu II wojny światowej. Od urodzenia rodzice wychowywali go w duchu głębokiej wiary katolickiej i miłości do Ojczyzny. Jako kilkuletni chłopiec zostałem ministrantem. Był naocznym świadkiem zamordowania proboszcza lubońskiej parafii ks. Stanisława Streicha (27.02.1938 r.), który był przyjacielem rodziny i częstym gościem w domu Marcinkowskich. Od czerwca 1942 r. do końca Powstania Warszawskiego mieszkał w Warszawie, gdzie uczęszczał do tajnego gimnazjum im. Stefana Batorego. Tam też uczestniczył w pracach tajnego harcerstwa (3. kompania batalionu „Zośka”). Spotkał wówczas ks. Józefa Sopoćkę (błogosławionego), spowiednika świętej siostry Faustyny Kowalskiej – apostołki Miłosierdzia Bożego. Przez 60 dni brał udział w Powstaniu Warszawskim jako goniec Komendy Placu Mokotów. Po wojnie najpierw trafił do Rogoźna Wielkopolskiego, ponieważ dom matki przy ul. Lodowej w Poznaniu zajmowali radzieccy żołnierze. W 1946 r. w rogozińskim gimnazjum i liceum im. Króla Przemysława zdał maturę. Po przeprowadzeniu się do Poznania na ul. Lodową rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, które ukończył w 1950 r. Nigdy nie ujawnił w ankietach, że brał udział w powstaniu warszawskim i że ojciec zginął w Katyniu. Od 1947 r. do końca lutego 1964 r. pracował w charakterze radcy prawnego w różnych przedsiębiorstwach państwowych. Przez sześć lat po ukończeniu studiów, ze względu na inteligentne pochodzenie, nie mógł uzyskać wpisu na listę aplikantów sądowych, prokuratorskich czy adwokackich. Udało to się dopiero po odwilży październikowej 1956 r. W wydarzeniach Poznańskiego Czerwca '56 był aresztowany na 48 godzin. W styczniu roku następnego rozpoczął aplikację adwokacką, a w 1960 r. zdał egzamin z wynikiem bardzo dobrym. Od 1958 r. udzielał rodzinnych porad prawnych przy kościele Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry. Aktywnie współpracował z poznańskimi arcybiskupami: Antonim Baraniakiem i Jerzym Strobą. Przez 42 lata był radcą prawnym Zgromadzenia Oblatów Maryi Niepokalanej z ul. Ostatniej. Był szykanowany przez organy bezpieczeństwa (SB). Od 1.07.1960 r. do 31.03.1991 r. był członkiem Zespołu Adwokackiego nr 12 w Poznaniu, zajmując się wyłącznie praktyką cywilną. W latach 1983-1990 był jedynym wykładawcą prawa cywilnego, prawa rodzinnego i procedury cywilnej dla aplikantów adwokackich Izby Wielkopolskiej. Od 1983 r. był wybierany członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej, a w grudniu 1989 r. Naczelna Rada Adwokacka wybrała go członkiem prezydium i tę funkcję pełnił do 31.03.1991 r., później też w 1998 r. i w 2001 r. Przemiany ustrojowe w Polsce po 1989 r. otworzyły kolejny rozdział w jego życiu.



Grób rodziców Antoniego Marcinkowskiego, Julianny i Antoniego (sr.) na dębieckim cmentarzu przy ul. Bluszczowej

finansowe nowej świątyni. Wspierał aktywnie ks. Stanisława Streicha w staraniach wokół budowy tego kościoła. Cieszył się również zaufaniem jego następcy – ks. proboszcza Ludwika Bielerzewskiego. 24.08.1939 r. jego żona odebrała indywidualną

kartę mobilizacyjną. Przebywał wtedy w podróży służbowej do Londynu. Na telegraficzne wezwanie żony powrócił do kraju. 26.08.1939 r. zameldował się w sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu VII. Żonie polecił wyjechać z synami, w jak mu się wydawało, bezpieczniejsze miejsce – do Wilna. Sam otrzymał przydział do zapasowego sztabu 14. Dywizji Piechoty. Po wybuchu wojny, 3.09.1939 r., ze swoją jednostką autobusem opuścił Poznań. 8.09.1939 r. widziano go w Warszawie. 17.09.1939 r. pod Tarnopolem dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie jenieckim w Kozielsku, skąd w lutym 1940 r. napisał dwie kartki pocztowe (jedną w języku francuskim do żony i dzieci, którzy przebywali wówczas w Wilnie, a drugą w języku niemieckim do dyrektora Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu). W końcu kwietnia 1940 r. wywieziono go z obozu w Kozielsku do Katynia. Został zamordowany przez NKWD prawdopodobnie 27.04.1940 r. Uznany w 1948 r. sądownie za zmarłego, z datą śmierci

Od 1.04.1991 r. do 28.02.1994 r. (czyli do osiągnięcia wieku emerytalnego) był podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości. Od 1.04.1994 r. do 11.05.1995 r. prowadził prywatną kancelarię adwokacką w Poznaniu. 11.05.1995 r. Prezydent Lech Wałęsa powołał go na stanowisko zastępcy podsekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP, a 30.09.1995 r. awansował na sekretarza stanu. W 1995 r. pierwszy raz był na grobach katyńskich w delegacji z prezydentem Wałęsą. W ostatnim dniu swojego urzędowania 22.12.1995 r. Prezydent RP odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Z uwagi na poważną chorobę formalnie był pracownikiem Kancelarii Prezydenta do 23.08.1996 r. 27.08.1998 r. Prezydent RP odznaczył go Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Od 1.09.1996 r. do 31.12.2005 r. prowadził w Poznaniu kancelarię adwokacką. Jest autorem wielu artykułów i przyczynków w czasopiśmie prawniczych, jak „Państwo i Prawo”, „Nowe Prawo”, „Przegląd Sądowy” i „Palestra”. W PRL, m.in. przez doświadczenia z dzieciństwa, nie należał do żadnej organizacji młodzieżowej ani też do jakiegokolwiek partii politycznej. Jego żona Barbara jest adwokatem i prowadzi nadal kancelarię adwokacką.

Zmarł po ciężkiej chorobie 13.03.2010 r. 23 marca odbyły się uroczystości pogrzebowe, podczas których mszę świętą w kościele pw. Matki Boskiej Bolesnej celebrował Metropolita Poznański abp Stanisław Gądecki. Uroczystościom pogrzebowym na górczyńskim cmentarzu przewodniczył bp Zdzisław Fortuniak.

9.05.1946 r. (ustawowy rok od zakończenia wojny) i nieznanym miejscu pochówku.

Ożenił się 20.02.1928 r. z Zofią Mikołajewską (ur. 6.04.1904 r., zm. 16.10.1980 r. w Poznaniu). Dzieci: Andrzej (ur. 28.02.1929 r. w Poznaniu, zm. 13.03.2010 r. w Poznaniu, pochowany wraz z matką na górczyńskim cmentarzu) i Stefan (ur. 14.09.1930 r. w Poznaniu, zm. 5.12.1992 r., pochowany w Gdański Oliwie). Po ślubie zamieszkali w Luboniu przy obecnej ul. Armii Poznań 64 (naprzeciw Zakładów Ziemiarniaczanych). Będąc na stanowisku, w 1935 r., kupił żonie, by miała niezależne dochody, kamienicę w Poznaniu przy ul. Lodowej. Na początku wojny żona z synami zamieszkali w Wilnie. W czerwcu 1942 r. znaleźli się w Warszawie, gdzie cudem przeżyli powstanie w 1944 r., w którym bezpośredni udział brał starszy syn – Andrzej. Następnie wywieziono ich do obozu w Makowie Podhalańskim. Wtedy też zaginęły dokumenty i pamiątki rodzinne, m.in.

zdjęcia z przedwojennego Lubonia. Gdy po wojnie wrócili do mieszkania w Luboniu, było ono puste, ograbione z wszystkiego i przeznaczone dla innych. Chcieli zamieszkać w Poznaniu w swej kamienicy przy ul. Lodowej, lecz była ona zajęta przez radzieckich żołnierzy. Zamieszkali w Rogoźnie. 12.08.1946 r. wrócili do kamienicy przy ul. Lodowej.

Odznaczony m.in. Krzyżem Żelaznym II klasy (1917 r.) i Orderem Odrodzenia Polski (1921 r.), pośmiertnie – Krzyżem Kampanii Wrzesniowej 1939 r. (1985 r.).

Na podstawie publikacji: „Wieści Lubońskie” 09-1999 str. 20, S. Malepszak: *Luboń i okolice, dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, Luboń 2005; Centralne Archiwum Wojskowe Warszawa (akta personalne nr OOP 2/676) oraz informacji synowej – Barbary Marcinkowskiej.

*Robert Wrzesiński,  
Janusz Karwat,  
Piotr P. Ruskowski*

**Moenke Edmund Waław (1883-1940)**

Dr medycyny – podporucznik rezerwy służby zdrowia Wojska Polskiego

Ur. 23.01.1883 r. w Mińsku Litewskim, w rodzinie kupieckiej Juliusza i Anieli z Wicherkiewiczów.

W 1904 r. ukończył gimnazjum klasyczne w rodzinnym mieście. Trzy lata później podjął studia medyczne w Getyndze. W 1910 r. przeniósł się do Lipska. Rocznią służbę wojskową odbył w armii rosyjskiej, gdzie służył w 120 Pułku Piechoty w Mińsku Litewskim.

W latach 1914-1920 pracował kolejno w szpitalu w Połczynie-Zdroju, w klinice ocznej w Poznaniu, w szpitalu dla zakaźnie chorych w Białymstoku, gdzie pełnił obowiązki lekarza naczelnego, oraz w Zakładzie Medycyny Sądowej w Krakowie.

1.08.1920 r., jako absolwent Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego, wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego. Był lekarzem w Okręgowym Szpitalu Wojskowym w Poznaniu (patrz zdjęcie), w 9 Dywizji Piechoty w Mołodecznie, w 15 Pułku Ułanów oraz w Zakładzie Lecznico-Szkolnym dla Inwalidów Wojskowych w Poznaniu. Będąc podporucznikiem 2. Armii 6 maja 1922 r., rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych, podpisanym przez gen. K. Sosnkowskiego, został na pół roku, w grupie 34 oficerów, odkomenderowany na Uniwersytet Jagielloński celem doksztalcenia. Dyplom doktora medycyny otrzymał w 1923 r. Przeniesiony został do rezerwy w stopniu podporucznika 31.05.1923 r. Będąc w cywilu, pracował w Czernikowie (pow. Lipno). Tam też ożenił się 1.04.1925 r. z Antoniną Witułską (ur. 1904 r., zm. 1978 r.), mieli



Ppor. Edmund Moenke (1920 r.)

dwóch synów: Gerarda (ur. 1926 r. zm. 1939 r.) i Bogumiła (ur. 1929 r.)

Z Czernikowa w lipcu 1927 r. wraz z rodziną przeniósł się do Bydgoszczy. Przed wybuchem wojny od 1 kwietnia 1935 r. mieszkał w Żabikowie, przy ul. Poniatowskiego 7 (obecnie 36). Leczył w ramach kasy chorych oraz prowadził prywatną praktykę lekarską. Był specjalistą chorób ogólnych. Należał do Związku Lekarskiego. Był pierwszym lekarzem stwierdzającym zgon przy zamordowanym 27 lutego 1938 r. ks. Stanisławie Streichu. Ową mroźną niedzielę dokładnie pamiętał jego syn Bogumił, który tak to wspominał: *Przed południem bawiłem się na dworze. Nagle z wielkim impetem podjechał powóz. Woźnica krzyczał – lekarza! i jeszcze coś, prawdopodobnie – „zabito księdza!” lub*

Pierwszy po aresztowaniu list wraz z kopertą pisany z Kozielska, 28.11.1939 r., do Czernikowa, rodzinnej miejscowości żony, na adres starszej siostry – Marii Iwińskiej. Wielce szanowna Pani Mario! Proszę uprzejmie powiadomić Tole, moją żonę, a Waszą Siostrę, że przebywam tu i jestem zdrow. Adres Toli – Poznań, ul. Matejki 7 m 5, jak nie zmieniła mieszkania, jest Wam chyba znany. Spodziewam się, że Toli, synkowi memu Bogusiowi i Wam wszystkim powodzi się pod względem zdrowia dobrze. Zасыłam Wam wszystkim najserdeczniejsze pozdrowienia i życzę zdrowia. Tola niech pozostanie w Poznaniu. dr med Edmund Moenke. Adres: СССР г. Козельск Смоленской Области Ящик N12 Едмунд Юльевич Моенке (w tłumaczeniu: Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich miasto Kozielsk, okręg Smoleńsk skrzynka 12, Edmund Juljewicz [wg rosyjskich zasad – po ojcu Julianie] Moenke)

28. listopada  
1939 r.

Wielce Szanowna Pani Mario!

Proszę uprzejmie powiadomić Tole, moją żonę a Waszą siostrę, że przebywam tu i jestem zdrow. Adres Toli (Poznań, ul. Matejki 7 m 5), o ile nie zmieniła mieszkania, jest Wam chyba znany. Spodziewam się, że Toli, synkowi memu Bogusiowi, i Wam wszystkim powodzi się pod względem zdrowia dobrze. Zасыłam Wam wszystkim najserdeczniejsze pozdrowienia i życzeń z zdrowia. Tola <sup>niech</sup> pozostać w Poznaniu. dr med Edmund Moenke

Adres: СССР г. Козельск Смоленской области Ящик №12  
Едмунд Юльевич Моенке

<u>Tolen</u>	<u>Тольки</u>
<u>Трае</u>	
Мария Ивиńska	Мария Ивиńska
Чарнікова	Черниково
Сьчнікова	
Лісна	лесок
Козь	близко



Dom państwa Moenke w Żabikowie przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego 7 (1936 r.), dziś w tym miejscu stoi nowy dom (nr 36)



Zdjęcie przed domem w Żabikowie. W oknie – żona Antonina z synem Bogumiłem, z przodu – syn Gerard z ojcem Edmundem Moenke

*„strzelano do księdza!” Zabrano ojca i co sił pędzono ul. Poniatowskiego w dół. Jak się później okazało, posłano po lekarza do Żabikowa, gdyż mieszkający w pobliżu kościoła św. Jana Bosko doktor Stachowiak był właśnie na urlopie. Strzały jednak były śmiertelne i lekarz nic już nie mógł zrobić.*

Pod koniec 1938 r. dr Edmund Moenke wraz z rodziną przeniósł się do

Poznania, na ul. Matejki 7. Dzień przed wybuchem wojny dostał mobilizację do szpitala w Łodzi. We wrześniu 1939 r. Edmund Moenke z kadrą zapasową 7 Szpitala Okręgowego znalazł się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej w Pińsku za Bugiem. Dostał się do niewoli sowieckiej i trafił do obozu w Kozielsku. Jego nazwisko znajduje się na liście wywozowej NKWD





Zdjęcie wykonane 5.10.1920 r. przed szpitalem wojskowym w Poznaniu z grupą rannych w wojnie polsko-bolszewickiej i kadrą szpitala, ofiarowane dr. Edmundowi Moenke (w środku, zaznaczony kółkiem) wraz z podpisami wdzięcznych pacjentów

nr 036/2 z 16 kwietnia 1940 r. (poz. 85,teczka personalna 3553). Zamordowany w Lesie Katyńskim. Ekshumowany z dołu śmierci do mogiły bratniej, prawdopodobnie pierwszej, zidentyfikowany pod numerem 587.

*Piotr P. Ruszkowski*

(por. „Wieści Lubońskie” 03-2006)

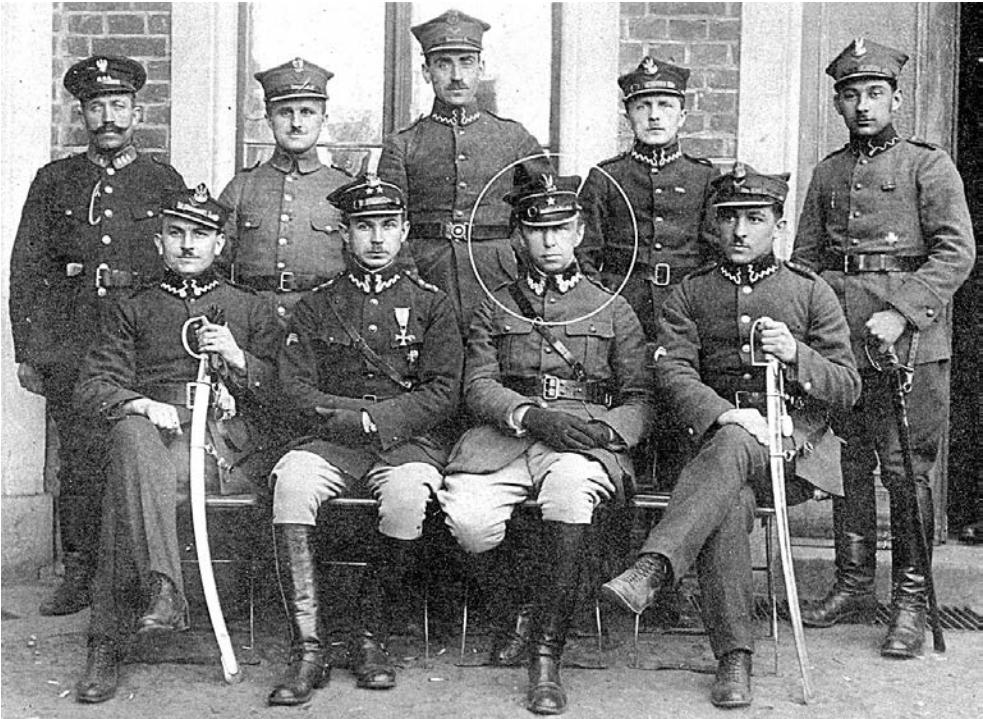
Z rodziny Moenke W radzieckich obozach śmierć ponieśli: brat Edmunda – Lucjan Menke (inny zapis) – komisarz policji, ur. 1887 r., więziony w Ostaszkowie; krewny ze strony matki



– Wacław Wicherkiewicz – major saperów kaniowskich, ur. 1894 r., więziony w Starobielsku; teść Bogumiła Moenke – Franciszek Zakrzewski – urzędnik ZUS, powstaniec wielkopolski, ur. 1900 r., więziony w Ostaszkowie, zginął w Miednoje.



Bogumił Moenke – syn Edmunda z żoną Aldoną z d. Zakrzewska wśród patriotycznych pamiątek rodzinnych (2006 r.). Meble pochodzą z domu dziadków – z Mińska Litewskiego. Wraz z innymi przedmiotami udało się je ojcu przewieźć w dwóch wagonach kolejowych przed wojną, gdy ziemie te należały jeszcze do Polski. Syn Bogumił jest, podobnie jak ojciec, lekarzem (specjalista chorób płuc) oraz prezesem Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatantów, członkiem Rodziny Katyńskiej



Podporucznik Edmund Moenke w Wojsku Polskim (siedzi 3. z lewej – w kółku)



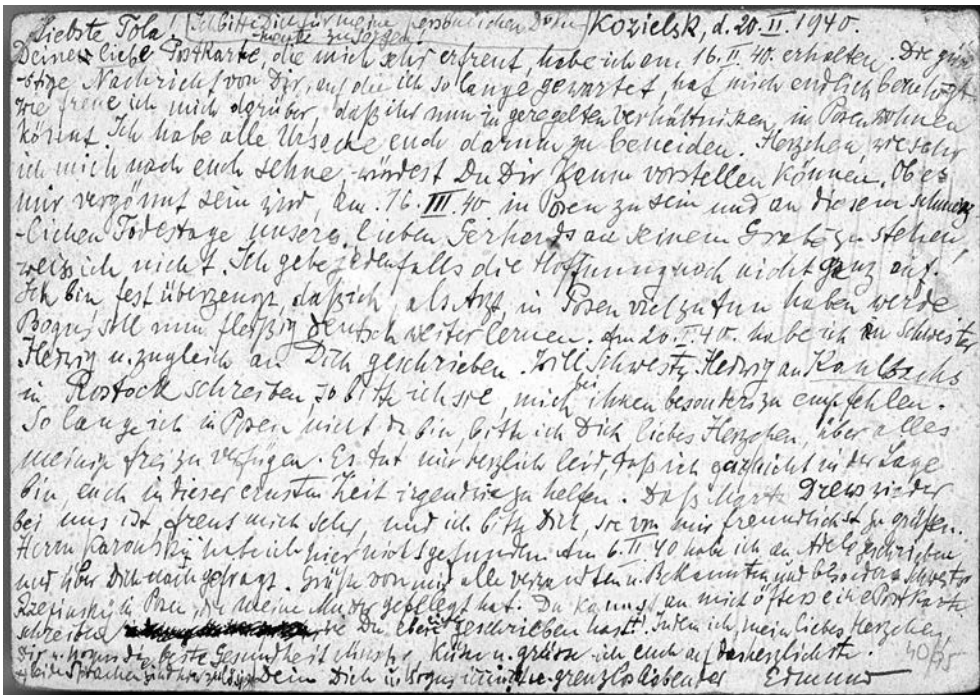
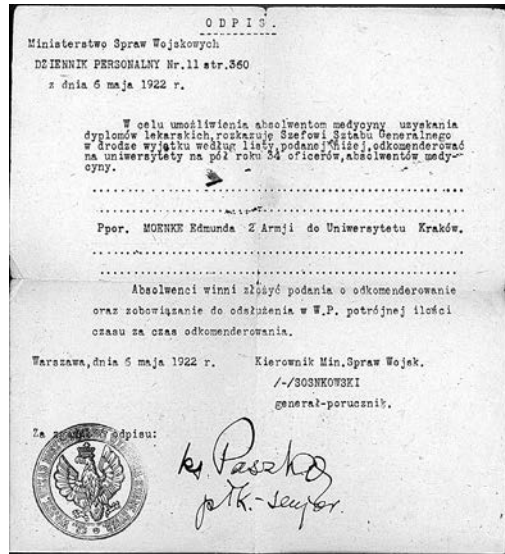
Pod koniec stycznia 1940 r. zakończono przesłuchania. W lutym dowództwo Armii Czerwonej poprosiło Stalina o wytyczne w sprawie dalszego postępowania z polskimi oficerami. Ponieważ Trzecia Rzesza zażądała wydania jeńców narodowości niemieckiej, w dniu 14.02.1940 r. z Kozielska wyjechała do Niemiec grupa niemiecka, byłych oficerów i obywateli polskich (?). Tym władza sowiecka podarowała życie.

Edmund Moenke z pewnością zdawał sobie sprawę z beznadziejności położenia oficerów polskich, w tym i swego. Już w styczniu 1940 r. pisze list do siostry Jadwigi (Hedwig), prosząc o pomoc i protekcję. W liście wysłanym 20.02.1940 r. do żony przebywającej w Poznaniu wyrażał nadzieję, że 16 marca będzie już w domu. Oto treść jego ostatniego listu pisanego w języku niemieckim: *Pani dr Antonina Moenke/ Posen – Deutschland/ Wilhelmstr. 7 W. 5./ Kozielsk d. 20 II 1940/ Najdroższa Tola!*

*Twoją miłą pocztówkę, która mnie bardzo uradowała, odebrałem 16 II 1940. Ta szczęśliwa wiadomość od Ciebie, na którą tak długo czekałem, wreszcie mnie uspokoiła i cieszę się, że Ty możesz mieszkać w Poznaniu w znośnych warunkach. Ja mogę Wam takich warunków tylko pozazdrościć. Serdeńko, z pewnością nie wyobrażasz sobie, jak bardzo za Wami tęsknię. Jeśli otrzymam zezwolenie, będę 16 III 1940 w Poznaniu i w bolesnym dla nas dniu śmierci Gerharda stanę przy jego grobie, ale to jest jeszcze bardzo niepewne. Jednak nie tracę całkowitej nadziei, że tak się stanie. Jestem mocno przekonany, że ja, jako lekarz, miałbym w Poznaniu ręce pełne roboty. Boguś powinien pilnie nadal uczyć się języka niemieckiego. W dniu 20 I 1940 napisałem do siostry Jadwigi (Hedwig) i także do Ciebie. Gdyby siostra Jadwiga (Hedwig) pisała do Kaulbacha w Rostocku, proszę ją, aby mnie szczególnie poleciała. Dopóki nie jestem w Poznaniu, proszę Ciebie, kochane Serdeńko, dysponuj wszystkim w sprawie mojego uwolnienia. Bolesnie odczuwam to, że ja, będąc w takim położeniu, w tej niebezpiecznej dla mnie chwili, nie jestem w stanie nic uczynić, by Ci cokolwiek pomóc w tej sprawie. Ciesz się bardzo, że znowu Marta Drews jest u nas, proszę Cię, pozdrów ją serdecznie ode mnie. Pana Karońskiego tutaj [w Kozielsku] nie odnalazłem. W dniu 6 II 1940 napisałem do Trelów z pytaniem o Twoją sytuację. Pozdrowienia ode mnie dla krewnych i znajomych, a szczególnie dla siostry Rzepińskiej w Poznaniu, która pielęgnowała moją Matkę. Ty możesz częściej wysyłać do mnie pocztówkę, w takiej formie jak ostatnio. Proszę Cię, dostarcz moje osobiste dokumenty. Przekazuję Tobie, kochana Serdeńko, i znajomym, życzenia zdrowia jak najlepszego. Całuję i pozdrawiam Was najserdeczniej. Dwa języki są tu dozwolone. Twój, Ciebie bezgranicznie miłujący Edmund dr med. Edmund Moenke/ Obóz jeniecki w Kozielsku*

Gdy się wniknie w treść tego ostatniego listu i pozna warunki kozielskie, ogarnia nas bezgraniczny smutek. Oto nasi rodacy, pozbawieni opieki własnego państwa, żyli utudą, że jednak wrócą do swoich rodzin. Jeszcze 20.02.1940 r. dr Moenke miał nadzieję, że w ciągu miesiąca będzie już w Poznaniu. Niestety, jego list dotarł do Berlina (?) dopiero 15.03.1940 r., gdy na wszystko było już za późno, gdyż ostatnie ważne decyzje o losie jeńców już zapadły. 5.03.1940 r. szef sowieckiej bezpieki, Ławrientij

Odpis rozkazu odkomenderującego por. Edmunda Moenke na Uniwersytet Jagielloński w celu umożliwienia uzyskania dyplomu lekarskiego podpisany przez gen. Sosnkowskiego



Beria, wnioskował o rozstrzelanie ponad 14 700 polskich oficerów i około 11 000 Polaków osadzonych w więzieniach. Stalin dał przyzwolenie, a biuro polityczne zatwierdziło decyzję. Od 3 kwietnia do 11 maja 1940 roku przy dołach śmierci w lesie katyńskim zabito 4 421 polskich oficerów, wśród nich Edmunda Moenke, lekarza z Żabikowa (zamordowany 16.04.1940 r.) tłumaczenie i komentarz Stanisław Malepszak

### **Rymsza Roman Piotr (1892-1940)**

Zawodowy kapitan Wojska Polskiego zamordowany przez NKWD w Charkowie.

Roman Rymsza herbu Gozdawa, ur. 22.02.1892 r. w Sejnach, pow. Suwałki, woj. białostockie. Ojciec Michał, matka Józefa z Jatowczyców. Ukończył szkołę elementarną w Sejnach, a następnie 6 klas gimnazjum w Suwałkach. 1.10.1913 r. został powołany do odbycia służby wojskowej w armii rosyjskiej z przydziałem do 1. Piotrogrodzkiej Brygady Strzelców, w szeregach której zastał go wybuch I Wojny Światowej. Poniesione podczas walk duże straty w kadrze oficerskiej spowodowały, iż rosyjskie władze wojskowe zaczęły kierować do szkół oficerskich



Stefania Rymsza z córką Ewą krótko po sprowadzeniu się do Żabikowa



Roman Rymsza w mundurze kapitana 58. Pułku Piechoty i herb rodziny Gozdawa

także Polaków, mających gimnazjalne i wyższe wykształcenie. W ten sposób 1.03.1915 r. Roman Rymsza trafił do szkoły oficerskiej w Orańsku. Po trzy miesięcznym przeszkoleniu awansował do stopnia chorążego (praporzczyka) i został przeniesiony do batalionu zapasowego 83. Pułku Strzelców na stanowisko dowódcy plutonu, później do Brześcia na dowódcę kompanii. Następnym jego przydziałem także w funkcji dowódcy kompanii, był 24. Turkiestański Pułk Strzelców.

Po rewolucji marcowej (lutowej) 1917 r. wśród Polaków służących w armii rosyjskiej odżyła idea utworzenia wojska polskiego. Na zjeździe polskich wojskowych w czerwcu 1917 r. w Piotrogradzie podjęto uchwałę



Legitymacja oficerska nr 1956 wydana 16.03.1920 r. dla porucznika 1. Sam. Dyw. W. Str. Gran. Romana Rymszy z wykorzystaniem zdjęcia w mundurze oficera armii rosyjskiej



Roman Rymsza (z prawej), żona Stefania na fotelu z córką Ewą oraz brat Bolesław z żoną (z lewej). Rotmistrz Bolesław Rymsza trafił do obozu w Murnau, później na zachód. Jego żona, wywieziona na Sybir, wraz z armią Andersa przez Libię wyemigrowała później do Kanady, gdzie spotkała się z mężem. Tam też zamieszkali.



Roman Rymsza przed tablicą poświęconą poległym z 4. Pułku Strzelców Wielkopolskich (przemianowanego później na 58. Pułk Piechoty)

o utworzeniu na początek jednego korpusu polskiego pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. W tym czasie Roman Rymsza, będący od roku podporucznikiem, został przeniesiony do zapasowego 305. Pułku Strzelców, dokąd kierowano Polaków. W połowie sierpnia trafił do 3. Dywizji Strzelców I Korpusu Polskiego stacjonującego w rejonie Jelni (ok. 600 km od Bobrujska). Dywizją tą dowodził gen. Wacław Iwaskiewicz (syn zesłańca z okresu powstania styczniowego). Ppor. Rymsza objął tu stanowisko dowódcy plutonu łączności 9. Pułku Strzelców, biorąc udział w słynnym marszu tej dywizji w grudniu 1917 r. do twierdzy

w Bobrujsku, gdzie koncentrowały się oddziały Korpusu. Rymsza brał udział w walkach I Korpusu Polskiego z usiłującymi rozbroić go oddziałami bolszewickimi. Po przymusowej demobilizacji przed Niemcami w maju i czerwcu 1918 r. Korpus prawie w całości został przewieziony na teren Królestwa Polskiego. Jednakże część jego oficerów i żołnierzy, podobnie jak korpusów II i III, usiłowała przedostać się w głąb Rosji, gdzie w Murmańsku, na Kubaniu, w Ufie, Samarze i Omsku były formowane polskie oddziały. Początkowo dowodził nimi (po bitwie kaniowskiej) gen. Lucjan Żeligowski. Organizowane na Kubaniu oddziały pod koniec października 1918 r. zostały przewiezione drogą morską z Noworosyjska do Odessy (okupowanej wówczas przez wojska francuskie) i przemianowane na 4. Dywizję Strzelców Armii Polskiej (we Francji) pod dowództwem gen. L. Żeligowskiego.

Drogę do polskich oddziałów w głębi Rosji wybrał także ppor. Roman Rymsza. Po kilku miesiącach i wielu perypetiach dotarł 7.03.1919 r. do Konsulatu Polskiego w Noworosyjsku, skąd został skierowany do 4. Dywizji Strzelców do Odessy. Jeszcze w tym samym miesiącu dywizja przez Rumunię przybyła do kraju, wchodząc w skład odrodzonego Wojska Polskiego.

Awansowany do stopnia porucznika 17.04.1919 r. Roman Rymsza rozpoczął służbę w 3. Pułku Strzelców Granicznych, obejmując dowództwo szwadronu. Z kolei w lipcu przeniesiono go do 9. Pułku Strzelców Granicznych na stanowisko dowódcy 1. szwadronu, w ramach którego brał udział w wojnie polsko-sowieckiej. W grudniu 1920 r. znalazł się w 4. Pułku Strzelców Granicznych, a w marcu 1921 r. w 10. Pułku

Jestem żyw i zdrow. wiadomości od Stefy nie mam  
 lecz spodziewam się otrzymać w grudniu. Co słycać w domu? Jeżeli Mama nie zrobi trudności, to proszę  
 przysłać sweter, byle jaki – aby ciepły był, szelki, jedną parę bielizny, skarpetek dwie pary, trochę ciepłe,  
 co przed wojną kosztowały 2 zł i rękawiczki ciepłe. Właśnie te rzeczy są bardzo potrzebne i niezbędne  
 w nadchodzącym sezonie oraz kalosze nr 11 – tylko stare rzeczy, za które z góry dziękuję, gdyż znając  
 troskę Mamy o nas, wiem, że Mama może więcej się martwić. Byłoby dobrze, żeby Mama dowiedziała się,  
 co słycać u Stefy, ewentualnie dopomóc jej przenieść się do Iry, pojechać do Stefy. Kiedy wrócę do domu,  
 na razie nie wiadomo. Kończąc pisać, składam życzenia świąteczne, wszystkiego najlepszego. Pisać według  
 ściśle podanego adresu. Całuję rączki. Pozdrowienia dla wszystkich. Oczekuję listu od Mamy. Romek



Ostatnia kartka pocztowa wysłana przez Romana Rymszą 2.12.1939 r. ze Starobielska, w której pisał:  
 „Kochana i Droga Mamo! Jestem żyw i zdrow, wiadomości od Stefy (żony – przyp. red.) nie mam, lecz  
 spodziewam się otrzymać w grudniu. Co słycać w domu? Jeżeli Mamie nie zrobi trudności, to proszę  
 przysłać sweter, byle jaki – aby ciepły był, szelki, jedną parę bielizny, skarpetek dwie pary, trochę ciepłe,  
 co przed wojną kosztowały 2 zł i rękawiczki ciepłe. Właśnie te rzeczy są bardzo potrzebne i niezbędne  
 w nadchodzącym sezonie oraz kalosze nr 11 – tylko stare rzeczy, za które z góry dziękuję, gdyż znając  
 troskę Mamy o nas, wiem, że Mama może więcej się martwić. Byłoby dobrze, żeby Mama dowiedziała się,  
 co słycać u Stefy, ewentualnie dopomóc jej przenieść się do Iry, pojechać do Stefy. Kiedy wrócę do domu,  
 na razie nie wiadomo. Kończąc pisać, składam życzenia świąteczne, wszystkiego najlepszego. Pisać według  
 ściśle podanego adresu. Całuję rączki. Pozdrowienia dla wszystkich. Oczekuję listu od Mamy. Romek





Ogrodnictwo w Żabikowie przy ul. Armii Czerwonej 38 (11 Listopada 67) otrzymane w zamian za mienie pozostawione w okolicach Wilna przez rodzinę Rymiszów





Córka Romana Rymczy – Ewa Nowicka z mężem prezentują mapy geodezyjne przedwojennego majątku Karzcówka pozostawionego na wschodzie

Córka Ewa w Charkowie kłęczy przed tabliczką upamiętniającą ojca kpt. Romana Rymczy – podczas wycieczki zorganizowanej przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w czasie 23-27.09.2010 r.





Fragment mapy z majątkiem Rymszów – (wg zapisów mapy geodezyjnej) Karczówka z uroczyskiem Peteszka w gminie rudomińskiej, powiecie wileńsko-trockim, województwie wileńskim. Dziś nie ma śladu po zabudowaniach, nie ma też tej polskiej osady na mapach – stanowi teren rekreacyjny. Jedynie ci, którzy wiedzą, co tu było, mogą natknąć się na resztki tzw. lodowni (piwnica-ziemianka, w której latem przechowywano produkty spożywcze wraz z łodem zgromadzonym zimą z pobliskiego stawu) oraz niektóre zdziczałe drzewa byłego sadu (fot 1991 r.)

Roman Rym-sza przed modrzewio-wym dwo-rem w swoim majątku Karczówka. Po wojnie budynek rozebrano i przeniesio-no do Rudomi-na, gdzie pełnił funk-cję domu kultury

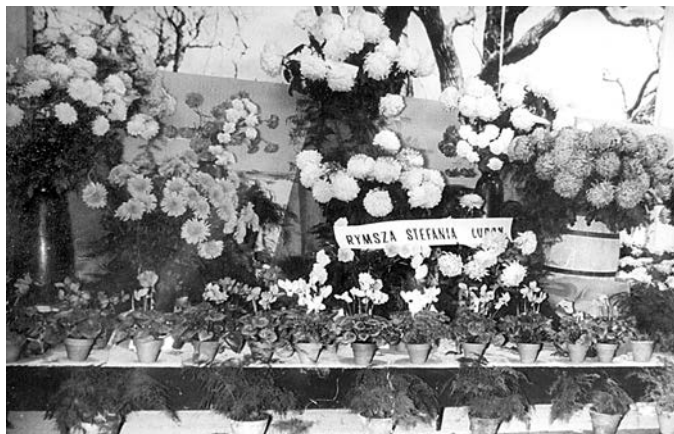


Piechoty, gdzie pełnił kolejno funkcje: adiutanta, dowódcy plutonu, a następnie kompanii. W międzyczasie, w okresie od sierpnia – października 1921 r., ukończył kurs dowódców kompanii w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie pod Warszawą. Potem otrzymał przydział do sztabu 26. Dywizji Piechoty na stanowisko oficera ordynansowego, awansując 13.06.1922 r. do stopnia kapitana (ze starszeństwem od 1.06.1922 r.). Następnie, od sierpnia 1922 do listopada 1923 r., dowodził 9. Kompanią 10. Pułku Piechoty tej dywizji, stacjonującego w Łowiczu. Kolejny przydział sprawił, że kpt. R. Rym-sza na czas siedmiu lat związał się z Poznaniem, otrzymując w listopadzie 1923 r. nominację na dowódcę 5. kompanii 58 Pułku Piechoty w tym mieście. Wkrótce skierowano go na kurs oficerów młodszych w Chełmie, po ukończeniu którego (w czerwcu 1925 r.) mianowany został adiutantem III. batalionu w tymże pułku. Przez krótki czas pełnił także obowiązki dowódcy batalionu. Służbę w Poznaniu zakończył na stanowisku referenta w Komendzie Placu, gdzie pracował od września 1927 r. do lutego 1931 r. W tym czasie

(16.11.1925 r. – 14.05.1925 r.) ukończył specjalistyczny kurs oficerów informacyjnych przy Dowództwie Okręgu Korpusu VII w Poznaniu.

W 1931 r., pismem Ministerstwa Spraw Wojskowych z 18 lutego, został przeniesiony od 1 marca na stanowisko pierwszego referenta Powiatowej Komendy Uzupełnień w Łunińcu na Polesiu. Rok później, po złożeniu specjalistycznego egzaminu przed komisją Dowództwa Okręgu Korpusu IX w Brześciu nad Bugiem, został mianowany kierownikiem tej Komendy. Na stanowisku tym zastał go wybuch II Wojny Światowej.

Po agresji 17.09.1939 r., wojsk sowieckich na wschodnie tereny Polski dostał się do niewoli sowieckiej i osadzono go w obozie w Starobielsku nad rzeką Ajdar (południowy-wschód od Charkowa). O fakcie tym rodzina dowiedziała się z jedynej kartki (patrz str. 55) nadesłanej z tego obozu, a adresowanej do teściowej Marii Cichockiej zamieszkałej w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej 37 (dziś budynek zaplecza pobliskiego szpitala onkologicznego przy ul. Garbary). Odtąd wszelki ślad po kpt. Rym-szy zaginął. Nie figurował



Jedna z wystaw ogrodniczych Stefanii Rymszy z Lubonia (lata 60.)

też na żadnej z list zaginionych czy zamordowanych na terenie Rosji Sowieckiej. W powojennej Polsce Ludowej Sąd Grodzki w Poznaniu 27.04.1950 r. uznał go formalnie za zmarłego, ustalając datę śmierci na 9.05.1946 r. (w obchodzony wówczas dzień zwycięstwa Armii Radzieckiej nad faszyzmem). Dopiero pod koniec lat 80. XX w., gdy coraz głośniej mówiono o zbrodni katyńskiej, na jednej z list ofiar opublikowanej w Rodzinnym Tygodniku Katoликów „Zorza” znalazł się wśród ofiar obozu w Starobielsku. Pod numerem 2992 znajduje się wpis: *kpt. piech. sł. st. Roman Piotr Rymsza s. Michała i Józefy (22.2.1892), kierownik referatu w PKU Łuninie; dowborczyk.*

Niedawno, 5.10.2007 r. Roman Rymsza został przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego mianowany na stopień majora Wojska Polskiego.

Wśród dokumentów po Romanie Rymszy są m.in. dokumenty świadczące o tym, że otrzymał: *Brązowy Medal za Długoletnią Służbę* (4.05.1938 r.) oraz *Srebrny Medal za Długoletnią Służbę* (15.07.1939 r.) – podpisany przez Dowódcę Okręgu Korpusu IX – gen. Franciszka Kleberga.

Roman Rymsza ożenił się w 1929 r. ze Stefanią Jańskowską – ur. 31.07.1907 r. w Strzałkowie, powiat Września, ojciec Stefan, matka Maria z d. Kłosowska. Stefania Jańskowska uczęszczała do niemieckiej szkoły w Strzałkowie. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rodzice przeprowadzili się do Poznania, do domu wybudowanego przy ul. Strzeleckiej 37. Tutaj uczęszczała do Liceum im. Królowej Jadwigi, a następnie Gimnazjum im. Dąbrówki, które ukończyła w 1925 r. W 1927 r. skończyła też kurs księgowości. Gdy mąż objął posesję w Łunińcu, przeniosła się za nim do domu służbowego w pobliżu dworca. Myśląc o przyszłości, rodzina Rymszów za posag Stefanii oraz oszczędności Romana kupiła koło Wilna w 1935 r. od Adama-Leonarda Konstantego Tuszyńskiego (w 2 częściach) 42,5-hektarowy majątek Karczówka w gminie Rudomino. Sąsiedował on z dobrami Góreckich (krewni Mickiewicza) i Peteszą należąca do Wańkowiczów. 9.10.1937 r. w Łunińcu przychodzi na świat córka Romana i Stefanii - Ewa Maria Rymsza (po mężu Nowicka). Była zbyt mała, by zapamiętać ojca, który w końcu sierpnia 1939 r. poszedł na wojnę i nigdy nie wrócił. Pozostały tylko fotografie.



Dom „Ogrodnictwa Rymsza” przy ul. 11 Listopada 67, niedawno rozebrany, gdzie przez 60 lat mieszkała rodzina Rymszów. Bryła oparta była na typowym domku kolonisty niemieckiego z początku XX wieku, kilkakrotnie rozbudowywana nie stanowiła solidnej konstrukcji

### Matczyń heroizm

17 września 1939 r. ziemie Polskie od wschodu, na mocy paktu z Niemcami, zaatakowali Rosjanie. Żona Romana Rymszy, młoda matka z niespełna dwuletnią córką, już następnego dnia została wyrzucona z domu w Łunińcu. Dzięki sprytowi i dyplomacji zajęła żołnierzy rosyjskich propozycją wybrania sobie z szafy ubiorów po mężu. Sama w tym czasie spakowała do koszy oraz walizki pamiątki rodzinne i wystawiła je przez okno. Następnie udało się jej nadać opieczętowane paczki na transport kolejowy do Wilna. Działając pręźnie w Komitecie Rodzin Wojskowych, organizowała żywność dla rannych żołnierzy polskich przejeżdżających już pierwszymi pociągami z frontu. Zabrała się z jednym takim transportem do Wilna, gdzie mieszkała siostra Irena z mężem. Następnie udało się do swego majątku Karczówka. Tam przebywał ponadosiemdziesięcioletni teść. Zamieszkali poza modrzewiowym dworem, w tzw. małym domu (gospodarczym). Wiosną 1940 r. cudem uniknęli wywózki na Sybir, uciekając do Wilna. Latem powrócili do Tarczówki, gdzie po śmierci teścia

Stefania sama prowadziła gospodarstwo. W majątku odwiedzanym przez partyzantów z AK oraz żołnierzy rosyjskich i partyzantów litewskich nie było bezpiecznie. Gdy nabierali coraz większej pewności, że ziemie wschodnie nie będą już polskie, latem 1944 r. opuścili to miejsce. Stefania Rymsza niezwłocznie zapisała się na listę repatriacyjną, chcąc najprędzej wyjechać do matki do Poznania. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, gdy pewna młoda kobieta z dziećmi zrezygnowała z transportu, w 30-stopniowym mrozie Stefani z córką Ewą udało się wyjechać do Białegostoku, gdzie znajdowała się rodzina siostry. Był to pierwszy oficjalny transport 25.01.1945 r. prowadzony przez Jerzego Sztachelskiego (późniejszego ministra zdrowia). 3 kwietnia 1945 r., wyjechali ciężarówką do Łodzi, skąd pod koniec miesiąca razem ze swoją mamą Marią Jańskowską-Cichońską, zesłaną podczas wojny w okolice Opatowa (Generalna Gubernia), pociągiem dostali się do Poznania.

Tu niezwłocznie, podpierając się pełną dokumentacją przywieziona z wschodu (akt notarialny i mapy geodezyjne dóbr Karczówka), zgłosiła



Widok z modrzewiowego dworku na część zabudowań folwarcznych Karczówki. Oprócz Romana Rymszy (z lewej), na zdjęciu widać ojca – Michała Rymszę (z prawej) i członków rodziny. W oddali mały dom – gospodarczy, w którym podczas wojny mieszkała Stefania z córką Ewą

majątek, jaki pozostawiła na wschodzie. W zamian za 30-hektarowe dobra z zabudowaniami folwarcznymi (tylko część Stefanii bez ziemi męża) otrzymała ponemieckie (Helmicha Reinholda) gospodarstwo ogrodnicze w Żabikowie, na które wprowadziła się już, także wysiedlona podczas wojny, rodzina Haraszkieviczów (później mieszkająca na ul. 3 Maja). 17 maja 1945 r. z siedmioletnią córką Ewą wprowadziła się (najpierw do jednego pokoju) do domu z inspektami i szklarniami na działce o łącznej powierzchni 1,8 ha przy ul. Armii

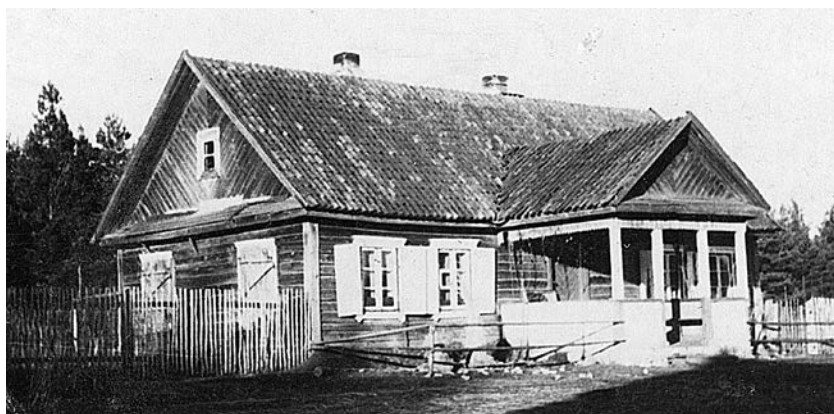
Dyplom Romana Rymszy z Pierwszego Korpusu Polskiego nadany w twierdzy Bobrujsk 28 czerwca 1918 r.





Rodzina Romana Rymszy – jedno z ostatnich zdjęć

Czerwonej 38 (dziś ul. 11 Listopada 67), stanowiącej pas ziemi aż do ul. Wojska Polskiego. Trzydziestoosmioletnia Stefania, mająca wykształcenie humanistyczne, musiała skończyć specjalne kursy i zdać egzaminy ogrodnicze. W 1958 r. otrzymała dyplom cechowy mistrza ogrodnika. Ta dzielna kobieta potrafiła samodzielnie sprostać ciężkiej pracy fizycznej w ogrodnictwie, z uprawą warzyw i sadem na 1,2 ha oraz kwiatami (chryzantemy i fiołki alpejskie) uprawianymi w szklarniach. W produkcji kwiatów odnosiła wiele sukcesów. Wystawiała piękne chryzantemy (także o imieniu wnuczki - Grażyna) na ogólnopolskich wystawach ogrodniczych w całej Polsce.



Żona Stefania Rymsza z córką Ewą podczas II wojny światowej mieszkały w tzw. małym domu w majątku Karczówka







Stefan Jaśkowski teść Romana Rymszy był ponańskim patriotą należącym m.in. do „Sokoła”

Dzień rozpoczynała przed godz. 5 rano, a kończyła w zależności od zadań. Wielu lubonian, szczególnie z Żabikowa, pamięta jeszcze Ogrodnictwo Rymsza i kupowane tam kwiaty, wieńce, warzywa lub sadzonki. Niewielu jednak wiedziało, że właścicielką była żoną zamordowanego przez NKWD katyńczyka.

W latach 1946-1949 była członkiem Gminnej Rady Narodowej w Żabikowie i wchodziła w skład Komisji Oświaty i Kultury. Uznana za obszarnika

(kułaka) pozbawiona została dalszego udziału we władzach gminnych. Wiadomo też, że przyczyniła się do odnowienia po wojnie Ochotniczej Straży Pożarnej w Żabikowie i została jej honorowym członkiem.

Zmarła 21.06.1987 r., została pochowana na parafialnym cmentarzu w Żabikowie. Podczas mszy żałobnej odprawiający ją ksiądz wikariusz, pierwszy raz publicznie wspomniął, że była żoną katyńczyka. W 2009 r. ekshumowana została do rodzinnego grobowca na cmentarzu parafii Bożego Ciała przy ul. Bluszczowej na Dębcu.

Była podopieczną Koła ZBoWiD w Żabikowie (nr 474456, leg. 12926/31).

Opracowano, wykorzystując fragmenty życiorysu R. Rymszy spisanego przez: Piotra Bauera i Jerzego Zielonkę w zeszycie – *Żołnierska droga przez*



Maria Jaśkowska – teściowa Romana Rymszy, do której przesłał ostatnią korespondencje ze Starobielska



Dom Jaśkowskich – teściów Romana Rymszy – w Poznaniu przy ul. Strzeleckiej. Tu wysłał ostatnią kartkę pocztową ze Starobielska

*mękę* – Biblioteczka „Wiadomości Kościelnych” – Kościan 1991, akt ZBoWiD koło Żabikowo – oprac. Robert Wrzeński oraz informacji i dokumentów córki – Ewy Nowickiej

*Piotr P. Ruszkowski*

## 5. Dęby pamięci

W Luboniu w ramach ogólnopolskiego programu *KATYŃ – ocalić od zapomnienia*, realizowanego w Polsce przez *Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza*, który polega na sadzeniu dębów pamięci o ofiarach zbrodni stalinowskiej, posadzono trzy drzewa symbolizujące lubońskie ofiary zbrodni w 1940 r. Patronat nad tym programem objął za życia śp. Prezydent Lech Kaczyński.

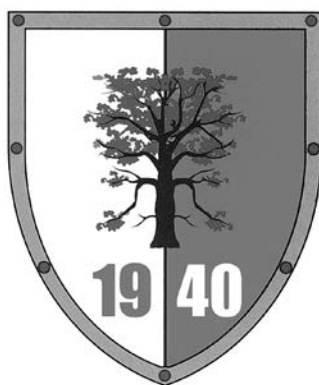
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe *Forum Lubońskie im. Augusta Cieszkowskiego* zainicjowało i podjęło w Luboniu akcję sadzenia takich dębów pamięci dla osób związanych z naszym miastem. W prowadzenie programu zaangażował się bezpośrednio prezes *Forum Lubońskiego* – prof. Krzysztof Moliński. Pierwotnie akcja miała być przeprowadzona w 2010 roku z okazji 70. rocznicy ludobójstwa. Z powodu katastrofy smoleńskiej, która miała miejsce 10 kwietnia 2010 r., luboński projekt przeniesiono na rok 2011.

Profesor Moliński zorganizował sadzonki historycznego dębu rogańskiego *Lech*, które na początku kwietnia firma Zbigniewa Jurgi (Zakład Zadrzewień Zieleni i Rekultywacji) wkopała i zabezpieczyła w trzech punktach miasta: na cmentarzu parafialnym w Żabikowie, przy kościele pw. św. Jana Bosko w Luboniu i na cmentarzu komunalnym przy ul. Armii Poznań. Warto wspomnieć, że do momentu posadzenia pierwszego w Luboniu Dębu Pamięci w całej Polsce było już 3 780 takich drzew.

Każdym żywym pomnikiem pamięci – dębem – opiekuje się młodzież z konkretnej lubońskiej szkoły. Program *Katyń – ocalić od zapomnienia* stwarza wspaniałą okazję do zaszczepienia młodemu pokoleniu pamięci o tragicznej



Lasy Państwowe Nadleśnictwo Babki – hodowca dębów – do każdej sadzonki dołączyło specjalny certyfikat wydany 10.04.2011 r. następującej treści: *Okolicznościowe drzewko zostało wyhodowane w Nadleśnictwie Babki z żołądzi zebranych w parku przy pałacu w Rogalinie i jest potomkiem sędziwego dębu szypułkowego (Quercus robur) o imieniu „Lech”*



Logo ogólnopolskiego programu *KATYŃ – ocalić od zapomnienia*, realizowanego w Polsce przez *Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza*

i przez długie lata przemilczanej historii wojny, widzianej przez pryzmat losów konkretnego żołnierza związanego z Luboniem i jego najbliższych. Dęby pamięci posadzono symbolicznie w trzech dzielnicach miasta:

## Żabikowo

Podczas uroczystości poświęcenia dębu posadzonego na cmentarzu parafialnym ku czci podporucznika Wojska Polskiego i przedwojennego lekarza żabikowskiego - dr. Edmunda Moenke, w niedzielę, 10 kwietnia 2011 r. (pierwsza rocznica katastrofy smoleńskiej) obecny był wraz z żoną syn katyńczyka – prezes Wielkopolskiego Związku Solidarności Polskich Kombatanów i członek Rodziny Katyńskiej – Bogumił Moenke. Przybyli też przewodniczący Rady Miasta – Marek Samulczyk oraz burmistrzowie Dariusz Szymt i Rafał Marek. Drzewko poświęcił proboszcz



**PROGRAM PATRYOTYCZNO-EDUKACYJNY  
"KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA"**  
Celem jest wywołanie poczucia odpowiedzialności i poczucia przynależności do wspólnoty obywateli i patriotów, którzy walczyli o wolność i demokrację w Polsce, w Europie i na świecie.

**ORGANIZATOR**  
Komitet Organizacyjny Programu "KATYŃ... ocalić od zapomnienia"

Warszawa – maj 2011

Numer  
**3970/6343/WE/2011**

**Niniejszym uroczystie zaświadcza się,  
że DĄB PAMIĘCI posadzony został  
dla uhonorowania pamięci  
porucznika  
**EDMUNDA MOENKE**  
s. Juliusza, ur. 1883-01-23 w Mińsku Litewskim  
zamordowanego strzałem w tył głowy  
w roku 1940 przez NKWD  
Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe  
"Forum Lubońskie"  
ul. Wschodnia 23A/62**

w województwie wielkopolskim, powiecie poznańskim, gminie Luboń  
w dzień poniedziałek, dziesiątego kwietnia, parafii Luboń

W imieniu  
Komitetu Organizacyjnego Programu  
"KATYŃ... ocalić od zapomnienia"  
*Bożena Winiarska*

**SEKCYJA PARAFIALNA  
LUBOŃ**

**PATRONAT MEDIALNY** **www.katyn-pamietam.pl**

Certyfikat ogólnopolskiego programu *KATYŃ – ocalić od zapomnienia*, realizowanego w Polsce przez *Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza*. Numer 3970/6343/WE/2011 zaświadcza się, że DĄB PAMIĘCI posadzony został dla uhonorowania pamięci porucznika Edmunda Moenke s. Juliusza, ur. 1883-01-23 w Mińsku Litewskim zamordowanego strzałem w tył głowy w Katyniu w roku 1940 przez NKWD



Dąbek na cmentarzu w Żabikowie, którym opiekuje się Szkoła Podstawowa nr 1, opatrzony pamiątkową tabliczką z treścią: DĄB PAMIĘCI / POŚWIĘCONY ZAMORDOWANEMU W KATYNIU / POR. REZ. DR. EDMUNDOWI MOENKE / 23.01.1883 – 04.1940 (KATYŃ) / LEKARZOWI W ŻABIKOWIE / LUBOŃ, KWIECIEŃ 2011 R. fot. Piotr P. Ruszkowski



Poczty sztandarowe na uroczystości poświęcenia dębu pamięci na cmentarzu w Żabikowie  
fot. Piotr P. Ruszkowski



Na uroczystość poświęcenia pierwszego dębu (10.04.2011 r.) na cmentarzu w Żabikowie przybył syn zamordowanego w Katyniu ppor. Edmunda Moenke – Bogumił z żoną Aldoną z d. Zakrzewską fot. Stefan Krukowski

Program okolicznościowy o Katyniu w wykonaniu uczniów SP 1 bezpośrednio po mszy św. w kościele św. Barbary fot. Stefan Krukowski



parafii pw. św. Barbary w Żabikowie – ks. kan. Bernard Cegła. Uroczystość, z ramienia inicjatora i organizatora akcji sadzenia dębów katyńskich w Luboniu – Stowarzyszenia *Forum Lubońskie* – prowadził wiceprezes tej organizacji – Paweł Andrzejczak.

Przed ceremonią, w kościele pw. św. Barbary, młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 1, która objęła patronat nad dębem, zaprezentowała widowisko słowno-muzyczne poświęcone zbrodni katyńskiej. Grupa uczniów z Jedyńki wraz z opiekunką projektu historycznego, Małgorzatą Kubiak, oraz pocztym sztandarowym szkoły uczestniczyła następnie w uroczystości na cmentarzu.

*Hanna Siatka*

## Luboń

W środę, 20 kwietnia 2011 r. przy kościele pw. św. Jana Bosko proboszcz, ks. kan. Karol Biniś dokonał uroczystego poświęcenia dębu posadzonego ku pamięci zamordowanego w Katyniu kapitana Wojska Polskiego – Antoniego Marcinkowskiego. Ta patriotyczna uroczystość odbyła się przy udziale przewodniczącego Rady Miasta – Marka Samulczyka, dyrekcji, grona nauczycielskiego oraz licznie zgromadzonych uczniów Szkoły Podstawowej nr 3, a także pocztów sztandarowych i przedstawicieli: Stowarzyszenia *Forum Lubońskie*, Stowarzyszenia

Na pierwszym planie rodzina Moenke podczas uroczystości  
fot. Stefan Wolniewicz



Dąbek przy kościele św. Jana Bosko, którym opiekuje się Szkoła Podstawowa nr 3, opatrzonej tabliczką z treścią: DĄB PAMIĘCI / POŚWIĘCONY ZAMORDOWANEMU W KATYNIU / KAPITANOWI REZ. ANTONIEMU MARCINKOWSKIEMU / 8.06.1893 – 27.04.1940 (KATYŃ) / POWSTAŃCOWI WIELKOPOLSKIEMU 1918-1919 / DYREKTOROWI ZAKŁADÓW ZIEMNIACZANYCH W LUBONIU / LUBOŃ, KWIECIEŃ 2011 R. fot. Piotr P. Ruskowski



Certyfikat ogólnopolskiego programu *KATYŃ – ocalić od zapomnienia*, realizowanego w Polsce przez Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza. Oto jego treść: „Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu Prawdy, która go przerasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie”. Jan Paweł II/ Certyfikat/ Warszawa – maj 2011/ Numer 3968/1541/WE/2011/ Niniejszym zaświadcza się, że DĄB PAMIĘCI posadzony został dla uhonorowania pamięci majora Antoniego Marcinkowskiego s. Antoniego, ur. 1893-06-08 we Wronkach zamordowanego strzałem w tył głowy w Katyniu w roku 1940 przez NKWD/ Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie”, ul. Wschodnia 23A-62, w województwie wielkopolskim, powiecie poznańskim, gminie Luboń w diecezji poznańskiej, dekanacie lubońskim, parafii Luboń/ Program patriotyczno-edukacyjny „KATYŃ... OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA” ma na celu uczczenie pamięci Bohaterów mordu Katyńskiego, a zarazem przywrócenie ich sylwetek zbiorowej pamięci narodu poprzez posadzenie 21.857 DĘBÓW PAMIĘCI Zbrodni Katyńskiej. Każdy Dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie. Działania programowane skierowane są do:

- dzieci i młodzieży (szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych),
- nauczycieli, wychowawców, duszpasterzy, ludzi oświaty, i edukacji, życia publicznego,
- samorządów wszystkich szczebli, - uczelni, parafii, instytucji, fundacji i stowarzyszeń, związków wyznaniowych,
- mediów, którym bliska jest prawda i mądrość płynące z faktów historii./ Realizacja projektu ma na celu integrację środowisk edukacyjnych, samorządowych, społeczności lokalnych do wspólnych działań rozwijając jednocześnie umiejętność twórczego myślenia i indywidualnej interpretacji zjawisk mających miejsce w dziejach naszego narodu i historii Europy. Program realizowany jest w ramach Projektu pn. „RUCH RZEŹBI UMYŚL, SERCE I CIAŁO”./ ORGANIZATOR Stowarzyszenie Parafiada im. św. Józefa Kalasancjusza 00-704 Warszawa, ul. Gwintowa 3, tel. (22) 6510701, fax: (22) 6510873 [www.parafiada.pl/](http://www.parafiada.pl/) [parafiada@parafiada.pl/](mailto:parafiada@parafiada.pl/) podpisał o. Józef Joniec SP/ w imieniu Komitetu Organizacyjnego Programu „KATYŃ... ocalić od zapomnienia”/ KOMITET PROGRAMOWY: Instytut Pamięci Narodowej, Komendant Główny Straży Granicznej, Muzeum Niepodległości, Muzeum Powstania Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury, Biskup Polowy Wojska Polskiego, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Gdyni, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Olsztynie, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska Ziemi Piotrowskiej”, Rada Miasta i Gminy Radzymin, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Radzyminie, Szkoła Podstawowa nr 1 im. ppłka pil. Mariana Pisarka w Radzyminie.

1940

"Człowiek nie może pozwolić, żeby prawda została wydarta pod pozorem niczym nieograniczonej wolności, nie można zagubić w sobie krzyku sumienia, jako głosu Prawdy, która go przerasta, ale która równocześnie czyni go człowiekiem i stanowi o jego człowieczeństwie".  
Jan Paweł II

# CERTYFIKAT

Warszawa – maj 2011 Numer 3968/1541/WE/2011

Niniejszym uroczysto zaświadcza się, że DĄB PAMIĘCI posadzony został dla uhonorowania pamięci majora **ANTONIEGO MARCINKOWSKIEGO** s. Antoniego, ur. 1893-06-08 we Wronkach zamordowanego strzałem w tył głowy w Katyniu w roku 1940 przez NKWD Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Forum Lubońskie" ul. Wschodnia 23A/62

w współpracy z: wiceprezydent, powiatu poznański, gminie Luboń w diecezji poznańskiej, dekanacie lubońskim, parafii Luboń

W imieniu Komitetu Organizacyjnego Programu "KATYŃ... ocalić od zapomnienia" *Kazimierz Hordulski*

KOMITET PROGRAMOWY: Instytut Pamięci Narodowej, Komendant Główny Straży Granicznej, Muzeum Niepodległości, Muzeum Powstania Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury, Biskup Polowy Wojska Polskiego, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Gdyni, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska” w Olsztynie, Stowarzyszenie „Rodzina Katyńska Ziemi Piotrowskiej”, Rada Miasta i Gminy Radzymin, Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Radzyminie, Szkoła Podstawowa nr 1 im. ppłka pil. Mariana Pisarka w Radzyminie.

PATRONAT MEDALNY HISTORIA WZCZEPOSPOLIA [www.katyn-pamietam.pl](http://www.katyn-pamietam.pl)



Podczas uroczystości poświęcenia dębu im. kpt. Antoniego Marcinkowskiego przy kościele św. Jana Bosko (20.04.2011 r.). Od lewej: ks. kan. Karol Biniś, prowadzący uroczystość – Paweł Wolniewicz, ks. Krzysztof Borowicz, Krzysztof Moliński, Stanisław Malepszak i Marek Samulczyk fot. Piotr P. Ruszkowski



Poczty sztandarowe na uroczystości poświęcenia Dębu pamięci przy kościele św. Jana Bosko. Na pierwszym planie młodzież Związku Strzeleckiego Luboń przy Gimnazjum nr 1 ze sztandarem Stowarzyszenia Katyń fot. Piotr P. Ruszkowski



*Katyń* z Poznania, którym opiekuje się luboński *Związek Strzelecki* reaktywowany przy Gimnazjum nr 1. Uroczystego odsłonięcia pamiątkowej tablicy, przecinając wstęgę, dokonał Marek Samulczyk. Następnie młodzież z Trójki, która objęła patronatem drzewko upamiętniające zamordowanego w Katyniu kapitana, przybliżyła zebranych koleje jego losu. Po występie uczniów refleksję na temat uroczystości wygłosiła dyrektor wspomnianej placówki – Grażyna Leciej, a na zakończenie patriotycznej lekcji udzielił prezes Stowarzyszenia *Forum Lubońskie* – prof. Krzysztof Moliński.

*Paweł Wolniewicz*

### Lasek

29 kwietnia na cmentarzu komunalnym przy ul. Armii Poznań uczczono pamięć zamordowanego przez NKWD w Charkowie Romana Piotra Rymszy – zawodowego kapitana Wojska Polskiego. W uroczystości wzięli udział: córka katyńczyka – Ewa Nowicka z mężem i córką, burmistrz miasta – Dariusz Szymt, radna powiatu – Jolanta Korcz, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego – Józef Majchrzak, prezes Stowarzyszenia *Forum Lubońskie* – prof. Krzysztof Moliński, poczty sztandarowe oraz dyrekcja, grono nauczycielskie i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4, która objęła patronatem okolicznościowy dąb. Po przemówieniu i przecięciu przez burmistrza Dariusza Szymta wstęgi na pamiątkowej tablicy, ksiądz proboszcz Józef Majchrzak poświęcił drzewko. Córka zamordowanego oficera z wielkim wzruszeniem wspomniała swojego ojca. Następnie uczestnicy uroczystości byli świadkami spektaklu poetycko-muzycznego, który przygotowali uczniowie Czwórki pod kierunkiem Barbary Wawrzyniak.

*Paweł Wolniewicz*



Dąbek na cmentarzu komunalnym przy ul. Armii Poznań, którym opiekuje się Szkoła Podstawowa nr 4, opatrzony tabliczką z treścią: DĄB PAMIĘCI / POŚWIĘCONY ZAMORDOWANEMU W KATYNIU / KAPITANOWI ROMANOWI RYMSZY / 22.02.1892 – 04.1940 (STAROBIELSK) / ŻOŁNIERZOWI ZAWODOWEMU 58. PUŁKU PIECHOTY WIELKOPOLSKIEJ / LUBOŃ, KWIECIEŃ 2011 R. fot. Katarzyna Polerowicz-Kelma



**CERTYFIKAT**

Warszawa - maj 2011 Numer 3969/1833/WE/2011

Niniejszym uroczycie zaświadcza się, że DĄB PAMIĘCI posadzony został dla uhonorowania pamięci majora **ROMANA RYMSZY** s. Michała, ur. 1892-02-22 w Sejnach zamordowanego strzałem w tył głowy w roku 1940 przez NKWD Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe "Forum Lubońskie" ul. Wschodnia 23A/62 w miejscowości Lubońsk, powiat gostyński, gmina Luboń w dorzeczu pozostałości, obecnie kładki, parady Luboń

ORGANIZATOR: Komitet Organizacyjny Programu "KATYŃ - ogalić od zapomnienia" *Małgorzata Handke*

PATRONAT MEDIALNY: HISTORIA, WIECZYSTOŚCIA, www.katyn-pamietam.pl



Poświęcenie Dębu Pamięci kpt. Romana Rymszy przez ks. Józefa Majchrzaka na cmentarzu komunalnym (29.04.2011) w Luboniu przy ul. Armii Poznań. Z prawej Burmistrz – Dariusz Szmty fot. Katarzyna Polerowicz-Kelma



Słowa podziękowania przekazywane przez córkę kpt. Romana Rymszy – Ewę Nowicką (z lewej). Z prawej prezes Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego prof. Krzysztof Moliński fot. Katarzyna Polerowicz-Kelma



Uroczystość poświęcenia Dębu pamięci kap. Romana Rymszy na cmentarzu komunalnym w Luboniu fot. Katarzyna Polerowicz-Kelma



Uczniowie SP 4 – opiekunowie dębu w programie okolicznościowym podczas uroczystości fot. Katarzyna Polerowicz-Kelma

### Konkurs wiedzy

Kolejnym etapem pielęgnacji pamięci o Katyniu były konkursy przeprowadzone w poszczególnych lubońskich szkołach. 13 czerwca 2011 r. w Bibliotece Miejskiej odbył się finał konkursu dla uczniów szkół podstawowych: *Katyń- ocalić od zapomnienia*. Ideą przyświecającą tej inicjatywie była popularyzacja wiedzy historycznej młodemu pokoleniu na temat tragicznych losów polskich jeńców internowanych i zamordowanych przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Miednoje, ale również przypomnienie sylwetek Antoniego Marcinkowskiego, Edmunda Moenke i Romana Rymszy – ofiar tamtejszych zbrodni, związanych z naszym miastem. Zmagania uczniów stanowiły ukoronowanie Lubońskiego projektu *Katyń- ocalić od zapomnienia*.

W szranki konkursowe stanęło jedenaścioro wyłonionych we wcześniejszych eliminacjach finalistów, reprezentujących wszystkie cztery lubońskie podstawówki. Komisja w składzie: prof. dr hab. Janusz Karwat, dyr. Elżbieta Stefaniak i Dorota Molińska przygotowała pisemny test zawierający

Uczestnicy finału, organizatorzy, jury i opiekunowie uczniów na wspólnym zdjęciu w Bibliotece Miejskiej. W pierwszym rzędzie siedzą zwycięzcy (od lewej): Emil Plewa, Maria Nowak i Cezary Linowski fot. Piotr P. Ruszkowski





Z rąk Burmistrza nagrodę odbiera najlepsza w konkursie o Katyniu – Maria Nowak  
fot. Piotr P. Ruszkowski



Nauczyciele z lubońskich Szkół Podstawowych przygotowujący uczniów do konkursu wiedzy o Katyniu. Od lewej: Michał Szwacki (SP 2), Małgorzata Kubiak (SP 1), Mariusz Starzonek (SP 3)  
fot. Piotr P. Ruszkowski

dwadzieścia skomplikowanych i wnikliwych pytań. Wszyscy uczestnicy finału wykazali się ogromną wiedzą i orientacją w tej trudnej tematyce. Pomimo wyrównanego poziomu wyłoniono trzech laureatów. Bezkonkurencyjna okazała się **Maria Nowak** z klasy VI b ze Szkoły Podstawowej nr 1. Miejsca drugie i trzecie zajęli uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 3: **Emil Plewa** (VI a) i **Cezary Linowski** (VI b). Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe i atrakcyjne upominki, które wręczył osobiście burmistrz Dariusz Szmyt. Prezes Stowarzyszenia *Forum Lubońskie*, prof. dr hab. Krzysztof Moliński, pogratulował finalistom i laureatom oraz wyraził gorące podziękowania dla nauczycieli za zaangażowanie i wzorowe przygotowanie merytoryczne swoich uczniów.

*Dorota Molińska*

Szczegółowe informacje dotyczące lubońskich katyńczyków zostały zebrane i przesłane do organizatorów ogólnopolskiej akcji, którzy prowadzą specjalną stronę internetową [www.katyn-pamietam.pl](http://www.katyn-pamietam.pl).

Lokalny projekt sadzenia dębów oraz konkurs realizowany przez Stowarzyszenie „Forum Lubońskie” wsparło finansowo Miasto Luboń

## 6. Jeszcze o zbrodni katyńskiej

Lubońskie wspomnienia Stanisława Malepszaka

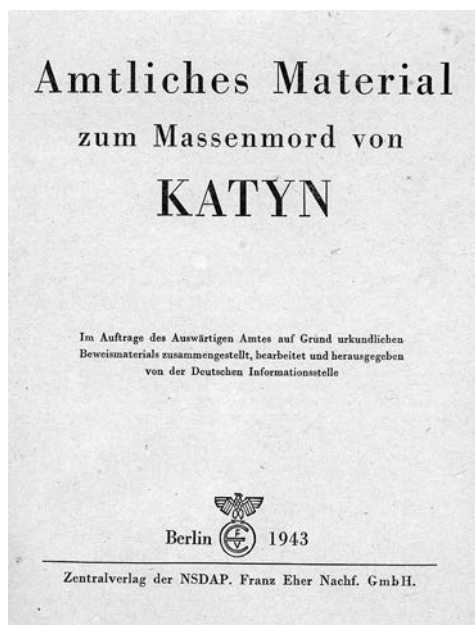
W kwietniu 2011 r. posadzono na dwóch lubońskich cmentarzach i przy kościele św. Jana Bosko trzy dęby. Każdy z nich jest poświęcony osobie, która zginęła na rozkaz Stalina w Katyniu, Charkowie i Miednoje wiosną 1940 r. i była związana z naszym miastem.

Drzewa te mają dodatkową symbolikę, zostały bowiem wyhodowane z żołądździ zebranych z najstarszego rogałińskiego go dębu „Lech”.

### Moje dochodzenie do prawdy o Katyniu

Uczestnicząc w uroczystości poświęconej Antoniemu Marcinkowskiemu, którego osobiście znałem, stwierdziłem, że jestem najstarszą z obecnych osób, pamiętającą czas wojny i jej okrucieństwa. Postanowiłem więc, by z własnego doświadczenia dopowiedzieć, jak dochodziłem do prawdy o Katyniu.

W pierwszych latach wojny niemieckie władze okupacyjne dokonały w Wielkopolsce szeregu publicznych egzekucji, na przykład w Kórniku, Mosinie, Kościanie, Lesznie, Włoszakowicach itd. Zginęli wtedy najwybitniejsi obywatele narodowości polskiej. Mordowano też Polaków w tajnych egzekucjach np. w Dębiniu, na Sołaczcu, w Wielkopolskim Parku Narodowym, a także w osławionym Forcie VII. W 1943 r. uruchomiono obóz gestapo w Żabikowie. Śmierć wtedy kojarzona była z Niemcami, a działania drugiego okupanta – Związku Sowieckiego – były w czasie pierwszych lat wojny całkowicie nam nieznane. Pewne informacje o Związku Sowieckim czerpałem z zachowanych roczników tygodnika „Przewodnik Katolicki” i z książek wydanych przed wojną. Pierwszą moją lekturą był „Lenin” autorstwa Ossendowskiego, bardzo dobra i obiektywna pozycja, oraz druga, wydana przez poważny „Dziennik Poznański”, który swoim abonentom co miesiąc darował jakąś książkę. W 1938 r. otrzymałem pozycję: „Ajentury sowieckie w Polsce”, zawierającą przemycone listy Polaków mieszkających w okolicach Żytomierza na Ukrainie. Z tej korespondencji dowiedziałem się o straszliwym głodzie panującym w latach 1932-1936 podczas przymusowej kolektywizacji. Pisano też dużo o terrorze komunistycznym podczas wojny domowej w Hiszpanii. Mogę zatem stwierdzić, że społeczeństwo, w tym i ja – dwunastoletni wówczas chłopak, dość dużo wiedzieliśmy o zbrodniach stalinowskich.



Strona tytułowa pierwszego opracowania o Katyniu – Niemieckiego raportu urzędowego (*Amtliches Material zum Massenmord von Katyni*) – wydanego w 1943 r. Zdjęcia zamieszczone w podrozdziale „W kręgu prawdy i kłamstwa” pochodzą z tego właśnie wydania arch. Stanisław Malepszak

Stanisław Malepszak – autor wspomnień (centralnie) podczas uroczystości poświęcenia dębu kpt. Antoniemu Marcinkowskiemu  
fot. Piotr P. Ruszkowski



## Początki okupacji niemieckiej

W latach 1939-1941 nic więcej o Związku Sowieckim nie słyszeliśmy. Polska podzielona między okupantami starannie strzeżona na nowych granicach była swoistym gettem pozbawionym wszelkiej zewnętrznej informacji. Ponieważ obowiązywał zakaz posiadania radia, podróżowania poza miejsce zamieszkania, nie było telefonów, a listy cenzurowano, jedynym źródłem informacji stał się niemiecki dziennik „Ostdeutscher Beobachter” i od czasu do czasu słowacki tygodnik „Slovensky Tyžden”. Gadzinówek (niemieckich gazet pisanych w języku polskim) z Warszawy czy Krakowa w Poznaniu nigdy nie sprzedawano.

Po napadzie III Rzeszy na Związek Sowiecki w 1941 r. nastroje wśród Polaków wobec Sowietów zaczęły się zmieniać. Oczekiwano, że wschodni sąsiad dopomoże nam w drodze do wolności. Cieszyliśmy się z klęski Wehrmachtu w Stalingradzie (luty 1943 r.).

## Odkrycie grobów katyńskich

Wielkim wstrząsem była dla nas zatem wiadomość podana w niemieckiej gazecie o odkryciu masowych grobów oficerów polskich w Katyniu. Raczej nie wierzone, aby to była zbrodnia dokonana przez NKWD na rozkaz Stalina. Dopiero, gdy w połowie sierpnia 1943 r. Niemcy zaczęli codziennie ogłaszać listę zawierającą po 30-40 nazwisk zabitych oficerów polskich, nastąpił podział wśród mieszkańców Lubonia i Żabikowa. Pamiętam, jakby to było dziś: ludzie stali na podwórzach, trzymając strzępy gazet, czytali, a niektórzy płakali. Ogólnie uważano to za zbrodnię niemiecką.

Pierwsze wątpliwości wzbudziło w nas nazwisko podane na jednej z list pod numerem 116 – „Smagacz Stanisław, kpt”. Nasz dobry znajomy Władysław



Ulotki o Katyńskim odkryciu rozdawane przez Niemców podczas wojny



Dom przy ul. Dąbrowskiego w Luboniu, gdzie w 1945 r. mieściła się siedziba NKWD  
fot. Paweł Wolniewicz

Smagacz, mieszkający przy ul. Okrzei, rozpoznał w nim swego brata mieszkającego na polskich kresach wschodnich. Po wielu latach jego nazwisko ujawniło się ponownie w dostarczonych przez Jelcyna dokumentach pod numerem 65 – „Smagacz Stanisław, syn Antoniego, rok urodzenia 1899, dieło (sprawa) 915”.

Niemiecka propaganda pracowała nad tematem tej zbrodni, używając wszelkich dostępnych środków: prasy codziennej, wydawnictw książkowych, w tym na pierwszym miejscu książki pt. „Amtliches Material zum Massenmord von Katyn” sprzedawanej w holu dworca głównego w Poznaniu w cenie 5,5 marki oraz doskonałego pod względem technicznym, ponadgodzinnego filmu rozpowszechnionego w dużych poznańskich zakładach. Film ten ukazywał przy płaczliwych dźwiękach muzyki Chopina ostatnią dla naszych żołnierzy, trzykilometrową piaszczystą drogę wiodącą przez bór, począwszy od stacji kolejowej Gniazdowo (16 km na zachód od Smoleńska), aż do jasnej polany, zasłanej setkami wykopanych zwłok. Był to wstrząsający widok.

### **Pod władzą radziecką**

Po wejściu wojsk radzieckich do Żabikowa, ok. 10 lutego 1945 r., w Sali Szukały przy obecnym pl. Edmunda Bojanowskiego wyświetlono film o Katyniu produkcji radzieckiej. Bardzo słaby technicznie, nic nowego nie wnosił.

W tym samym czasie w Luboniu, przy ul. Dąbrowskiego, w pięknym domu usadowiła się grupa agentów NKWD i rozpoczęła swoją zbrodniczą działalność, poszukując „wrogich elementów” w społeczeństwie polskim. Pierwszą ofiarą był uczciwy mężczyzna, który na wezwanie władz, w tym przypadku komendanta wojennego – kapitana Giepszteina (sądząc z posiadanych uprawnień członka NKWD) oddał znaleziony karabin, a jak mówili mi jego znajomi, „poszedł tam i już go nikt więcej nie widział”.

Drugą znaną mi ofiarą NKWD był sąsiad Władysław Pawłowski, lat 45, kasjer biletowy na dworcu w Luboniu. Mieszkał przy ul. ks. S. Streicha wraz z żoną i synem Leszkiem, niedaleko kościoła. W 1944 r. władze niemieckie w ramach akcji dogęszczania mieszkań w tym samym budynku dokwaterowali małżeństwo Herczyńskich. Znałem ich z widzenia i wiedziałem o ich agresywnych atakach

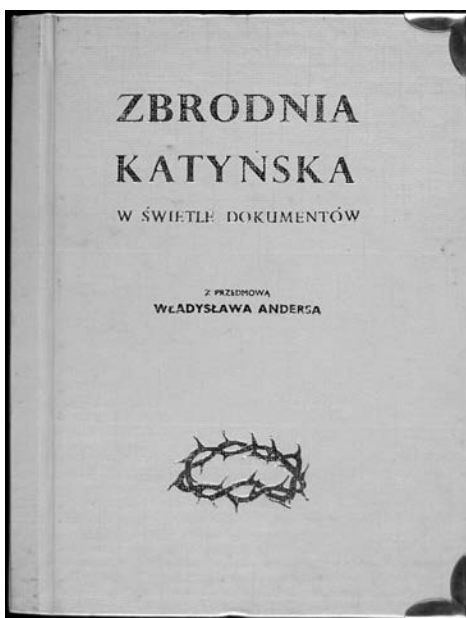
na Kościół. O Herczyńskim nie wiedziałem nic więcej, choć przypuszczam, że mógł być tajnym sowieckim agentem, gdyż szperając po latach w różnych archiwach, znalazłem jego kwestionariusz i choć nie wypełniony całkowicie, z zadanych w nim pytań można było wywnioskować, że władze przedwojenne interesowały się jego osobą.

Nadszedł dzień 29 stycznia 1945 r. Zaledwie dwa dni po wypędzeniu wojsk niemieckich w mieszkaniu Herczyńskiego zjawili się dwóch NKWD-zistów. Jeden był Żydem (czyżby to kpt. Giepsztin?), chciał omówić sprawy dotyczące umocnienia władzy komunistycznej, tj. urzędzenia siedziby Polskiej Partii Robotniczej przy ul. Okrzei, w czym brałem nieświadomy udział w 15-osobowej grupie młodzieży męskiej. Tworzono też Milicję Obywatelską z siedzibą w domu przy ul. Okrzei. Bezpieczeństwo publiczne dla nowej władzy było najważniejsze i w tej sprawie Herczyński – człowiek zaufany – mógł się przydać i dużo powiedzieć o niektórych mieszkańcach Lubonia. Gdy ta trójka była już podchmielona, zaprosili do siebie Pawłowskiego. Gdy ten – abstynent – odmówił picia wódki, a ponadto pochwalił przedwojenną Polskę, wyprowadzili go z domu, po czym u wylotu ul. Kozińskiego w ul. ks. S. Streicha strzałem w głowę zamordowali i pozostawili w śniegu.

Czy więc ten człowiek, w końcu urzędnik państwowy – pracownik kolei, może być zaliczany do ofiar NKWD – katyńczyków?

### Zacieranie śladów po Katyniu

W 1946 r. w Norymberdze międzynarodowy trybunał sądził zbrodniarzy hitlerowskich. W akcie oskarżenia opracowanym przez stronę radziecką widniał Katyń – jako zbrodnia niemiecka. Ponieważ strona niemiecka podała niepodważalne fakty, prawnicy radzieccy wycofali ten punkt oskarżenia. Była to wielka, kompromitująca porażka Związku Radzieckiego. Jednak od tej chwili aż do przekazania list katyńskich Polsce przez Jelcyna obowiązywała zasada winy niemieckiej i ogólnego milczenia w tej sprawie. NKWD ściagało członków Komisji Czerwonego Krzyża obecnych w 1943 r. w Katyniu. Wielu z nich schwytano i zabito. Na podstawie moich zbiorów bibliotecznych mogę stwierdzić, że o Katyniu po 1956 r. tak pisano:



Okładka książki, *Zbrodnia Katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa* (wydanie 10), która w czasie „Solidarności” przemycana była z Zachodu do Polski. Pierwsze jej wydanie ukazało się w maju 1948 r. Kolejne uzupełniane edycje drukowane były kilkanaście razy. Wydanie z 1982 r. przez „Gryf” – Londyn ma 300 stron, oprawę twardą z okuciami. Na tej pozycji, kolejne pokolenia, potajemnie dowiadywały się o zbrodni ludobójstwa popełnionej na elicie polskiej przez NKWD – aparat Związku Radzieckiego arch. Piotr P. Ruszkowski



- 1. 1960 rok – *Mała Encyklopedia* na str. 407 podaje: „Katyń, miejscowość w okręgu smoleńskim, miejsce masowych grobów kilku tysięcy oficerów polskich internowanych od 1939 r. w ZSRR, a wymordowanych przez hitlerowców po zajęciu tych terenów.”

- 2. 1962 rok – *Druga wojna światowa*, na str. 622 podaje: „14 marca 1943 r. rząd polski w Londynie domaga się dochodzeń Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w sprawie Katynia.”

Tylko tyle można było napisać w Polsce o Katyniu w latach tzw. „odwilży politycznej” (1956-1962). Były to krótkie, w dodatku celowo sfalszowane informacje. Później było jeszcze gorzej, o Katyniu nic nie wspomina np. trzytomowa *Encyklopedia wojskowa* wydana w 1971 roku oraz czterotomowa *Encyklopedia powszechna* z 1984 roku.

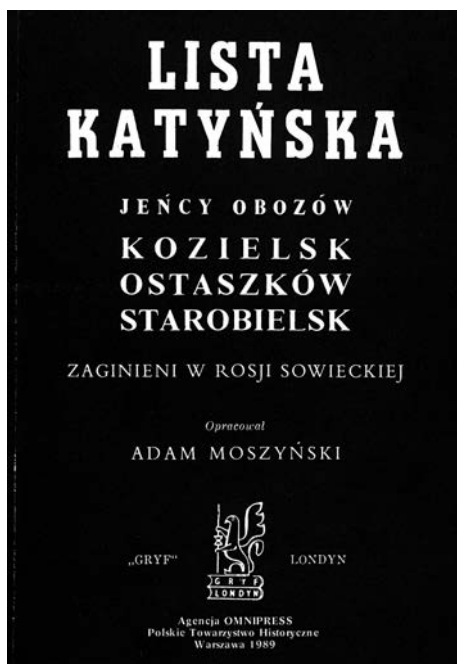
### Na zakończenie

Wspomnę jeszcze o prześladowaniach osób posiadających niemiecką książkę z 1943 r. Pewnego dnia, a było to 8 marca 1975 roku, wsiałem do pociągu, by udać się do Gdańska w celach służbowych. W czystym przedziale pod oknem siedział elegancko ubrany starszy mężczyzna. Usiałem naprzeciwko niego i gdy pociąg ruszył, rozpoczęła się między nami rozmowa. Wagon jechał bez wstrząsów, a świeżo spadły śnieg tłumił wszelkie dźwięki. Byliśmy sami w przedziale, więc rozmowa ostrożnie przeszła na sprawy polityczne. Zaczął cicho mówić o Katyniu, ja ten temat podtrzymałem i wkrótce zrozumieliśmy, że mamy w tej sprawie jednakowe zdanie. Na długo przed Inowrocławiem opowiedział mi swoją historię: „Byłem sędzią gdańskim na dobrym stanowisku i miałem przyjaciela pochodzenia żydowskiego, który mnie zdradził; wypożyczył ode mnie niemiecką książkę o Katyniu z 1943 r. i zaniósł do Urzędu Bezpieczeństwa. Za jej posiadanie i wypożyczenie dostałem dwa lata więzienia i usunięto mnie z sądu. Donosiciel objął moje stanowisko.”

### Związek Radziecki przyznaje się do zbrodni

Dopiero 13 kwietnia 1990 r. (30 lat później) prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow wręczył prezydentowi Polski – Wojciechowi Jaruzelskiemu – akta katyńskie świadczące o zbrodni stalinowskiej dokonanej w 1940 r.

Stanisław Malepszak  
(por. „WL” 05-2011 str. 31)



Pierwsze polskie wydanie *Listy Katyńskiej* z 1989 r. już w oficjalnym obiegu staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego, jest przedrukiem wydawnictwa Gryf Publikation LTD – Londyn 1982. Pierwsze wydanie opracowane wysiłkiem ocalałego z obozu Starobielsk Adama Moszyńskiego ukazało się w 1949 r. arch. Piotr P. Ruszkowski

# HALLERCZYCY Z LUBONIA

## 1. Wstęp

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie” im. Augusta Cieszkowskiego wraz z redakcją „Więści Lubońskich” od wielu lat zajmuje się biogramami żołnierzy walczących o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej, związanymi z naszym miastem.

Przed dwoma laty wydaliśmy pionierskie opracowanie *Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim* z ponad 300 biogramami uczestników zwycięskiego zrywu 1918-1919 roku.

W pierwszym rozdziale niniejszego *Rocznika historycznego Lubonia* prezentujemy związanych z naszą ziemią katyńczyków, których udało nam się dotąd ustalić.

Kolejna grupa której losy i sylwetki pragniemy przybliżyć Państwu to żołnierze Błękitnej Armii (od koloru mundurów) gen. Józefa Hallera. Jest to formacja o bardzo bogatej historii utworzona w czerwcu 1917 r., która rekrutowała się głównie z polskich emigrantów oraz jeńców z armii pruskiej i austro-węgierskiej. Do kraju przybyła pomiędzy kwietniem a czerwcem 1919 r., liczyła ponad 68 tysięcy żołnierzy, włączona później w struktury Wojska Polskiego. Niebagatelną rolę odegrała m.in. w walkach 1919-1921 o kształt granic II Rzeczypospolitej. Genezę Armii oraz jej losy przedstawia dalej prof. dr hab. Janusz Karwat. Oddzielnie potraktowaliśmy działającą na terenie dzisiejszego miasta przedwojenną organizację skupiającą hallerczyków w żabikowskim oddziale *Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji*.

Na podstawie dostępnych źródeł oraz zdobytych od mieszkańców informacji ustaliliśmy, że w dzisiejszym Luboniu zamieszkiwało przynajmniej 30 żołnierzy z armii gen. Józefa Hallera.

W poniższej tabeli przedstawiamy ich nazwiska oraz podstawowe dane, jakimi dotąd dysponujemy. Pogrubioną czcionką zaznaczyliśmy tych których biogramy udało nam się zredagować i zaprezentować w niniejszym opracowaniu.

HALLERCZYCY Z LUBONIA

Lp.	HALLERCZYCY Nazwisko i imię	stopień wojskowy	data urodzenia	miejsce urodzenia	data śmierci	pochowany	adres
1	Adamski Ludwik ?	?	?	?	?	?	?
2	Augustyniak	?	?	?	?	?	?
3	Cegiełka	?	?	?	?	?	?
4	Chałupka Stefan	?	?	?	?	?	?
5	Cybulski Ignacy	?	1889	?	1965	Żabikowo	ul. Kościuszki 43
6	<b>Czarnecki Stefan</b>	ppor. rez.	29.08.1899	Kotowo	02.04.1993	Żabikowo	ul. Pułaskiego 15
7	<b>Gawalek Józef</b>	kapral	27.10.1898	Wasowo	19.09.1986	Żabikowo	ul. Niezłomnych; Luboniana
8	<b>Gierka Wawrzyn</b>	?	?	?	?	Żabikowo	ul. Skóry
9	<b>Górka Jan</b>	?	1882	Szreniawa	1942	Dachau	w SP2, ul. Żabikowska
10	<b>Jaskulski Marcin</b>	?	21.10.1895	Pogorzela	14.03.1963	Żabikowo	ul. Mazurka 9
11	Jakała Franciszek	?	?	?	?	?	?
12	<b>Kubasik Kazimierz</b>	?	23.03.1898	Sarchen (Niemcy)	15.01.1975	Żabikowo	pl. E. Bojanowskiego
13	<b>Kubiak Wawrzyn</b>	?	12.07.1891	Żabikowo	14.03.1973	Żabikowo	ul. Kościuszki 58
14	<b>Łukowiak Franciszek</b>	ppor. rez.	10.10.1901	Zielona Wieś	3.03.1978	Rawicz	ul. Marchlewskiego 4 (Rivoliego)
15	<b>Malepszak Jan</b>	?	18.10.1891	Bukowiec Górny	19.01.1980	Żabikowo	ul. Pułaskiego 2
16	Mansfeld Jakub	?	?	?	?	?	?
17	Mańczak Józef	?	?	?	?	?	L-ń, ul. Piłsudskiego 3
18	<b>Nowacki Władysław</b>	?	21.04.1890	Włocławek	01.04.1945	Żabikowo	ul. Armii Poznań 39
19	<b>Pawlicki Józef</b>	?	4.01.1896	Żabikowo	?	?	?
20	Pawlik	?	?	?	?	?	?
21	<b>Piotrowski Stanisław</b>	?	24.03.1891	Zieleniec	23.12.1974	Żabikowo	ul. Kolonia PZNF
22	Pniewski Józef	?	?	?	?	?	?
23	Rybarczyk Wawrzyn	?	?	?	?	?	?
24	Schutz	?	?	?	?	?	?
25	<b>Serba Antoni</b>	?	31.05.1894	Dzieścimerowo	14.12.1985	Wiry	ul. Armii Poznań 57
26	<b>Skrobich Antoni</b>	?	2.05.1899	Środa Wlkp.	13.02.1976	P-ń Junikowo	ul. Kościuszki 58
27	<b>Szymkowiak Józef</b>	bombardier	13.03.1895	Konarskie	08.1954	Osobowice (Wrocław)	ul. Boczonja 13 (Kopernika)
28	<b>Wągrowski Franciszek</b>	?	5.09.1897	Kosmowo	1.02.1969	Wiry	ul. Sobieskiego 104a
29	Wegner	?	?	?	?	?	?
30	Wolniak	?	?	?	?	?	?

Po drugiej wojnie światowej, w czasach PRL-u, przyznawanie się do udziału w Armii Hallera, która walczyła m.in. z Sowietami o wschodnie granice, nie było wskazane. Z politycznych względów, udział w armii gen. Józefa Hallera, nie uprawniał do członkostwa w jedynej organizacji kombatanckiej – ZBoWiD-zie (Związku Bojowników o Wolność i Demokrację). W obawie przed represjami czy wykluczeniem społecznym, w rodzinach raczej nie kultywowano udziału ojców w I wojnie światowej i wojnie na wschodzie 1919-1921. Dopiero po zmianach ustrojowych, jakie nastąpiły w Polsce po 1989 r., możemy śmiało mówić o tych, którzy w latach 1917-1919 we Francji wstępowali do tworzącej się tam armii Polaków. Większość z nich nie dożyła czasów odwilży i III Rzeczypospolitej (zmarli przed 1989 rokiem). Tym większa jest odpowiedzialność naszego pokolenia, by pamiętać o tych ludziach odkrywać i zachować dla potomnych. Nie mamy dotąd także żadnych danych o tych synach lubońskiej ziemi, co zginęli w walkach 1919-1921 r.

*Piotr P. Ruszkowski*

Rodziny wymienionych żołnierzy, które mogą pomóc uzupełnić zebrane dotychczas informacje lub wzbogacić je o zdjęcia, dokumenty czy pamiątki, prosimy o kontakt, tel. 609 616 277.

## 2. Armia Polska we Francji 1917 - 1919

Zachowane szczęśliwie z pożogi wojennej źródła archiwalne, przechowywane w Archiwum Akt Nowych oraz w Centralnym Archiwum Wojskowym, gdzie znalazła się w odpisach niezwykle cenna dokumentacja strony francuskiej, stwarzają możliwości prowadzenia badań nad dziejami Armii Polskiej we Francji w latach 1917 – 1919.

Idea walki zbrojnej przetrwała w środowisku polskiego uchodźstwa we Francji od czasów Legionów Dąbrowskiego, poprzez Wielką Emigrację, aż do I wojny światowej. W 1914 roku działacz emigracyjny Wacław Gąsiorowski podjął inicjatywę tworzenia odrębnej formacji polskiej u boku armii francuskiej. Sprzeciw strony rosyjskiej spowodował utworzenie tylko 180-osobowej kompanii, którą wcielono do Legii Cudzoziemskiej. Wskutek znacznych strat osobowych na froncie tzw. kompania bajońska została w końcu 1915 roku rozwiązana<sup>1</sup>. Dopiero na początku 1917 roku z ideą tworzenia samodzielnej armii polskiej we Francji wystąpili Adam Mokiejewski, Wacław Gąsiorowski i Erazm Piltz - współzałożyciel Agencji Polskiej w Lozannie, a później członek Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu. Oprócz przychylności Francji dla tej koncepcji formalną zgodę udzielił również rząd rosyjski Aleksandra Kiereńskiego. Dodać w tym miejscu należy, że Rosja jako wschodni aliant Francji także rozpoczęła tworzenie korpusów polskich na własnym terytorium.

W dniu 4 czerwca 1917 r. ukazał się dekret prezydenta Republiki Francuskiej Raymonda Poinçarego w sprawie utworzenia armii polskiej. Artykuły tego dekretu przewidywały:

1. utworzenie autonomicznej armii polskiej na czas trwania wojny, która to armia miała być poddana pod rozkazy Naczelnej Komendy Francuskiej, a walczyć pod sztandarem polskim,
2. wystawienie i utrzymanie tej armii miał zapewnić rząd francuski,
3. zastosowanie do tej armii wszystkich przepisów armii francuskiej, dotyczących organizacji, zwierzchnictwa, administracji i sądownictwa wojskowego,
4. rekrutacje spośród Polaków służących w armii francuskiej oraz Polaków spoza Francji<sup>2</sup>.

W kilkanaście dni od ogłoszenia dekretu o utworzeniu autonomicznej Armii Polskiej we Francji Ministerstwo Wojny wydało 22 czerwca 1917 r. pierwszą instrukcję określającą sposób rekrutacji. Wkrótce potem ukazały się następne akty normatywne, regulujące status oficerów i żołnierzy armii. Tak więc zezwalamo na zaciąg cywilów - Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia od 17 roku życia, a także ochotników z armii francuskiej i armii sprzymierzonych. Z prośbą o przyjęcie do wojska ochotnicy mogli zgłaszać się do Francusko – Polskiej Misji Wojskowej (urzędującej w Paryżu) oraz punktów rekrutacji w Lille, La Mans, Boulogne sur Mer, Bordeaux, Lyonie, Nicei, jak również Oranie (Afryka Północna). Po ustaleniu danych personalnych kandydatów, przeprowadzeniu badań lekarskich

---

1 W. Lipiński, *Bajończycy i armia polska we Francji*, „Bellona” 1929, z. 1, s. 67 – 100.

2 H. Bulhak, P. Stawecki, *Armia Polska we Francji /1917 – 1919/*, w: *U źródeł niepodległości 1914 – 1918*, red. naukowa Piotr Stawecki, Warszawa 1988, s. 208.

i formalnym podpisaniu dokumentów rekrutacyjnych ochotników kierowano do obozu w Sillé le Guillaume (departament Serthe). Okólniki Ministerstwa Wojny z 16 września regulujące pragmatykę służbową uwzględniały fakt, że znaczna część oficerów i żołnierzy przechodziła do armii sojuszniczych, przede wszystkim francuskiej. To oznaczało, że służbę w armii polskiej traktowano jako kontynuację służby w wojsku francuskim z zachowaniem stopni wojskowych, prawa do awansów, wysługi lat, poborów itp. Te same zasady obowiązywały w razie powrotu lub przejścia do armii francuskiej<sup>3</sup>.

Spośród wielu problemów, jakie występowały na początku istnienia Armii Polskiej we Francji, dwa wysunęły się na plan pierwszy. Na płasz-



Hallerczyk o nieznannej tożsamości, najprawdopodobniej z Lubonia, z orderem – Miecze Hallerowskie (ze zbiorów Ryszarda Jaruszkiewicza)



czyźnie politycznej najważniejsza była kwestia podporządkowania armii nowo powołanemu 15 sierpnia 1917 r. Komitetowi Narodowemu Polskiemu (KNP) w Paryżu, a na płaszczyźnie zaś wojskowo-organizacyjnej – sprawy rekrutacji i dopływu kadr, bez czego, rzecz jasna, utworzenie armii byłoby niemożliwe. Istniała oczywiście zależność między tymi dwiema płaszczyznami. Program, pozycja oraz międzynarodowe znaczenie polityczne KNP były istotne dla tysięcy ochotników polskich, pragnących walczyć pod polskim dowództwem z pełną świadomością końcowego celu tej walki. Stawało się to szczególnie ważne w sytuacji, kiedy zaangażowanie Polaków

3 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), zespół Armia polska, t. 418, k. 9 – 17.

po przeciwnych stronach frontu zależało od orientacji politycznej, kształtowanej przez propagandę i agitację różnych, nieraz zwalczających się obozów w kraju i na emigracji. Toteż od chwili powstania KNP prowadził nieustanną walkę o przejęcie pełnej kontroli politycznej, a następnie wojskowej nad tworzącą się armią, której udział w wojnie miał wprowadzić Polskę w szeregi zwycięskiej koalicji.

W sierpniu 1917 r. przybyła do Stanów Zjednoczonych grupa przedstawicieli Francusko-Polskiej Misji Wojskowej z Wacławem Gąsiorowskim i Stanisławem Poniatowskim na czele w celu podjęcia akcji rekrutacyjnej. Mimo starań Wydziału Narodowego rząd federalny nie śpieszył się z wyrażeniem zgody na jej rozpoczęcie. We wrześniu przyjechał do Stanów Zjednoczonych przedstawiciel Francji, senator Franklin Bouillon, któremu 26 października Ministerstwo Wojny powierzyło wszystkie sprawy związane z rekrutacją do Armii Polskiej we Francji. Dopiero teraz sprawa ruszyła z miejsca. W końcu września 1917 r. Wydział Narodowy uzyskał zgodę na zaciąg, a oficjalny komunikat Departamentu Wojny USA w tej kwestii ogłoszono 6 października. Jednocześnie wprowadzono pewne ograniczenia w rekrutacji, w wyniku czego do armii polskiej nie mieli prawa wstąpić:

a) Polacy w wieku poborowym mający tzw. drugie papiery obywatelstwa Stanów Zjednoczonych,

b) Polacy w wieku poborowym już mobilizowani do wojska amerykańskiego.

Pozostali więc tylko ochotnicy przed 20 rokiem życia i powyżej 30<sup>4</sup>.

Anglia nie zgodziła się na zaciąg jeńców polskiego pochodzenia w obawie przed niemieckimi retorsjami. Nie była to jednak pozycja najbardziej licząca się w tej kwestii. Znacznie ważniejsze pod tym względem były Włochy, gdzie w obozach jenieckich przebywały tysiące Polaków z armii austriackiej. Ponieważ rząd włoski pozytywnie ustosunkował się do dekretu Poincare z 4 czerwca 1917 r., można było rozpocząć pertraktacje w sprawie zaciągu ich do wojska polskiego. Z ramienia Komitetu Narodowego w Paryżu wydelegowano więc do Rzymu Konstantego Skirmunta. Wspólnie z prof. Maciejem Floretem, prowadzącym nad Tybrem szeroką działalność propagandową na rzecz Polski, wszczęli oni staranie o uzyskanie zezwolenia na podjęcie rekrutacji w obozach, w których znajdowali się jeńcy polscy. Grunt po temu był już w pewnym stopniu przygotowany, ponieważ wiosną 1917 r. Jan Zamorski, w porozumieniu z rządem włoskim, założył Polski Komitet w Rzymie, którego zadaniem była przede wszystkim opieka nad jeńcami polskimi<sup>5</sup>.

Kilka uwag należy poświęcić jeszcze rekrutacji w Brazylii. Latem 1917 r. przybył tam Henryk Abczyński jako przedstawiciel francuskiego MSZ oraz Francusko-Polskiej Misji Wojskowej z zadaniem współpracy z posłem Francji P. Claudelem. Abczyński wraz z redaktorem pisma „Polska w Brazylii” - Karolem Warchałowskim, rozpoczęli akcję propagandową – objeżdżali kolonie polskie i agitowali za wstąpieniem do armii narodowej. Rząd brazylijski odniósł się do akcji rekrutacyjnej negatywnie, argumentując swoje stanowisko brakiem rąk do pracy przy żniwach. Poseł francuski usiłował wpłynąć na zmianę tej decyzji, ale jego zabiegi okazały się nieskuteczne. Również część opinii polskiej, zwłaszcza „Gazeta Polska

4 *Czyn zbrojny wychodźstwa polskiego w Ameryce, Zbiór dokumentów i materiałów historycznych*, Nowy Jork 1956, s. 316 – 319.

5 M. Wrzosek, *Polskie formacje podczas pierwszej wojny światowej*, Białystok 1977, s. 316 – 318.

w Brazylii”, przeciwstawiła się rekrutacji ze względu na prolegionową orientację. Jednak Abczyński dopiął swego: doprowadził 16 grudnia 1917 r. do wielkiego wiecu Polaków w Kurtybie, na którym uchwalono, aby zjednoczyć wysiłki Polonii przez utworzenie Narodowego Komitetu oraz zaapelowano o wstąpienie do Armii Polskiej we Francji. Specyficzna sytuacja emigracji w Brazylii, rozproszenie skupisk na ogromnej przestrzeni, a także występujący często niski stan świadomości narodowej sprawiły, że Polonia w tym kraju dała tylko około 300 ochotników (według innych źródeł tylko kilkudziesięciu)<sup>6</sup>.

Jakie perspektywy rysowały się przed młodą, wciąż „in statu nascendi”, armią polską latem 1918 r., w okresie decydujących walk na froncie francusko-niemieckim?

W połowie sierpnia 1918 roku w obszarze tzw. strefy wewnętrznej znajdowało się (według raportu gen. Capdepona) 5 810 żołnierzy, 465 podoficerów oraz 120 oficerów i 5 wyższych oficerów. W myśl przewidywań Misji można było przyjąć, że przyrost miesięczny wyniesie średnio 1 000 ochotników; ta liczba była podstawą wszystkich kalkulacji. A zatem liczba żołnierzy od 1 stycznia do końca roku mogła wzrosnąć o 10 – 11 tysięcy żołnierzy. W tym czasie można było myśleć o zasileniu jednostek i dywizji, znajdującej się w strefie frontowej, tworzeniu brakujących oddziałów dywizyjnych i rozpoczęciu organizowania drugiej dywizji. Obliczono, że szkolenie potrwa 3 miesiące dla zwykłych żołnierzy i 5 miesięcy dla specjalistów, a zatem pierwsze uzupełnienia mogłyby odejść na front od 1 października i od 1 grudnia 1919 roku. Przyjmując, że straty w ludziach wyniosą do końca roku 3 250, uzyskiwano nadwyżkę 1 250 ludzi, z których można by było formować drugą dywizję. Bieg wydarzeń zmienił te kalkulacje sztabowe, przynajmniej w zakresie przewidywanych strat. W pierwszej dywizji, składającej się z ochotników amerykańskich, za mało było oficerów i podoficerów, których francuskie Ministerstwo Wojny nie chciało przekazywać do dywizji. Wynikało to z jednej strony z wykrwawienia armii francuskiej po zatrzymaniu ofensywy niemieckiej na Royer – Mondidi, z drugiej zaś ze sprzeciwu odłamu paryskiej kolonii polskiej (m.in. inż. Lipkowski, Taube) wobec formowania Armii Polskiej we Francji. Ten drugi czynnik zniechęcał niektóre koła polityczne do dalszej działalności na rzecz armii. Również nieprzychylny stosunek narodowych demokratów do żołnierzy pochodzenia żydowskiego tej armii czynił ją niepopularną w kołach demokratycznych i w Radzie Ministrów<sup>7</sup>.



Miecze Hallerowskie – medal na wstędze. Na rąbce, pod którym dwa miecze skierowane ostrzem do dołu, emaliowany biały orzeł z krzyżem na piersiach oraz napisy: 4 X 1918, AMERYKA (poziome) i FRANCJA WŁOCHY (pionowe). W dolnym narożniku rąbca inicjały JH (Józef Haller)

6 H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia...*, s. 219 – 220.

7 Tamże, s. 224.



We wrześniu nastąpił akt, który uwieńczył długotrwałe zabiegi Komitetu Narodowego Polskiego. Na mocy porozumienia z rządem francuskim uzyskiwał on całkowitą kontrolę polityczną nad armią włącznie z mianowaniem jej naczelnego wodza. Oddziały polskie zostały uznane za armię sprzymierzoną, biorącą udział w wojnie. Polityczne znaczenie tego aktu jest oczywiste i nie ma powodu bliżej go uzasadniać. Roman Dmowski pisał, że sprawą pilną stało się teraz mianowanie Polaka Naczelnym Wodzem Armii Polskiej we Francji. „Niestety poważnego kandydata wojskowego Komitet nie posiadał”<sup>8</sup>. Na czele armii stanął 4 października gen. Józef Haller (jedyne kandydat), którego nazwisko zrosło się z nią na stałe. Można przyjąć, że osoba Polaka na stanowisku dowódcy wpłynęła konsolidująco na wojsko, a jego energia i posunięcia organizacyjne przyczyniły się do dalszego rozwoju armii.

W miarę zbliżania się końca wojny rodziły się problemy dalszego wykorzystania armii w ramach pewnej strategii politycznej, której koncepcje znajdujemy w memoriałach gen. Hallera z 29 października i 5 listopada 1918 r. Sugerował on m.in. przyspieszenie organizacji I korpusu i ewentualne przeniesienie go na Bałkany, gdzie miały współdziałać z armią francuską oraz rumuńską i od południa wkroczyć do kraju<sup>9</sup>.

Zakończenie działań wojennych nie przerwało prac organizacyjnych nad rozwojem armii polskiej, która od chwili rozejmu w listopadzie 1918 roku liczyła tylko dwie dywizje; wręcz przeciwnie – nasiliło je. Powrót armii do odrodzonej ojczyzny z bronią w rękę i włączenie się do walki, jaką Polska zmuszona była prowadzić o swój byt niepodległy i granice, stał się zagadnieniem podstawowym. Dnia 31 grudnia 1918 r. gen. Józef Haller w liście do szefa Sztabu Generalnego WP, gen. Stanisława Szeptyckiego, pisał, że pragnie, aby wojsko, które mu podlega, mogło oddać Polsce jak największe usługi. Zamierzał powrócić do kraju z trzema dywizjami, a trzy dalsze miały być formowane we Francji. Zażądał też od rządu francuskiego materiału wojennego i broni dla piętnastu dywizji, włączając w to parki artyleryjskie, lotnicze, samochodowe, stacje radiotelegraficzne itp<sup>10</sup>.

Zanim doszło do przewiezienia Armii gen. Hallera z Francji do Polski, nastąpił istotny jej rozwój. Wiele trudności związanych z rekrutacją do jednostek polskich, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych i Włoszech, przestało istnieć w związku z zakończeniem wojny.

Jesienią 1918 r. rząd włoski zgromadził w trzech obozach (Santa Naria Capua Vettare, Casagiore oraz La Mandria di Chivesso) około 27 tysięcy żołnierzy polskich, w większości jeńców armii austriackiej. Francuski minister spraw zagranicznych, Stephen Pichon, widząc, że strona włoska chce się ich jak najszybciej pozbyć, zaproponował sprowadzenie ich do Francji, a następnie, po połączeniu z oddziałami polskimi, skierowanie do kraju.

W ostatnich tygodniach pobytu na ziemi francuskiej armia polska składała się z dowództwa, dwóch korpusów strzelców, dwóch samodzielnych dywizji, artylerii ciężkiej, lotnictwa, pułku czołgów, wojsk kolejowych, służb logistycznych

8 *Relacja prezesa Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu o powstaniu Armii Polskiej we Francji latach 1917 – 1918*, „Studia i materiały do Historii Wojskowości” 1983, t. XXVI, s. 331.

9 Tamże, s. 335 i n.

10 W. Lipiński, *Bajończycy...*, s. 40.



W muzeum licheńskiego sanktuarium Matki Bożej znajduje się mundur oraz odznaczenia, odznaki, modlitewnik i inne pamiątki po gen. Józefie Hallerze fot. Piotr P. Ruszkowski

i oddziałów szkolnych. Ponadto podlegały jej: dywizja strzelców płk. Waleriana Czumy, walcząca na Syberii i 4 dywizja strzelców pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego, przebywająca na Kubaniu.

Stan liczebny armii wiosną 1919 r. wynosił 67 608 żołnierzy. Kadre stanowili Francuzi (1 402 oficerów) oraz Polacy (1 239 oficerów). Główne stanowiska w sztabie dowództwa armii i dowództwa dywizji zajmowali oficerowie francuscy, a na niższe szczeble - Polacy.

Najliczniejszą grupę - 10,7 tys. ludzi (prawie 1/5 całości) - tworzyli żołnierze urodzeni w 1886 r. i wcześniej. W momencie przybycia do ojczyzny mieli oni przeciętnie po 33 lata. Najmniejszą zaś grupę, liczącą 181 żołnierzy, stanowił rocznik 1901.

Po zakończeniu I wojny światowej Armia gen. Hallera nie powróciła natychmiast do Polski; pozostała na ziemi francuskiej jeszcze ponad pięć miesięcy. Starania o jej przyjazd do kraju podjął Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz Józef Piłsudski tuż po odzyskaniu niepodległości. Zwrócił się on do marsz. Focha, aby odpowiedział Piłsudskiemu, że władzę nad Wojskiem Polskim we Francji sprawuje KNP i że do niego przede wszystkim należy zwrócić się w tej sprawie. Z kolei Roman Dmowski pragnął przy pomocy Armii Polskiej we Francji osiągnąć swoje cele polityczne. W dniu 24 listopada 1918 r. mówił na posiedzeniu Komitetu Narodowego Polskiego „(...) armia polska we Francji jest zaczątkiem przyszłej armii narodowej, zatem: a) musi znajdować się pod dowództwem gwarantującym, że nie

pozostanie zdezorganizowana, b) musi zachować swój związek z armią francuską”. Myśl zawarta w tym zdaniu wyraźnie sugerowała nieufność Komitetu do Piłsudskiego oraz zamiar utworzenia Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. 4 stycznia 1919 r. KNP żądał od Piłsudskiego, aby „(...) uznana została armia polska we Francji jako podstawowe kadry całej armii polskiej”<sup>11</sup>.

O przyjazd oddziałów do kraju usilnie zabiegał gen. Józef Haller. W liście z 1 lutego 1919 r. do premiera Ignacego Paderewskiego pisał: „Dotychczas wojsko polskie będące pod moimi rozkazami ma jeszcze ciągle jako autorytet polityczny Komitet Narodowy Polski w Paryżu. Uważam, że rząd polski powinien by ratować układy KNP z rządem francuskim, przyjął wszystkie zobowiązania tak polityczne, jak i finansowe i wreszcie przejąć wszystkie wojska polskie i uzyskać ich przetransportowanie do Polski”<sup>12</sup>.

Dopiero 8 kwietnia 1919 r. marsz. Foch wydał rozkaz, który ustalał następujący terminarz wyjazdów poszczególnych jednostek do Polski:

- 14 kwietnia – kwatery główna gen. Hallera, 1 dywizja, oddziały lotnicze,
- 22 kwietnia – 2 dywizja
- 6 maja – 3 dywizja
- 13 maja – 6 dywizja
- 7 czerwca – 7 dywizja<sup>13</sup>.

Teraz kontrowersje zaczęła budzić trasa, którą oddziały polskie miały wracać do kraju. W kwestii tej były zainteresowane Polska i Niemcy. Roman Dmowski pragnął, aby armia gen. Hallera, zgodnie z artykułem 16 warunków rozejmowych, powróciła przez Gdańsk. Dalszą podróż miała odbyć liniami kolejowymi: Gdańsk – Toruń oraz Gdańsk – Iława – Mława. Na to nie chciały wyrazić zgody Niemcy, gdyż uważały, że może powstać sytuacja podobna do tej, jaka się wytworzyła pod koniec grudnia 1918 r. w Poznaniu podczas przyjazdu Ignacego Paderewskiego, kiedy to wbrew Entencie i Naczelnej Radzie Ludowej – ludność polska samorzutnie rozpoczęła powstanie. Niemcy obawiały się utraty Pomorza bądź Gdańska. Michał Bobrzyński pisał wtedy, że żołnierze polscy „(...) stanąwszy tam, nie zechcą się z niego ruszyć, albo też samym wylądowaniem w Gdańsku stworzą pre-judycat, że Gdańsk do Polski należy”<sup>14</sup>. W końcu Niemcy odnieśli sukces: uzyskali zgodę na przetransportowanie armii polskiej drogą lądową przez swe terytorium. Rząd polski zmuszony został wyrazić zgodę na taką decyzję. Dla Niemców perspektywa przejazdu dywizji hallerowskich koleją – przejazdu, który był szybszy niż transport drogą morską, nie była najlepsza.

Pierwszy transport żołnierzy, kierowany przez Moguncję, Erfurt i Lipsk, stanął na ziemi polskiej w nocy z 19 na 20 kwietnia 1919 r., a ostatnie transporty dotarły do kraju 25 czerwca tego roku. Juliusz Zdanowski w swym diariuszu pod datą 29 kwietnia 1919 r. odnotował: „dziś przyjechały pierwsze transporty Hallera. Przestał być mitem. Otucha z nimi we wszystkich wstępuje”. Następnego dnia pisał: „Cóż za dziwne wojsko: kapitan z Brazylii, doktor z Nowego Jorku (...)

11 H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia...*, s. 228.

12 Tamże.

13 T. Schramm, *Francuskie misje wojskowe w powstaniach Europy Środkowej 1919 – 1938*, Poznań 1987, s. 20.

14 M. Bobrzyński, *Wskreszenie państwa polskiego*, t. 2, Kraków 1975, s. 72.

Opowiadali, że nieraz bywało jak się zesłi, to każdy niby pewny był, że po polsku mówi – ale się nie rozumieli. Są w tym wojsku jeńcy ze wszystkich armii i legioniści, co z Hallerem przeszli i różni dawni zarobkowi wychodźcy. Jak w piosence *Z ziemi włoskiej do Polski*. Powtarza się historia<sup>15</sup>.

Spółeczeństwo entuzjastycznie przyjęło Armię Błękitną. Jedyne rządy i sfery oficjalne – jak pisał w swej relacji płk Michał Bajer – traktowały nas oziębłe. Żaden zwarty oddział nasz nie był pokazywany na ulicy Warszawy, co wywołało rozgoryczenie w naszym wojsku<sup>16</sup>.

Naczelną Wódz Józef Piłsudski, kierujący w kwietniu 1919 roku operacją wileńską, nadesłał do gen. Hallera list, w którym wyraził zadowolenie z przybycia jego wojsk i zapowiadał możliwość utworzenia jednolitej armii polskiej. Równocześnie toczyły się rozmowy z francuskim Ministerstwem Wojny w sprawie całkowitego podporządkowania armii dowództwu polskiemu. Armia ta znajdowała się nadal pod rozkazami naczelnego wodza wojsk sprzymierzonych, co ograniczało możliwości polskich władz wojskowych w jego dysponowaniu. Podczas rozmów, jakie premier Ignacy Paderewski prowadził wiosną 1919 r. w Paryżu w sprawie przyjazdu Armii gen. Hallera do kraju, prezydent W. Wilson wymógł, że armii tej nie będzie można użyć do rozstrzygania konfliktów polsko-niemieckich ani do walk o Galicję Wschodnią, jedynie tylko przeciw Rosji Radzieckiej. Tak się jednak nie stało. Zgodnie z decyzją Piłsudskiego Naczelne Dowództwo WP uwzględniło już ją w rozkazach operacyjnych. Piłsudski bagatelizował żądania Paryża, prowadząc politykę faktów dokonanych. Tak więc dywizje hallerowskie odegrały dużą rolę wiosną 1919 r. w walkach o Galicję Wschodnią oraz zapobiegały zagrożeniu niemieckiemu, jakie zawisło nad polską granicą zachodnią.

Dowództwo Armii gen. Hallera stacjonowało najpierw w Lublinie, a od czerwca 1919 r. przeniosło się do Krakowa. Wszelkie uzupełnienia do wyposażenia nadchodziły jeszcze z Francji w kolejnych miesiącach. Należności pieniężne wypłacane były nadal według norm francuskich. 27 czerwca Józef Piłsudski wydał rozkaz do żołnierzy, w którym apelował „(...) o konieczności wspólnego usiłowania zatarcia różnic, powstałych wskutek tworzenia wojskowych formacji w odmiennych warunkach i wzorujących się na różnych przykładach (...)”<sup>17</sup>. Zapowiadał też reorganizację tej armii oraz całkowite jej włączenie do sił zbrojnych kraju. W dniu 1 września 1919 r. ukazał się rozkaz o zjednoczeniu Armii gen. Hallera z wojskiem zorganizowanym w kraju. Dowództwo armii zostało rozformowane. Dywizje sformowane we Francji uległy przeobrażeniom strukturalnym. Jednostki hallerowskie podlegały odtąd zarówno Naczelnemu Dowództwu WP, jak i Ministerstwu Spraw Wojskowych. Proces zjednoczenia przeciągał się w zasadzie od grudnia 1919 r. Jednocześnie podczas dokonywania zmian strukturalnych przeprowadzono demobilizację starych roczników byłej Armii gen. Hallera. Część z nich, nie mogąc znaleźć pracy w ojczyźnie, wyjechała ponownie do Francji lub Stanów Zjednoczonych.

15 H. Bułhak, P. Stawecki, *Armia...*, s. 230.

16 Tamże.

17 Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, *Dziennik Rozkazów Wojskowych z 1919 r.*, nr 71, poz. 2311.

Na tragedię żołnierzy opuszczających szeregi tej armii zwrócił uwagę Leopold Skulski 25 listopada 1919 r. podczas debaty sejmowej. Mówił on: „(...) zdemobilizowani, przeważnie członkowie Polonii amerykańskiej, znaleźli się na bruku (...) bez środków materialnych (...). Nie zaopiekowano się nimi nawet na tyle, by wysłać ich do miejsc zamieszkania, a przecież ci ludzie rzucili ogniska domowe i szli, aby bronić swojej dalekiej ojczyzny (...)”<sup>18</sup>.

W szeregach Błękitnej Armii nie zabrakło także Wielkopolan. Będąc żołnierzami wojsk niemieckich walczyli w czasie pierwszej wojny światowej na froncie zachodnim. Tam dostawali się do niewoli państw Ententy, włoskiej lub angielskiej. W 1918 roku, gdy rozpoczęło się formowanie Armii gen. J. Hallera, francuskie władze wojskowe przekazywały jeńców niemieckich pochodzenia polskiego do tworzonych oddziałów polskich.

Drugą grupę stanowili Polacy z armii niemieckiej, którzy na wieść o tworzonym wojsku polskim we Francji zdezerterowali do wojsk gen. Józefa Hallera.

Na obszarze dzisiejszego Lubonia mieszkało w różnych okresach przynajmniej 28 hallerczyków. Jak dotąd udało nam się taką listę ustalić. Przez lata zgromadziliśmy też kilkanaście biogramów hallerczyków. W przypadku jednego z nich - Stefana Gawałka nie ma stuprocentowej pewności o przynależności organizacyjnej do tej formacji. Ośmiu z nich było wcześniej w niewoli francuskiej, dwóch w angielskiej i jeden w amerykańskiej. Pozostali zgłosili się do Błękitnej Armii ochotniczo. Prawie wszyscy po zakończeniu walk o granice Drugiej Rzeczypospolitej przeszli do rezerwy. Jedynie Stefan Czarnecki pozostał w wojsku jako podoficer zawodowy wojsk łączności. Stefan Czarnecki i Jan Górka zostali w czasie drugiej wojny światowej skierowani do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Po odzyskaniu niepodległości przejawiali swoją aktywność w różnych organizacjach społecznych. Część z nich była członkami żabikowskiego Koła Związku Stowarzyszenia Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji (czytaj na str. 94). Kilku z nich dożyło sędziwego wieku, przekraczając dziewięćdziesiąty rok życia. W tej grupie znaleźli się: Stefan Czarnecki (1899 – 1993) i Antoni Serba (1894 – 1985). Najstarszym w gronie lubońskich hallerczyków był Jan Górka (ur. 1882 r.), a najmłodszym Franciszek Łukowiak, mający w chwili wstąpienia w szeregi hallerczyków siedemnaście lat.

Rodziny lubońskich hallerczyków, teraz trzecie a nawet czwarte pokolenie, posiadają w swoich zbiorach liczne pamiątki po swoich znakomitych antenatach. Najczęściej są to fotografie z lat wojny, legitymacje, medale za zasługi na polu walki, fotografie z późniejszych lat życia, sporadycznie osobiste wspomnienia. Wobec skromnych dokumentów archiwalnych, zbiory rodzinne oraz relacje najbliższych stały się podstawowym źródłem informacji o lubońskich bohaterach.

*Janusz Karwat*

---

18 H. Bulhak, P. Stawecki, *Armia...*, s. 232.

## Haller Józef

Ur. 13.08.1873 r. w Jurczycach – generał broni Wojska Polskiego, legionista, harcistrz, przewodniczący ZHP, działacz polityczny i społeczny

W 1914 r. gdy zaczęto formować we Lwowie *Legiony Polskie*. Haller był głównym organizatorem powstającej z połączenia Drużyn Polowych „Sokoła”, Drużyn Bartoszewych i części Polskich Drużyn Strzeleckich *Legion Wschodni*, którego został później komendantem. Od 1916 r. był dowódcą II Brygady Legionów Polskich, a w latach 1918-1919 naczelnym dowódcą Armii Polskiej we Francji. W latach 1926-1929 Prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża. W 1936 r. współorganizator politycznego porozumienia działaczy stronnictw centrowych powstałego z inicjatywy gen. W. Sikorskiego i I. Paderewskiego w szwajcarskiej miejscowości Morges (gdzie zamieszkał I. Paderewski) nazwane *Frontem Morges*. W latach 1940-1943 członek rządu polskiego na uchodźstwie. Zmarł 4.06.1960 r. w Londynie.



Józef Haller (1893-1960)

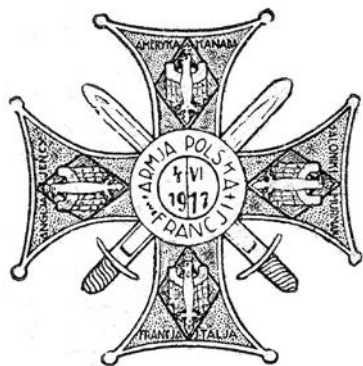


Józef Piłsudski (z prawej) i Józef Haller w czasie przeglądu wojsk powracających ze zwycięskiej operacji bitwy warszawskiej

### 3. Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo

Po 1920 r., zakończeniu bojów o kształt odrodzonego Państwa Polskiego, żołnierze uczestniczący w obfitujących w tym czasie wojnach i powstaniach (I wojna światowa, wojna polsko-ukraińska, polsko-rosyjska, powstanie wielkopolskie, powstania śląskie) tworzyli różne organizacje kombatanckie. Chęć dominacji jednych uczestników bojów nad innymi powodowała to, że miały one często konkretne zabarwienia polityczne. Pierwotnie lubonianie (wówczas mieszkańcy wsi: Żabikowa, Lubonia i Lasku) walczący w Błękitnej Armii generała Józefa Hallera wstępowali do różnych tworzących się organizacji, w tym głównie do Związku Weteranów Powstań Narodowych RP koło Żabikowo.<sup>19</sup> Jak wynika z krótkiego „Zarysu historii i działalności Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo”, w związku z brakiem ducha, chęci do pracy, ideowości i inicjatywy walki o polepszenie bytu tego, który znaczył najwięcej swą krwią pola walki na wszystkich frontach Rzeczypospolitej i zepchnięcia na koniec braci z Błękitnej Armii ..., z zadowoleniem przyjęto informację o utworzeniu w Poznaniu Zarządu Okręgowego Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji<sup>20</sup>.

Z inicjatywy Jana Górki zwołano 4.03.1934 r. pierwsze zebranie organizacyjne lokalnych hallerczyków<sup>21</sup>. Przybyło 25 kombatanatów, którzy pod przewodnictwem delegatów z Zarządu Okręgu Poznań - Bolesława Guzika i Szypulskiego - zapoznali się ze statutem organizacji i wybrali pierwszy Zarząd (patrz tabelka str. 100).



Logo i odznaka Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Krzyż pokryty błękitną emalią z zaoblonymi ramionami zakończonymi kulkami. Na ramionach symetrycznie orły w koronie nałożone na romby oraz napisy: ANGLIA JENCY; SALONIKI MURMAN (poziome), AMERYKA KANADA, FRANCJA ITALJA (pionowe ramię). Pomiedzy ramionami krzyża dwa miecze skierowane ostrzem do góry. Środek odznaki stanowi emaliowana w kolorach białym i czerwonym tarcza z napisem 4 VI 1917 otoczona granatową emalią z napisem: + ARMIA POLSKA + WE FRANCJI.

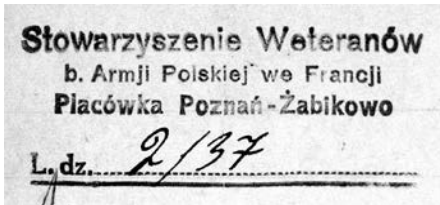
19 patrz „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim” pod red. P. P. Ruszkowskiego i J. Karwata, Luboń 2009 str. 34

20 3-stronicowy maszynopis „Zarysu historii i działalności Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo”

21 daty innych walnych zgromadzeń: 2.02.1935 r. 9.02.1936 r. wg „Zarysu historii i działalności Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo”



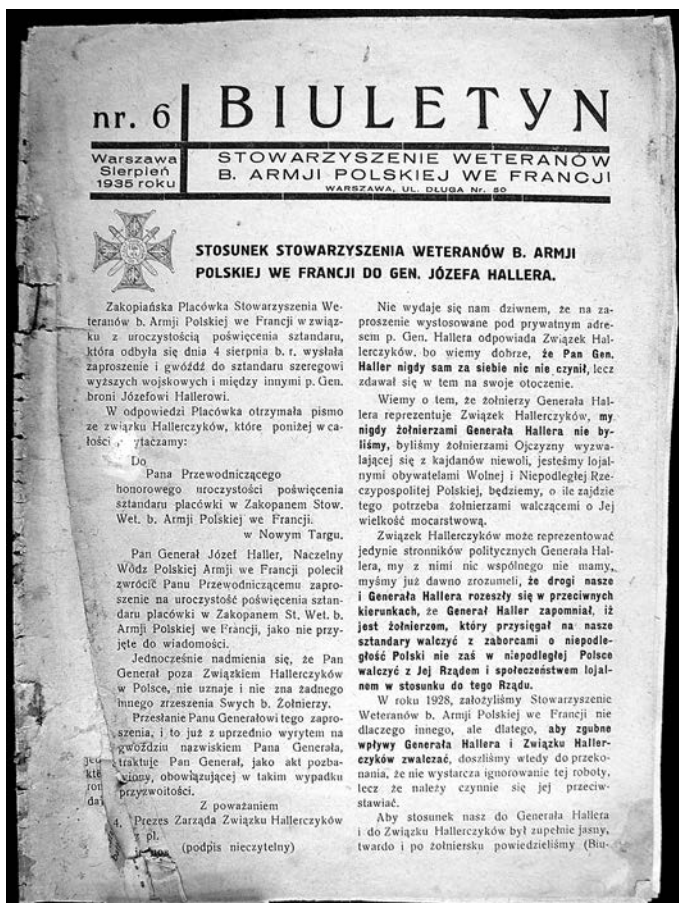
Zdjęcie członków Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo, wykonane prawdopodobnie po walnym zgromadzeniu w styczniu 1937 r. Wśród rozpoznanych: 1– Józef Mańczak, 2– Jan Górka, 3– Wawrzyn Kubiak, 4– Józef Szymkowiak, 7– Marcin Jaskulski, 8– Stanisław Piotrowski, 12– Franciszek Wągrowski, 15– Wawrzyn Gierka, 17– Antoni Skrobich



Pieczeni Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówki Poznań-Żabikowo







Nr 6 Biuletynu Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, z sierpnia 1935 r., wydawany w Warszawie, ul. Długa 50



**STOSUNEK STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI DO GEN. JÓZEFA HALLERA.**

Zakopiańska Placówka Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji w związku z uroczystością poświęcenia sztandaru, która odbyła się dnia 4 sierpnia b. r. wysłała zaproszenie i gwóźdź do sztabu szeregowiec wyższych wojskowych i między innymi p. Gen. broni Józefowi Hallerowi.

W odpowiedzi Placówka otrzymała pismo ze związku Hallerczyków, które poniżej w całości przytaczamy:

Do  
Pana Przewodniczącego honorowego uroczystości poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem Stow. Wet. b. Armii Polskiej we Francji w Nowym Targu.

Pan Generał Józef Haller, Naczelny Wódz Polskiej Armii we Francji polecił zwrócić Panu Przewodniczącemu zaproszenie na uroczystość poświęcenia sztandaru placówki w Zakopanem St. Wet. b. Armii Polskiej we Francji, jako nie przyjęte do wiadomości.

Jednocześnie nadmieniamy, że Pan Generał poza Związkiem Hallerczyków w Polsce, nie uznaje i nie zna żadnego innego zrzeszenia Swych b. Żołnierzy.

Prześlanie Panu Generałowi tego zaproszenia, i to już z uprzednio wrytym na gwóźdź nazwiskiem Pana Generała, traktuje Pan Generał, jako akt pozbawiony, obowiązującej w takim wypadku przyzwoitości.

Z poważaniem  
Prezes Zarządu Związku Hallerczyków i ol.  
(podpis nieczytelny)

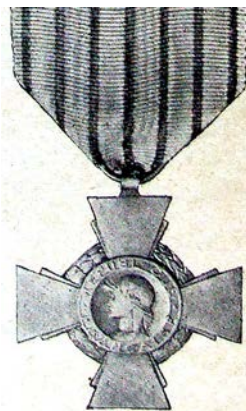
Nie wydaje się nam dziwnym, że na zaproszenie wystosowane pod prywatnym adresem p. Gen. Hallera odpowiada Związek Hallerczyków, bo wiemy dobrze, że Pan Gen. Haller nigdy sam za siebie nie czynił, lecz zdawał się w tem na swoje otoczenie.

Wiemy o tem, że żołnierze Generała Hallera reprezentuje Związek Hallerczyków, my nigdy żołnierzami Generała Hallera nie byliśmy, byliśmy żołnierzami Ojczyzny wywołującej się z kajdanów niewoli i Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, będziemy, o ile ządzie tego potrzeba żołnierzami walczącymi o Jej wielkość mocarstwową.

Związek Hallerczyków może reprezentować jedynie stronników politycznych Generała Hallera, my z nimi nic wspólnego nie mamy, myśmy już dawno zrozumieli, że drogi nasze i Generała Hallera rozszły się w przeciwnych kierunkach, że Generał Haller zapomniał, iż jest żołnierzem, który przysięgał na nasze sztandary walczyć z zaborcami o niepodległość Polski nie zaś w niepodległej Polsce walczyć z Jej Rządem i spoleczeństwem lojalnym w stosunku do tego Rządu.

W roku 1928, założyliśmy Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji nie dla czego innego, ale dlatego, aby zbudować wpływ Generała Hallera i Związku Hallerczyków zwalczać, doszliśmy wtedy do przekonania, że nie wystarczy ignorowanie tej roboty, lecz że należy czynnie się jej przeciwstawić.

Abymy stosunek nasz do Generała Hallera i do Związku Hallerczyków był zupełnie jasny, twardo i po żołniersku powiedzieliśmy (Bu-



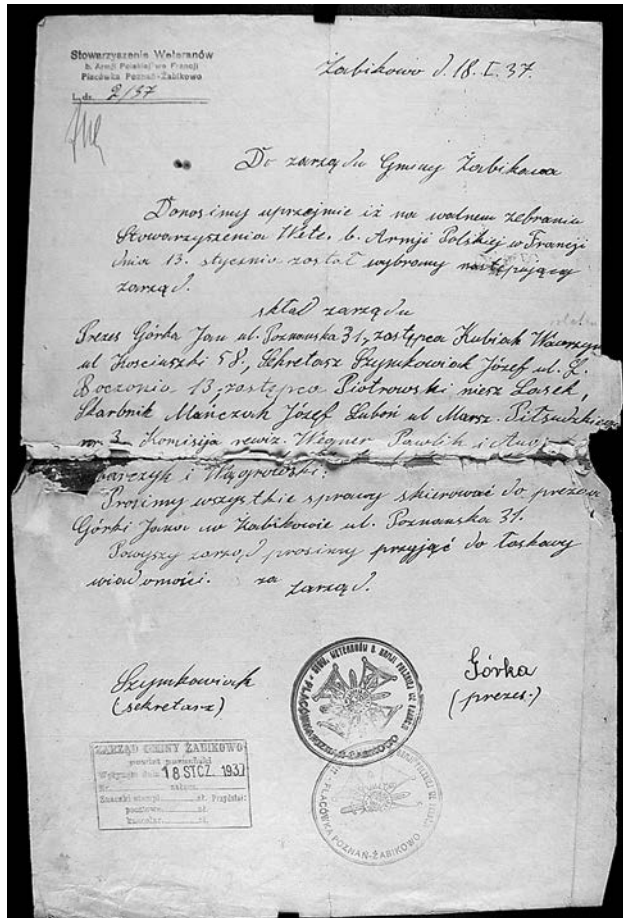
Francuski Krzyż Komatancki, o który starali się także lubońscy żołnierze z Błękitnej Armii

Ukonstytuowane władze nowej placówki w Żabikowie przede wszystkim rozważały możliwość pomocy bezrobotnym członkom. Ponadto zajmowano się składaniem wniosków o odznaczenia za walkę we Francji albo medale czy krzyże związane z odzyskaniem niepodległości w Polsce. Organizowano też dla rodzin członków świąteczne paczki żywnościowe lub zapomogi finansowe na Boże Narodzenie czy Wielkanoc. W celu zasilenia kasy stowarzyszenia, organizowano zabawy w ogrodzie lub sali<sup>22</sup>. Podjęto też decyzję o ufundowaniu sztandaru, którego wykonaniem zajęła się specjalna komisja. Uroczystość poświęcenia sztandaru zakupionego przez 25 członków organizacji<sup>23</sup> odbyło się 15.08.1935 r. Przygotowano specjalnie drukowane zaproszenia, a opis żabikowskiej imprezy został opublikowany w wydawanym w Warszawie Biuletynie Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej

22 wg odpisu protokołu Walnego Zgromadzenia z 10.01.1937 r. roczny dochód organizacji wyniósł 176 zł, rozchód 142,74 zł - saldo 33,26 zł.

23 cena sztandaru - 600 zł wg - „Zarys historii i działalności Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji - placówka Poznań-Żabikowo”

Pismo złożone do Zarządu Gminy Żabikowo 18.01.1937 r. informujące o wyborze władz Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji w rodzimej placówce, podpisane przez prezesa Jana Górki i sekretarza Józefa Szymkowiaka



we Francji, nr 6 z sierpnia 1935 r., str. 8. Zamieszczamy go w całości w oryginalnej pisowni z tamtych czasów.

### Poświęcenie sztandaru w Żabikowie (Poznańskie)

15 sierpnia w rocznicę Zwycięstwa oręża polskiego pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego – obrata placówka Żabikowo za swą uroczystość. Żabikowo, Koledzy to wieś licząca około 7 tys. mieszkańców, a członkami placówki to przeważnie małorolni i bezrobotni. Osądźcie sami – co za wyniki może dać inicjatywa i przedsiębiorczość kilku ludzi zgrupowanych w Zarządzie placówki, a może nasze komórki organizacyjne, mające lepsze warunki pracy i rozwoju nabiorą ambicji i ochoty do fundowania widomych znaków życia organizacyjnego – sztandarów. Zbiórka przed kościołem, raport odebrany przez przedstawiciela Zarządu Głównego kol. viceprezesa Czesława Uhme w otoczeniu Zarządu Okręgu Poznańskiego z kol. Prezesem Bolesławem Guzikiem na czele. Delegacje kilkudziesięciu organizacji pokrewnych i Stowarzyszenia Weteranów z 2 sztandarami z Poznania – łącznie około 500 ludzi i drugie tyle miejscowego

**Stowarzyszenie Weteranów  
b. Armji Polskiej we Francji**  
Placówka Żabikowo

ma zaszczyt zaprosić

JWP.....

na

**Uroczyste  
Poświęcenie Sztandaru**

które odbędzie się w Żabikowie  
dnia 15 sierpnia 1935 r.

pod wysokiem protektoratem JWP.  
**pułkownika Chłapowskiego, Prez. Federacji**

**Z A R Z Ą D**

(—) KUBIAK      (—) MAŃCZAK      (—) WOLNIAK  
prezes            skarbnik            sekretarz

**Godność Rodziców Chrzestnych przyjęli:**  
JWPanie i Panowie

Wójtowa W. Karwacka	Majewski
Wójt J. Karwacki	Majewska
Dyr. W. Wysogórski	Br. Taberski
Kier. szkoły W. Dydo	M. Duszak
Prezeska Szyfterówna	Szukała
Prok. Pawłętaj	Fr. Wichłacz
Pawłętowa	F. Michałowski
Kierownik Matuszczak	K. Springer
Sekr. E. Linke	L. Strykowski
Naucz. F. Król	F. Nowicki
Sołtys St. Łączkowiak	A. Ratajczak
„ St. Skrzypczak	S. Radaczyński
J. Ciesielski	T. Król
J. Ofierzyńska	Fr. Sokołowska
H. Olejniczak	Fl. Kubiak
E. Nowak	K. Kubiakówna
St. Ratajczak	M. Walkowiak
St. Dolata	M. Mańczakowa
Elmanowiczowa	Szukałowa
W. Górniaczyk	M. Remlein
F. Gajowczyk	Piaszczyńska
T. Alankiewicz	W. Wasielewski

**Komitet honorowy**

Ks. Prob. Streich      Wolski      L. Rózek

Blankiet zaproszenia na uroczyste poświęcenie sztandaru Placówki Żabikowo Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, które odbyło się 15.08.1935 r. pod protektoratem płk. Chłapowskiego – Prezesa Federacji. Godność rodziców chrzestnych przyjęli: W. Karwacka (wójtowa), J. Karwacki (wójt), W. Wysogórski (dyr.), Wojciech Dydo (kierownik szkoły), Szyfterówna (prezeska), Antoni Pawłęty (prokurent), Wanda Pawłętowa, Matuszczak (kierownik), E. Linke (sekretarz), F. Król (nauczyciel), Stanisław Łączkowiak (sołtys Żabikowa), Stanisław Skrzypczak (sołtys Lubonia), J. Ciesielski, J. Ofierzyńska, H. Olejniczak, E. Nowak, St. Ratajczak, St. Dolata, Elmanowiczowa, W. Górniaczyk, F. Gajowczyk, T. Alankiewicz, Majewski, Majewska, Br. Taberski, M. Duszak, Szukała, Fr. Wichłacz, F. Michałowski, K. Springer, L. Strykowski, F. Nowicki, A. Ratajczak, S. Radaczyński, T. Król, Fr. Sokołowska, Fl. Kubiak, K. Kubiakówna, M. Walkowiak, M. Mańczakowa, Szukałowa, M. Remlein, Piaszczyńska, W. Wasielewski. Komitet honorowy stanowili: ks. Stanisław Streich, Wolski, L. Rózek.

*Spółeczeństwa stanowią uczestników uroczystości. Przed mszą św. Proboszcz parafji miejscowej dokonuje aktu poświęcenia Sztandaru i wygłasza serdeczne płomienne kazanie. Msza św. podczas której pienia kościelne wykonuje miejscowy chór kościelny kończy pierwszy etap uroczystości. Po mszy św. w obecności ustawionych na rynku w czworobok organizacyj społecznych, chrzestnych z wójtem gminy na czele, Przedstawiciela wojew. Federacji i innych organizacyj delegat v. prezes Kol. Czesław Uhma wręczył Sztandar Prezesowi Okregu, a ten Prezesowi placówki i chorążemu.*

*Po wręczeniu Sztandaru delegat Zarządu Głównego w otoczeniu przedstawicieli miejscowych władz przyjął defiladę – poczem uczestnicy uroczystości zebrali się w sali miejscowego domu ludowego na uroczystą akademję – na której program złożyły się przemówienia delegata Zarządu Głównego, przedstawiciela Wojew. Federacji P.Z.O.O. i wielu organizacji społecznych. Program akademji urozmaicił śpiewem miejscowy chór kościelny. Po akademji odbył się wspólny obiad żołnierski. Piszący po wspólnym obiedzie wyjechał i nie uczestniczył w dalszym programie uroczystości. Przebieg uroczystości zrobił na obecnych miłe wrażenie i dowiódł, że placówka*



Ozdobny telegram znaleziony w oprawie zdjęcia rodzinnego Józefa Gawalka. Życzenia dla Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – Placówka Żabikowo, skierowane przez placówkę z Jarocina z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru w sierpniu 1935 r.

*Żabikowo jest karną i zdyscyplinowaną komórką organizacyjną. Niech też w pracy nie ustaje, a spotka się niezawodnie z jeszcze gorętszym poparciem społeczeństwa – jak dotychczas. A że na to poparcie warto zasłużyć dowodem szczerze serdeczny udział Społeczeństwa Żabikowa w uroczystości<sup>24</sup>.*

*Uczestnik*

Mając własny sztandar, Stowarzyszenie Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo – bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych i państwowych, a także w zjazdach czy organizowanych w innych miejscowościach spotkaniach kombatanckich.

Organizacja ta działała do wybuchu II wojny światowej. W obawie przed represjami ukryto przed hitlerowcami dokumentację i sztandar, którego dotąd nie udało się odnaleźć, a którego prawdopodobne losy opisane są w niektórych biogramach w dalszej części tego opracowania<sup>25</sup>. Część dokumentów osobowych i zdjęć podczas

24 O uroczystości poświęcenia sztandaru patrz też biogram Wawrzyńca Kubiaka na str. 131

25 patrz też Skrobich Antoni str. 187

wojny lub w dobie PRL-u zniszczyli też sami właściciele lub ich rodziny. Stowarzyszenie hallerczyków, z powodów politycznych, po wojnie nie zostało reaktywowane, a uczestników wojny polsko-bolszewickiej raczej nie przyjmowano w szeregi powojennego ZBoWiD-u (Związku Bojowników o Wolność i Demokrację).

Na podstawie zachowanej przez rodzinę dokumentacji sekretarza Stowarzyszenia – Józefa Szymkowiaka, publikacji w „Wieściach Lubońskich”: 04-1998 str. 13 „Tajemnica ukrytej dokumentacji” – Ryszard Jaruszkiewicz; 03-2004 str. 21 „Tajemnica ukrytej dokumentacji” – Ryszard Jaruszkiewicz; 02-2010 str. 27 „Śladami Hallerczyków” – Ryszard Jaruszkiewicz; 04-2011 str. 27 „Apel do rodzin” – Piotr P. Ruszkowski

*Piotr P. Ruszkowski*

Funkcje członków Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – placówka Poznań-Żabikowo		
	dane 1934	dane 1937
początkowa liczba członków	25	17
Augustyniak		komisja rewizyjna (poczet sztandarowy)
Cegielka		
Chałupka Stefan	z-ca sekretarza (od 1935 sekretarz)	
Gierka Wawrzyn		poczet sztandarowy
Górka Jan		<b>prezes</b> (poczet sztandarowy)
Kubiak Wawrzyn	<b>prezes</b>	z-ca prezesa
Mansfeld Jakub	sekretarz (od 1935- z-ca)	
Mańczak Józef	skarbnik (od 1935)	skarbnik (poczet sztandarowy)
Pawlicki Józef	komendant	komendant
Pawlik		komisja rewizyjna
Piotrowski Stanisław		z-ca sekretarza
Pniewski Józef	skarbnik	
Rybarczyk Wawrzyn	z-ca prezesa	ławnik (poczet sztandarowy)
Szymkowiak Józef	sekretarz (od ?)	sekretarz (poczet sztandarowy)
Wągrowski Franciszek		ławnik
Wegner		przewodniczący komisji rewizyjnej
Wolniak	sekretarz (od 1935)	

## 4. Biogramy

### Czarnecki Stefan (1899-1993)

Powstaniec śląski, więzień Dachau, ppor. WP

#### **I wojna światowa, niewola, Błękitna Armia**

Urodził się 29 sierpnia 1899 r. w Kotowie. Jego matką była Wiktoria, z d. Matecka, ojcem – Wojciech. Mieli pięcioro dzieci, w kolejności: Stefana, Franciszka, Stanisława, Helenę i Jana.

Stefan Czarnecki do szkoły podstawowej uczęszczał w Poznaniu przy dzisiejszej ulicy 28 Czerwca 1956 r. na poznańskiej Wildzie, gdzie wówczas mieszkał w kamienicy swego ojca przy



Stefan Czarnecki w wieku 50 lat



Stefan Czarnecki w mundurze w okresie międzywojennym

ulicy Madalińskiego. Gdy ukończył 18 lat, w roku 1917, powołany został do armii pruskiej. Trwała I wojna światowa. Z życiorysu sporządzonego dla ZBoWiD-u dowiadujemy się, że brał udział w działaniach nad Sommą oraz we Flandrii. We wrześniu 1918 roku dostał się do niewoli angielskiej, skąd w marcu 1919 r. wstąpił jako ochotnik do armii gen. Józefa Hallera we Francji. W maju 1919 roku z Błękitną Armią gen. Józefa Hallera powrócił do Polski statkiem – do Gdańska. Służył w sztabie 2. Dywizji Strzelców Polskich dowodzonej przez gen. Louisa Modelona, wchodzącej w skład 1. Korpusu gen. Dominika Odry.

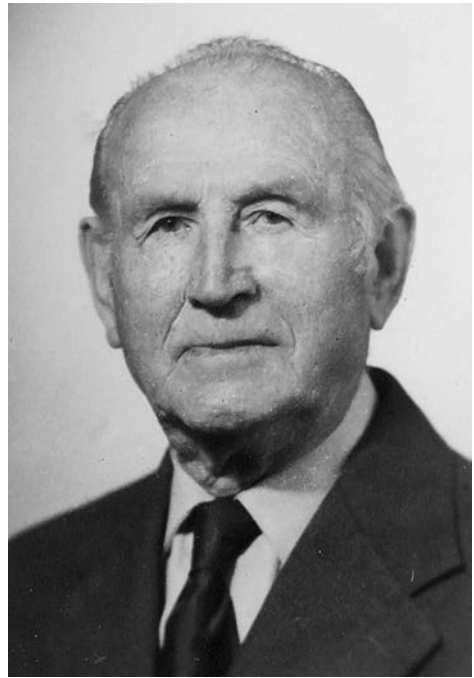
W życiorysie brakuje informacji, co robił do chwili wstąpienia na ochotnika w szeregi powstańców śląskich. Mógł być, wraz z Armią Hallera, uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej, o której z powodów politycznych w PRL-u nie należało wspominać. Teza taka nie jest jednak znana rodzinie Czarneckiego.

### Powstaniec śląski

Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej w październiku 1920 roku nastąpiła poprawa sytuacji politycznej Polski. Na wniosek Wojciecha Korfanteo (mianowanego w styczniu 1920 r. przez rząd komisarzem plebiscytowym na Górnym Śląsku) 8 listopada 1920 r. rząd polski podjął decyzje: o skierowaniu kilku dywizji wojska na pogranicze Śląska, udzieleniu ludności pomocy materialnej, zwróceniu się do Rady Ambasadorów z prośbą o przyspieszenie plebiscytu na Śląsku. W grudniu 1920 r. na mocy porozumienia Wojciecha Korfanteo z Ministerstwem



Śląski Krzyż Powstańczy Stefana Czarneckiego przyznany 2 maja 1958 r.



Stefan Czarnecki w jesieni życia

Spraw Wojskowych została powołana nowa, tajna organizacja wojskowa o nazwie Dowództwo Obrony Plebiscytu (DOP), tworzona przez Centralę Wychowania Fizycznego, Związek Hallerczyków oraz Związek Przyjaciół Górnego Śląska. DOP w sprawach wojskowych podlegało dowódcy Okręgu Generalnego Poznań – gen. Kazimierzowi Raszewskiemu. Natomiast zwierzchnikiem w kwestiach politycznych był Wojciech Korfanty. Oficjalnie organizacja występowała pod firmą Warszawskiego Towarzystwa Przemysłowo-Budowlanego w Grodźcu, powiat będziński. Na początku kierował nim płk Paweł Chrobok-Kunowski. W kwietniu 1921 r. jego miejsce zajął płk Maciej Mielżyński. Zachowało się oświadczenie Mariana Lekszyckiego, z którego wynika, że Stefan Czarnecki od 6 kwietnia 1921 r. miał stanowisko

radiotelegrafisty Samodzielnego Plutonu Radiotelegraficznego nr 10 przy sztabie Grupy Południowej. Zatem zapewne musiał podlegać Dowództwu Obrony Plebiscytu. Płk Maciej Mielżyński ogłosił 1 maja 1921 r., że w chwili, gdy rozpoczną się działania zbrojne, w miejsce DOP będzie utworzone Główne Dowództwo Wojsk Powstańczych.

III Powstanie Śląskie wybuchło dokładnie o godzinie 2 rano 3 maja 1921 r. Było poprzedzone I Powstaniem Śląskim z 1919 r. oraz II, zorganizowanym w 1920 r. W początkowej fazie – do 10 maja 1921 r. – powstańcy mieli inicjatywę.

Stefan Czarnecki, jak wspomina w życiorysie, brał udział z *bronią w ręku* w walkach powstańczych od samego początku. Został przydzielony na stanowisko radiotelegrafisty Samodzielnego Plutonu Radiotelegraficznego nr 13 pod dowództwem por. Mariana Lekszyckiego. Pluton ten był przy sztabie grupy *Południe*, którą dowodził ppłk Bronisław Sikorski. Grupa *Południe* walczyła pomiędzy Koźlem a granicą czechosłowacką. Ponadto istniały jeszcze dwie grupy: *Północ* (dowódca – kpt. Alojzy Nowak) i *Wschód* (dowódca – kpt. Karol Grzesik).

Już w Armii Hallera Czarnecki przeszkolony został jako radiotelegrafista w plutonie łączności. Ówczesna łączność radiowo – telegraficzna utrzymywana była za pomocą systemu Morse'a. Czarnecki posiadał umiejętność nadawania i odbierania (metodą na słuch i ręcznie) powyżej stu znaków Morse'a na minutę.

W kartotece ZBoWiD Stefana Czarneckiego zachowała się także notatka, że do 2 lipca brał udział w walkach pod Górą św. Anny. Niemieckie natarcie na Górę św. Anny zaczęło się 21 maja



Stefan Czarnecki w armii pruskiej w czasie I wojny światowej

1921 r. Od tego dnia do 6 czerwca trwała druga faza III Powstania Śląskiego. Powstańców atakowały w kilku falach oddziały Korpusu Ochotniczego *Oberland*. Bitwa była bardzo zacięta i krwawa. Niestety, Niemcy mieli tam dużą przewagę i zdobyli Górę św. Anny. Powstańcy 23 maja rozpoczęli natarcie w celu odbicia wzgórza, jednak bez skutku, odzyskując jedynie nieco terenu. Trzecia, ostatnia faza III Powstania Śląskiego, miała miejsce w dniach od





Dom wybudowany przez Stefana Czarneckiego w Luboniu przy ul. Pułaskiego 15 – dziś stacja Pogotowia ratunkowego

7 czerwca do 5 lipca 1921 r. 25 czerwca, strony niemiecka i polska podpisały układ, na mocy którego do 5 lipca zobowiązały się do opuszczenia przez wojska terenu plebiscytowego. Dzień 5 lipca uznawany jest jako kończący III Powstanie Śląskie. Decyzję o podziale Górnego Śląska podjęła Liga Ambasadorów 20 października 1921 r., przydzielając jedynie 29% obszaru plebiscytowego z 46% ludności do Polski. Jednak o tym, że część Górnego Śląska w ogóle przypadła Polsce, zdecydowały właśnie powstania śląskie, a w szczególności – trzecie. Zakończyło ono zbrojną walkę o kształt zachodnich granic Polski po okresie zaborów.

### Zawodowy żołnierz

W dwudziestoleciu międzywojennym Czarnecki został podoficerem zawodowym w Pułku Radiotelegraficznym w Beniaminowie i Warszawie. Początkowo mieszkał w Ryni koło Zegrza, a w roku 1935 przeniesiony został służbowo przez armię do Warszawy na Żoliborz. Tam w wojskowym bloku przy ulicy Krajewskiego mieszkał aż do okresu okupacji hitlerowskiej. Dośłużył się stopnia starszego sierżanta.

Podporucznikiem rezerwy został już na emeryturze w roku 1972.

W 1935 r. Pułk Radiotelegraficzny wystawił wartę honorową przy zwłokach marszałka Piłsudskiego w katedrze św. Jana w Warszawie.

### II wojna

Stefan Czarnecki zapisał w życiorysie: *W sierpniu 1939 r. wyruszyłem z plutonem ciężkiej radiostacji na wojnę z Niemcami.* Nic nie wspominał o swoim udziale w kampanii wrześniowej 1939 r. Można zatem tylko przypuszczać, że był podczas niej w szeregach Pułku Radiotelegraficznego, który udał się w ślad za Kwaterą Naczelnego Wodza. Kierując się przez Stoczek i Łuków, znalazł się 10 września w Radzynie Podlaskim. Na skutek niemieckiego nalotu pułk skierował się przez Parczew do Włodawy. Stąd został ustalony nowy kierunek ewakuacji – Luboml. Wszystkie pododdziały pułku dotarły tam 16 września. Po kolejnych dwóch dniach marszu pułk został zakwaterowany w opuszczonych koszarach 50. Pułku Piechoty w Kowlu. W dniach od 20 do 30 września Pułk Radiotelegraficzny maszerował w stronę Lublina. Był dwukrotnie zaatakowany

Stefan Czarnecki z żoną w przydomowym ogrodzie w Luboniu



przez oddziały niemieckie. Zniszczono kancelarię pułkową oraz część sprzętu łączności, by nie wpadły w ręce Niemców. 1 października pułk poddał się żołnierzom Armii Czerwonej w miejscowości Momoty Wielkie. Przedtem został spalony sztandar, dokonano rozliczeń pieniężnych z dowódcami pododdziałów oraz żołnierzami. Wydano też zaświadczenia o zwolnieniu na skutek rozbrojenia przez wojska ZSRR. Część oficerów tego pułku była później internowana i zamordowana w Katyniu lub Charkowie.

W książce pt.: *Historia Kaniowszczyków czyli Dzieje 30 Pułku Strzelców Kaniowskich* autorstwa Waława Stanisława hr. Godzemby-Wysockiego i Mariana Domagały-Zamorskiego, wydanej przez Wydawnictwo M.M. w Warszawie w 2006 roku, znajdujemy kilka informacji na temat plutonu łączności i S. Czarneckiego (str. 37 i 54): 2. *Pluton łączności pułku: Dowódca radiostacji - plut. pchor. Stefan Czarnecki 11*

*podoficerów, 40 strzelców - (dane według relacji S. Czarneckiego). Informacje te dotyczą okresu przed wybuchem II wojny światowej.*

Na stronie 55 czytamy także: „Oto wyjątek z relacji dowódcy radiostacji pułkowej, podchorążego Stefana Czarneckiego: „Według organizacji mobilizacji zostałem mianowany dowódcą radiostacji pułkowej N1 i jednocześnie pełnić miałem obowiązki zastępcy dowódcy plutonu pułkowego łączności. Dostałem szofera, telegrafistów, ale nie dostałem radiostacji N1. Nie było i tyle. Miała być dostana na front, ale nigdy jej nie widziałem. Każdy patrol radio czy telegraficzny powinien mieć zegarek. Nie było ich w magazynach. Tego dnia, w którym pułk opuścił po mobilizacji Cytadelę, zostałem wysłany na ulicę Świętokrzyską w celu zarekwirowania pewnej liczby zegarków w sklepach (!). Biegałem jak szalony. Radiostacje N2 otrzymane z magazynów były używane, brak było zapasowych źródeł prądu, a na dobitkę jedna



Stefan Czarnecki (siedzi z prawej) w mundurze Armii Hallera, prawdopodobnie podczas szkolenia na radiotelegrafistę. Wśród żołnierzy jest też powstaniec wielkopolski (stoi w środku) z charakterystycznym treflem na czapce

*z nich była w reperacji w warsztatach na Powązkach. Znów gonitwa, użeranie się, grożenie, aby wreszcie po 3 godzinach otrzymać ją.*

### **Więzień obozów koncentracyjnych**

W 1943 roku Stefan Czarnecki został podczas ulicznej łapanki w Warszawie aresztowany przez Gestapo. Znalazł się w obozach koncentracyjnych – najpierw w Dachau od marca 1943 r., następnie we Flensburgu. Miał numery obozowe: 78145, 21853, 131563. W obozach tych na skutek ciężkiej, wyniszczającej pracy więźniowie często umierali. Przez Dachau i jego 143 podobozы (taka była ich liczba w 1945 r.) przeszło ok. 250 tys. więźniów z 27 krajów i zginęło 148 tysięcy. Stefan Czarnecki wspominał

w życiorysie, że został uwolniony z obozu we Flensburgu przez wojska amerykańskie w maju 1945 r. Pozostawał do końca sierpnia 1945 r. w szpitalu i obozach repatriacyjnych w Monachium oraz Coburgu.

### **Powojenne losy**

Z Coburga powrócił do rodzinnego Poznania we wrześniu 1945 roku. W maju 1945 poszukiwał jeszcze na własną rękę w Austrii żony i córki, które w okresie trwania Powstania Warszawskiego wywiezione zostały z Warszawy przez okupanta hitlerowskiego (przez obóz w podwarszawskim Pruszkowie) do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, a następnie do pracy przymusowej u rolnika w Austrii. Rodzina

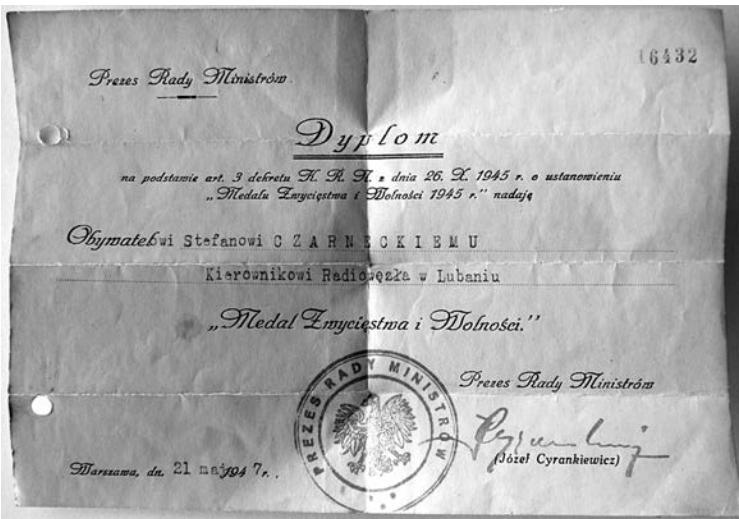
odnalazła się dopiero po powrocie Czarneckiego do kraju.

Stefan Czarnecki miał średnie wykształcenie, z zawodu był radiotechnikiem. W październiku 1945 r. podjął pracę w Polskim Radiu we Wrocławiu i został zatrudniony jako kierownik tamtejszego radiowęzła w Lubaniu Śląskim. Powrót do stolicy okazał się niemożliwy, mieszkanie w Warszawie zostało przez Niemców spalone i całkowicie zniszczone. Jednocześnie aktywnie pracował do 1952 roku we Froncie Wyzwolenia Narodowego. Wówczas również powrócił z Dolnego Śląska do swej małej ojczyzny, budując dom jednorodzinny w Luboniu, gdzie zamieszkał. We wrześniu 1952 r. zatrudnił się w Radiofonizacji Kraju w Poznaniu. Po reorganizacji tej firmy w 1954 r. podjął pracę w Wojewódzkim Urzędzie Łączności. Od 1956 r. był zatrudniony w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu. Po zakończeniu pracy zawodowej, pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, przebywał na emeryturze. Jego drugim życiem jeszcze długo była tematyka związana z łącznością radiową i radiotelegrafia.



Pamiątkowa pocztówka z armii pruskiej do której został wcielony. Stefan Czarnecki z lewej

Jego żoną była Florentyna, z d. Postel (ur. 1903 r. w Obrzycku, zm. 1993 r. w Luboniu), przed wojną pracowała jako nauczycielka. Mieli córkę Anietę, po mężu Ziętkiewicz (ur. 1925 r.



Dyplom z 21 maja 1947 r. nadający Stefanowi Czarneckiemu – Kierownikowi radiowęzła w Lubaniu (Śląskim) – „Medal Zwycięstwa i Wolności” podpisany przez Prezesa Rady Ministrów – Józefa Cyrankiewicza

w Obrzycku, zm. 1974 r. w Poznaniu). W latach 1953 – 1982 mieszkał w Luboniu przy ulicy Pułaskiego 15 (dziś budynek stacji Pogotowia Ratunkowego) w pobudowanym przez siebie domu, na działce, którą jeszcze przed wojną, w roku 1935 zapisał mu jego ojciec, Wojciech. Po sprzedaży domu w 1982 roku Stefan Czarnecki zamieszkał wraz z małżonką w mieszkaniu własnościowym Lubonianki w bloku przy ulicy Sikorskiego 23. Zmarł 2 kwietnia 1993 roku i pochowany został wraz z małżonką na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

### Odnaczenia

W 1936 r. za udział w III Powstaniu Śląskim otrzymał *Krzyż Powstańczy* wydany przez Związek Powstańców Śląskich w Katowicach. 21 maja 1947 r. został odznaczony *Medalem Zwycięstwa i Wolności* (nr 16432). *Śląski Krzyż Powstańczy* przyznano mu 2 maja 1958 r. (nr C-19568). Otrzymał także *Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski* (wydany 22 grudnia 1966 r., nr K-36594). Medal za udział w wojnie obronnej 1939 dostał 23 lutego 1983 r. (nr 141-83-25 MW). 6 lipca 1988 r. przyznano mu *Krzyż Oświęcimski* (nr 100-88-3 KO).

Od 22 listopada 1957 r. należał do ZBoWiD – Koło Poznań-Stare Miasto, skąd w 1965 r. przeniósł się do Koła Żabikowo (nr leg. 217969, nr ewid. 209886).

Na podstawie akt ZBoWiD Koło Żabikowo, informacji wnuka, Grzegorza Ziętkiewicza, publikacji: „WL” 11-2008, str. 22, „Krótka historia” Pogotowia Ratunkowego przy ul. Pułaskiego 15, publikacji „Wieści Lubońskie” 05-2011, str. 29.

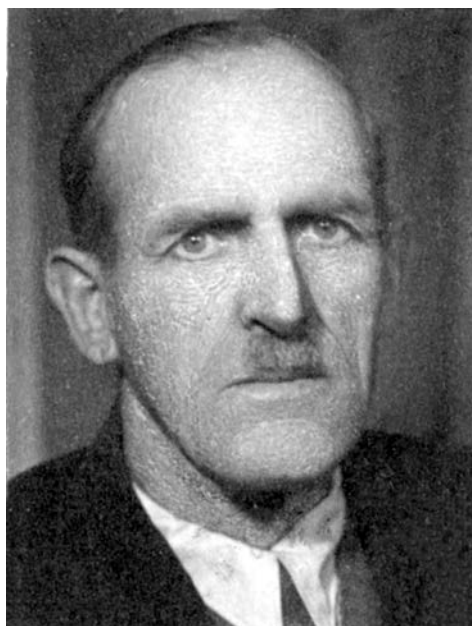
*Robert Wrześniński, Piotr P. Ruszkowski*

### Gawałek Józef (1898-1986)

Robotnik budowlany, działacz społeczny, kpr. WP.

Ur. 27.10.1898 r. w Wąsowie, powiat Nowy Tomyśl, jako syn Antoniego i Magdaleny Nawrot. Rodzice posiadali małe gospodarstwo rolne. Po ukończeniu szkoły podstawowej i nauki zawodu murarza, w wieku 18 lat został w 1916 r. powołany do armii pruskiej. Z nią jako szeregowy żołnierz walczył w oddziałach artylerii ciężkiej najpierw na froncie zachodnim we Francji pod Verdun i w Belgii pod Ypres – gdzie Francuzi po raz pierwszy użyli gazu musztardowego o działaniu parzącym, zwanego potocznie (od nazwy tej miejscowości) iperytem. Potem brał udział w działaniach na froncie wschodnim. W 1918 r. został ciężko ranny i pociągami przewieziono go do szpitala w Poznaniu.

27.12.1918 r. jako ochotnik wstąpił w szeregi powstańców wielkopolskich



Józef Gawałek



Na zdjęciu frontowym z czasów I wojny światowej. Józef Gawątek (pierwszy z prawej) i kolega z Lubonia Wincenty Górniaczyk (w 2. rzędzie 2. z prawej)

w Poznaniu, pod dowództwem ppor. Antkowiaka. Zmagania przeniosły się do Buku i Opalenicy. Tu powstańcy połączyli się z kompanią opalenicką i pod dowództwem Edmunda Klemczaka prowadzili walki o Nowy Tomyśl i Zbąszyń. Józef Gawątek walczył też w pobliskiej wsi Łomnica. Z oddziałów powstańczych grupy zachodniej, w których walczył Józef Gawątek, w lutym 1919 r. utworzono 2. Pułk Strzelców Wielkopolskich, przemianowany później na 56. Pułk Piechoty. Pomiędzy 5 i 6. 01.1919 r. jako podoficer pierwszego patrolu wpadł w zasadzkę i dostał się do niewoli. Przewieziono go wraz z innymi powstańcami do obozu Haffelbreg (Havelberg), skąd po kilku miesiącach uciekł.

W życiorysie tak to opisał: 14.05.1919 r. uciekłem z obozu do Berlina. Przy pomocy PCK dostałem fałszywe dokumenty i wyjechałem jako robotnik do Radomia, stamtąd w rodzinne strony. 26.06.1919 r. Józef Gawątek z doświadczeniem artyleryjskim wyniesionym z armii pruskiej (odznaczony Krzyżem Żelaznym II Klasy) został powołany do formującego się 3. Pułku Artylerii Polowej Wielkopolskiej (2. Baterii Zapasowej), przemianowanego później na 14. Pułk Artylerii Polowej Wielkopolskiej. Z nim brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Walczył na Białorusi, m.in. pod Berezyną, w okolicach miasta Bobrajsk (130 km na pd-wsch. od Mińska), a także w miejscowościach: Baranowicze,



Jedno z ostatnich zdjęć Józefa Gawalka, na spotkaniu ZBoWiD-u w Luboniance

Swoboda, Pruzany i Janów (w obwodzie Brześć). Chory na tyfus brzuszny trafił do szpitala w Warszawie. We wrześniu 1920 r. odbył w Poznaniu trzymiesięczny kurs instruktorski na stanowisko artylerzysty – dostał specjalność rusznikarza. Otrzymał przydział wojskowy do obsługi dział polowego kaliber 75 mm. W marcu 1921 r. przeniesiony został od Okręgowego Zakładu Uzbrojenia nr VII w Poznaniu. Tutaj w kwietniu 1921 r. odbył jeszcze miesięczny kurs gimnastyczny. 29.07.1921 r. w stopniu kaprała został przeniesiony do rezerwy.

Po wojsku od 1921 r. pracował w zawodzie murarza. W tym czasie wstąpił do PPS Lewica. *Brałem udział w strajkach budowlanych m.in. w 1926 r. pod sztandarem Czerwony Luboń organizowany przez Andrzeja Sternala i Jakuba Sobczaka oraz manifestacjach pierwszomajowych* – opisywał w swoim życiorysie. W sierpniu 1927 r. odbył czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe w 14. pap. 16.09.1919 r. żeni się w Więckowicach z Agnieszką Klebus, następnie jako wdowiec 8.11.1925 r. ze Stanisławą Rost. Z tych małżeństw jest

dwoje dzieci: Czesława Mystkowska (ur. 1922 r.) i Marian (ur. 1927 r.). Po ciężkiej chorobie i śmierci żony, jako wdowiec przeprowadził się z dziećmi do rodziny do Lubonia – Żabikowa, na ul. Polną 8 (Niezłomnych). W okresie II wojny światowej pracował jako dróżnik przy utrzymaniu w należytym porządku drogi na odcinku Poznań Kotowo – Trzebaw i przy budowie tzw. Grajzerówki (droga betonowa pomiędzy Komornikami a siedzibą Grajzera w Jeziorach). W połowie 1945 r. poznał wdowę – Ludwikę Dominiak-Jujkę (ur. 1907 r.), z którą się ożenił 26.12.1945 r. i wyjechał do Ośna Lubuskiego (ówczesne Województwo Gorzowskie). Na świat przychodzi syn Jan (ur. 18.10.1947 r.). Tak opisywał te czasy w swoim życiorysie: *19.07.1947 r. na wniosek związku Zachodniego wyjechałem na Ziemię Odzyskane do Ośna Lubuskiego. W tym czasie wstąpiłem do PPR a na pierwszym zebraniu POP (Podstawowa Organizacja Partyjna) zostałem wybrany jako sekretarz. Funkcję tę pełniłem 5 lat. 2 lata byłem ławnikiem Sądu Powiatowego w Rzepinie, przez 4 lata*

Gawałek-6 - Józef 9.98

V.) Służba w armiach obcych:  
(od - do, rodz. st. wojsk. specj. wyszk., osiągn. stop. wojsk.):  
a) *przebiegi w arm. aust. od 1.10.1916-1918. m. n. g.*

VI.) Rysopis:  
Włosy: *j. blond*  
Oczy: *niebieskie*  
Brwi: *j. blond*  
Nos: *nie*  
Usta: *nie*  
Broda: *nie*  
Twarz: *okągła*  
Szczególne znaki: *nie*  
*skóra biała od wiatru - wysoka*

Fotografia lub odcisk wielkiego palca (kciuk):

VII.) Wynik przeglądu:  
Objętość piersi: *82/199* Wzrost: *181* cm.  
Bystrość oczu: *5/5* *5/5* Ciężar ciała: *68* kg.  
" słuchu: *6 m.*  
Ogólny stan zdrowia: *A. II. 25*  
Decyzje:  
Komisji pob.: *Łódź A. ord. pol.*  
(wzgl. Komis. *zdolny do st. przyk. A*  
rozpoznawczej) *wniesienie*

Gawałek-7 - Józef 9.98

VIII.) Wyszkolnienie wojskowe:  
Przypodobienie wojskowe: *nie*  
Wojskowe szkoły i kursy: *instytut podchorążych*  
(od - do, jakie): *od 15. II. do 26. II. 1910*  
*Kurs gimnastyczny od 5. 4 -*  
*11. 5. 1910*  
Specjalne wyszkolenie wojsk.: *przebiegi*  
(przydatność w razie mobil.): *nie*  
*druga poł. 1914*

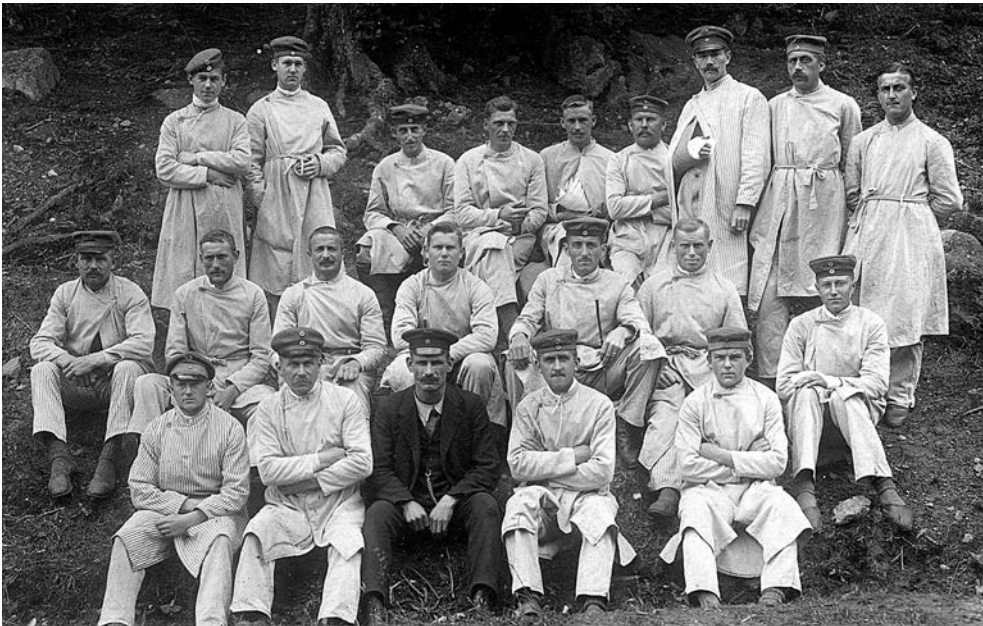
IX.) 1. Udział w wojnach:

	od	do
Prace wojenne:	<i>11 I 1919</i>	<i>6 I 1919</i>
	<i>19 I 1919</i>	<i>20 I 1920</i>
	<i>1 19</i>	<i>1 19</i>
	<i>1 19</i>	<i>1 19</i>

2. Pobyt na froncie:

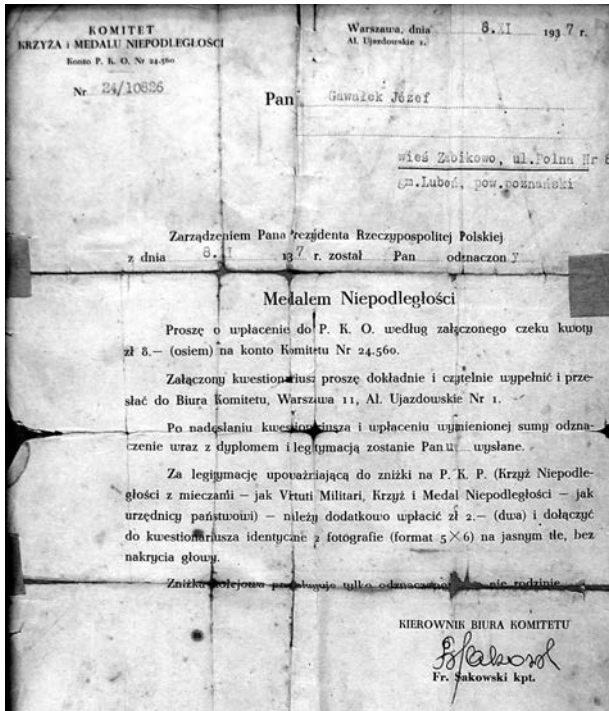
	od	do	
Formacja (pułk lub równorz.):	<i>56. pp.</i>	<i>1 I 1919</i>	<i>6 I 1919</i>
	<i>14. pp.</i>	<i>19 I 1919</i>	<i>20 I 1920</i>
		<i>1 19</i>	<i>1 19</i>
	<i>1 19</i>	<i>1 19</i>	

Kartka z zachowanej Książeczki wojskowej Józefa Gawałka, źródło wielu informacji



W Lazarecie podczas I wojny światowej. Józef Gawałek siedzi w ostatnim rzędzie (z lewej). Inny Lubonianin Wincenty Górniaczyk, późniejszy powstaniec wielkopolski siedzi z prawej w pierwszym rzędzie





Pismo z 1937 r. o nadaniu Józefowi Gawałkowi Medalu Niepodległości

Bardzo ciekawy ozdobny telegram znaleziony w oprawie zdjęcia rodzinnego Józefa Gawałka. Przedwojenne życzenia dla *Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji – Placówka Żabikowo*, skierowane przez placówkę z Jarocina z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru (patrz str. 99). Jaki był związek Józefa Gawałka z tą organizacją nie wiadomo. Możliwe, że będąc w pruskiej niewoli w 1919 r., wstąpił do Armii Hallera, co zataił w życiorysie pisany dla ZBoWiD-u w czasach PRL

pełniłem obowiązki radnego gminy Osno Lubuskie i opiekuna społecznego. Józef podupadł na zdrowiu i 13.09.1954 r. wrócił z rodziną do Lubonia. Zamieszkali przy ul. Żabikowskiej, na styku Żabikowa i Komornik, w domu wybudowanym przez pierwszego męża Ludwika – Marcina Jujkę, który zginął 25 stycznia 1945 r. podczas wyzwania Lubonia. 22.09.1954 r. podjął pracę w Poznańskim Zjednoczeniu Budowlanym (budował m.in. Okraglak w Poznaniu). Przebyte wojny i choroby pozostawiły swoje piętno. Z początkiem lat 60. przeszedł na rentę zdrowotną. Zamieszkał wraz z synem Janem i jego rodziną w osiedlu *Lubonianka*. Po ciężkiej chorobie zmarł 19.09.1986 r., pochowany wspólnie z żoną Ludwiką na cmentarzu żabikowskim.

Odznaczenia: Krzyż Żelazny II Klasy – armii pruskiej, Medal Pamiątkowy za

Wojnę 1918-1921 (21.11.1933 r.), Medal Niepodległości (8.11.1937 r.), Wielkopolski Krzyż Powstańczy (25.01.1958 r., C-73642) oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (21.08.1974 r., nr 1311-74-40)

Od 2.10.1932 r. należał do Związku Weteranów Powstań Narodowych RP (nr ewid. 4998, nr dypl. 1077, nr arch. 8750), później do Związku Powstańców Wielkopolskich 1918-1919, od 24.09.1957 r. był członkiem ZBoWiD-u, Koło Żabikowo (nr 214694, leg. 0174525). Należał do PZPR.

Na podstawie akt ZWPN RP 1914-19, Koło Żabikowo, akt ZPW 1918-19, Koło Żabikowo, akt ZBoWiD-u, Koło Żabikowo, informacji syna Jana. Publikacja „Wieści Lubońskie” 01-2009 str. 22.

Piotr P. Ruszkowski



Komunia święta Henryka Gierki (klęczy z lewej) – 1949 r. Wawrzyn Gierka stoi 2. z prawej. Inny hallerczyk – Józef Mańczak - stoi w środku, 5. z prawej.

## Gierka Wawrzyn

Żołnierz Armii gen. Józefa Hallera

Jako bezrobotny pracował w 1936 r. przy budowie fundamentów i murów kościoła św. Jana Bosko, za co otrzymał niecałe 3 zł dziówki<sup>26</sup>. Ożenił się z Marią z d. Trąbka. Mieli pięcioro dzieci: Stefana, Jana, Pawła (ur. 1910 r., ożeniony z Pelagią Barczyńską, ur. 1910 r. w Górcie Duchownej), Marię (po mężu Zabel) i Władysława. Mieszkał w Lubońcu na ul. Skóry.

Zmarł w latach 50. XX w., pochowany w Żabikowie.

Na podstawie informacji wnuka Henryka Gierki

*Piotr P. Ruszkowski*

<sup>26</sup> por. „Luboń i okolice - dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii” S. Malepszak, Luboń 2005 str. 114

## Górka Jan (1882-1942)

Powstaniec Wielkopolski, prezes Koła Hallerczyków w Żabikowie, zamęczony w Dachau.

Ur. 1882 r. pod Szreniawą. W I wojnie światowej walczył aż do jej zakończenia we Francji.

Do Powstania Wielkopolskiego przystąpił jako ochotnik i walczył w nim na terenie Poznania do jego zakończenia.

W latach międzywojennych był woźnym w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Żabikowskiej i mieszkał wraz z rodziną w przyległym, nieistniejącym dziś budynku należącym do szkoły. Codziennie wydzwaniał ręcznym dzwonkiem przerwy międzylekcyjne, pracował też przy utrzymaniu porządku

w szkole, w jego kuchni codziennie gotowano zupę mleczną i krojono chleb rozdawany głodnym dzieciom na korytarzu szkolnym przez panie z Opieki Rodzicielskiej. W dni uroczyste zjawiał się dumny w mundurze powstańca wielkopolskiego. Był prezesem Koła Żabikowo Związku Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji, które powstało w 1934 r. W sierpniu 1939 r. przewodniczył zebraniu Zarządu Koła Hallerczyków, na którym omawiano m.in. sprawy obrony Żabikowa, Lubonia i Lasku. Wówczas postanowiono też ukryć dokumenty koła oraz sztandar, obawiając się, że mogą dostać się w ręce hitlerowców. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Żabikowa najeźdźcy przeszukiwali mieszkanie Jana Górki podczas jego nieobecności, ale nic nie znaleźli.



Jan Górka



Jan Górka w armii pruskiej

Wściekli chcieli aresztować mieszkającego z nim zięcia (Jana Ratajczaka) ale ze względu na to, że chorował on w tym czasie na dur brzuszny – odstąpili od tego. Pod koniec 1939 r. na rynku w Żabikowie hitlerowcy pojмали 50. przypadkowo znajdujących się tam Polaków, wśród których znajdował się Jan Górka. Uwięzili ich w Forcie VII w Poznaniu, oznajmiając, że jeżeli zginie choć jeden Niemiec w Żabikowie, to wszyscy zakładnicy będą rozstrzelani. Po dwóch miesiącach został przetransportowany do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Zimą 1942 r. z baraku, gdzie przebywał Jan Górka, uciekli dwaj więźniowie. Pozostali za karę musieli stać przez całą dobę pod gołym niebem na mrozie. Nie przetrzymał tego terroru i na skutek przeziębienia i wycieńczenia organizmu zmarł (zabrał ze sobą tajemnice ukrycia sztandaru i dokumentów żabikowskich Hallerczyków). W 1943 r. Niemcy przysłali do żony do Lubonia urnę z prochami oraz karton z jego

odzieżą oraz nieprawdziwą informacją, iż zmarł na tyfus. Nieznane jest też miejsce pochówku prochów.

Ożenił się z Franciszką Adamską (ur. 1884 r., w okresie międzywojennym parzyła kawę w Szkole Podstawowej nr 2 w Luboniu). Dzieci: Stanisław, Piotr (zginął w czasie II wojny światowej), Władysław i Marianna (ur. 1913 r.).

Mieszkał w Luboniu w budynku należącym do SP 2 przy ul. Żabikowskiej.

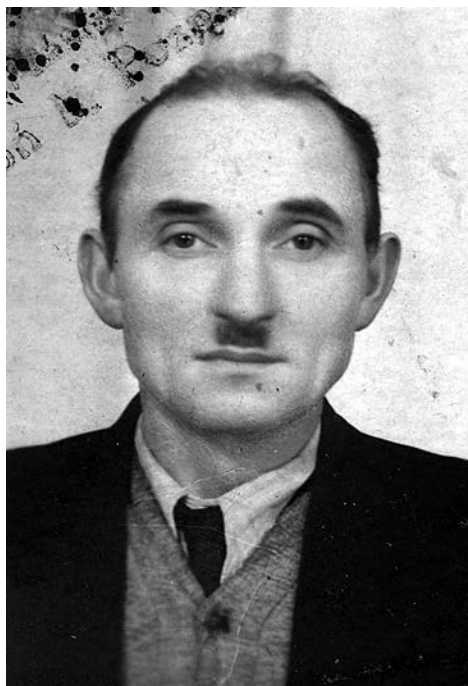
Na podstawie: Publikacji „Wieści Lubońskie” 04-1995 str. 12; 09-1996 str. 7; 04-1998 str. 13; 05-2005 str. 22, Stanisław Malepszak i Piotr Paweł Ruszkowski – *200 lat oświaty w Luboniu*, str. 171, informacji wnuczki – Stanisławy Cizsak i prawnuczki – Barbary Grobelnej, porównaj: Piotr P. Ruszkowski, Janusz Karwat - „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”

*Paweł Wolniewicz*

### Jaskulski Marcin (1895-1963)

handlowiec

Ur. 21.10.1895 r. w Pogorzeli koło Borku, ojciec Franciszek, matka Agnieszka z d. Jańczak. Mieli sześcioro dzieci: Jadwiga (po mężu Paul), Józef (marynarz), Edward, Marcin, Stanisław (zginął w wojnie obronnej 1939 r.) i Franciszek. Rodzice mieli niewielkie gospodarstwo rolne w Pogorzeli. Będąc wcielonym do armii pruskiej walczył podczas I wojny światowej, m.in. w okopach pod Verdun. Był ranny, po czym został sanitariuszem. Dostał się do niewoli francuskiej, gdzie mógł pozostać lub wstąpić do tworzącej się Błękitnej Armii gen. Hallera. Wybrał to drugie. Z armią tą wrócił do kraju i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Dokumenty z tego okresu



Marcin Jaskulski



Marcin Jaskulski lata 20. XX w.



Żona Marcina Jaskulskiego – Anastazja Meissner z Dolska

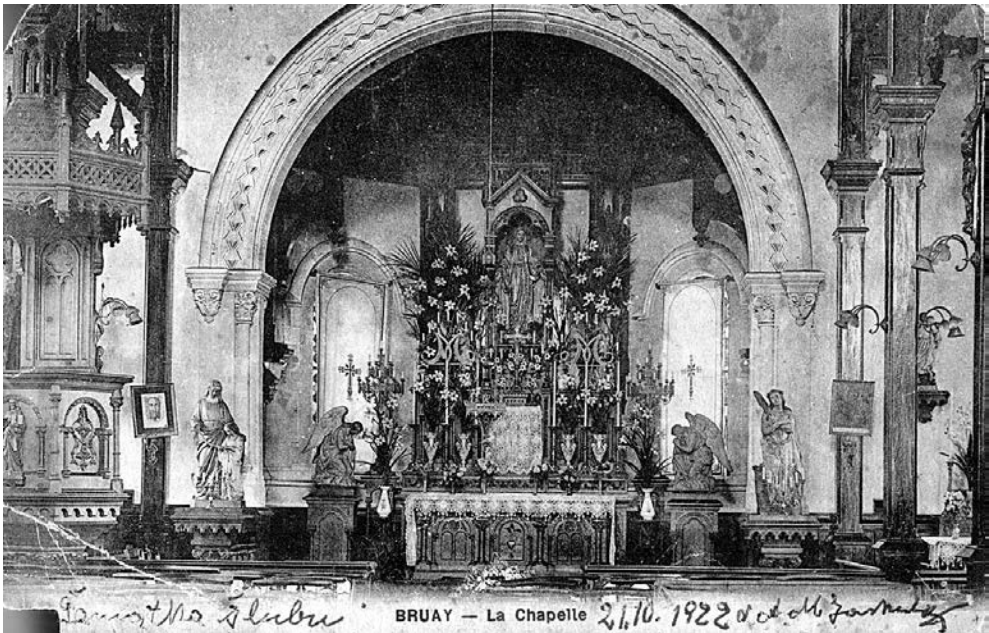


Przysięga oddziału Armii Hallera, w którym służył Marcin Jaskulski (prawdopodobnie oznaczony „X” w 1 szeregu z prawej). Na zdjęciu opis *Pamiętka z niewoli francuskiej – utworzenie Armii Hallera 1918 r.*



schował (zamurował) podczas okupacji w domu przy ul. Mazurka 9.

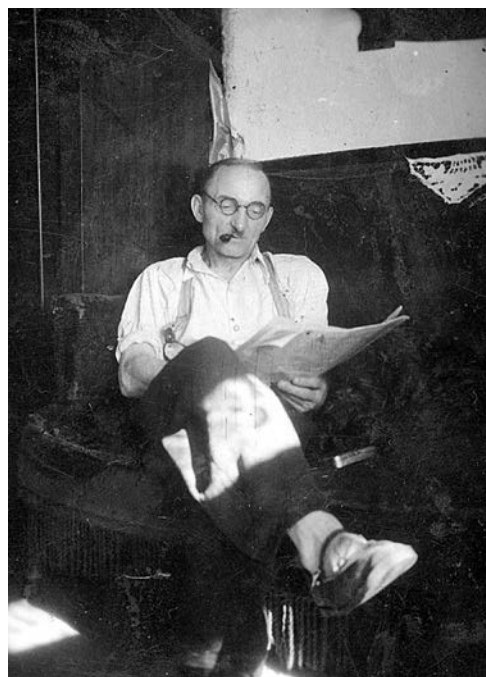
Po zwolnieniu z wojska powrócił do Pogorzeli. W 1921 r. na skutek braku pracy wyjechał powtórnie do Francji i zatrudnił się, jak wielu Polaków, w jednej z kopalń. Sprowadził tam poznaną w kraju Anastazję Meissner (ur. 21.02.1898 r. w Dolsku, zm. 3.08.1986 r., pochowana w Żabikowie), z którą 21.10.1922 r. ożenił się w kościele Bruay-La Chapelle. Mieszkali na północy Francji w Bully-les-Mines, departament Pas-de-Calais. Mieli troje dzieci: Janinę (po mężu Zenker, ur. 16.09.1923 r. zm. 2006 r.), Zuzannę (po mężu Stecyniak, ur. 31.07.1928 r. we Francji, zm. 28.07.2011 r. w Luboniu) i Zdzisława (ur. 24.03.1932 r. w Luboniu, zm. 08.2002 r.). We Francji prowadzili sklep kolonialny oraz należeli do kilku organizacji, m.in. Polskiego Bractwa Żywego Różańca w Bully-Alouette założonego



Zdjęcie ślubne Marcina Jaskulskiego i Anastazji Meissner (1922 r.) oraz pamiątka wnętrza romantycznego kościoła w Bruay-la Chapelle



Sklep z opisem: EPICERIE/ SKŁAD-POLSKI/ KOŁONIALNY/ M. JASKULSKI jaki prowadzili we Francji. Przy drzwiach Marcin Jaskulski z żoną Anastazją, poniżej teściowa Franciszka Meissner z d. Małecka i córka Janina (w środku) z koleżanką



Marcin Jaskulski interesował się polityką, codziennie czytał gazety. Zdjęcie zrobione podczas okupacji, gdy byli wysiedleni w 1943 r. z własnego domu przy ul. Mazurka i mieszkali w Lasku u państwa Gramzów na ul. Ogrodowej



60-rocznica ślubu rodziców Marcina Jaskulskiego. Zdjęcie przed domem rodzinnym w Pogorzeli.



Marcin Jaskulski z żoną (z prawej) na weselu we Francji



Polskie Bractwo Żywego Różańca w Bully - Alouette założone 28 września 1923 r. (patrz sztandar), do którego należały żona Marcina Jaskulskiego – Anastazja (górny rząd po prawej – oznaczona 1), oraz teściowa – Franciszka Meissner w 2 rzędzie z prawej (oznaczona - 2)





Koło śpiewu „Skowronek” z nad Loretty w Bully Cześć Polskiej Pieśni Zarząd – głosi napis u dołu. Do tej organizacji należeli np. Maria i Ignacy Wiśniewscy (siostra Anastazji Jaskulskiej) siedzą w 1 rzędzie 2 i 3 z prawej

28.09.1923 r. i Koła Śpiewu „Skowronek” z nad Loretty. Kiedy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Francuzi zażądali przyjęcia obywatelstwa lub wyjazdu, myśleli nawet o emigracji do Ameryki. Po namowieniu żony wrócili jednak w 1932 r. do Polski i osiedlili się w Luboniu. Za przywiezione pieniądze kupili dom od Kiełbasińskich przy ul. Mazurka 9. Marcin pracował w pierwszej kolejności przy kampanii w Zakładach Ziemniaczanych. Następnie prowadził wraz z żoną kiosk przy ul. Armii Poznań obok wejścia do tunelu pod torami, naprzeciw ul. Fabrycznej. Tę działalność prowadzili do wybuchu wojny w 1939 r. W czasie okupacji pracował



Zuzanna (z lewej) i Janina Jaskulskie ok. 1931 r.



Na rozmowie w redakcji „Więści Lubońskich” Zuzanna Stecyniak z d. Jaskulska z synem Marianem oraz pamiątkami po ojcu – Marcinie Jaskulskim fot. Piotr P. Ruszkowski

w magazynach niemieckich utworzonych w Zakładach Chemicznych. Jako pierwszy w Luboniu po wojnie przywoził z redakcji w Poznaniu „Głos Wielkopolski” i go dystrybuował. Po odremontowaniu kiosku, jeszcze przez kilka lat do ok. 1952 r. pozwolono im prowadzić prywatny interes. Panujący wówczas komunistyczny system państwowy zmusił ich jednak do jego zamknięcia. Zatrudnił się w Zakładach Fosforowych. Zmarł na rozległy zawał serca 14.03.1963 r., jest pochowany w Żabikowie. Był patriotą.

Na podstawie informacji córki Zuzanny i wnuka Mariana Stecyniaków.

*Piotr P. Ruszkowski*

---

### **Kubasik Kazimierz (1898-1975)**

---

fryzjer

Ur. 23 marca 1898 r. w Särchen w okolicach Berlina, ojciec Marcin, matka Antonina z d. Krawczyk.

Zawodu fryzjera uczył się w Poznaniu. Zachowało się datowane na 31 stycznia 1916 r. zaświadczenie nauki ze Związku Niemieckich Golarzy-Fryzjerów i Cechów, Związku Cechów w Poznaniu, w którym zostało napisane, że pobierał naukę u Józefa Jankowskiego od 1 lipca 1912 r. do 1 stycznia 1916 r.

Trwała I wojna światowa. Kazimierz, po skończeniu 18. roku życia, został wcielony do Armii Niemieckiej. Z zachowanej przedwojennej książeczki wojskowej wynika, iż w niemieckim wojsku był jako szeregowiec od 15 listopada 1916 r. do 12 września 1918 r. W dokumencie z 26 czerwca 1973 r., przesłanym do Centralnego Archiwum Wojskowego w Warszawie pisał: *W 1918 r. jako ochotnik wstąpiłem do oddziałów Hallera organizowanych na terenie Francji. Przed zgłoszeniem się (...) byłem żołnierzem armii niemieckiej*



Kazimierz Kubasik z żoną Franciszką i dziećmi: Mieczyławem (w środku), Hanną i Czesławem (na kolanach) ojca (ok. 1942 r.)

wziętym do niewoli amerykańskiej na terenie Francji. Zdemobilizowany zostałem z Wojska Polskiego w 1920 r. Poznań – Główna. W książeczce wojskowej zapisano, iż do Armii Polskiej we Francji został wcielony 12 lipca 1919 r. Przebywał w Is-sur-Lille. Kazimierz Kubasik był zatem żołnierzem słynnej *Błękitnej Armii* generała Józefa Hallera, czyli Armii Polskiej we Francji. Nie wiadomo, czy wziął udział w walkach, jakie oddziały tej armii toczyły o granice i niepodległość Polski. W Centralnym Archiwum Wojskowym nie ma na ten temat odpowiednich akt. Z książeczki wojskowej wynika, że do rezerwy został przeniesiony 29 lipca 1921 r. na mocy rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych z 30 czerwca 1921 r. Natomiast od 16 października do 26 listopada 1923 r. odbywał ćwiczenia w 2. Kompanii 57. Pułku Piechoty Wielkopolskiej.

Kazimierz Kubasik ożenił się 15 kwietnia 1928 r. w Wielichowie z Franciszką z d. Czerwińska. W 1928 r. zamieszkali w Żabikowie. Jego córka – Hanna Szczepaniak – mówi, że ojciec z mamą wstąpili do Koła Śpiewu im. Paderewskiego w Żabikowie, należącego do Zjednoczenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych. Prezesem chóru był Wincenty Łączkowiak. Kazimierz Kubasik działał w zarządzie chóru aż do lat 50. Reżyserował przed wojną przedstawienie *Los sieroty*.

Koło występowało w sali widowiskowej na żabikowskim rynku, znajdującej się tam, gdzie obecnie mieszczą się sklep mięsny i apteka. Właścicielem budynku był pan Bednarz. Jako fryzjer Kazimierz Kubasik prowadził na rynku swój zakład.

Nadeszły ciężkie czasy okupacji hitlerowskiej. Skoro pan Kazimierz urodził się w okolicach Berlina i w czasie



Kazimierz Kubasik (siedzi w środku – patrz wycinek) w Armii Hallera w Is-sur-Lille we Francji

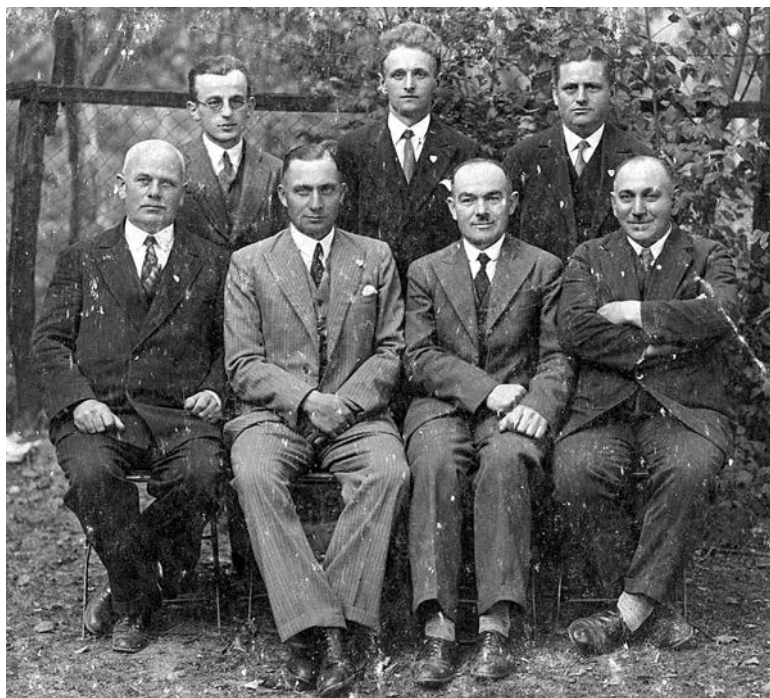
I wojny światowej służył w Armii Niemieckiej, zaproponowano mu, by podpisał volkslistę. Zdecydowanie odmówił, za co spotkały go szykany. Niemcy zabrali mu zakład fryzjerski, wyrzucili z mieszkania. Zamieszkał na strychu u znajomych. Musiał przy tym uważać, by nie donieśli na niego volksdeutsche. Z pracą poradził sobie w ten sposób, że swoich dotychczasowych klientów strzygł w ich domach. Po wojnie przed Komisją Egzaminacyjną Mistrzowską dla Rzemiosła Fryzjerskiego Izby Rzemieślniczej w Poznaniu złożył egzamin



W armii Hallera podczas obierania ziemniaków. Kazimierz Kubasik siedzi w środku oznaczony „X”



Koło Śpiewu im. Paderewskiego – lata 60. XX wieku. Kazimierz Kubasik stoi w środku w ostatnim rzędzie. Żona Franciszka siedzi w 1. rzędzie trzecia z prawej



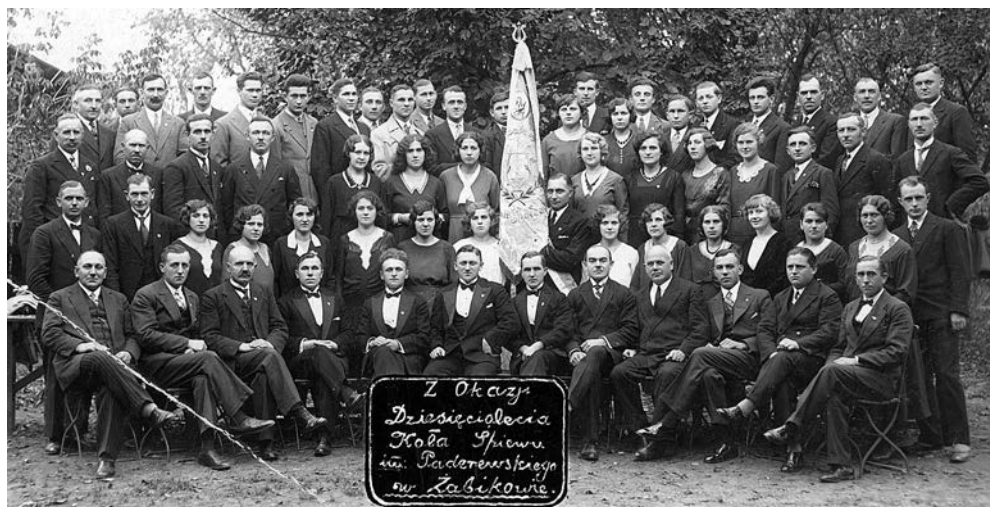
Zarząd Koła Śpiewu im. Paderewskiego. W 1. rzędzie siedzą: Florian Pawlicki – wójt (z lewej), ? Smytry (z prawej). W 2. rzędzie od lewej: Bogdan Karnabal, ? Krauze i Kazimierz Kubasik



Państwo Kubasikowie odbierają od Wincentego Łączkowiaka i dyrygenta Franciszka Szulca nagrodę – wazon – za wieloletni udział w Kole Śpiewu i pracę w Zarządzie



Kazimierz Kubasik (stoi w kapeluszu 2. z prawej) reżyser przedstawienia *Los sieroty* granego przed wojną w Zabikowie



Zdjęcie pamiątkowe z okazji 10-lecia Kółka Śpiewu im. Paderewskiego w Żabikowie – rok 1931. Kazimierz Kubasik siedzi 2. z prawej, jego żona stoi w 2. rzędzie 6. z prawej

i otrzymał dyplom mistrzowski nr 1264 datowany na 10 września 1945 r. Mieszkał już wtedy przy ul. Lipowej 13.

Kazimierz Kubasik zmarł 15 stycznia 1975 r. Jego żona – Franciszka, ur. 4 listopada 1903 r. w Wielichowie, zm. 12 września 1980 r. Oboje zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Żabikowie. Oprócz córki Hanny (ur. 29 października 1927 r., od 1961 r. mieszka na Dębcu w Poznaniu) mieli jeszcze synów: Mieczysława (ur. 27 grudnia 1928 r., zm. 9 marca 1987 r., spoczywającego na cmentarzu w Żabikowie) oraz Czesława (ur. 16 czerwca 1939 r., mieszkającego w Luboniu przy ul. Wczasowej 1).

Na podstawie informacji córki Hanny, publikacja „Wieści Lubońskie” 01-2010 str. 23

*Robert Wrześniński*



Kazimierz i Franciszka Kubasikowie z synem Mieczysławem (ok. 1933 r.)

**Kubiak Wawrzyniec (1891 – 1973)**

robotnik, ppor. WP, prezes żabikowskiej placówki *Stowarzyszenia Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji*

Ur. 12.07.1891 r. w Żabikowie, ojciec Józef (zm. 27.02.1937r.), matka Marianna z d. Kuhn (zm. 21.01.1950 r.). Miał czworo rodzeństwa: Wiktorię (po mężu Daleką, ur. 22.12.1895 r.), Józefa (ur. 25.01.1898 r., zm. 6.01.1976 r., powstaniec wielkopolski, sołtys Żabikowa), Floriana (ur. 4.04.1902 r., zm. 2.02.1956 r.) oraz Kazimierza (ur. 30.01.1906 r., zm. 29.06.1968 r.). Wszyscy urodzeni w Żabikowie. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Żabikowie (SP 2) pracował dorywczo w okolicy, a następnie w charakterze



Wawrzyniec Kubiak po wojsku



Wawrzyniec Kubiak w mundurze Błękitnej Armii Hallera. Na odwrocie dedykacja: *Pamiątka z Armii generała Hallera dla rodziny J. Kubiak od syna W. Kubiaka. Proszę o zachowanie tej fotografii*

palacza w cegielni Ryszarda Fechnera. 12.10.1911 r. powołany został do armii pruskiej, w której służył bez mała dwa lata – do 16.09.1913 r. Po medalu pamiątkowym, znajdującym się w rodzinnych zbiorach, wiemy, że służył w 19. Pułku Piechoty im. von Courbière'a, zwanym też 2. Poznański, lub ze względu na dużą liczbę Polaków w nim służących, podobnie jak 18 Pułk Piechoty im. von Grolmanna (1 Poznański),





Franciszka  
i Wawrzyn  
Kubiakowie  
z synem Ber-  
nardem (z lewej  
w mundurze)



Ślub syna Bernarda z Agatą Krygier (ur. 31.01.1930 r. w Glinienku). Zaślubiny miały miejsce 14.04.1936 r. w Suchym Lesie. Franciszka i Wawrzyn Kubiakowie (rodzice) siedzą obok pana młodego, obok panny młodej matka – Józefa Krygier z d. Frąckowiak. Przy Wawrzynie siedzi jego siostra – Leokadia Hettmann, mąż – Stanisław Hettmann stoi pierwszy z prawej w rzędzie wyżej, u dołu ich dwaj synowie: Tadeusz (klęczący) i Marian. W górnym rzędzie drugi od prawej – Kazimierz Kubiak (brat Wawrzyna), od lewej: Antonina (córka Wawrzyna) z mężem – Bronisławem Wasielewskim, Teresa Świłoń (siostra panny młodej) z mężem Kazimierzem Świtoniem



Dom rodzinny Kubiaków przy ul. Kościuszki 64 (dawniej 58) w okresie międzywojennym. Mieszkało tu 8 rodzin. W oknie dolnym po lewej stronie Wawrzyn i Franciszka Kubiakowie. W oknach po prawej stronie, na górze rodzeństwo Krystyna i Czesław Kubiakowie, na dole rodzina Odrobnych. Przed domem, pomiędzy oknami stoi rodzina Dalekich – Wiktoria z d. Kubiak z córką Ireną na ręku, Jan Daleki (sr) i syn Jan (jr.). W grupie dzieci z tego domu stojących przy płocie rozpoznany został jedynie Bernard Kubiak (2 od prawej)

nazwany „pułkiem Kaczmarków”. Podczas swej 100-letniej tradycji pułk, utworzony 1.07.1813 r., stacjonował najpierw w Poznaniu, następnie, w 1830 roku, w związku z powstaniem listopadowym, władze pruskie, w obawie przed przejściem jednostki na stronę powstańców, przerzuciły pułk do Saksonii, a później (1831 r.) do Koblencji. Pułk powrócił do Poznania w listopadzie 1836 r. Z kolei w 1848 r. w związku z powstaniem wielkopolskim w czasie Wiosny Ludów, jako niepewny politycznie, został, jak się później okazało, na stałe wyprowadzony z Poznania i ulokowany w Lubaniu i Görlitz. To w tych miejscowościach, podobnie jak wielu Polaków, odbywał zasadniczą służbę wojskową Wawrzyniec Kubiak.

Ponownie wcielony został do wojska 1.08.1914 r. i walczył w I wojnie

światowej na terenie Francji, między innymi pod Verdun. Dostawszy się do francuskiej niewoli 15.12.1916 r., przebywał w obozie Saint Etienne. Pod pseudonimem Wincentego Krasieńskiego, jako ochotnik, wstąpił 13.05.1918 r. do tworzącej się armii polskiej we Francji (liczba porządkowa listy poborowej: 239). Kilka dni później – 17 maja – zachorował na grypę i był leczony w szpitalu wojskowym w Saint Etienne do 28.05.1918 r. 1.06.1918 r. przydzielony został do 1. kompanii obozu, a następnie 15 czerwca do kompanii artylerii w Le Mans. Podczas walk, 23 czerwca, został ranny m.in. w twarz i ponownie trafił do szpitala. Pozostała blizna na lewym policzku. Po dwóch miesiącach, 24 sierpnia, wrócił na front, a 10.09.1918 r. przydzielono go do 2. grupy artylerii 5 baterii.



Dom rodzinny Wawrzyna Kubiaka przy ul. Kościuszki 64 stan w 2011 r.

Do 11.12.1918 r. walczył w armii francuskiej przeciw Niemcom. W kwietniu 1919 r. wraz z Błękitną Armią gen. Józefa Hallera wrócił do Polski i od 4.05.1919 r. do 27.10.1920 r. brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po włączeniu Armii Hallera do struktur Wojska Polskiego znalazł się w 1. pułku artylerii polowej. Walczył między innymi w ofensywie pod Kijowem oraz w natarciu od Warszawy pod Równę. Po powrocie z wojny, 4.01.1921 r., został

bezterminowo urlopowany, a 8 stycznia przeniesiony do rezerwy. Dwukrotnie później stawał się jeszcze do tzw. wojskowych zebrań kontrolnych – 5.03.1923 r. w Fabianowie i 7.12.1926 r. w Poznaniu, po czym definitywnie został zwolniony z wojska.

Ożenił się 20.04.1921 r. z Franciszką Andrzejewską ur. 06.02.1897 r. w Żabikowie, pochodziła z rodziny o tradycjach wojskowych, zm. 04.05.1972 r. (pochowana w Żabikowie). Mieli



Koło Śpiewackie Polskie w Żabikowie przygotowane do przedstawienia „Genowefa”. Wawrzyniec Kubiak stoi w przebraniu 3. z lewej



Synowa Wawrzyńca Kubiaka – Agata (z prawej) i wnuczka Urszula (żona i córka syna Bernarda) przeglądają zdjęcia i dokumenty hallerczyka  
fot. Paweł Wolniewicz

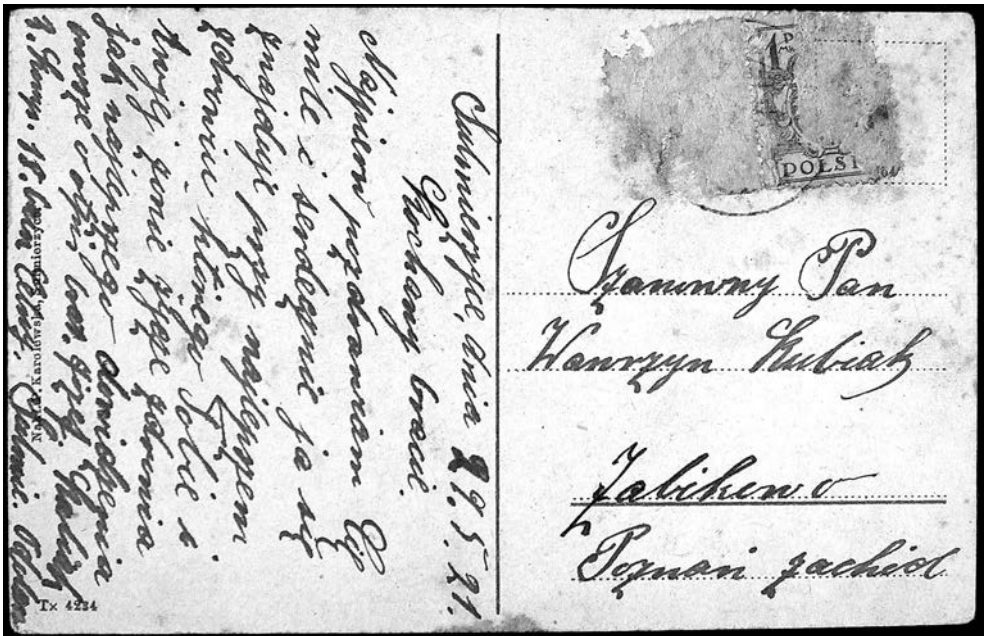


Odnaka Związku Kół Śpiewackich (złota harfa ze wstęgą i napisem) otoczona srebrnym wieniec laurowym. Pod odznaką niebiesko-biała wstążka z napisem KOŁO ŚPIEWACKIE POLSKIE ŻABIKOWO



Pamiątkowy medal 19. pułku piechoty im. von Courbier'a wydany z okazji 100 rocznicy powołania jednostki. Na awersie dwie postaci i napisy: KÖNIG FRIDR. WILH. III KAISER WILHELM II. Na rewersie ozdobne inicjały, korona, gałązki laurowe i napisy: 19. INFANTERIE REGT. VON COURBIERE/ 1813 1913. Patron pułku – Wilhelm René Baron de de Courbière (1733-1811) – pruski generał, który stał się sławny dzięki swemu stwierdzeniu: „*Jest jeszcze król Grudziądza*” w odpowiedzi na wezwanie do poddania uzasadnione abdykacją króla Fryderyka Wilhelma III. Był gubernatorem generalnym Prus Zachodnich i gubernatorem Grudziądza, szefem 58. Pułku Piechoty i rycerzem wszelkich pruskich zakonów. Wstąpił się obroną grudziądzkiej Cytadeli przed wojskami Napoleona, podczas gdy wszystkie inne pruskie twierdze (oprócz jeszcze Kołobrzegu) poddawały się bez walki

czworo dzieci: Antoninę Wasielewską (ur.09.12.1921 r., zm. 05.2004 r.), Kazimierza (ur. 23.02.1923 r., zm. 06.1997 r.), Leokadię Hettmann (ur.10.11.1925 r.) i Bernarda (ur. 18.09.1929 r., zm. 24.05.2003 r.). Wszyscy mieszkali przy ul. Kościuszki 64 (dawniej 59). Na utrzymanie rodziny Wawrzyniec Kubiak zarabiał pracując w cegielni R. Fechnera. Na początku lat trzydziestych XX w. był członkiem Polskiego Koła Śpiewu w Żabikowie. Kiedy w 1934 r. w Żabikowie utworzono placówkę Stowarzyszenia Weteranów Byłej Armii Polskiej we Francji, stanął na jej czele, pełniąc funkcję prezesa. W codziennej prasie z tamtego okresu można było przeczytać taką informację



Pocztówka z pozdrowieniami i życzeniami zdrowia przesłana Wawrzynowi Kubiakowi przez brata Józefa (powstańca wielkopolskiego) z Sulmierzyc 3. kompanii 18. baonu Celnego w 1921 r.

(pisownia oryginalna): *Stowarzyszenie Weteranów b. Armji Polskiej we Francji w Żabikowie z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą” urządziło 15 bm. uroczystość poświęcenia swego sztandaru. O godz. 10-tej przed domem prezesa Wawrzyna Kubiaka zebrały się organizacje ze sztandarami w liczbie 19. Przybyły poczty sztandarowe z Poznania i Zbąszynia. W uroczystościach brał również udział miejscowy Związek Strzelecki. Ponadto z Warszawy przybył przedstawiciel Zarządu Głównego p. wiceprezes Ulma i cały zarząd Okręgu Poznańskiego z p. prezesem Guzikiem na czele. Nabożeństwo odprawił i poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Strajch, poczem na Placu Wolności nastąpiło uroczyste wręczenie sztandaru. Po tym pięknym punkcie uroczystości odbyła się defilada, którą odebrał miejscowy wójt p. Karwacki w obecności przedstawicieli okręgu i chrześniych. Następnie w sali p. Szukały p. Prezes Kubiak otworzył akademię, w czasie której nastąpiło wbijanie gwoździ przy dźwiękach orkiestry. Po wspólnym, żołnierskim obiedzie odbyła się zabawa taneczna w ogrodzie p. Szukały.*

Jak pamięta rodzina, po wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939 r. Wawrzyniec Kubiak ukrył sztandar związku w swoim domu przy ul. Kościuszki 64. Skrył również swoją czapkę i szablę – pamiątki ze służby w Armii generała Hallera. Sam również przez całą okupację hitlerowską nie dał się złapać. Tak wspomina opowiadania swojego dziadka – wnuczka – Urszula Kuszewska: *„Najpierw niemieccy żołnierze, a pod koniec wojny sowieci kilka razy przeszukiwali dom, ale ani dziadka, ani ukrytych przez niego pamiątek i sztandaru nie znaleźli”.*

Po zakończeniu II wojny światowej Wawrzyniec Kubiak jako inwalida wojenny przeszedł na rentę. Znał język

niemiecki i francuski. Do końca życia mieszkał w domu rodzinnym przy ul. Kościuszki 64. Zmarł 14.03.1973 r., pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Żabikowie.

Pani Urszula Kuszewska scharakteryzowała swojego dziadka jako wielkiego patriotę, żołnierza będącego zawsze wiernym swojej ojczyźnie – Polsce i bezgranicznie oddanego rodzinie.

Odnaczenia:

Medal za Wojnę 1918-1921 (nadany rozkazem D.O.K.W. nr 14,34 z dnia 12.10.1934 r.); medal pamiątkowy z armii pruskiej 19 pułku piechoty im. von Courbier'a; odznaka Związku Kół Śpiewackich – Żabikowo; Brązowy Krzyż Zasługi nadany w okresie międzywojennym.

Na podstawie informacji i dokumentów uzyskanych od wnuczki Urszuli Kuszewskiej – córki Bernarda Kubiaka.

*Paweł Wolniewicz,  
Piotr P. Ruszkowski*

**Łukowiak Franciszek (1901-1978)**

powstaniec wielkopolski i śląski, ppor. WP

Ur. 10.10.1901 r. w miejscowości Zielonawieś, powiat Rawicz, ojciec Ignacy, matka Antonina z d. Donda. Robotnik.

Do Powstania Wielkopolskiego przystąpił jako 17-letni ochotnik razem ze swoim ojcem. Walczył w oddziałach piechoty i artylerii o miejscowości: Zielonawieś, Słupia, Kopanica, Koźmin, Rawicz, Ostrów, Kępno, Miejska Górka i Odolanów. Organizatorem i dowódcą jego kompanii był kpt. Kamiński, zaś przywódcą powstania w rawickim był Ignacy Busza. Uczestniczył także w Powstaniu Śląskim w kompanii 11. Pułku. Po zakończeniu powstań zaciągnął się do Armii Ochotniczej Wojska Polskiego utworzonej przez gen. Józefa Hallera i walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd po




Franciszek Łukowiak



Franciszek Łukowiak (oznaczony „X” z prawej) wśród kombatantów przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu

Legitymacja Związku Powstańców Wielkopolskich z 1948 r.

<p><b>Właściciela:</b></p>  <p>fotografia</p> <p><i>Franciszek Lukoniat</i> podpis własnoręczny</p> <p>wystawiona w Poznaniu dnia ..... 194 r.</p> <p><b>Za Zarząd Główny:</b> w Poznaniu</p> <p>Prezes: <i>Władysław Rydza-Śmigły</i> Sekretarz: <i>Robert Wrześniński</i></p>	<p>Koło <i>Rawicz</i> Powiat <i>Rawicz</i></p> <p>Gzlonka:</p> <p>Nazwisko - imię <i>Lukoniat Franciszek</i> ur.: data <i>10.10.1901</i> miejsc. <i>Łubuskie</i> mieszkanie <i>Dziewięć</i> zarobk. wzgl. stan. społ. <i>rolniczek</i> stopień - szarża wojsk. <i>strzelec</i> jest członkiem org. powst. od <i>1947</i> zwyeryfikowany przez <i>Samuel Głom</i> nr dyplomu weryf. <i>5591</i> nr Ref. Hist. .... nr kartoteki Zarządu Głównego ..... oddadł do unieważn. dotychczas. leg. Koła ..... z zapłac. składkami do mies. <i>grudnia 1948</i>.</p> <p>U w a g i :</p>
--	--

kilku miesiącach, z pomocą miejscowych Rosjan, uciekł. Po wielu dniach wędrówki i ukrywania się powrócił do Rawicza. Wycieńczony i schorowany przez kilka tygodni przebywał w szpitalu. Ze względu na zły stan zdrowia został zwolniony ze służby wojskowej. Awansowany 1.04.1967 r. do stopnia podporucznika.

W czasie okupacji hitlerowskiej został aresztowany za uczestnictwo w Powstaniu Wielkopolskim i osadzony w rawickim więzieniu. Dzięki wstawiennictwu jego niemieckich sąsiadów uniknął wywózki do obozu koncentracyjnego. Był inwalidą wojennym 1. grupy. Zmarł 3.03.1978 r. w Poznaniu, pochowany w Rawiczu.

Ożenił się z Elżbietą (ur. 2.11.1906 r. w Cieślach, pow. Pleszew, ojciec Walenty, matka Maria z d. Musielak, zm. 1.05.1997 r.), która od 29.06.1978 r. była podopieczną ZBoWiD-u Koło Luboń 1 (nr 479840, leg. 12270/31). Dzieci: Marta (wyszła za mąż za Władysława Rydza, spokrewnionego z marszałkiem Edwardem Rydzem-Śmigłym; Waldemar przez

wiele lat pełnił funkcję sekretarza-skarbnika w światowym stowarzyszeniu rodziny naczelnego wodza Rydza-Śmigłego)

Mieszkał od 1971 r. w Luboniu przy ul. Marchlewskiego 4. (obecnie Rivoliego).

Odznaczenia: Medal za Wojnę 1918-1921, Srebrny Krzyż Zasługi, Odznaka Pamiątkowa Wojsk Wielkopolskich, Wielkopolski Krzyż Powstańczy (17.12.1958 r., nr C-74047), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (10.01.1970 r., nr 1787-69-82).

Należał od 15.01.1936 r. do Związku Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919 (nr weryf. 11508, nr ref. hist. 18979). Od 1947 r. należał do Związku Powstańców Wielkopolskich (leg. nr 5591), należał też do ZBoWiD-u Koło Luboń 1 (nr 211982, leg. 199841).

Na podstawie akt ZBoWiD-u Koło Luboń 1 oraz materiałów i informacji Piotra K. Zielińskiego (męża wnuczki Danuty), publikacji „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim 1918-1919”

*Robert Wrześniński, Paweł Wolniewicz*



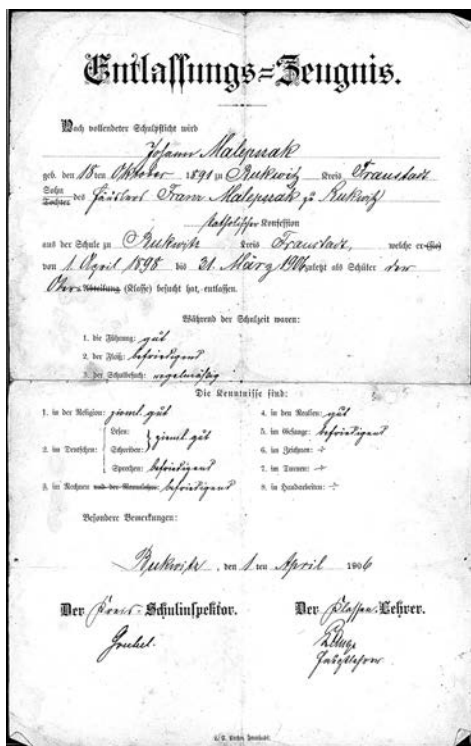
## Jan Malepszak (1891-1980)

### Rodziny dom

Jan Malepszak urodził się 18 października 1891 r. w Bukówcu Górnym, w dawnym powiecie wschowskim (obecnie powiat leszczyński) w gminie Włoszakowice. Jego rodzice Franciszek i Karolina z d. Urbańczak mieli małe, 4,5-hektarowe gospodarstwo i kilka krów, lecz dochody były zbyt skromne, by wyżywić czterech synów i trzy córki. Dlatego, wzorem swego ojca Józefa, Franciszek wyjeżdżał przez ponad 25 lat do pracy w kopalniach westfalskich. Jan Malepszak był jego drugim dzieckiem, stąd oczekiwano, że po nauce zawodu będzie wspierał finansowo wychowanie młodszego rodzeństwa. Tak się stało. Jan po ukończeniu 8-letniej szkoły

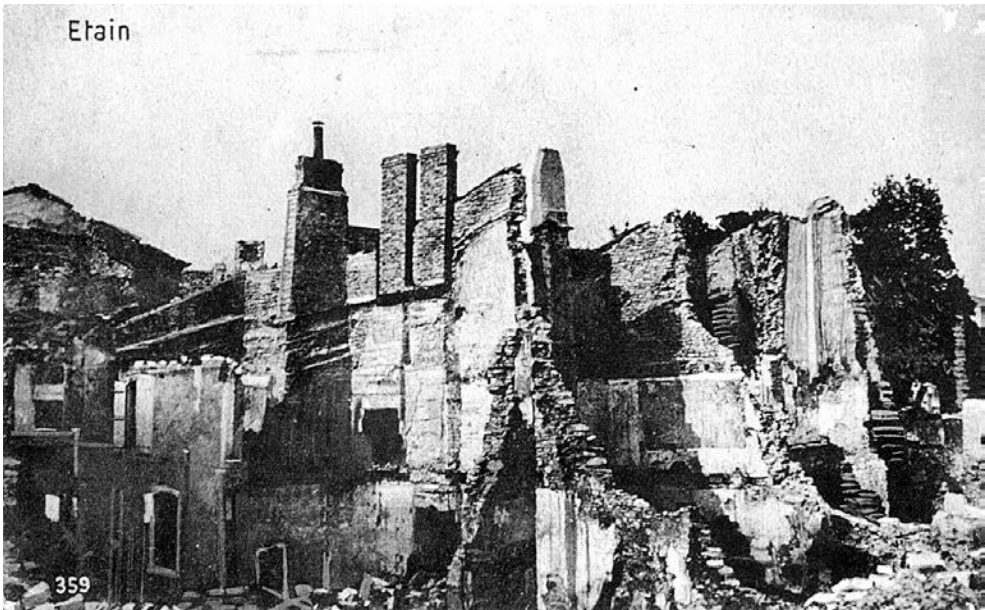


Le Puy – hallerczyk Jan Malepszak (marzec 1919 r.)



Jan Malepszak – świadectwo ukończenia szkoły bukowieckiej w 1906 r.

bukowieckiej (1897-1905), w której kilku nauczycieli narodowości niemieckiej wpajało polskim dzieciom znajomość języka niemieckiego i kult do osoby cesarza Wilhelma II, rozpoczął w wieku 15 lat (1907-1910) naukę zawodu u kowala Johanna Grenlicha w Święciechowej koło Leszna, miasteczku zamieszkałym niemal całkowicie przez ludność narodowości niemieckiej. Tutaj, w środowisku niemieckim, zdobył zawód kowala i doskonałą znajomość języka niemieckiego. Tu trzeba przypomnieć



Etain – zniszczenia wojenne, w tym mieście znajdowało się dowództwo 39. DP (1916 r.)

rolę wychowawczą matki, która wypożyczała książki polskie, posiadała też własne, wśród których główną rolę pełniła gruba księga wydana staraniem arcybiskupa Dunina. Karolinę nazywano w Bukówcu „Sybillą”, ponieważ czytała dzieciom swoim i obcym dzieje Polski, a były to czasy, gdy walka z polsnością osiągała swój szczyt. Odpowiedzią na to były strajki szkolne, np. we Wrześni, czy opór Michała Drzymały, któremu odmówiono zgody na budowę domu. Matka Karolina uchroniła swego syna Jana przed utratą polsności, a zagrożenie było bardzo realne.

### Wyjazd do Westfalii

Jako 19-letni młodzieniec w listopadzie 1910 r. wyjechał do Habinghorst w Westfalii i tam w kopalni Konstantin der Grosse Schacht IV/V został zatrudniony w oddziale remontowym. W tej kopalni pracował już ojciec i starszy brat Franciszek, a dla nowicjusza Jana



Bruksela – sala czytelnicy biblioteki uniwersytetu zamieniona na lazaret. Wśród rannych jest Jan Malepszak (październik 1915 r.)



Kościerzyna – rynek ok. 1995 r.

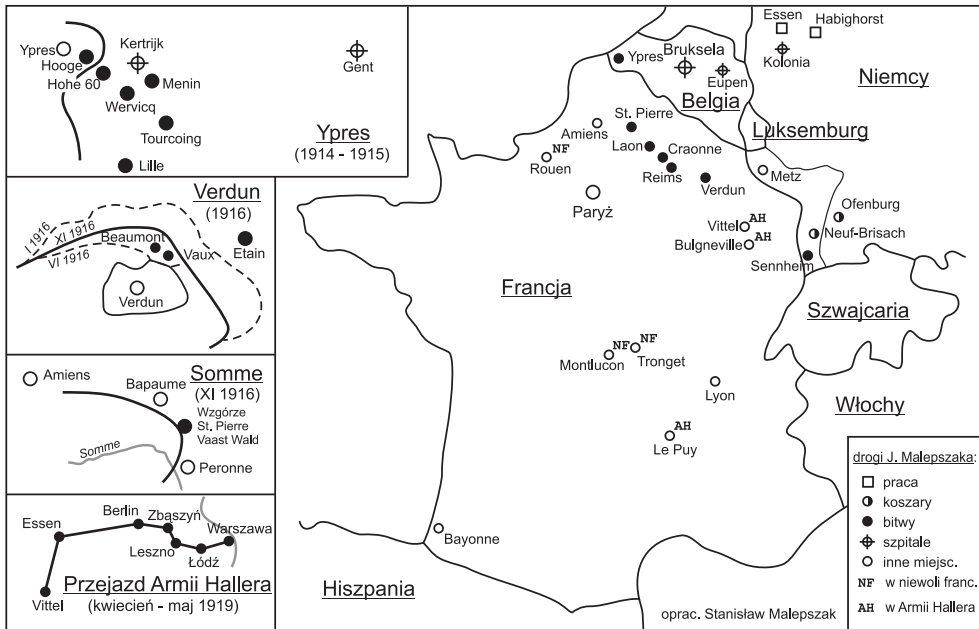


Tronget – świadectwo moralności wystawione Janowi Malepszakowi przez mera Juliusza Oiseau, było bardzo dobre (czerwiec 1923 r.)

trzykrotnie szybszy niż przejazd z ludźmi. Gdy winda nagle runęła w dół, nowicjusz myślał, że lina pękła i że to już jego ostatnie chwile. Na szczęście za chwilę winda zaczęła zwalniać tak szybko, że lampa górnicza wypadła mu z ręki. To był jego „chrzest” przygotowany przez kolegów. Jan Malepszak pracował w kopalni ponad dwa lata aż do pewnej styczniowej niedzieli 1913 r., kiedy miano wymienić koło na wieży wyciągowej. Była to praca na dużej wysokości, w dodatku nad otwartym szybem. Ponieważ Jan miał lęk wysokości, nie stawił się do pracy, za co w poniedziałek 30.01.1913 r. został zwolniony. Dwa dni później przyjęto go w charakterze ślusarza w zakładzie Maschinenfabrik Baum w Herne (1.02.1913 – 15.09.1913). W zakładzie tym produkowano elementy konstrukcyjne mostów, które następnie montowano w Chinach.

### Służba wojskowa w armii niemieckiej Koszary w Neu Breisach

Neu Breisach, małe miasto w Alzacji położone po lewej stronie Renu,

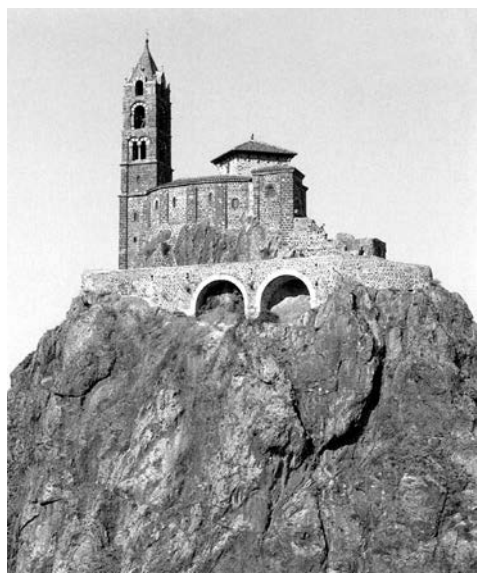


było mocno ufortyfikowane. Alzacja odebrana Francji po przegranej wojnie 1870/71 wraz z sąsiednią Lotarynią stanowiły tzw. „Reichsland”, czyli obszar należący do całej Rzeszy Niemieckiej. Dlatego na tym obszarze stacjonowały oddziały różnych państw niemieckich, np. Prus, Bawarii, Saksonii czy Wirtembergii. Jan Malepszak, żołnierz 172. Pułku Piechoty (II Batalion, 5 Kompania) wchodzącej w skład 39. Dywizji Piechoty, przybył do Neu Breisach 20 września 1913 r. Oprócz normalnych ćwiczeń uczestniczył w wielkich manewrach z udziałem cesarza Wilhelma II i całej generalicji. Manewry prowadzone nad granicą z Francją mogły być uważane przez nią za niemiecką prowokację. Zostały nagle zatrzymane, gdyż z 5. Kompanii oddano w kierunku cesarza kilka strażów ostrymi pociskami. Skrupulatne natychmiastowe badania łuf karabinowych nie doprowadziły do wykrycia sprawcy. Cesarz wyjechał.

W tym czasie wzdłuż zachodnich granic Niemiec, licząc od Holandii po Szwajcarię, sformowano siedem armii. Odpowiedzialność za działania tych wojsk spoczywała na szefie sztabu generalnego Helmucie v. Moltke. Jan Malepszak wszedł w skład XV Korpusu Armijnego VII Armii, która rozlokowana była na terenie Alzacji.

### Front pod Sennheim [patrz mapka powyżej]

Pierwszego sierpnia 1914 r. Jan dostał rozkaz, by wraz z kolegami wyruszyć wcześniej rano na poligon artyleryjski. Mieli tam czerwonymi chorągiewkami zamknąć miejscowym rolnikom przejazd przez poligon. Jednak artyleria przez cały dzień milczała. Gdy wieczorem wrócili do koszar, okazało się, że cały pułk wyjechał już na wojnę w kierunku Mühlhausen, pod granicę szwajcarską. W tych okolicach Francuzi uprzedzili Niemców i zajęli w oparciu o twierdzę Belfort spory



Le Puy – kościół św. Michała z XII w. zbudowany na 82. m skalnej iglicy (2000 r.)

obszar niemieckiego państwa. Jan Malepszak przebywał na tym froncie tylko dwa tygodnie (od 2 do 15 sierpnia 1914 r.). Tu przeżył w okolicach Sennheim, miasteczku położonym 20 km na zachód od Mühlhausen, chrzest bojowy. Jak opowiadał później synowi, już w pierwszym dniu pułk rozpoczął atak na francuskie pozycje ukryte na skraju lasu. Niemiecka piechota wobec silnej obrony i zapadającego zmierzchu nie mogła wkroczyć do lasu, postanowiono zająć przyległe pole i okopać się, by następnego dnia przy pomocy artylerii ponownie zaatakować francuskie pozycje. Niemcy nie spostrzegli, że Francuzi w nocy wycofali się z lasu, dopiero nad ranem, gdy na stanowiska niemieckie spadły pociski dalekonośnej artylerii z twierdzy Belfort, na wszelkie



Bruksela – lazaret, w środku z opatrunkiem na głowie stoi Jan Malepszak (październik 1915 r.)



Gertruda Malepszak, żona Jana, ur. w 1895 r. (1965 r.)

manewry, oprócz wycofania się, nie było już czasu. Zdzięsiątkowany 172. Pułk Piechoty (39. Dywizja, XV Korpus Armijny, VII Armia) wycofał się do wspomnianego Sennheim. Taki był chrzest bojowy. Janowi nic się nie stało, z wyjątkiem skrzywienia grotu na hełmie (pikielhaubie). Francuzi dobrze walczyli i aż do samego końca wojny utrzymali zdobyty teren.

### Front pod Laon [mapka na str. 139]

Tymczasem w połowie sierpnia 1914 r. plany niemieckiego dowództwa zaczęły się załamywać. Przewidywano podejście pod Paryż szerokim frontem i jego obejście od północy, zachodu i południa w szybkim manewrze okrążającym, kończącym się, jak się spodziewano, kapitulacją stolicy Francji. Taki był plan nieżyjącego już wówczas gen. Schlieffena, który do tego zadania

przewidywał ok. 75% sił całej armii niemieckiej. Kolejny strateg niemiecki, szef sztabu generalnego Helmuth v. Moltke, uważał, że do okrążenia Paryża wystarczą znacznie mniejsze siły (ok. 50%). Jego błąd zadecydował, jak się okazało później, o klęsce Niemiec. Armie niemieckie bardzo uszczuplone podeszły wprawdzie pod Paryż, ale na jego okrążenie od zachodu nie miały wystarczających sił; skrzyżły zatem przed Paryżem w kierunku południowym, wystawiając swe prawe skrzydło dowodzone przez gen. v. Klucka na atak wojsk francuskich zgromadzonych



Le Puy otoczone jest prastarym pasmem górskim Velay – pozostałością po nieczynnych już wulkanach. Symbolem tej niewielkiej miejscowości liczącej 23 tys. mieszkańców (2000 r.) stały się trzy skalne iglice. Każda z nich dźwiga na sobie święty znak: najwyższa – ogromną 22-metrową figurę Matki Bożej Pani Francji z Dzieciątkiem Jezus depczącą 17-metrowego węża, odlaną w 1860 r. z brązu 213 armat rosyjskich zdobytych na Krymie. Średnia – kościół św. Michała z połowy XII wieku. Najniższa – wielką białą figurę św. Józefa z jasnego zbrojonego betonu ustawioną na iglicy widocznej między figurą M.B. a kościołem. Skalę wielkości iglic daje porównanie wysokości okolicznych domów. W środku zdjęcia widoczna jest wieża Katedry Naszej Pani (2000 r.)



Warszawa – studenci i warszawia-  
cy w Ogrodzie Saskim  
(1918 r.)



Warszawa – cerkiew na pl. Saskim, ukończona w 1912 r. była dla Polaków symbolem zaborcy rosyjskiego. Po odzyskaniu niepodległości, carską cerkiew rozebrano. Dzisiaj miejsce to nosi imię „pl. Józefa Piłsudskiego”. Gdy tenże 12 maja 1935 r. zmarł, pochowano go uroczyste na Wawelu. Nieco później przy wejściu do krypty zbudowano baldachim złożony z trzech podstawowych części: a) fundamentu złożonego z bloków granitowych wydobytych z Bismarcka stojącego nad Przemszą w tzw. „trójkącie trzech cesarzy”, b) kolumnienek wziętych z portali cerkwi warszawskiej, widocznych na zdjęciu przy bramach wejściowych, c) płyty głównej z brązu, odlanej z armat austriackich. Tak powstał symbol zjednoczonej przez Józefa Piłsudskiego Polski. (1918 r.)



Neu Breisach – kąpiel w kanale równoległym do zachodniego brzegu Renu. Siódmy od lewej na tle drzewa stoi Jan Malepszak. Organizacja wzorowa – czterech się kąpie, czterech kolejnych czeka na brzegu, a dwóch na łodziach czuwa nad bezpieczeństwem. (wrzesień 1913 r.)

P. K. U. *Toruń*  
liczbę listy *235*

Wrazie mobilizacji należy natychmiast zgłosić się w P. K. U. *Toruń*

**Tymczasowe Zaświadczenie Demobilizacji.**

Stopień *sierżant* imię i nazwisko *Malepszak Jan*  
Oddział zapasowy *Ł. 2. 55. 04*  
pobrany do wojska *17. 2. 1914* w *Żukowcu*  
powiat *Leszno* (niemiecki) *Żukowca*  
syn *Francoiska M.* z *Kawal* specjalność  
wojsko *podchorążych i pułk* został w dniu *30. 9. 20* w myśl rozkazu z dnia *19* (beztermin. urlop)  
Wymieniony u nas się do *Toruń* powiat *Żukowski 23*  
Otrzymał sorty i rzeczy wojsk. *Toruń* dnia *4. 3. 1921*  
Podpis Kpt. P. K. U. *Humudk*  
Oficjal. Ewelenoyły

UWAGI: 1) W razie mobilizacji służy jako wyżej wolnej jazdy kolejki itp. do  
2) Traci ważność z 2-gim dniem mobilizacji  
3) Każdorazową zmianę miejsca zamieszkania winien demobilizowany (beztermin. urlop) zgłosić w przeciągu 8 dni u Oficjal. Ewelenoyłowego oraz zameldować się u O.E.W. nowego miejsca zamieszkania.

Tymczasowe Zaświadczenie Demobilizacji Jana Malepszaka z dnia 30.09.1920 r.

w tym mieście i korzystających z jego ogromnych zasobów. Generał v. Kluck dostrzegł niebezpieczeństwo i obrócił swoją armię frontem do Paryża, do którego centrum było tylko 45 km, lecz tym manewrem wytworzył na swoich tyłach, słabo ubezpieczoną kawalerią, lukę szeroką na ok. 40 km, przez którą od 5 września 1914 r. zaczęły wlewać się oddziały wojsk angielskich, wypychając w ciągu 8 dni oddziały niemieckie o ok. 90 km na północ, aż pod Laon. Tak zakończyła się bitwa nad Marną.

Dowództwo niemieckie, chcąc zapobiec całkowitej klęsce, sprowadziły pod Laon większość sił VII Armii, pozostawiając w Wogezach tylko oddziały osłonowe i zajęły front wzdłuż linii Chauny – Laon – Craonne długości ok. 60 km.

172. Pułk Piechoty wchodzący w skład VII Armii przybył w okolicy Laon już 28 sierpnia 1914 r., zajmując Channy (30 km na zachód od Laon), Laon oraz od 22 września dwie





Okładka śpiewnika pamiątkowego wydanego w Le Puy nakładem i czcionkami Tygodnika „Jeniec Polak” w 1918 r. Na 140 stronach umieszczono 36 pieśni patriotycznych, 6 sokolich, 29 ludowych i żołnierskich oraz 24 kościelnych – łącznie 95 pieśni. Ten wspaniały zbiór, dziś już w większości zapomniany i nieznanym młodym Polakom, stanowił kanon w kształtowaniu postawy patriotycznej Polaka na początku XX wieku. Dziś – sto lat później – gdy jesteśmy w Europie na równych prawach, powinniśmy na takie zbiory dawnych pieśni zwrócić szczególną uwagę.

miejsowości Corbeni i Craonne, położone ok. 20 km na południowy-wschód od Laon. Była to jeszcze wojna manewrowa, lecz z biegiem czasu po okopaniu się obydwu stron stała się wojną pozycyjną. Tu Jan zobaczył pierwszy strącony samolot niemiecki, który spadł w pobliżu okopów.

Jan Malepszak walczył pod Laon do połowy października 1914 r., czyli w sumie 47 dni, nie odnosząc żadnej rany. Z ciekawszych epizodów wspominał później ujęcie pułkownika angielskiego pod Craonne. Przy pięknej, słonecznej pogodzie, ok. 15 września 1914 r.,

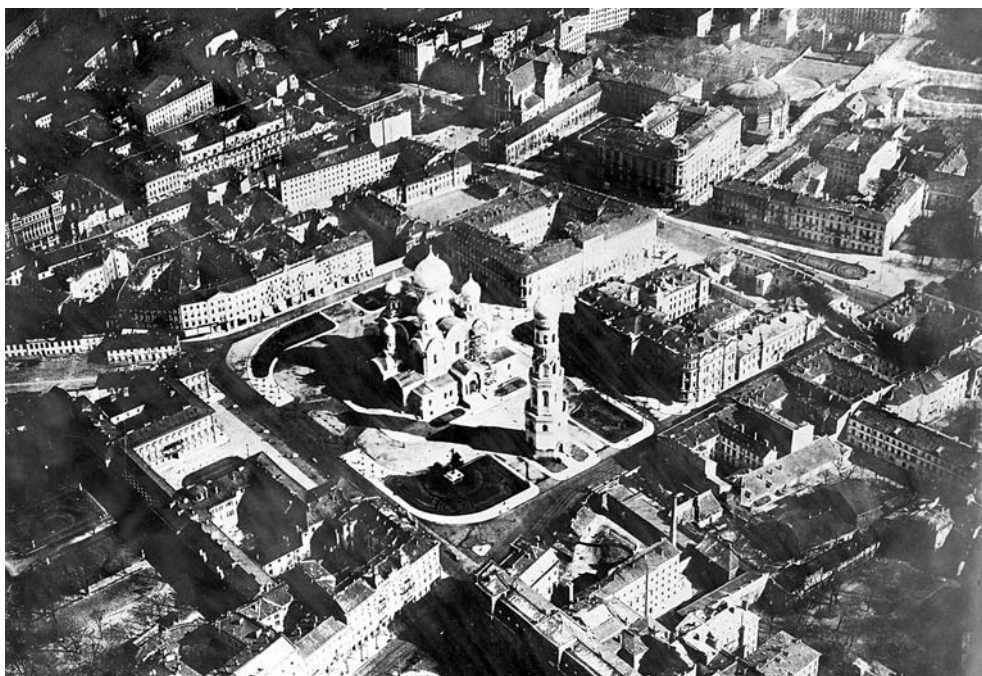
kapitan rozkazał Janowi odprowadzić jeńca i rannego żołnierza niemieckiego położonego na noszach, przydzielając mu do pomocy jednego żołnierza. Sytuacja była dość ciekawa, gdyż cała czwórka znajdowała się w strefie niczyjej między frontami; na południowym wzgórzu stali Anglicy, na północnym Niemcy. Wszyscy przyglądali się w całkowitej ciszy, co dzieje się w dolinie. Jan rozkazał pułkownikowi podjąć nosze, ten jednak odmówił, wskazując na naramienniki i trzcinkę, którą miał w ręku. Gdy dostał kilka klapsów tą trzcinką, chwycił za nosze i ruszyli w stronę Craonne. Tam, po zdaniu jeńca i rannego, chciał parę godzin wypocząć w napotkanej zagrodzie chłopskiej. Niestety, artyleria angielska skupiła swój ogień na tej miejscowości, pociski rozrywały się niepokojąco blisko, trzeba było uciekać na spokojniejszą pierwszą linię.

Śmierć groziła wszędzie i w każdej chwili. Pewnego dnia po długim marszu dotarli do wsi w pobliżu Corbeny. Tam na skrzyżowaniu dróg stała karczma, do której weszło kilkunastu żołnierzy, by przy stole coś zjeść. Janowi nie spodobało się to miejsce i położył się za grubym murem cmentarnym, aby wypocząć. Niespodziewanie na karczmę spadł jeden pocisk dużego kalibru i w sekundzie zamienił ją w gruzowisko.

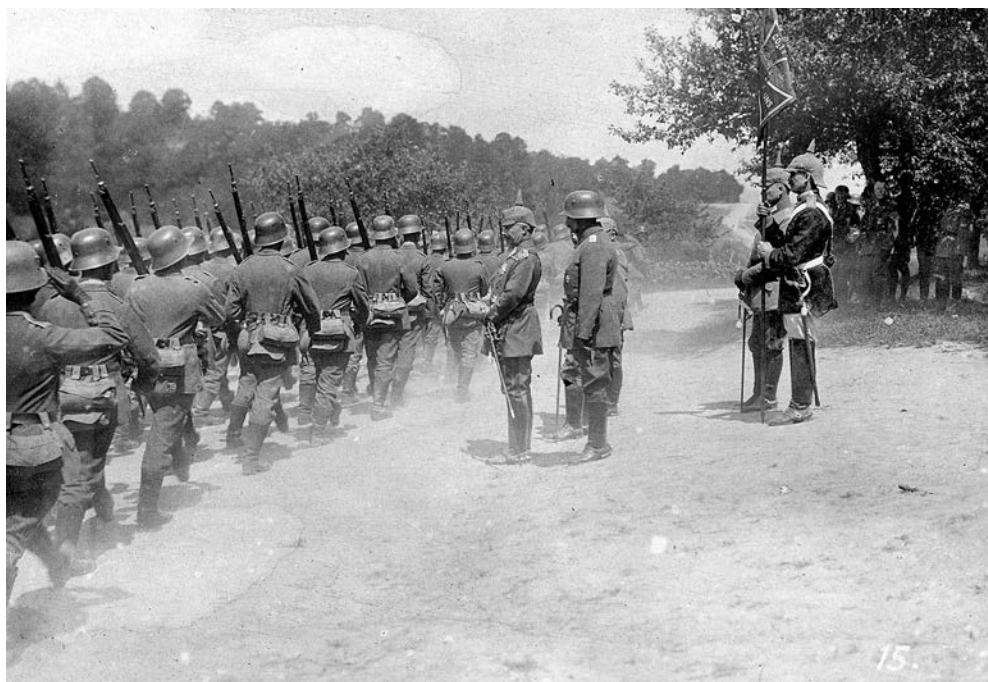
Angielskie pociski rozrywały się głośniej niż francuskie. Trudno to wytłumaczyć. Być może działo się tak dlatego, że te pierwsze były wytłaczane ze stali, a drugie odlewane z żeliwa.

### Front pod Ypres [mapka str. 139]

Po przegranej wojnie 1870/71 upokorzona Francja zbudowała wzdłuż granic z Niemcami od Szwajcarii po Belgię szereg silnych twierdz trudnych do zdobycia w krótkim czasie. Zgodnie



Warszawa – plac Saski z carską cerkwią, symbolem zaboru rosyjskiego (1918 r.)



Pocztówka z frontu I wojny światowej – Wilhelm II odbiera na froncie we Francji paradę wojskową (1916 r.)



Warszawa – zamek i kolumna Zygmunta III Wazy (1918 r.)

z planem zmarłego w 1913 r. Alfreda v. Schlieffena Paryż musiał być zdobyty z zaskoczenia, zanim armie rosyjskie będą gotowe do walki. Dlatego już 4 sierpnia 1914 r. I Armia wkroczyła do neutralnej Belgii, zdobywając 16 sierpnia belgijską twierdzę Liege przy użyciu słynnej 42 cm haubicy zwanej „Gruba Berta”, która zdołała przebić zewnętrzny pas obrony. Droga do Brukseli była wolna, gdyż Belgowie się wycofali, ale ludność cywilna chwyciła za broń. Niemcy dokonali 28 sierpnia pierwszej zbrodni na ludności miasta Löwen. Artylerią zrujnowali zabudowę, a pojmanych mężczyzn na miejscu rozstrzelali. Było to 20 km na wschód od śródmieścia Brukseli. Następnie podszli w ciężkich bojach pod Antwerpię, którą zdobyli 9 października 1914 r. Przejęli tam 1300 dział oraz olbrzymie

ilości strategicznych dla prowadzenia wojny surowców.

Ponieważ Niemcy nie chcieli mieć na tyłach swoich armii zaangażowanych w bitwie o Paryż obcych wojsk, musieli przystąpić do okupacji pozostałej, położonej nad morzem części Belgii. Tak zaczęła się bitwa o Ypres. Atak rozpoczęły 10 października oddziały młodych ochotników bez dostatecznego przeszkolenia wojskowego. Oddziały te dotarły pod Ypres po pięciu dniach ciężkich walk, lecz wyczerpane stanęły w miejscu na dalekich przedmieściach.

Tymczasem na froncie pod Laon wycofano część oddziałów VII Armii i w dniach od 15 do 20 października przewieziono je koleją przez Laon – Sedan – Löwen – Brukselę pod Ypres. Jan Malepszak tak wspominał ten przejazd: *W pewnym nieznanym mi miejscu*



Góry Wogezy w Alzacji – grupa żołnierzy, czwarty z lewej stoi Jan Malepszak (1913 r.)

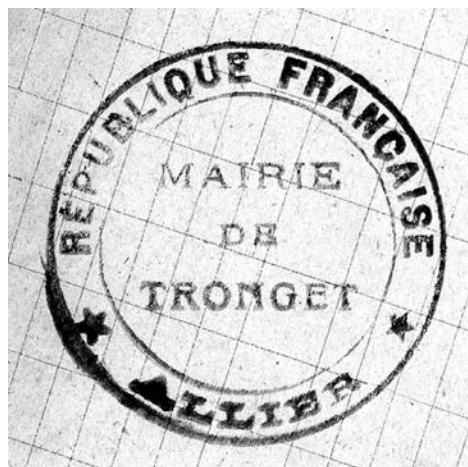
nasz transport został zatrzymany na półtora dnia. Gdy ruszył, wyprzedziliśmy na większej stacji transport, który jechał przed nami. Żołnierze ci, a byli to artylerzyści, strzelali z platform kolejowych bezpośrednio do belgijskich domów. Myśmy jechali dalej, a z tyłu długo dochodziły do nas odgłosy artyleryjskiej kanonady. Jan zapamiętał ten epizod bardzo dokładnie, toteż gdy Niemcy w 1939 r. zajęli wieś Żabikowo i jeżdżąc po jej ulicach strzelali z działka na postrach, szybko otworzył piwnicę naszego domu i nakazał nam się w niej ukryć. Wiedział, co Niemcy mogą zrobić z cywilami.

Jan Malepszak dotarł na front pod Wervicq 30 października 1914 r. Teren był tutaj bardzo grząski, okopy należało stale odwadniać, a deszcz ciągle padał. Tutaj przeżył gorące chwile, o których wspominał: *Dowództwo nie wiedziało, jakie wojska są przed nami.*

W celu rozpoznania podzielono kompanię na trzy części, które kolejno miały biec w stronę wroga. O świcie pierwszy rzut wyskoczył z okopu i dotarł aż pod angielskie pozycje, jednak Anglicy dobrze wstrzelani wybili ich co do jednego. Drugi rzut, w którym ja byłem, dobiegł do połowy pola i zaległ pod ogniem karabinów maszynowych. Trzeci rzut został zatrzymany w okopie zanim ruszył do walki, Anglicy przez cały dzień obserwowali pole i bezkarnie strzelali do leżących żołnierzy. Ja szczęśliwie uratowałem się, leżąc pośrodku zaoranego pola w nawodnionej bruździe i udając trupa. Anglicy mieli jednak dobre lornetki, więc od czasu do czasu do mnie strzelali, dziurawiając manierkę i menażkę, które miałem na plecach. Tak przeleżałem około 8 godzin w wodzie i o zmroku powoli wczółgałem się do swego okopu. Byłem wtedy zdrowy i młody (23 lata), nie miałem nawet kataru.



Pieczętka spółdzielni rolniczej na świadectwie moralności Jana Malepszaka (czerwiec 1923 r.)



Pieczętka merostwa Tronget na świadectwie moralności Jana Malepszaka (czerwiec 1923 r.)



Podpisy na świadectwie moralności Jana Malepszaka (czerwiec 1923 r.)

Jan Malepszak od 12 listopada 1914 r. walczył pod Lille, a następnie pod Tourcoing, gdzie 19 listopada został ranny w głowę. Kula rozerwała lewy policzek od ucha do nosa, na szczęście nie naruszając kości. Leczył się w szpitalu w Kolonii nad Renem aż do końca grudnia 1914 r. Znamienne było to, że w pierwszych miesiącach wojny każdy ranny traktowany był jak bohater i życzliwie przyjmowany przez społeczeństwo.


### Rok 1915

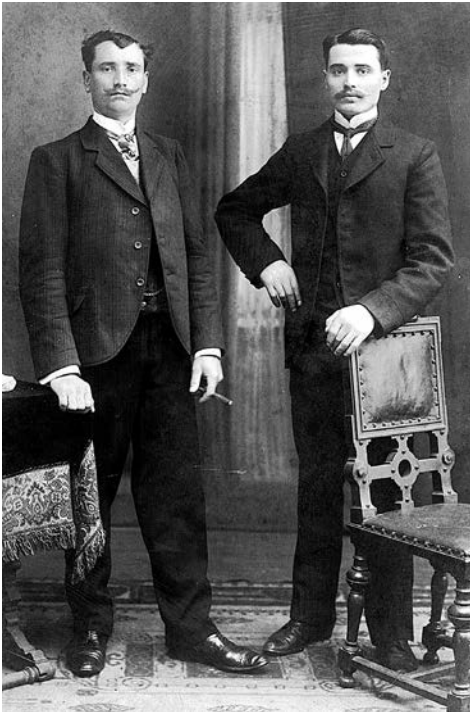
W styczniu Jan Malepszak przebywał w Ofenburgu, gdzie formowano transporty na front. Już 24 stycznia

znalazł się ponownie na froncie pod Ypres w Menin, Hooge i Höhe (wzgórze 60). W kwietniu do okopów przywieziono pierwsze butle z trującym chlorem. Były one niebezpieczne, gdyż z nieszczelnych butli gaz powoli wyciekał, a jako cięższy od powietrza, gromadził się na dnie okopów. Czekało niecierpliwie na stosowny wiatr wiejący w kierunku nieprzyjaciela. I tak nadszedł dzień 22 kwietnia 1915 r., w którym Niemcy po raz pierwszy użyli chloru do wytrucia żołnierzy przeciwnika. Tego dnia porażeniu uległo 15000 żołnierzy brytyjskich, z czego 5000 zmarło. Ponieważ wiatry nie pozwalały na dalsze ataki, butle z okopów usunięto i już więcej ich nie przywożono (12 lipca 1917 użyto iperytu).

Walki o Wzgórze 60 przeciągały się i nie było widoków na jakikolwiek sukces. We wrześniu 1915 r. przybył tam młody, elegancki porucznik z zawieszoną na szyi lornetą. Był bardzo ciekaw, co się dzieje na froncie i z okopu obserwował działania przeciwnika. Jan

Świadectwo  
czeladnicze Jana  
Malepszaka z 16  
kwietnia 1910 r.

<b>Lehr-Brief.</b>	
Der Lehrling <i>Johann Malepszak</i>	
geboren am <i>18ten Oktober</i> 18 <i>92</i> in <i>Zuckwitz, Kreis Franklath.</i>	
hat bei dem <i>Meistermeister</i>	
wohnt zu <i>Johann Gredlich</i>	
das <i>Schweyfkau</i>	
vom <i>1ten April</i> 190 <i>7</i> bis <i>1ten April</i> 19 <i>10</i> ordnungsmäßig erlernt.	
Betragen: <i>gut</i>	
Der Lehrling: <i>Johann Gredlich</i>	
Der Lehrling: <i>Langmet. Weiske</i>	
Der Lehrling: <i>Johann Wojanide</i>	
Der Lehrling: <i>Klypsok.</i>	
<i>Johann Malepszak</i>	
Eigenthändige Unterschrift des Inhabers.	
Nachdem der Lehrling <i>Johann Malepszak</i>	
am heutigen Tage vor dem unterzeichneten Prüfungs-	
ausschuss seine <b>Gesellenprüfung</b> und zwar	
im Praktischen mit <i>„gut“</i>	
im Theoretischen mit <i>„genügend“</i>	
bestanden, wird ihm dieses	
<b>Prüfungszeugnis</b>	
ausgefertigt und mit den beiden Willkürmühen für je-	
nen ferneren Lebensweg hiermit eingehändigt.	
<i>Isswi. Pr. den 16ten April 1910</i>	
Der Prüfungsausschuss der Handwerkskammer	
für das <i>Schweyfkau</i> Handwerk.	
<i>J. St. Fabrich.</i>	
Präsidenten.	
<i>K. Lubinski</i>  <i>H. Weigert</i>	
Beisitzer. Beisitzer.	
— Vorliegendes Zeugnis ist von einem auf Grund des § 131	
der Gewerbeordnung zur Annahme der Gesellenprüfung beizü-	
tigen Prüfungsausschuss ertheilt.	
(* Anmerkung: Als Prädikat ist „genügend“, „gut“	
oder „sehr gut“ anzusetzen.)	



Westfalia, Habinghorst – górnicy Franciszek i Jan  
(z prawej) bracia Malepszakowie (styczeń 1911 r.)

Malepszak stojąc obok niego, ostrzegał, by nie błyskał lornetą, bo go ustrzelą. Niestety, artylerzyści już ich namierzili i posłali dwa pociski; pierwszy wybuchł przed a drugi za okopem. Żołnierze przeszli do schronu, ale trzeci pocisk był celny i rozerwał schron, w którym zginął porucznik, a Jan Malepszak został ciężko ranny w głowę. Stało się to w Hooze – Wzgórze 60 w dniu 19 września 1915 r. Pierwszą pomoc ranny otrzymał w Kortrijk (18 km od Wzgórza 60) i jeszcze tego samego dnia po przejechaniu dalszych 45 km dotarł do Gent, gdzie przeleżał dwa tygodnie. Z Gent 15 października 1915 r. przewieziono go do Brukseli (następne 50 km), gdzie w dużej sali biblioteki uniwersyteckiej urządzono Kriegslazaret 2. Tam przeleżał prawie miesiąc. Po podleczeniu został 6 listopada przewieziony przez Liege i Auchen do Eupen, razem ok. 170 km. W Eupen, w tamtejszym Heimatlazaret,



Pocztówka z frontu I wojny światowej – Belgia – Ypres, Jan Malepszak (pierwszy z lewej) z towarzyszami w okopach. Każdy z żołnierzy coś wykonuje (wrzesień 1915 r.)

znów przeleżał kolejny miesiąc. Zwolniony ze szpitala przybył 10 grudnia do Ofenburga, gdzie otrzymał kartę urlopową do domu. Wypoczywał w Bukówcu Górnym w rodzinnym domu przez dwa miesiące (65 dni).

### Front pod Verdun

[patrz mapka na str. 139]

W połowie lutego dowództwo w Ofenburgu skierowało Jana Malepszaka pod Verdun, w pobliżu miasta Etain, gdzie znajdowała się komenda 39. dywizji. Wobec braku sukcesów w dotychczasowych operacjach wojennych, naczelne dowództwo niemieckie rozważało, co należy uczynić, by doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa. Na początku 1916 r. Francja była u kresu swych sił, a Anglia jeszcze nie rozwinęła całości możliwości zbrojnych. Niemieckie dowództwo, na którego czele stał gen. Erich v. Falkenhayn, przyjęło

plan wykrwawienia Francji w miejscu, gdzie będą się bronić do ostatniego żołnierza. Do tego celu wybrano Verdun, silną twierdzą francuską. Bitwa o Verdun rozpoczęła się 21 lutego 1916 r. nagłym atakiem artyleryjskim skierowanym na wschodnie i północne umocnienia twierdzy. Jan Malepszak awansowany na drużynowego (gefreiter) przybył pod Verdun następnego dnia, tj. 22 lutego, z rozkazem ćwiczenia przydzielonych mu rekrutów. Jednak najważniejszą pracę, którą wykonywali oprócz musztry, był transport amunicji zgromadzonych na olbrzymich składowiskach, po których jeździły kolejki wąskotorowe. Z tych składowisk stale uzupełnianych materiałem wojennym z głębi kraju wysyłano działa, amunicję i żywność na pierwszą linię.

Niestety ta w miarę bezpieczna praca zakończyła się pod koniec maja i na początku czerwca Jan Malepszak wraz



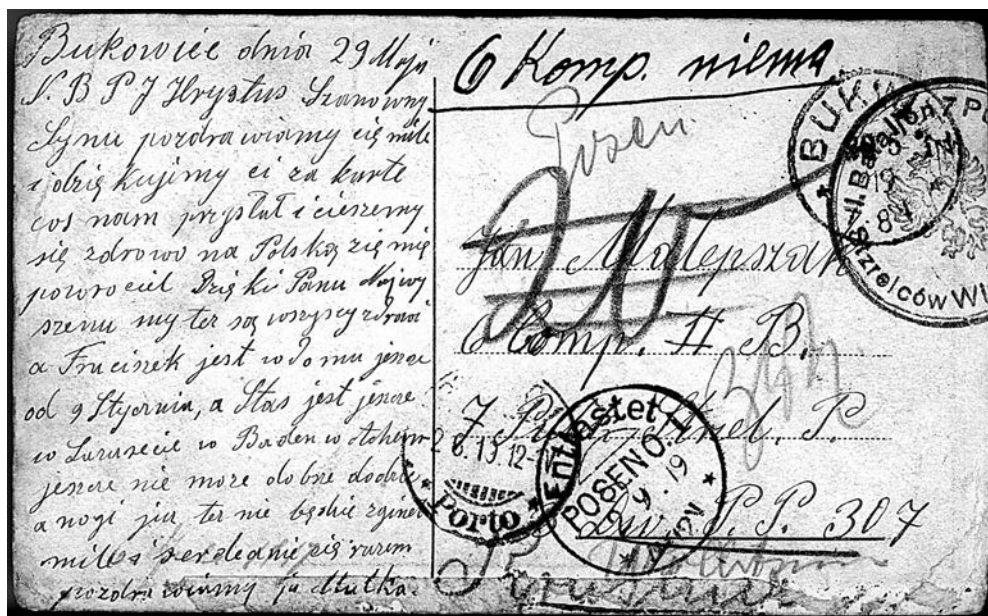
Francja, Verdun – Jan Malepszak (drugi z lewej, z laską) ćwiczy swoją drużynę (maj 1916 r.)

ze swoją drużyną znalazł się na pierwszej linii. Tu obowiązywała zasada: dwa dni na pierwszej linii, dwa dni na drugiej i dwa dni na tyłach, skąd wracano na pierwszą. Od czerwca zdawano sobie w naczelnym dowództwie niemieckim sprawę, że atak na Verdun jest zbyt krwawy. Przeciwny atakom był syn cesarza, następca tronu Wilhelm, który radził wstrzymać bitwę o tę twierdzę, ale Falkenhayn był w tym względzie nieustępliwy, wysyłając w bój kolejne dywizje.

Jan Malepszak walczył ze swoją drużyną na gruzach fortu Vaux i fortu Douaumont. Ginęli jego koledzy. Ten okres tak wspominał: *Gdy nie było rozkazu do ataku, siedzieliśmy ukryci w okopach. Wybrana z okopu ziemia leżała na przednim skraju, a w niej co 10–15 metrów tworzone wnękę strzelecką osłoniętą pancerną blachą z otworami na karabin. Aby*

*móc strzelać w nocy, karabin był jeszcze w świetle dziennym ustawiony na właściwy cel. Podobnie działali Francuzi. Pewnego dnia na miejsce zabitego przyszedł młody żołnierz. Był najmłodszy z nas, więc rozkazałem mu posprzątać okop z odpadków, Gdy przechodził obok strzelnicy, w otworze błysnęło i kula trafiła go w głowę, zabijając na miejscu. Patrząc na martwego chłopaka leżącego na dnie okopu, nie mogłem wstrzymać łez. Innym razem, gdy na czele drużyny krętym okopem nocą zmierzaliśmy w kierunku Francuzów, uruchomiłem spust raketnicy o wystający korpce. Oślepiający blask wisiał nad nami, co wykorzystali czujni Francuzi, natychmiast obsypując nas gradem pocisków artyleryjskich. W piekle pod Verdun w okresie od 21 lutego do 30 listopada 1916 r. łącznie straty po obu stronach wyniosły 800 000 zabitych i rannych. Francuzi pod Verdun bitwę wygrali.*





Armia Hallera i Armia Wielkopolska miały własną numerację oddziałów, co powodowało wiele pomyłek. Oto przykład: Jan Malepszak, hallerczyk, wyjeżdżając z Francji, przesłał swój dokładny adres wojskowy, a więc: 6 kompania II batalionu 7. Pułku Strzelców Polskich. Poczta wysłana przez matkę 30 maja 1919 r. dotarła jednak do Poznania w południe 2 czerwca 1919 r., gdzie przekazano ją do II batalionu 7. Pułku Strzelców Wielkopolskich (!). Następnie pocztówkę skierowano do Kruszwicy, gdzie przebywała 6 kompania. Ponieważ nie znaleziono tam adresata, zwrócono ją do Poznania. Dopiero 2 września 1919 r. wysłano ją pociągiem przez Wolsztyn (Leszno było jeszcze w niemieckim ręku) do Włoszakowic, skąd poczta bukowiecka przesyłkę zwrótną odebrała. W tym czasie Jan Malepszak z armią Hallera walczył z Ukraińcami na obszarze Galicji Wschodniej.



Jan Malepszak (ok. 1965 r.)

### Front nad Sommą

[patrz mapka na str. 139]

Bitwa nad Sommą, małą rzeczką w północnej Francji, miała odciążyć oblężenie Verdun. Alianci przygotowali nad Sommą olbrzymie ilości pocisków artyleryjskich, armat i haubic, by, jak to

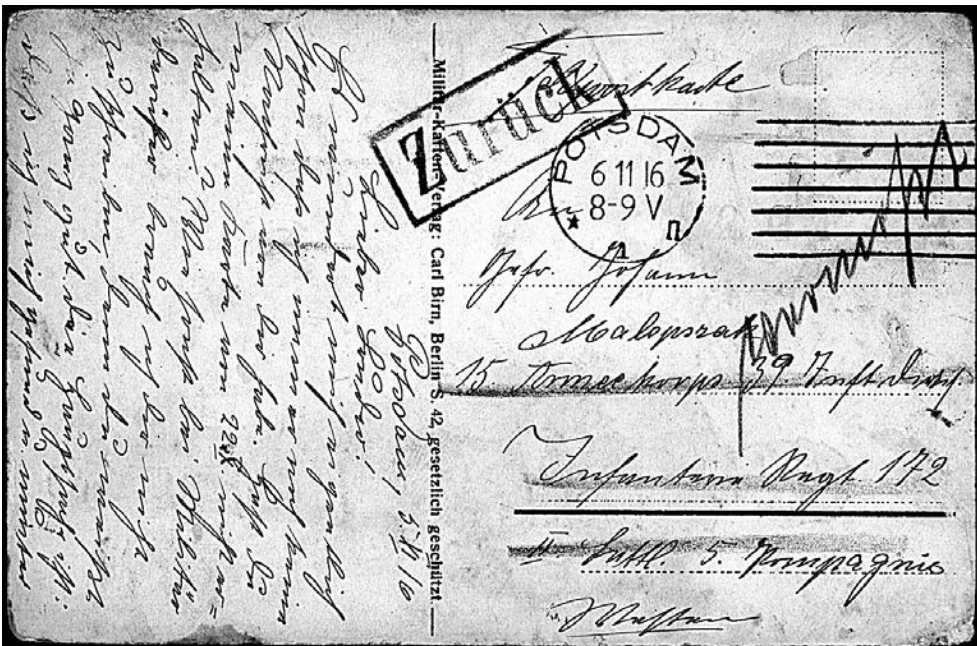
obliczyli strategzy, przez silny ostrzał zamienić całą okolicę w księżycowy krajobraz, w którym nie będzie już śladu ludzkiego życia.

24 czerwca 1916 r. padła pierwsza salwa z tysięcy dział. W ogłuszającej lawinie ognia, jakiego świat jeszcze nie widział, trwającym bez żadnej przerwy przez siedem dni i siedem nocy, wybito wszelkie życie po stronie niemieckiej. Następnie oddziały angielskie i francuskie wkroczyły na ten teren, zajmując obszar na szerokości 40 km i głębokości 8-10 km, lecz tam napotkały zdecydowany opór wojsk niemieckich, które w kontratakach odzyskiwały utracone pozycje. I tak rozpoczęło się piekło nad Sommą, w którym przeciwnicy ponosili olbrzymie straty, wyższe niż dzienne straty pod Verdun. Niektóre

niemieckie pułki w ciągu trzech tygodni stopniały z początkowych 3000 na 1700 żołnierzy. Straty to 1300 zabitych i rannych. Była to prawdziwa rzeź bez żadnych sukcesów.

Pole walki też się zmieniło. Zamiast odkrytych okopów zaczęto budować głębokie, podziemne schrony dla żołnierzy, pozostawiając na powierzchni gniazda karabinów maszynowych usadowionych w lejach po pociskach artyleryjskich. W połowie października 1916 r. bitwa pod Verdun zaczęła wygasać, Francuzi odzyskali forty Vaux i Douaumont i na tym się skończyło. Niemieckie najwyższe dowództwo kierowało teraz swe oddziały na zagrożony front nad Sommą.

Jan Malepszak był jeszcze 1 października w forcie Vaux, a następnie,



Pocztówka Stanisława Malepszaka wysłana z Poczdamu (6.11.1916 r.) do brata Jana przebywającego na froncie nad Sommą we Francji. Pocztówka wróciła do nadawcy z czerwonym stemplem „Zurück” (zwrot) oraz zapisanym niebieską kredką słowem „vermist”, oznaczającym „zaginął bez wieści”. Po kilkumiesięcznej rozpaczliwej rozpaczy do rodziny nadeszła ze Szwajcarii wiadomość, że Jan żyje i przebywa w niewoli francuskiej (listopad 1916 r.)



Le Puy – hallerczyk, prawdopodobnie Antoni Wojtkowiak – kowal z Machcina k. Śmigła (1919 r.)

razem z 172. Pułkiem Piechoty, został przewieziony do Cambrai, skąd nocnym marszem (ok. 25 km) dotarł na przedni skraj frontu na wzgórzu St. Pierre Vaast Wald. Jan Malepszak tak wspominał tę noc i następny dzień 1 listopada 1916 r.: *Nad ranem dotarliśmy ja i moja drużyna na wzgórze St. Pierre Vaast. Front przed nami był pusty i cichy; żadnego żołnierza ani jednego wystrzału. Z boku był podziemny schron, w którym, jak mi się wydawało, spali żołnierze niemieccy. Nie chciałem ich budzić, więc poszliśmy dalej do przodu i tam w lejach rozstawiłem moich kolegów. Ja z dwoma innymi zajęliśmy wspólny lej, wyrównaliśmy spód, a z jednej strony ustawiliśmy deski zabezpieczające przed spadającym piaskiem. Siedząc w kucki, czekaliśmy na*

*atak przeciwnika. Pogoda była deszczowa, chmury wisiały nad nami, powoli świtało. Nagle na całej przestrzeni wybuchły pociski artyleryjskie. Huraganowy ogień prowadzony bez chwili przerwy trwał osiem godzin. No i stało się nieszczęście. Jeden z pocisków wybuchł obok naszego leja i zasypał nas piaskiem. Pierwszy żołnierz miał na szczęście wolne ręce i sam się wygrzebał i zaraz przystąpił do ratowania mojej osoby. Ja, będąc zasypany po szyję, byłem jak zabetonowany i nie mogłem wykonać żadnego ruchu. Gdy mnie już wydobył, wspólnie przystąpiliśmy do ratowania trzeciego żołnierza, który wołał o ratunek, ale ten, przykryty deskami i ziemią, po odkopaniu już nie żył. Wszystko to działo się w piekielnym ogniu artyleryjskim. Po południu artyleria nagle zamilkła i przed nami natychmiast pojawili się Francuzi. Jeden z moich żołnierzy zapytał, czy ma strzelać, wtedy wydałem rozkaz „nie strzelać” i kiwnąłem ręką w ich stronę. Jeden z Francuzów odpowiedział gestem, ale biegli dalej w kierunku pozycji niemieckich. Dopiero druga fala otoczyła nas i wzięła do niewoli. Z dwunastu żołnierzy ostrzał artyleryjski przeżyło czterech, w tym jeden ranny, którego wzięłem na plecy i niosłem kilka kilometrów do punktu opatrunkowego. Przejście do niewoli nie było łatwe, gdyż z powodu wygięcia w tym miejscu linii frontu byliśmy stale ostrzeliwani z prawej strony z niemieckich okopów. Po przejściu ok. 20 km, w pobliżu Amiens był obóz jeniecki, po prostu kwadratowe pole o boku 100 m ogrodzone drutem kolczastym. Tu pod listopadowym deszczem w błocie staliśmy bez jedzenia trzy doby. Oficer francuski mnie przesłuchiwał, szczególnie pytał: Jak to się stało, że przeżyliście atak gazowy? Zrozumiałem wtedy, że żołnierze, których widziałem w schronach, byli zagazowani tuż przed naszym*

przyjściem. Gdy dowiedział się, że jestem Polakiem, kredką wypisał na mundurze duże „P” i odprowadził za druty. Okazało się, że mój wybawca, który mnie wydobyl z ziemi, też był Polakiem.

## W niewoli francuskiej

### Praca w Rouen

W kolejnych dniach Polaków oddzielono w osobną grupę i posłano pieczo z Amiens do pracy w porcie Rouen (100 km). Tam na statki ładowaliśmy beczki z winem wysyłanym do Ameryki. Pracowałem w porcie cały miesiąc i następnie przewieziono mnie koleją na południe Francji do miasta Le Puy (11 grudnia 1916 r.). Tam był zabytkowy klasztor skonfiskowany w czasie rewolucji francuskiej. Przypuszczam, że tam przebywało wówczas około 150-200 Polaków jeńców z armii niemieckiej i austriackiej. Niestety kilku z nich utworzyło szajkę złodziejską, kupili muła i włamywali się do miejscowych sklepów, kradnąc wino i czekoladę. Łup podwozili na plecach zwierzęcia i nocą wciągali na linie do swoich pokoi na piętrze. Strażnik francuski stojący w bramie nic nie widział, ale mieszkańcy miasteczka domyślali się, że to sprawka Polaków. – kończy swoje wspomnienia Jan Malepszak.

### Rozpacz rodziny

Na początku listopada 1916 r. młodszy brat Stanisław, przebywający wówczas w koszarach w Poczdamie, wysłał kartkę pocztową do Jana. Kartka po pewnym czasie wróciła do Poczdamu z napisem „Vermisst”, czyli „zaginiony”. Stanisław napisał o tej sprawie do matki w Bukówcu Górnym. Wszyscy przez parę miesięcy nic o Janie nie wiedzieli i go opłakiwali. Dopiero Szwajcarski Czerwony Krzyż zawiadomił, że Jan żyje i jest w niewoli francuskiej. Z powodu działań wojennych nie było żadnego



Neu Breisach w Alzacji, z lewej Jan Malepszak i jego koleczy (wiosna 1914 r.)

kontaktu, a pierwsza korespondencja dotarła do matki w Bukówcu dopiero w 1919 r., czyli po trzech latach.

### Praca w zakładach francuskich

Jan Malepszak wspominał: *Po-  
byt w klasztorze w Le Puy nie był zbyt  
przyjemny. Oficerowie francuscy szorst-  
cy w obejściu, swoim zachowaniem bar-  
dzo różnili się od oficerów niemieckich,  
którzy każdego żołnierza traktowali  
poprawnie. Francuzów bardzo draż-  
nił mundur niemiecki, stąd były złośli-  
we uwagi na ten temat. Polacy odwza-  
jemniali się, czyniąc im niewybredne  
psikusy. Po prawie trzech miesiącach  
wspólnego pobytu z ulgą przyjęto wia-  
domość, że jeńcy będą wysłani do pra-  
cy. Wiosną i latem 1917 r. pracowałem  
na fermie hodowlanej bydła rzeźnego,  
gdzie spaliśmy w oborze nad krowami.*



Bukowiec Górny – dom rodziny Anny i Józefa Markiewiczów (2010 r.). Identyczny dom posiadała rodzina Karoliny i Franciszka Malepszków. Istniał on do lat siedemdziesiątych XX w.

Niestety, jedzenie było skąpe, a dojenie krów ściśle zakazane. Potem była garbarnia, składowisko złomu w pobliskiej stalowni i zakłady chemiczne St. Agnes. Jednak najlepiej wspominam pracę u kowala w miasteczku Tronget. Kowal o nazwisku Oiseau czyli po polsku Ptak, był merem w tej miejscowości i był do mnie bardzo życzliwie nastawiony, bo byłem Polakiem, choć nosiłem jeszcze niemiecki mundur. Jego syn, jednak, leżał ciężko chory po niemieckim ataku gazowym. Dom mera był bardzo skromny, od ulicy miał tylko dwa wejścia – jedno bezpośrednio prowadziło do kuchni, drugie do kuźni. Początkowo podkuwanie mi nie za bardzo wychodziło. Zawsze podkuwałem konie, mając do wyboru gotowe podkowy, a tutaj przed kuźnią stały osiołki i muły oraz poganiacze z resztkami podkóweczek w dłoniach. Wozy też były mniejsze i miały po dwa koła. Teren wokół Tronget był skalisty, a drogi bardzo strome i wyboiste tak, że po każdym targowym dniu mieliśmy sporo roboty. W okolicy nie uprawiano winorośli, gdyż pod cienką warstwą gleby była już lita skała. Mieszkańcy zajmowali się więc hodowlą zwierząt i pracowali w kamieniołomach. Jedzenie u kowala było smaczne

i wystarczające. Do każdego posiłku podawano wino o niskiej zawartości alkoholu; w sumie około jednego litra na osobę dziennie. Zaopatrzenie miasteczka w wino należało do mego szefa, razem więc pracowaliśmy przy rozlewaniu. Mniej więcej co dwa tygodnie na bocznicę stawał wagon wypełniony beczkami z winem. Ja wytaczałem beczki i ustawiałem je na wadze, a szef przelewał wino przeważnie po 100 kg do podstawionych naczyń. Puste beczki wtaczałem do wagonu. Jako praktykujący katolik chodziłem wraz z innymi kolegami do miejscowego kościoła, który zazwyczaj był pustawy, nawet w niedzielę. Chodziły głównie kobiety bo, jak twierdzili mężczyźni: prawdziwy Francuz bywa trzy razy w życiu w kościele – na swoich chrzcinach, ślubie i pogrzebie. Dzięki wstawiennictwu szefa postawa ludności była wobec mnie bardzo przyjazna, co udowodnili po pięciu latach, zapraszając mnie listownie do siebie. Ja nauczyłem się w tym czasie języka francuskiego i melodyjnych pieśni. W sierpniu 1918 r. widoczne były już znamiona klęski Niemiec i świt odrodzonej Polski. Co teraz należało uczynić? Czy wstąpić do Legii Cudzoziemskiej, jak nam proponowali Francuzi, obiecując dobry

żołd w 5-cioletnim kontrakcie, czy też jako ochotnik wstąpić to tworzonego we Francji wojska polskiego, którego 1. Dywizja Piechoty skierowana była już na front niemiecki?

### Na liście ochotników do Armii Hallera

W połowie 1918 r. w Paryżu zaczął działać Narodowy Komitet Polski, którego celem było prowadzenie spraw ważnych dla Polaków i negocjacje z rządem francuskim o utworzenie armii polskiej do walki z Niemcami. Utworzono ponad 20 biur meldunkowych i obozów rozsianych po całej Francji. Jednym z miejsc było Montlucon, do którego przyjeżdżała córka Adama Mickiewicza, Maria, pisarka i działaczka na rzecz ubogich, zamężna za malarza Tadeusza Góreckiego. Maria (1835-1922) rozmawiała na tematy związane z zaciąganiem ochotników. Córka Mickiewicza, starsza już pani, bardzo serdecznie zapraszała mnie do wpisania się na listę ochotników, z czego ja skorzystałem. Jednak nie wszyscy się wpisali, bo losy wojny nie były jeszcze przesądzone. Obawiano się, czy byli żołnierze armii niemieckiej będą mogli wrócić do swoich domów, gdyby Niemcy po kapitulacji utrzymali w swym ręku prowincję poznańską i pomorską?

Maria przyjechała do nas po raz drugi (prawdopodobnie było to w Montlucon) i wpisała kolejnych na listę, ale że to było już po kapitulacji Niemiec (11.11.1918 r.), strofowała ich słowami: Prawdziwy Polak walczy o swoją Ojczyznę bez względu na skutki. Dowiedzieliśmy się, że 1. Dywizja Strzelców Polskich dotarła na front, ale do walki nie doszło, gdyż Niemcy prosiły o zawieszenie broni. Aktualnie formowana jest 2. DSP i 3. DSP pod rozkazami gen. Józefa Hallera mianowanego na to stanowisko 4 października 1918 r. Po spotkaniu



Le Puy – hallerczyk, prawdopodobnie Leon Butka z Ostrowa Wlkp.(1919 r.)

z córką Mickiewicza wróciłem do mego kowala w Tronget na krótko, gdyż po dwóch miesiącach zostałem zawiadomiony, że mam się stawić w Montlucon (27 lutego). Pożegnanie z merem, jego rodziną i licznymi przyjaciółmi, wśród których był Aldo Moro, przebiegło dość smutno. Wiedzieli, co to jest wojna, gdyż Francja, licząca wtedy 39 milionów mieszkańców utraciła w samych zabitych 1 370 000 żołnierzy, a ja zgłosiłem się do walki o Polskę. Bali się o mój los, chcieli mnie zatrzymać. Gdy po wielu latach premierem Włoch został inny Aldo Moro, przez terrorystów bestialsko po kilku tygodniach zamordowany, ta zbieżność nazwisk przypominała mi ten krąg przyjaciół i moją młodość spędzoną w Tronget. Z Montlucon



Jan Malepszak w pruskim mundurze  
wyjściowym (wiosna 1914 r.)

zwartą grupą wyjechaliśmy do Le Puy, do znanego mi już klasztoru (3 marca). Tu dostaliśmy francuskie mundury, ale z polskim znakiem na nakryciu głowy, a więc z naszytą flagą o barwie amarantowej na górze i białej na dole. Tu w dniu 5 marca 1919 r. zdjąłem noszony przez ponad pięć lat mundur niemiecki i założyłem francuski, a naszym najwyższym wodzem, w czym nie za bardzo się orientowaliśmy, był marszałek Francji Ferdinand Foch.

## Służba w mundurze francuskim

### Przysięga w Le Puy i wyjazd do Polski [patrz mapka na str. 139]

Będąc już w mundurze hallerczyka, miałem około dwóch tygodni na zwiedzanie okolicy ze słynnymi na cały świat kościołami, wśród których najważniejsza była świątynia zbudowana na czubku skalnej iglicy. Niestety, bałem się tam wspiąć po pionowej ścianie.

W koszarach odbywały się intensywne wykłady z historii Polski, śpiewaliśmy polskie patriotyczne pieśni z podarowanych nam książeczek. Uroczysta chwila nadeszła 17 marca 1919 r., gdy po złożeniu przysięgi wojskowej zostałem żołnierzem 7. Pułku Strzelców Polskich (6. Kompania, II Batalion, 3. Dywizji Strzelców Polskich pod dowództwem gen. Petit Demandé'a).

W ciągu kolejnych dni przygotowaliśmy się do wyjazdu pociągiem, przebyliśmy długą podróż z Le Puy do Vitel a następnie górkami drózkami (40 km). Osadzono nas w zagubionej w lasach wiosce Bleurville (24 marca), gdzie czekaliśmy na swój pociąg do Polski. Wiedzieliśmy, że pierwszy transport wyjechał wraz z gen. Hallerem 16 kwietnia, a nasz transport miał zaplanowany wyjazd na 7 maja 1919 r. ze stacji w Vitel, małego miasteczka uzdrowiskowego. Tak się stało. Trasa wiodła przez Essen, Berlin i Zbąszyń, gdzie była polska władza. Następnie przez Włoszakowice, skąd dostrzegałem mój rodzinny Bukowiec niewidziany od czterech lat. Przez Leszno, Kalisz, Łódź dotarliśmy 15 maja 1919 r. do Nowego Dworu Mazowieckiego koło Warszawy. Tu nastąpiła przykra niespodzianka. Nikt nas nie witał, natomiast pojawił się ogromny, wrzeszczący, ubrany na czarno tłum, domagający się natrętnie pieniędzy. Oficerowie francuscy, stojący w oknach wagonu, przyglądali się

tym ludziom ze zdziwieniem, a ja stojący wśród nich myślałem: Czy tak wygląda ta moja Polska, o którą walczę? Wstydzilem się tego, co Francuzi zobaczyli.

Z Nowego Dworu przeszliśmy w stronę Modlina, a tam otrzymałem rozkaz udania się do miejscowości Kowalewice Włociańskie, położonej ok. 25 km na północ od Modlina. Tam, przez czystych mazowieckich chłopów, zostaliśmy serdecznie przyjęci. W tej miejscowości wypoczywałem od 26 maja do 26 czerwca 1919 r. – kończy Jan Malepszak.

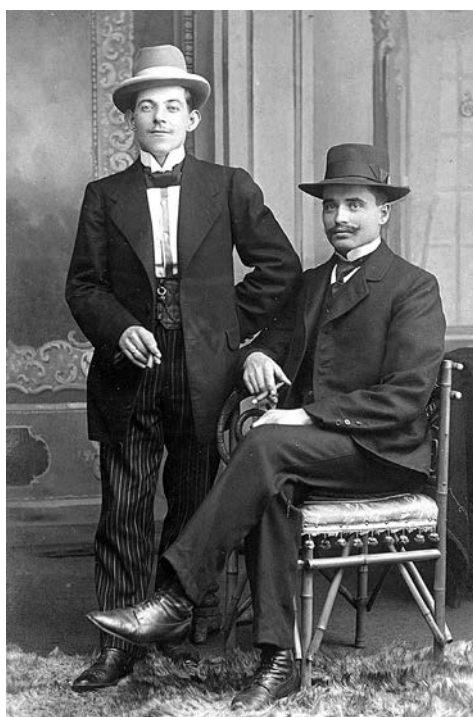
### Front Galicyjski

[patrz mapka na str. 160]

Sytuacja polityczna i wojskowa w I połowie 1919 r.

W styczniu 1919 r. Józef Piłsudski podjął starania, by działający w Paryżu Komitet Narodowy Polski (KNP) został zlikwidowany, uzasadniając swoją decyzję tym, że w Warszawie istnieje już legalny rząd Państwa Polskiego. W tej sytuacji KNP to anachronizm i jest całkowicie zbędny, a podwójne przedstawicielstwo Polski wobec aliantów szkodliwe. Piłsudski wysłał swoich delegatów, którzy wręczyli 6 stycznia 1919 r. Dmowskiemu petycję z prośbą o zahamowanie działalności, co zostało przyjęte.

Wiosną 1919 r., na rozległych, sąsiadujących z Polską obszarach Ukrainy, rozpoczęły się walki pomiędzy czterema armiami: była carską gen. Denikina idącą od Morza Czarnego w stronę Moskwy, Czerwoną Armią idącą od Moskwy na spotkanie z Denikinem, Armią gen. Petlury odpychaną w marcu 1919 r. od Odessy w kierunku Galicji przez wojska Denikina oraz Armią Zachodnioukraińską (halicką). Wszystkie te armie walczyły ze sobą, ale były wrogie również Polakom, z wyjątkiem petlurowców sprzyjających Piłsudskiemu, który trafnie przewidział rozwój



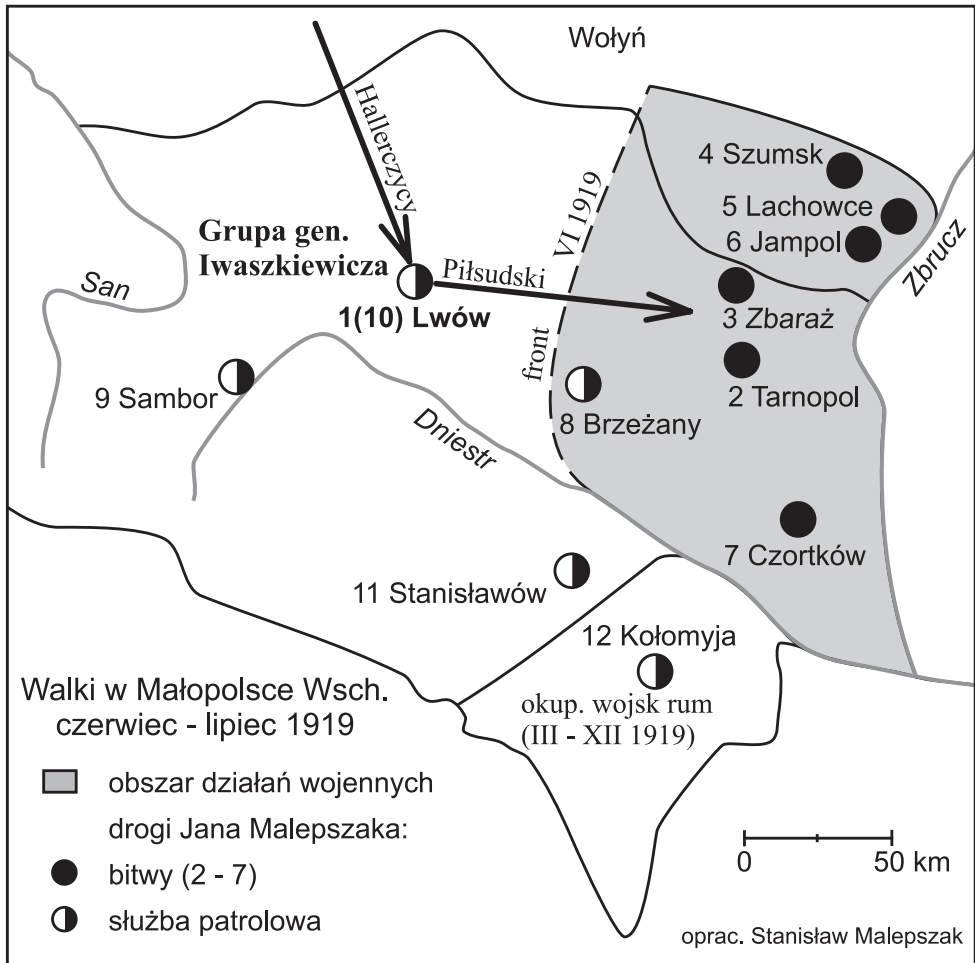
Habinghorst w Westfalii – Jan Malepszak, górnik (siedzi) i jego rodak z Bukówca Górnego świątecznie ubrani (1912 r.)

zmagania wojennych na terenie Ukrainy, a mianowicie zwycięstwo Armii Czerwonej nad Denikinem, przejście Armii Zachodnioukraińskiej na stronę Armii Czerwonej i zepchnięcie osłabionych wojsk Petlury na Wołyń.

Już w marcu 1919 r. Piłsudski prosił premiera Francji Clemenceau o przetransportowanie Armii Hallera do Polski. Po kilku tygodniach, jak już wiemy, pierwsze oddziały dotarły do Polski. W okresie od kwietnia do maja 1919 r. przetransportowano ok. 70 000 żołnierzy z pełnym wyposażeniem i rozlokowano na Mazowszu.

W połowie maja 1919 r. oddziały Armii Czerwonej podeszły pod sam Lwów, lecz zdecydowanym przeciwudzieniem Wojska Polskiego zostały od





końca tego miesiąca zepchnięte na linię rzeki Zbrucz. W czerwcu wzmocnione szeregi Armii Czerwonej po raz drugi uderzyły w kierunku Lwowa, osiągając znaczny sukces (patrz mapka powyżej). Wojska polskie nie mogły zatrzymać naporu wroga i powoli wycofywały się na zachód. Nastąpił kryzys. Piłsudski chciał jak najszybciej włączyć do walki Armię Hallera, ale nie mógł tego planu wykonać bez zgody Francji i jej sprzymierzeńców. Poczynił jednak wstępne kroki. 31 maja 1919 r. dowództwo Frontu Małopolsko-Wołyńskiego objął po Józefie Hallerze gen. Iwaszkiewicz, a dla

ujednoczenia Wojska Polskiego wszelkie formacje miały nosić na kołnierzu tzw. wężyk, taki jaki miały Legiony Polskie.

21 czerwca 1919 r. Piłsudski przybył do Lwowa, jadąc koleją z Warszawy przez Rejowiec i zjawił się w Hotelu Francuskim, gdzie mieścił się sztab gen. Iwaszkiewicza.

### Walki na froncie po linii Zbrucz

28 czerwca 1919 r. Wódz Naczelny Józef Piłsudski otrzymał telegram z Paryża wyrażający zgodę Rady Najwyższej mocarstw Ententy na użycie Armii Hallera w Małopolsce Wschodniej i podjęcie

działań po linię Zbrucza. Był to ostatni moment, by ratować Lwów, wojska polskie cofały się, a oddziały ukraińskie atamana Semena Petlury, sprzyjające Polsce, zostały okrążone przez Czerwoną Armię na północ od Tarnopola.

2 lipca 1919 r. włączono Armię Hallera pod dowództwo gen. Iwaszkiewicza, a całą akcję prowadził Józef Piłsudski. Już 17 lipca polskie wojska osiągnęły linię Zbrucza (patrz mapka na str. 160) i dalej na wschód już się nie posuwały. Tym samym wojna o Małopolskę Wschodnią (Galicję) zakończyła się. Jednak wojna o Wołyń toczyła się nadal.

Ze wspomnień Jana Malepszaka: *Do Lwowa przyjechalśmy 29 lipca koleją z Warszawy przez Rejowiec i skierowano nas na Tarnopol i Zbaraż, by w sierpniu 1919 r. walczyć na Wołyniu o Szumsk, Lachowce i Jampol, gdzie walczyłem do końca września*”.

W dniu 19 października 1919 r. w Krakowie w obecności Józefa Piłsudskiego, Józefa Hallera i Józefa Dowbora Muśnickiego oraz innych dowódców odbyły się uroczystości nazwane Świętem Zjednoczenia Wojska Polskiego.

### **Służba w mundurze Wojska Polskiego** **Służba patrolowa**

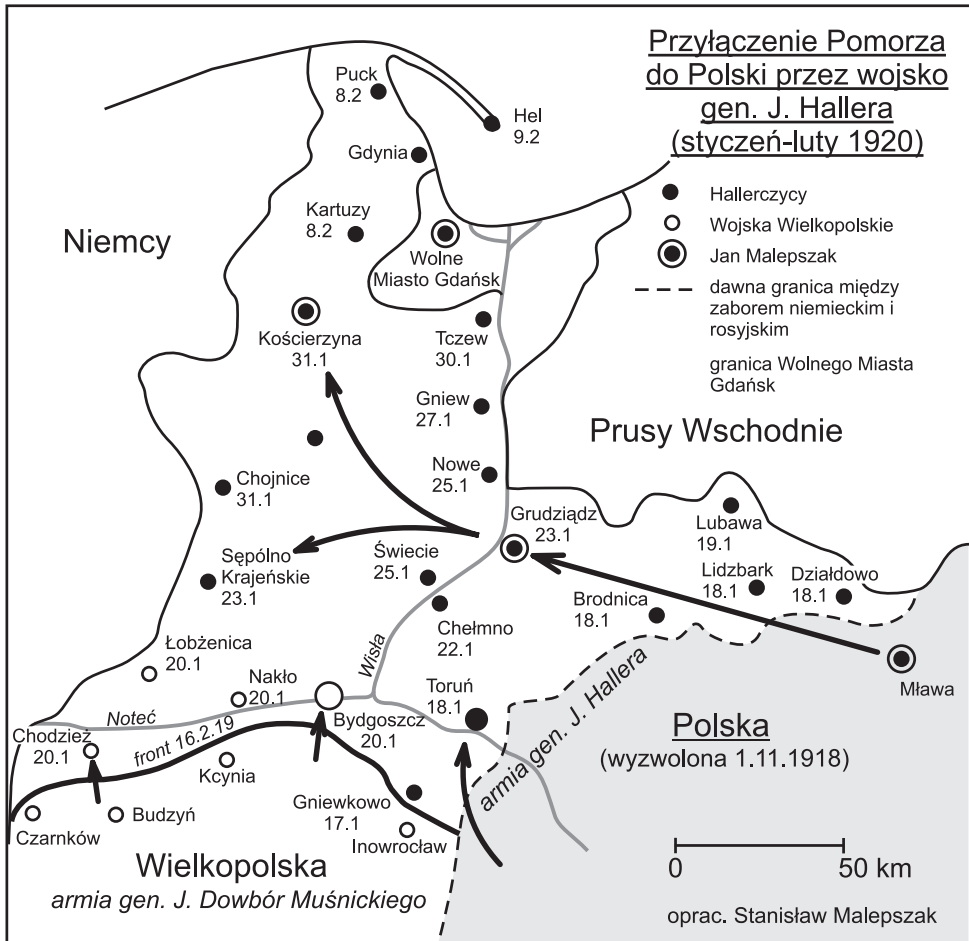
Ze wspomnień Jana Malepszaka: *W październiku i listopadzie trzymaliśmy straż w Czortkowie a następnie w Brzeżanach. Później, już z początkiem grudnia 1919 r. przebywałem w Samborze, w domu żydowskiego kupca. Ze zdumieniem przyglądałem się obyczajom żydowskim, ich modlitwom pod siedmioramiennym świecznikiem z cząstką Pisma Świętego umieszczoną w pudełku zawieszonym na czole. Wobec mnie zachowywali się poprawnie, czym bardzo wyróżniali się od Żydów z Podlasia, wrogo nastawionych do Wojska Polskiego.*

### **Tyfus**

*Niestety, w Samborze zachorowałem na tyfus plamisty. W tym czasie, a było to późną jesień 1919 r., straszliwa epidemia tej choroby zdziesiątkowała Armię Zachodnioukraińską, która osłabiona przeszła na stronę bolszewicką. Zachorowalność była spowodowana długoletnią wojną toczoną na tych ziemiach od pięciu lat, brakiem higieny z powodu biedy i zniszczeń wojennych. Nieprzytomnego, z wysoką gorączką przewieziono mnie, położonego na słomie, chłopskim wozem do Lwowa (70 km). Z odmrożonymi nogami i okradziony z pieniędzy francuskich, wyplacanych mi jako żołd, dostałem się do szpitala przy ul. Pijarów należącego do Kompanii Sanitarnej Dowództwa Okręgu Galicyjskiego. Na szczęście po kilku tygodniach zdrowy, ale goły, bo żołd w polskim wojsku stanowił zaledwie 10-15% żołdu francuskiego, wróciłem do Sambora i oczekiwałem, do końca grudnia 1919 r., na dalsze rozkazy.*

### **Front Pomorski [mapka na str. 162]** **Sytuacja na Pomorzu**

Pomorze, odebrane Polsce podczas I rozbioru w 1772 r., czekało aż 146 lat na powrót do wyzwolonej ojczyzny. Marzenia Polaków spełniły się w 1918 r., gdy trzy państwa zaborcze legły w gruzach. Nowy układ sił w Europie zaczęły tworzyć zwycięskie mocarstwa: Francja, Anglia i Stany Zjednoczone. Francja przyjaźnie odnosiła się do Polaków, ale jej siły militarne były na wyczerpaniu. Polityka francuska kierowała się raczej ku Rosji, jako państwa sojuszniczego w przyszłym, spodziewanym starciu z Niemcami. Anglia, na której czele stał premier Lloyd George, nie chciała osłabiać Niemiec, stąd jej polityka była nakierowana na przekazanie Polsce jak najmniejszych obszarów na Pomorzu,



Wielkopolsce, Śląsku i Mazurach oraz na nieoddaniu Polsce Gdańska. Stany Zjednoczone, których wojska walczące we Francji niemal dorównywały w 1918 r. łącznej liczbie wojsk francuskich i angielskich walczących przeciw Niemcom, mogły z tej racji samodzielnie ustalać cele w powojennej Europie. Już 8 stycznia 1918 r. prezydent Stanów Zjednoczonych Woodrow Wilson ogłosił swoje Czternaście Punktów. Punkt 13. dotyczył utworzenia niepodległej Polski z dostępem do morza. Wielką, mało dziś zapamiętaną rolę, spełnił Ignacy Paderewski,

uświadamiając prezydenta o dawnej świetności Polski w środkowej Europie i wybijaniu się Polaków do niepodległości w wielu powstaniach.

28 czerwca 1919 r. podpisano Układ Wersalski. Polskę reprezentowali Ignacy Paderewski i Roman Dmowski. Układ miał wejść w życie 10 stycznia 1920 r.

### Przygotowania

Już 2 lipca 1919 r. Piłsudski wydał rozkaz o wcieleniu Armii Hallera do Armii Polskiej. Kilka dni później (10 lipca) gen. Haller przybył do Skierniewic, a 23 października 1919 r. Piłsudski



Rodzina Malepszaków z Bukowca Górny. Rodzice: Franciszek i jego żona Karolina z d. Urbańczak z dziećmi – od lewej: Jan, Marta, Jadwiga, Franciszek, Wincenty i Stanisław (ok. 1904 r.)

wydał rozkaz o utworzeniu Frontu Pomorskiego z siedzibą w Skierniewicach, w byłym pałacu carskim. Dowódcą został Haller, poprzednio pełniący obowiązki dowódcy Frontu Południowo-Zachodniego.

W październiku 1919 r., rozkazem Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza – Józefa Piłsudskiego, Haller został awansowany do stopnia generała brygady i wyznaczony na dowódcę Frontu Pomorskiego. Trzonem sił frontu były: 2. Dywizja Piechoty (DP) generała Gąsienickiego-Włostowicza, Dywizja Strzelców płk. Stanisława Wilhelma Skrzyńskiego i utworzona z 1. i 12. Pułku Ułanów 5. Brygada Jazdy. Zadanie, jakie Hallerowi postawiono, polegało na przejęciu razem z polską administracją cywilną Pomorza z rąk administracji pruskiej.

### Przejęcie Pomorza

W dniu 17 stycznia 1920 r., tydzień po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego, dwie dywizje polskie przekroczyły dawną granicę Prus. 2. DP gen. Włostowicza, wychodząc od Mławy, skierowała się na Grudziądz, a Dywizja Strzelców płk. Skrzyńskiego, wychodząc od Włocławka, ciągnęła lewym brzegiem Wisły i wkroczyła do Torunia. Toruń stał się siedzibą wojewody toruńskiego i kwaterą dowództwa Frontu Pomorskiego. Wkrótce ze Skierniewic przybył do Torunia specjalny pociąg, którym gen. J. Haller w następnych dniach dojeżdżał do Gdańska i Pucka.

Równoległe do działań Frontu Pomorskiego, wydzielone oddziały Armii Wielkopolskiej, dowodzone przez gen. Józefa Dowbor Muśnickiego, wkraczały do Bydgoszczy, Inowrocławia, Nakła



Bukówiec Górny – klamka od drzwi wejściowych do rodzinnego domu Jana Malepszaka (2011 r.)

i Chodzieży aż do granicy prowincji poznańskiej.

Ruch wojsk odbywał się tylko w dzień, w godzinach 6.00-18.00, w pewnej odległości za wycofującymi się wojskami niemieckimi.

### Wspomnienia Jana Malepszaka

W styczniu 1920 r. przebywałem w Samborze po przebytej chorobie, nocując na kwaterze w tej samej rodzinie żydowskiej. W połowie stycznia przydzielono mnie do kompanii technicznej przydzielonej do Frontu Pomorskiego. Po załadowaniu na wagony nasz transport ruszył w kierunku Krakowa, by przez Częstochowę, Skierniewice dotrzeć do Mławy (ok. 700 km), gdzie urządzono dla nas kwatery i warsztaty napraw sprzętu wojskowego

dla przebywających tu oddziałów oczekujących na rozkaz wkroczenia na Pomorze. Gdy taki rozkaz został wydany, 17 stycznia 1920 r., wojska stopniowo zajmowały Pomorze. Nasza kompania brała udział w działaniach Frontu Pomorskiego. Droga wiodła z Mławy przez Grudziądz, Tczew do Kościerzyny, do której, po przebyciu dalszych 250 km i dłuższych postojach na niektórych stacjach, dotarliśmy 28 lutego 1920 r. Kościerzyna, wyzwolona 31 stycznia 1920 r., tętniąca już polskim życiem, bardzo mi się podobała, a ludność serdecznie gościła nas w domach. Szczególnie cieszyło się z tego, że Polska dotarła do morza i zdobyła wolne okno na świat. Długo wspomniano uroczystość Zaślubin Polski z Morzem odbytą w Pucku w dniu 10 lutego 1920 r., w której gen. Józef Haller wrzucił pierścień w fale zatoki puckiej.

Niestety, wyznaczone już granice Wolnego Miasta Gdańska przecinające linię kolejową Kościerzyna-Tczew nie były dla nas bezpieczne. Wszelkie materiały, surowce i amunicję dowoziliśmy z Bydgoszczy przez terytorium WM Gdańska, gdzie Niemcy byli wrogo nastawieni do Polaków. No i stało się nieszczęście.

Otóż 10 marca 1920 r. wysłano z Kartuz kilkunastu ułanów po amunicję do Bydgoszczy. Gdy z niewiadomych powodów pociąg stanął w pobliżu stacji Pszczółki, ułani wysiedli z pociągu. W tej zasadzce Niemcy zabili trzech ułanów z 1. Pułku Ułanów Krechowieckich.

Po miesięcznym pobycie w Kościerzynie (28.02-28.03) dostałem rozkaz powrotu do Galicji.

### W Kołomyi

Obszar za Dniestrem zwany Pokuciem, którego głównym miastem jest Kołomyja, był od wiosny do końca 1919 r., okupowany przez wojska rumuńskie. Na mocy porozumienia polsko-rumuńskiego wojska rumuńskie się wycofały, a na ich



Wojskowy kubek do kawy o pojemności 250 g Jana Malepszaka, trafił do rodzinnego domu w Bukówcu Górnym spod Ypres w grudniu 1915 r. (podczas urlopu). Na dnie niewyraźne wytłoczone w szarej emalii litery: G.M. Cie???. s18

miejsce wkroczyły polskie, w tym mój pułk. Gdy wróciłem z Pomorza, a było to 30 marca 1920 r., pułk był już dobrze zadomowiony, ale jak się mi wydawało, źle zarządzany. Kwaterę dostałem w domu jakiegoś prawosławnego Rusina. Widziałem całe ich życie, obrządku religijne, jadłem ich potrawy i co nieco im pomagałem. Do izby wnosilem snopki po wymłóconym zbożu, z których gospodyni kręciła powrósła, układając je w korycie przy piecu. Następnie powolnym ruchem wypychała słomę do paleniska. Piec dawał dużo ciepła, a mało gryzącego dymu.

Nie wiem, co dalej się stało z moim pułkiem, podobno był bunt grupy oficerów, a tego Piłsudski nie tolerował. Po dwóch miesiącach otrzymałem rozkaz wyjazdu do Warszawy (3 maja 1920 r.), gdzie otrzymałem żołd, bilet kolejowy do Bukówca Górnego i kartę urlopową na pięć miesięcy.

30 września 1920 r. zostałem zdemobilizowany i przydzielony do batalionu zapasowego 55. Pułku Piechoty w Lesznie.

### Powrót do rodzinnego domu

Gdy wróciłem po mojej siedmioletniej wojnie brakowało mi jeszcze cztery miesiące do ukończenia 28 lat. Podczas wojny nosiłem mundur niemiecki (77% tego czasu),

mundur francuski (10%) i polski (13%). Byłem dwa razy ranny w głowę, jeden raz zasypany w okopie po szyję, miałem odmrożone nogi, chorowałem na tyfus, a na twarzy wbity niespalony proch od wybuchu granatu. Zawsze uważałem, że moje niesamowite szczęście zawdzięczałem opiece boskiej, wymodlonej przez matkę. Byłem innym człowiekiem, niczego już się nie bałem.

### Jan Malepszak – mieszkaniec Lubonia

Jan Malepszak z żoną Gertrudą z d. Mleczak, w 1927 r. kupił od Spółdzielni Budowlanej „Osada” parcelę przy ul. Pułaskiego i zbudował dom jednorodzinny. Pracował w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu ponad trzydzieści sześć lat przy naprawie kotłów parowozowych. Miał żelazne zdrowie, nigdy nie chorował, był bardzo miły w obejściu, zawsze ciekaw świata, z nikim nie kłócił się, a podczas pracy w ogrodzie śpiewał po francusku. Jesienią 1979 r. po raz pierwszy zachorował i 19 stycznia 1980 r. zmarł w wieku 88 lat. Spoczywa na cmentarzu parafialnym św. Barbary w Luboniu-Żabikowie razem z żoną.

Stanisław Malepszak (syn)

### Nowacki Władysław (1890 – 1945)

Żołnierz *Błękitnej Armii* generała Józefa Hallera, przedwojenny inżynier Zakładów Ziemniaczanych, założyciel i komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Luboniu.

Władysław Nowacki, ur. 21.04.1890 r. we Włocławku w zaborze rosyjskim, ojciec Andrzej, matka Konstancja z d. Gronkowska. Rodzeństwo – siostry: Jadwiga, Mieczysława i Maria. Po



Władysław Nowacki w mundurze *Błękitnej Armii*



Władysław Nowacki z odznaczeniami w galowym mundurze strażackim

zdaniu matury przeszedł przez *zieloną granicę* i wyjechał na studia do Szkoły Politechnicznej w Liège w Belgii, gdzie zdobył zawód inżyniera chemika. Do zaboru rosyjskiego nie mógł wracać. Przez cztery lata odbywał staż w laboratorium w Londynie. Na wieść o tworzeniu się Armii Polskiej we Francji porzucił dobrze płatną posadę i zgłosił się na ochotnika. Nie mógł korespondować z rodziną, bo Polska nie była jeszcze wolna, toteż w liście do innej osoby prosił, by poinformować mamę, że zdecydował się *podjąć trudną służbę wojskową*. Przedtem nigdy nie służył w wojsku.

Z pośrednich materiałów można wywnioskować, że służył w 1. Pułku Artylerii Polowej, który wchodził

w skład 1. Dywizji Strzelców Polskich *Błękitnej Armii* generała Hallera i z nim przyjechał do Polski. Ten pierwszy oddział artylerii Polskiej we Francji był organizowany w koszarach w Le Mans. W miarę napływu kadr i ochotników były tworzone kolejne grupy (dywizyjne). Pełniącym obowiązki dowódcy 1. Pułku Artylerii Polowej był płk Gross. Pod koniec grudnia 1918 roku zakończyło się w Avalon szkolenie żołnierzy powstałego 4.09.1918 r. II dywizjonu 1. Pułku Artylerii Polowej (PAP). Nie brał on udziału w walkach podczas I wojny światowej. Ów II dywizjon składał się pod koniec listopada 1918 r. z 2 oficerów francuskich i 9 polskich oraz 27 szeregowców z Francji i 530 z Polski. 28.12.1918 r. II dywizjon dotarł koleją przez Nutis i Dissangis do Rozelieures, gdzie dołączył do wycofanego z frontu I dywizjonu 1 PAP. Oba dywizjony przybyły 2.01.1919 r. do miejscowości Reménoville, później do Froville w pobliżu Bayon, gdzie trwała reorganizacja 1. Pułku Artylerii Polowej. Po ześrodkowaniu 1. Dywizji Strzelców Polskich w marcu 1919 roku w rejonie Bayonne pułk został przygotowany do transportu do Polski. Dowództwo objął płk Mikołaj Gomólicki, II dywizjonem dowodził mjr Romuald Kowalski, a od kwietnia 1919 r. dowodził nim płk Władysław Jung. Eszelony pułk opuściły Francję między 17 a 21 kwietnia 1919 roku i przez Niemcy przybyły do Polski pod koniec miesiąca. 1. PAP wyładowywał się w rejonie Chełma i Kowla. Wziął m.in. udział w walkach na Froncie Wołyńskim przeciwko Armii Czerwonej. 1.09.1919 r., w związku z włączeniem *Błękitnej Armii* do struktur Wojska Polskiego, 1. Pułk Artylerii Polowej został przemianowany na 13. Kresowy Pułk Artylerii Lekkiej.



Władysław Nowacki na pocztówce z wojny polsko-bolszewickiej z opisem na odwrocie (zapis oryginalny): *Front Wołyński w październiku 1919 r., Kresowice, 13-ty pułk kresowy Artyl. polnej, 2-gi Dywizjon Kat. Lek., p.p. 29*

Córka Halina Nowacka-Kuryłło wspomina, że ojciec m.in. wziął udział w wyprawie kijowskiej. Pamięta też, jak opowiadał o tym, że znalazł się w okrążeniu przez wojska Budionnego.





Władysław Nowacki (siedzi z prawej) podczas wojny polsko-bolszewickiej

W wojnie polsko-bolszewickiej uczestniczył do jej zakończenia.

Na początku lat dwudziestych ożenił się z Eugenią Woźną (ur. 25.07.1895 r., zm. 28.09.1990 r., pochowaną na cmentarzu parafialnym w Żabikowie). Mieli 3 dzieci. Syn Jerzy (ur. 13.12.1922 r. w Brześciu Kujawskim, zm. 12.03.1997 r. w Gliwicach), córki: Halina Nowacka-Kuryłło (ur. 25.04.1924 r. w Krakowie), Wanda Izabela (ur. 14.01.1930 r. w Poznaniu).

Na skutek wielkiej inflacji w Polsce w latach 20. XX w. stracił swój majątek. Po dewaluacji złotówki nie starczyło mu pieniędzy nawet na zakup ubrania. Był zatrudniony jako chemik w cukrowni w Brześciu Kujawskim. W 1924 r. podjął pracę w laboratorium Zakładów Ziemniaczanych Lubań – Wronki SA. Z czasem został jego kierownikiem. W Polsce nie nostryfikował swojego dyplomu z Belgii, podawał, że jest chemikiem.

Córki wspominają, że ojciec oddany był pracy, którą zawsze traktował sumiennie. Udzielał się także społecznie, pełniąc m.in. funkcję prezesa Powiatowej Straży Pożarnej, był członkiem Zarządu Wojewódzkiego Straży Pożarnych. Założył także Ochotniczą Straż Pożarną w Luboniu, której był komendantem. Na początku lubońscy strażacy chodzili pieszo lub jeździli na rowerach, w razie pożaru sprzęt ciągnęły konie. Władysław Nowacki przyczynił się, do tego, że lubońska straż dostała przed wojną pierwszy samochód strażacki. Na uroczystości przekazania obecny był gen. Stanisław Taczak. Generał spotykał się częściej z W. Nowackim, gdyż będąc przewodniczącym Okręgu Zarządu Straży Pożarnych, interesował się także sprawami Zakładów Ziemniaczanych.

Podczas jednej z akcji Władysław Nowacki miał rozciętą całą wargę bosakiem, który spadł z wysokości.



Podczas II wojny światowej Władysław Nowacki (z lewej w kitlu) pracował jako laborant w Zakładach Ziemniaczanych

Opatrywał go wówczas luboński lekarz – dr Aleksander Stachowiak.

Władysław Nowacki angażował się także w działalność organizacji młodzieży pracującej, był m.in. prezesem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ), czyli Młodych Polek w Luboniu. Organizacja ta istniała w większości miejscowości w Polsce, powstała na początku XX w. Celem Stowarzyszenia (także KSM Męskiej) było nauczanie młodych ludzi patriotyzmu oraz aktywności we własnym środowisku, a także pomoc w zdobywaniu zawodu. Jako hasło przyjęto zawołanie: „Sprawie służ”.

Wśród wielu obowiązków Władysław Nowacki potrafił znaleźć też czas na życie towarzyskie. Lubił tańczyć i był

zapałym brydżystą. Czasami zasiadał do gry także ze swą żoną Eugenią, która potrafiła grać na pianinie.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Władysław Nowacki, ze względu na wiek (49 lat), nie został już zmobilizowany, jednak z synem Jerzym pojechał w kierunku Warszawy, by zaciągnąć się. Niestety, dojechali na rowerach tylko do Kutna, gdzie Wojsko Polskie zarekwirowało te potrzebne żołnierzom pojazdy. Wrócili wozem konnym do Lubonia.

Podczas okupacji Władysław Nowacki nie był już kierownikiem laboratorium. Pracował jednak nadal w Zakładach Ziemniaczanych z synem Jerzym. Po wojnie syn poszedł w ślady



Pamiętkowe zdjęcie z zaprzysiężenia strażaków Ochotniczej Straży Pożarnej w Żabikowie, prawdopodobnie w 1931 r. podczas jej utworzenia. Władysław Nowacki siedzi w środku (4. od lewej), Ludwik Rożek (6.)



Uroczyste przekazanie samochodu Straży Pożarnej w Luboniu. Wśród gości jest przewodniczący Okręgu Zarządu Straży Pożarnych – gen. Stanisław Taczak (siedzi 5. z prawej – oznaczony – 1), pomiędzy Władysławem Nowackim (2) i jego żoną Eugenią (3). Poza tym na zdjęciu rozpoznano: Stanisława Skrzypczaka (sołtysa Lubonia – 4), Ksawerego Lemke – komendanta OSP Luboń, (powstańca wlkp. – 5), Antoniego Michalskiego – (gospodarza z Lubonia – 6), Felicję Matecka z d. Piętką (7), Andrzeja Piętkę (8)

ojca i został chemikiem – ukończył Politechnikę w Gliwicach.

Rodzina państwa Nowackich została wyrzucona z przedwojennego mieszkania przy ulicy Poznańskiej 11

(dziś ul. Armii Poznań 39) w Luboniu i musiała zamieszkać przy stajni na terenie Zakładów Ziemniaczanych.

Władysław Nowacki był poligłotą, znał dodatkowo trzy języki: angielski,



Pierwszy samochód Straży Pożarnej w Luboniu



Podczas okupacji w laboratorium Zakładów Ziemniaczanych, Władysław Nowacki (w środku), syn Jerzy (z lewej)

francuski i rosyjski, podczas okupacji uczył się jeszcze niemieckiego. Nie obnosił się, że zna rosyjski, gdyż bał się, by nie uznano go za szpiega. Podczas wyzwolenia, gdy Zakłady przechodziły z rąk niemieckich w radzieckie, pana Władysława wykorzystywano jako tłumacza.

W czasie wojny w Zakładach pracowano nad drożdżami winnymi, znajdowały się tam kadzie z dojrzewającym winem. Wiąże się z tym traumatyczne przeżycie rodzinne. Któryś z pracowników pokazał przybyłym radzieckim żołnierzom kadzie z winem. Gdy byli już nieźle upici, jeden z nich włączył



Władysław Nowacki  
w swoim gabinecie  
w Zakładach Ziemnia-  
czanych przed wojną

Władysław Nowacki  
gra w szachy ze swoim  
synem Jerzym



Dom przy ul. Armii Poznań 39  
(dawniej ul. Poznańska 11) w któ-  
rym przed wojną na pierwszym  
piętrze od strony północnej miesz-  
kała rodzina Nowackich fot. Piotr P.  
Ruszkowski

syrenę alarmową. Inni, będący na straży żołnierze myśleli, że ktoś zawiadamia w ten sposób Niemców. Szukali osoby odpowiedzialnej – dyrektora. Wskazano na Władysława Nowackiego, bo był najstarszy i nie wyglądał na robotnika. Rosjanie bez zastanowienia postawili go wraz z córką Haliną pod murem i chcieli rozstrzelać. Dopiero hydraulik wyjaśnił, że syrenę włączył pijany żołnierz rosyjski.

Te różne dramatyczne przeżycia mocno nadszarpnęły zdrowie pana Władysława. Zmarł w Luboniu w wieku 55 lat – 1.04.1945 r. na wylew krwi do mózgu. Spoczywa na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

#### Odnaczenia:

Posiadał wiele odznak i medali, m.in. za działalność w Straży Pożarnej otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi, za wojnę polsko-bolszewicką medal – Polska swemu obrońcy 1918-1921, medal Za zasługi dla pożarnictwa, Odznakę Głównego Związku Straży Pożarnych oraz Za wysługę lat w pożarnictwie

Na podstawie wspomnień i dokumentów córek: – Haliny i Wandy; publikacji – *1. Dywizja Strzelców generała Hallera w latach 1918-1919*. Witold Jarno, *Ibidem* Łódź, 2006 r., publikacji „Wieści Lubońskie” 08-2011 str. 34.

*Robert Wrzesiński,  
Piotr P. Ruszkowski*

## **Pawlicki Józef (1896 - ?)**

Pracownik Lubońskiej Fabryki Drożdży, żołnierz 2. Pułku Artylerii Polowej II Dywizji Strzelców Polskich Armii Polskiej we Francji, członek przedwojennej Rady Gromadzkiej w Żabikowie, komendant placówki Żabikowo Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji.

Urodzony 04.01.1896 r. w Żabikowie, ojciec Piotr, matka Marianna z d. Mańczak.

W wieku siedmiu lat rozpoczął naukę w Szkole w Żabikowie (SP2). W latach 1906-1907 brał udział w strajku szkolnym w Żabikowie, za co został ukarany – musiał uczyć się trzy lata w jednej klasie. W swoim życiorysie zacytował słowa Prusaków uzasadniające tę decyzję: „*Polacy muszą się tak uczyć jak my chcemy*”. Wstąpił w 1913 r. do Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Żabikowie. W związku z tym miał problemy z niemiecką żandarmerią, która nakazała mu, by należał do Towarzystwa Młodzieży Niemieckiej. Jednak jego ojciec nie wyraził zgody na wstąpienie do tego Towarzystwa tłumacząc, że jest Polakiem z dziada, pradziada.

Po ukończeniu Szkoły Ludowej w wieku 14 lat pomagał rodzicom, zatrudnił się w Cegielni Świerczewo, powiat Poznań. Kiedy wybuchła I wojna światowa w 1914 r., pracował przy kopaniu okopów. W 1915 r. został powołany do armii pruskiej do Stringen – 154. Pułku Piechoty. Po krótkim przeszkoleniu był wysłany na front rosyjski w szeregach 119. dywizji. Stamtąd w 1917 r. został przerzucony na front zachodni – do Francji. Będąc pomiędzy Cambrai i Queutiv dostał się do angielskiej niewoli. Był w niej w „kompanii niewolniczej 930” w obozach: Kabe Ville, potem Calais.

Przebywając w angielskiej niewoli w Calais starał się, by jego polscy koledzy wstępowali do Armii Polskiej we Francji. Zapisał w życiorysie, że w październiku 1918 r. za agitowanie, by wszyscy Polacy znaleźli się w tej Armii, został ukarany 14-dniowym aresztem. Angielski kapitan oświadczył, że strajk jeńców – Polaków nic nie pomoże, bo kara musi być odbyta. Po niej Józef Pawlicki za pośrednictwem francuskiej kobiety wysłał z kolegami pismo do Czerwonego Krzyża w Paryżu. Wskutek tego do obozu przybyła komisja i wszyscy Polacy (300 osób) – jako ochotnicy zapisali się do Armii Polskiej we Francji. W przeciągu dwóch tygodni zostali wysłani do miasta Amiens (w północnej Francji, nad Sommą).

W szeregach Armii Polskiej we Francji Józef Pawlicki znalazł się w styczniu 1919 r. Z Amiens wysłano go do 5. Pułku Artylerii Polskiej. (zapewne chodzi tu o 5. Pułk Artylerii Polowej). Po krótkim szkoleniu został wcielony do 2. Pułku Artylerii Polowej – 1. Baterii (pułk został przeformowany 1.09.1919 r. na 11. Kresowy Pułk Artylerii Polowej <KPAP>). Był w szeregach II Dywizji Strzelców Polskich (przemianowanej później na 11. Dywizję Piechoty).

Do Polski, konkretnie do Zamościa, wyjechał 25.04.1919 r. Jako żołnierz 2. Pułku Artylerii Polowej dotarł na Front Ukraiński do Rawy Ruskiej.

*– Potem wyruszyliśmy na Lwów celem odbioru Lwowa. Po odbiorze Lwowa wysłano nas na granicę górnośląską do miejscowości Będzin – kontynuował swoje wspomnienia. Zapisał, iż było tam powstanie. Z jego życiorysu wynika też, że został po pobycie we Lwowie przydzielony do 11 KPAP w Grudziądzu. Zannotował dalej swój udział w przejściu Pomorza przez hallerczyków: 16 stycznia 1920 r. przekroczyłem granicę*

*z Mławy do Działdowa na Pomorzu. Wymienił też pozostałe miejscowości na swoim szlaku na Pomorzu – m.in. Nowe Miasto, Wąbrzeźno, Zaborowo.*

Wspominał, iż po przejściu Pomorza wyjechał z Grudziądza w szeregach 11 KPAP na front Litewsko-Białoruski pod Berezę Kartuską, gdzie został ranny. Uczestniczył w maju 1920 roku w ofensywie pod Kijowem. *Robiłem odwrót od Berezyny aż pod Warszawę. Po odparciu Bolszewika od Warszawy postępowaliśmy naprzód aż do miejscowości Połąka, gdyż nastąpiło zawieszenie broni, następnie w Baranowiczach nas załadowano i wysłano do Stanisławowa. Stamtąd zostałem zwolniony 18.07.1921 r. Z 11. Kresowego Pułku Artylerii Polowej Józef Pawlicki był bezterminowo urlopowany.*

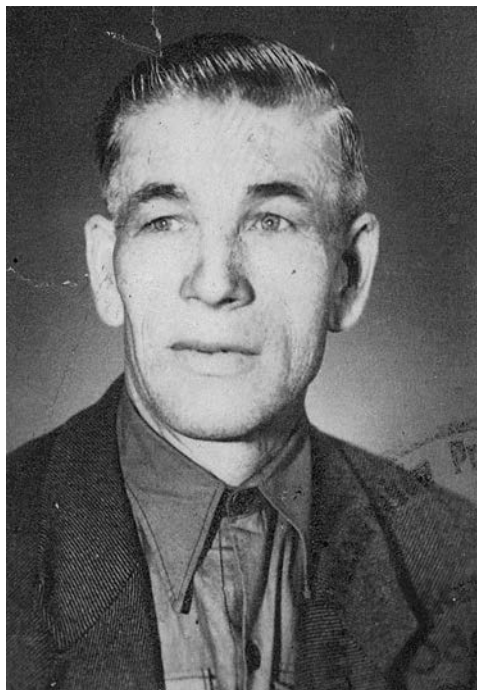
Przed II wojną światową należał do Rady Gromadzkiej w Żabikowie, był komendantem placówki Żabikowo Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji. Pracował w Lubońskiej Fabryce Drożdży.

Na podstawie akt Centralnego Archiwum Wojskowego – życiorys 21.06.1938 r.

*Robert Wrzesiński*

**Piotrowski Stanisław (1891 - 1974)**

Ur. 24.03.1891 r. w miejscowości Zieliniec, powiat Września, ojciec Maciej, matka Magdalena (mieli czworo dzieci: 2 synów i 2 córki).



Stanisław Piotrowski



Stanisław Piotrowski  
z żoną Franciszką





Stanisław Piotrowski (stoi w środku – zaznaczony „X”) na wycieczce zakładowej w Wieliczce w 1966 r.



Przed blokami  
Kolonii PZNF (nr 7)  
toczyło się życie  
towarzyskie. Fran-  
ciszka Piotrowska  
siedzi przy drzwiach  
z prawej

Podczas okupacji niektóre rodziny hodowały kozy. Od lewej syn Jan i córka Barbara, trzecie dziecko nieznane, na horyzoncie w tle – zabudowania fabryczne



19.11.1949 r. ślub najstarszego syna Zygmunta ze Stefanią Andrzejewską, (córką powstańca wielkopolskiego) rodzice Stanisław i Franciszka Piotrowscy siedzą z prawej. Z lewej rodzice panny młodej Katarzyna i Józef Andrzejewscy

Prawdopodobnie wcielony do armii pruskiej walczył podczas I wojny światowej. Dostał się do niewoli francuskiej skąd wstąpił do Armii Polskiej we Francji. Przed i po wojnie przepracował w Zakładach Chemicznych 55 lat jako lutownik, kotlarz czy ołownik. Podczas II wojny światowej został wysłany przez Niemców do podobnej fabryki w Goslar – Dolnej Saksonii. Zdjęcia związane z wojskiem przed wieloma laty oddano na wystawę do szkoły, skąd nigdy nie wróciły.

Ożenił się około 1921 r. z Franciszką Wałkowską (ur. 3.03.1894 r. w Roszczkach, powiat Szamotuły, zm. 23.10.1969 r.). Mieli pięcioro dzieci: Halinę (zam. Mularska), Zygmunta, Krystynę (zam. Rajczak), Barbarę (zam. Harwazińska) i Jana. Mieszkali kilka lat w Poznaniu przy placu Wolności, następnie w Luboniu w mieszkaniach należących do Zakładów Fosforowych, przy ul. Dworcowej w pobliżu przejazdu kolejowego do Zakładów Chemicznych, na terenie samych zakładów oraz w blokach Kolonii PZNF wybudowanych w latach 50 XX wieku.

Zmarł 23.12.1974 r. w Luboniu, został pochowany na cmentarzu w Żabikowie.

Na podstawie informacji wnuczki – Katarzyny Przyweckiej

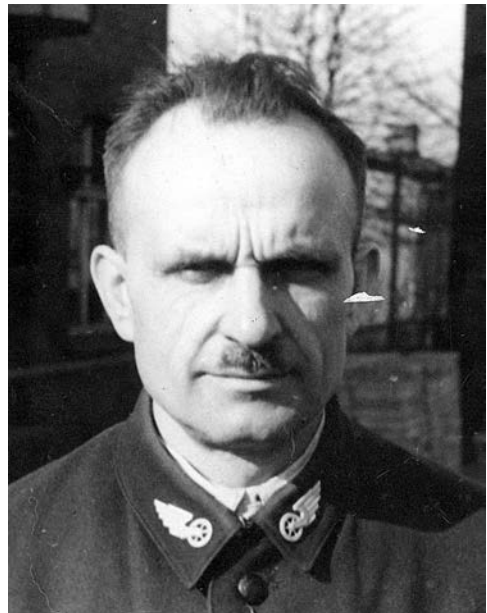
*Piotr P. Ruszkowski*

## **Serba Antoni (1894-1985)**

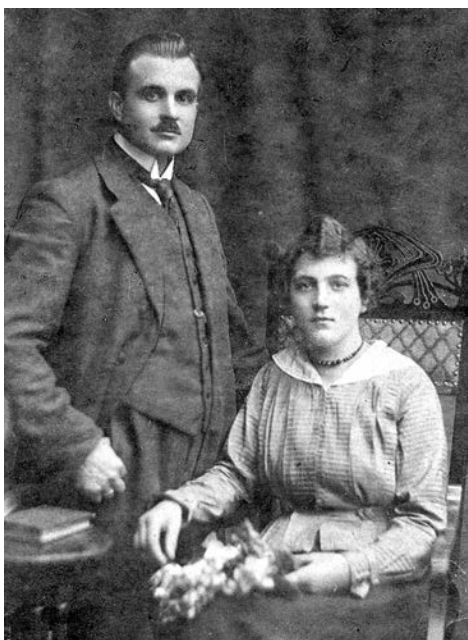
Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej w 1920 roku, dyżurny ruchu na stacji PKP w Luboniu

### **Familia**

Ur. 31 maja 1894 r. w Dziećmierowie w powiecie śremskim, gdzie jego ojciec – Walenty – po powrocie z Ameryki (emigracja „za chlebem”) ok. 1880 r. kupił sześć mórg ziemi i wybudował do dziś zamieszkały dom zwany „Na Górcie”. Matka Agnieszka z d. Kędziora, oprócz Antoniego, urodziła jeszcze ośmioro dzieci: Józefę Fornalczyk (1884-1915), Stanisławę Głuszak (1885-1966), Franciszkę Pernak (?-1916), Marię Fornalczyk, Karola (1890-1927), Józefa (1892-1968), Aleksandra (?-1919) i Wawrzyna (1900-1968). W latach 1901-1908 Antoni uczęszczał do szkoły powszechnej w Kórniku, po której ukończeniu przez trzy lata pracował w rolnictwie, następnie wyjechał do



Antoni Serba – kolejarz



Antoni Serba z żoną Pelagią z d. Zgoła

Niemiec (Bochum) i od 3.02.1913 r. pracował najpierw w koksowni, później jako pracownik placowy i wreszcie w kopalni jako górnik. Tam 1.05.1915 r. został powołany do armii pruskiej.

### Żołnierskie losy

Walczył w I wojnie światowej na froncie francuskim, gdzie odniósł rany, m.in. pod Verdun (stopień wojskowy: starszy szeregowy). Jak napisał w swoim życiorysie: *W roku 1918 r. – 28 czerwca zostałem wzięty do niewoli francuskiej. Malowałem tam w fabryce oraz pracowałem u gospodarza. W lutym 1919 r. dowiedziałem się, że formuje się Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Józefa Hallera i się zgłosiłem jako ochotnik. W kwietniu 28 dostałem się do taboru. Na początku maja 1919 r. wyjechaliśmy pociągiem w zamkniętych wagonach do Polski (Warszawa, Modlin)”. Zaciągając się do błękitnej armii gen.*



Antoni Serba (stoi pierwszy z lewej) w armii pruskiej na francuskim froncie podczas I wojny światowej. Zawieszona wstęga przy guzikach świadczy, że był ranny



Rodzina Serbów w 1944 r. Od lewej siedzą: Pelagia Serba z córką Haliną na kolanach, Antoni Serba i syn Marian, od lewej stoją córki: Czesława, Genowefa i Zofia



Pogrzeb ks. Stanisława Streicha w 1938 r. – wystawienie zwłok w domu gminnym przy ul. Armii Poznań. Antoni Serba stoi na warcie w mundurze z bronią – pierwszy z prawej

Nowy Rok 1940 r. na stacji w Luboniu. Antoni Serba (stoi w środku) wśród niemieckiej obsługi dworca w Luboniu



- 6 -		- 7 -																																								
<p>V.) Służba w armiach obcych: (od—do, rodz. st. wojsk., specj. wyszk., osiągn. stop. wojsk.):</p> <p>17. 12. 1915 - 21. 11. 1918 (w Austro-Węgry)</p>		<p>VIII.) Wyszkojenie wojskowe: Przysposobienia wojskowe: <i>nie</i></p> <p>Wojskowe szkoły i kursy: (od—do, jakie):</p> <p>Specjalne wyszkolenie wojsk.: <i>nie</i> (przydatność w razie mobil.): <i>nie</i></p>																																								
<p>VI.) Rysopis:</p> <p>Włosy: <i>ciemne</i></p> <p>Oczy: <i>niebieskie</i></p> <p>Brwi: <i>nie</i></p> <p>Nos: <i>nie</i></p> <p>Usta: <i>nie</i></p> <p>Broda: <i>nie</i></p> <p>Twarz: <i>nie</i></p> <p>Szczególne znaki: <i>nie</i> <i>1. ciemnoniebieskie szarych oczu, jak na p.</i></p>		<p>IX.) 1. Udział w wojnach:</p> <table border="1"> <thead> <tr> <th></th> <th>od</th> <th>do</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>Prace w:</td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td><i>Wojna polsko-ukraińska</i></td> <td>12. 1917</td> <td>12. 1918</td> </tr> <tr> <td><i>Wojna polsko-rosyjska</i></td> <td>12. 1918</td> <td>12. 1918</td> </tr> <tr> <td><i>Wojna polsko-ukraińska</i></td> <td>12. 1918</td> <td>12. 1918</td> </tr> <tr> <td><i>Wojna polsko-ukraińska</i></td> <td>12. 1918</td> <td>12. 1918</td> </tr> </tbody> </table> <p>2. Pobyt na froncie:</p> <table border="1"> <thead> <tr> <th></th> <th>od</th> <th>do</th> </tr> </thead> <tbody> <tr> <td>Formacja (punkt lub równorz.):</td> <td></td> <td></td> </tr> <tr> <td><i>1. 1. 1918</i></td> <td>12. 1917</td> <td>12. 1918</td> </tr> <tr> <td></td> <td>19</td> <td>19</td> </tr> <tr> <td></td> <td>19</td> <td>19</td> </tr> <tr> <td></td> <td>19</td> <td>19</td> </tr> <tr> <td></td> <td>19</td> <td>19</td> </tr> </tbody> </table>			od	do	Prace w:			<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1917	12. 1918	<i>Wojna polsko-rosyjska</i>	12. 1918	12. 1918	<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1918	12. 1918	<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1918	12. 1918		od	do	Formacja (punkt lub równorz.):			<i>1. 1. 1918</i>	12. 1917	12. 1918		19	19		19	19		19	19		19	19
	od	do																																								
Prace w:																																										
<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1917	12. 1918																																								
<i>Wojna polsko-rosyjska</i>	12. 1918	12. 1918																																								
<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1918	12. 1918																																								
<i>Wojna polsko-ukraińska</i>	12. 1918	12. 1918																																								
	od	do																																								
Formacja (punkt lub równorz.):																																										
<i>1. 1. 1918</i>	12. 1917	12. 1918																																								
	19	19																																								
	19	19																																								
	19	19																																								
	19	19																																								
<p>VII.) Wynik przeglądu:</p> <p>Objętość piersi: ..... Wzrost: <i>173</i> / cm</p> <p>Bystrość oczu: ..... Ciężar ciała: ..... / kg</p> <p>sluchu: .....</p> <p>Ogólny stan zdrowia: <i>dobry</i></p> <p>Decyzje: <i>29. 10. 20</i></p> <p>Komisja pob. (wzgl. Komis. Rozpoznawczej): <i>6. 1. 1920</i></p>																																										

Polska Książeczka wojskowa Antoniego Serby z odciskiem kciuka zamiast zdjęcia

Hallera Antoni Serba podtrzymał rodzinną tradycję umiłowania ojczyzny i patriotyzmu (jego bracia Aleksander, Józef i Wawrzyn walczyli w Powstaniu Wielkopolskim). Po powrocie do Polski brał udział m.in. w walkach na terenie Pomorza, Bydgoszczy, Kartuz oraz wybrzeża bałtyckiego. Następnie od sierpnia do grudnia 1919 r. walczył na Ukrainie, a od kwietnia do czerwca 1920 r. w wojnie polsko-bolszewickiej. 10

września 1920 r. został bezterminowo urlopowany ze Szwadronu Zapasowego nr 6 Przemyśl. Po powrocie z wojska podjął pracę w PKP w Poznaniu (należał do Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej). Ukończył kurs dla dyżurnych ruchu i od stycznia 1921 r. pełnił obowiązki dyżurnego ruchu na stacji kolejowej w Luboniu. W tym okresie założył rodzinę, poślubiając 9.01.1921 r.



Najmłodsza córka Antoniego Serby – Halina i wnuczka Aldona w domu rodzinnym przy dokumentach przodków

Pelagię z d. Zgoła (ur. 17.11.1903 r. w Luboniu, ojciec Józef, matka Magdalena z d. Napierała, gospodyni domowa, zm. 20.04.1990 r., pochowana na cmentarzu w Wirach, jej brat – Józef Zgoła - był powstańcem wielkopolskim). 8.08.1923 r. Antoniego Serbę przeniesiono do Pospolitego Ruszenia. Mieszkał wraz z żoną przy ul. Armii Poznań 57 (przed wojną ul. Piłsudskiego 3, a w czasach PRL-u ul. Dzierżyńskiego 57). Mieli pięcioro dzieci: Zofię Cieślak (ur. 13.02.1924 r.), Genowefę Szenchofer (ur. 1925 r.), Czesławę Wojciechowską (ur. 28.10.1928 r.), Marianą (ur. 7.10.1930 r.) i Halinę Zawalską (ur. 30.06.1939 r., mieszka w domu rodzinnym).

### Okupacja

W chwili wybuchu II wojny światowej był dyżurnym ruchu na dworcu w Luboniu i przepracował tam całą okupację (dzięki osobistemu wstawianictwu Niemca – dr Soltau – nie został wywieziony z Lubonia podczas ewakuacji innych Polaków). W czasie wojny okupanci niemieccy przejęli na rzecz

skarbu Rzeszy dom rodziny Serbów – tak jak wszystkie polskie nieruchomości. W związku z tym, mieszkając nadal w swoim domu, Serbowie musieli płacić komorne nowym właścicielom. W 1945 r., po opuszczeniu przez Niemców dworca kolejowego w Luboniu, Antoni Serba organizował pracę okolicznym pracownikom kolei.

### Uhonorowany

Na stanowisku dyżurnego ruchu lubońskiej stacji Antoni Serba pracował do momentu przejścia na emeryturę w 1958 r. Przez całe zawodowe życie nieustannie doskonalił swoje umiejętności i podnosił kwalifikacje. Uhonorowany został licznymi dyplomami i odznaczeniami, nie tylko resortowymi – m.in.: 10.05.1938 r. Brązowym Medalem *Za Długoletnią Służbę w Kolejach Państwowych*, 12.09.1954 r. odznaką *Przodujący Kolejarz* (leg. nr 012101) oraz 1.09.1955 r. Srebrnym Krzyżem *Zasługi* (leg. nr 541850). Można uznać, iż zawód kolejarza „miał we krwi”, ponieważ jego rodzina była mocno związana z koleją: ojciec pracował m.in. przy budowie linii Poznań-Kluczbork, natomiast rodzeństwo (z wyjątkiem Franciszki) było kolejarzami lub żonami kolejarzy. Będąc na emeryturze, cały swój czas poświęcał rodzinie i bliskim. Od 30.12.1983 r. należał do ZBoWiD-u, Zarząd Wojewódzki w Poznaniu (nr ew. 268584, leg. nr 0176874). Hallerczyk Antoni Serba zmarł 14 grudnia 1985 r. w Luboniu, został pochowany na cmentarzu w Wirach.

Na podstawie informacji i materiałów udostępnionych przez córkę – Halinę Zawalską oraz wnuczkę – Aldonę Anioła.

*Paweł Wolniewicz*

## Skrobich Antoni (1899-1976)

Powstaniec Wielkopolski, w czasie wojny bolszewickiej jako ochotnik armii Hallera ruszył na pomoc „Orlątom Lwowskim” otoczonym przez Ukraińców

Ur. 2.05.1899 r. w Środzie Wlkp., matka Katarzyna. Rodzeństwo: Stanisław, Józef, Zofia Domaradzka, Maria Białkowska, Kazimierz (wszyscy urodzili się w Środzie Wlkp.). Do szkoły powszechnej uczęszczał w Środzie.

Do Powstania Wielkopolskiego przystąpił jako ochotnik w Środzie Wlkp. 27.12.1918 r. i walczył w nim aż do jego zakończenia. Po powstaniu jako ochotnik Armii Hallera ruszył na wojnę polsko-bolszewicką z kompanią,



Antoni Skrobich



Zdjęcie ślubne Antoniego Skrobicha z żoną Czesławą Szalamacha

która pośpieszyła z odsieczą „Orlątom Lwowskim” otoczonym przez Ukraińców. Wspominający opowiadania ojca syn Alfred, relacjonuje: *Ojciec po dotarciu na miejsce pod koniec marca 1919 r. (dotarł za Bobrujsk i tam pogonili naszych bolszewicy) zachorował na tyfus i przez dwa miesiące przebywał w szpitalu w Leżajsku. Ojciec wspominał po latach incydent, który głęboko mu zapadł w pamięci. Otóż pewnego dnia kąpiącego się w rzece jeńca (bolszewika) z zimną krwią zastrzelił bez powodu stojący obok kolega z oddziału (jeńiec miał zaledwie 19 lat). Ojciec bardzo to przeżył. Pamiętam jak ojciec opowiadał o jednym z towarzyszy broni, którego nazywali kulasem, ponieważ po podłożeniu dynamitu pod tory kolejowe nie zdążył uciec przed eksplozją i urwało mu nogę (na szczęście przeżył). Mój ojciec często wspominał chleb, który jedli podczas wojny na*





Rodzina Antoniego Skrobicha. W wózku syn Jarosław obok Alfred

wschodzie, który był nafaszerowany kiszoną kapustą, zjadali go jednak chętnie i bez grymaszenia z powodu głodu, który często im dokuczał. Z wojny bolszewickiej powrócił do Środy, gdzie

w latach 1922-1926 pracował w PKP. W 1926 r. przeniósł się do Poznania i jako urzędnik kolejowy udzielał się w związkach zawodowych. Mieszkał w tym czasie przy ul. Spokojnej (z okien mieszkania było widać szkołę na ul. Jarochowskiego). Gdy w 1933 r. stracił pracę przeniósł się do Lubonia i zamieszkał przy ul. Kościuszki 58 (za mieszkanie w Poznaniu płacił 50 zł miesięcznie, natomiast w Luboniu – 20 zł). Długo nie mógł znaleźć pracy – relacjonuje syn Alfred: *Pamiętam jak byliśmy z ojcem u jego znajomego*



Synowie Antoniego Skrobicha od lewej: Alfred, Jarosław i Janusz



Pogrzeb Jarosława Skrobicha – syna Antoniego – harcerza 5 Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki w Żabikowie, zastępowego zastępu Żubrów. Zmarł w 1949 r. na zapalenie płuc mając niepełna 20 lat. Miał osłabiony organizm na skutek ucieczki z transportu podczas II wojny światowej i ukrywania się po lasach. Wyjście konduktu żałobnego sprzed domu przy ul. Kościuszki 58. Za trumną podążają bracia: Janusz (w mundurze 5. Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki w Żabikowie), Alfred (w mundurze wojskowym) matka Czesława i ojciec Antoni, za nimi ojciec matki – Jan Szalamacha (w oddali nieistniejąca cegielnia, na terenie której obecnie znajduje się osiedle Luboniani)



Najstarszy syn Alfred Skrobich z żoną Marią wspominają powstańca wielkopolskiego i uczestnika wojny 1920 roku – Antoniego Skrobicha  
fot. Paweł Wolniewicz



Syn Antoniego – Janusz z żoną Aleksandrą z d. Zielińska, w wywiadzie dla „Wieści Lubońskich” wspominają 5. Drużynę Harcerską im. Tadeusza Kościuszki z Żabikowa i ojca Antoniego  
fot. Piotr P. Ruszkowski

*z czasów wojny bolszewickiej – gen. Józefa Dowbór-Muśnickiego. Było to w 1936 r. – pojechaliśmy na ul. Ogrodową w Poznaniu, naprzeciw cmentarza ewangelickiego. Generalł przyjął nas w przestrzennych salonach, ojciec prosił go o pomoc w załatwieniu pracy. Być może przy jego pomocy ojciec znalazł zatrudnienie najpierw jako urzędnik skarbowy, a następnie w elektrowni poznańskiej.*

Kiedy wybuchła II wojna światowa walczył w jednym z pułków poznańskich. Z Armią Poznań przeszedł szlak: Sieradz – Kalisz – Wronki. Następnie walczył pod Kutnem i tam dostał się do niemieckiej niewoli. Po miesiącu Niemcy go wypuścili i wrócił do domu. W wojsku był telefonistą, miał stopień st. szeregowca. Po latach mianowany na podporucznika rezerwy. Syn Janusz



Jedna ze stron albumu wykonanego własnoręcznie przez Antoniego Skrobicha poświęconemu zmarłemu synowi Jarosławowi

wspomina natomiast epizod związany ze sztandarem Stowarzyszenia Hallerczyków: *Podczas wojny owinięty i zabezpieczony ukryty był pod mostkiem przy ul. Żabikowskiej na Strumieniu Junikowskim. Podczas remontu drogi został znaleziony przez Polaków tam pracujących. Pod osłoną nocy przeniesiono go do domu Kubiaków przy ul. Kościuszki, gdzie mieszkaliśmy. Mam w oczach obraz jak mój ojciec i Wawrzyn oraz Florian Kubiakowie całowali ten sztandar. Nie chcieli mi nic powiedzieć i przestrzegali, że nic nie wiem i nie widziałem. Działo się to w dolnym mieszkaniu u Florka Kubiaka, który jako kawaler mieszkał jedynie z matką. Co się ze sztandarem później stało – nie mam pojęcia.*

Po wojnie Antoni Skrobich pracował ponownie jako urzędnik PKP w Poznaniu, aż do przejścia na emeryturę w 1962 r. Na przełomie lat 1949 i 1950 przeprowadził się ponownie do Poznania na ul. Kadłubka 6/2 i tam mieszkał do końca życia. Zmarł 13.02.1976 r., pochowany 19.02.1976 r. na cmentarzu junikowskim.

Ożenił się w 1926 r. w Środzie Wlkp. z Czesławą Szałamacha (ojciec

Jan, matka Agnieszka z d. Taciak). Mieli siedmioro dzieci: Alfred (ur. 4.09.1927 r.), Jarosław (ur. 1.09.1929 r., zm. 24.03.1949 r.), Janusz (ur. 28.01.1931 r.), Aleksandra Biegacka (ur. 1934 r.), Stanisław (ur. 1939 r.), Urszula Cwojda (ur. 1940 r., zm. 1999 r.), Maria Majchrzycka (ur. 1945 r.)

Mieszkał w Żabikowie w domu Kubiaków przy ul. Kościuszki 58 (obecnie 64).

Odznaczenia: Wielkopolski Krzyż Powstańczy, Medal za udział w wojnie polsko-bolszewickiej, prawdopodobnie też Krzyż Walecznych (wg zeznań Janusza 2 krzyże), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Podczas II wojny światowej przedwojenne odznaczenia Antoniego Skrobicha i Wawrzyna Kubiaka zostały ukryte w kominie domu przy ul. Kościuszki. Po wojnie je odzyskano, ale później wraz z legitymacjami zaginęły.

Należał do Związku Weteranów Powstań Narodowych RP 1914-1919 Koło Żabikowo (zweryfikowany 6.02.1934 r.) oraz do Stowarzyszenia Weteranów byłej Armii Polskiej we Francji (placówka Poznań-Żabikowo).

Na podstawie akt ZWPN RP 1914-19 (Archiwum Państwowe w Poznaniu nr zespołu 884), informacji synów: Alfreda z żoną Marią i Janusza.

Robert Wrzeński,  
Paweł Wolniewicz,  
Piotr P. Ruszkowski

**Szymkowiak Józef (1895 – 1954)****Pseudonim: Szala Jan**

Sekretarz Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji (Placówka Poznań-Żabikowo)

Ur. 13 marca 1895 r. w miejscowości Konarskie w powiecie śremskim, ojciec Marcin (ur. 8.11.1857 r. w Daszewicach, zm. 8.01.1939 r. w Kórniku), matka Rozalia z d. Heigelmann (ur. 1862 r. w miejscowości Czapiary, zm. 12.10.1919 r. w Kórniku). Miał dziewięcioro rodzeństwa: Wawrzyn, Franciszek (odznaczony Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski), Michał (kucharz wojskowy, walczył w I wojnie światowej we Francji, zginął pod Verdun), Wincenty, Stanisława i Katarzyna (wstąpiły do zakonu), Jadwiga, Helena i Pelagia (były nauczycielkami w Poznaniu). Do szkoły podstawowej uczęszczał w Konarskich pod Kórnikiem, a po jej ukończeniu nauczył się zawodu kowala.

**W Armii Hallera**

W 1914 r. został powołany do armii pruskiej, walczącej w I wojnie światowej na terenie Francji dostał się do niewoli. Następnie, jak napisał w swoim *Kwestjonariuszu Weryfikacyjnym*, 3. czerwca 1918 r. w Saint Etienne (departament Loire) jako ochotnik pod przybranym nazwiskiem Szala Jan zaciągnął się do 2. Szwadronu Strzelców Konnych Armii Polskiej we Francji – Armii gen. Hallera (nr w rejestrze: 4078). W tym samym roku, 27 lipca, został przeniesiony do sztabu 3. grupy 1. Pułku Artylerii Polnej w Le Mans, a w listopadzie mianowano go do stopnia bombardiera i przydzielono jako telefonistę do sztabu 1. Pułku Artylerii Polnej w Bajonee, gdzie służył do 20 kwietnia 1919 r., kiedy wraz z pułkiem został przeniesiony do Polski (Depozyt oddziałów polskich – Pierwszy Regiment Artylerii Polskiej, nr 14870). Już w Polsce pułk przemianowano na 13. Pułk Kawalerii Armii Polskiej, a Józef Szymkowiak służył w nim jako goniec. Brał udział we wszystkich walkach i bitwach, jakie jego pułk stoczył na froncie Wołyńskim pod Lwowem podczas



Józef Szymkowiak z żoną Stanisławą i dziećmi: Zenonem i Mieczysławem (na kolanach matki) – rok 1927



W Biuletynie nr 10 Stowarzyszenia byłej Armii Polskiej we Francji (kwiecień, maj 1936 r.) na zdjęciu z poświęcenia sztandaru w Częstochowie, Józef Szymkowiak znalazł się w składzie delegacji placówki z Żabikowa

odwrotu i ofensywy w wojnie polsko-bolszewickiej. Walczył również pod miejscowością Korzec. Z Armii Polskiej został zwolniony 14 stycznia 1921 r. i powrócił do rodzinnego domu w Kórniku.

## W cywilu

W tym okresie pracował w PKP. W 1923 r. ożenił się ze Stanisławą z d. Górską (ur. 2.03.1897 r., przed II wojną światową pracowała w Urzędzie Grodzkim w Poznaniu, zm. 1.01.1973 r., pochowana na cmentarzu w Żabikowie). Początkowo zamieszkali w domu rodzinnym pani Stanisławy przy ul. Żurawia w Poznaniu. W 1924 r. wybudowali dom w Luboniu przy ul. Kopernika 13 i tam zamieszkali. Podczas międzywojnia i okupacji Józef Szymkowiak pracował na PKP. Był

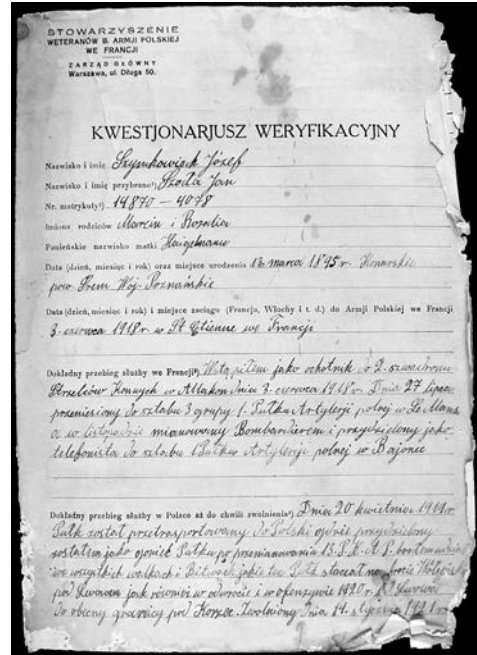
Hallerczykiem – członkiem Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji Placówki Poznań-Żabikowo. U stóp Jasnej Góry, 26 kwietnia 1936 r., odbyło się uroczyste poświęcenie nowo ufundowanego sztandaru placówki Częstochowskiej, połączone ze złotem sztandarów placówek Stowarzyszenia z całej Polski. Józef Szymkowiak znalazł się w składzie delegacji placówki z Żabikowa. Na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia 13 stycznia 1937 r. został wybrany jego sekretarzem (prezesem został Jan Górka, natomiast skarbnikiem Józef Mańczak). Po wojnie, w 1947 r., przeniósł się z rodziną do Wrocławia, gdzie jako kierownik Działu Remontów nadal pracował w PKP, aż do śmierci. Zmarł w sierpniu 1954 r., pochowano go na cmentarzu Osobowice we Wrocławiu. Po jego śmierci żona Stanisława z synem Janem powrócili do Lubonia, gdzie mieszkali do końca życia.



Rodzina Szymkowiaków po wyjściu z kościoła podczas uroczystości 25-lecia ślubu w 1948 r.



Józef Szymkowiak (w środku) – zdjęcie wykonane w Częstochowie w 1936 r.

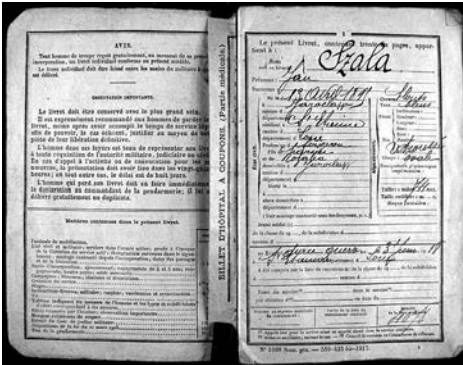


Kwestionariusz weryfikacyjny Józefa Szymkowiaka dla Stowarzyszenia weteranów byłej Armii Polskiej we Francji



Stanisława i Józef Szymkowiakowie (z lewej) na rodzinnej uroczystości we Wrocławiu w 1953 r.

Podpis sekretarza Józefa Szymkowiaka na jednym z protokołów



Francuska Książeczka wojskowa Józefa Szymkowiaka na przybrane nazwisko Szala Jan

Dzieci: Zenon (ur. 1924 r., pułkownik Wojska Polskiego, zm. 1986 r., pochowany w Alei Zasłużonych na Powązkach), Mieczysław (ur. 1926 r., przeżył obóz w Żabikowie – podczas okupacji pracował w późniejszych Zakładach Ziemiarczanych w niemieckim magazynie, gdzie m.in. rozdzielał kawę dla Niemców; sabotując, do ziaren kawy wrzucił karaluchy, za co trafił do obozu), Marian (ur. 1928 r.) oraz Jan (ur. 14.07.1941 r. w Luboniu, zm. 9.11.2008 r., pochowany w grobowcu ze swoją matką – Stanisławą na cmentarzu w Żabikowie).

Na podstawie dokumentów i informacji otrzymanych od synowej – pani Ireny Szymkowiak (żony Jana), zamieszkałej na ul. Kopernika 13 w Luboniu, publikacja „Więści Lubońskie” 04-2010 str. 29.

Paweł Wolniewicz

## Wągrowski Franciszek (1897-1969)

Ur. 5.09.1897 r. w Kosmowie, powiat Gniezno, ojciec Marcin, matka Mariana z d. Graczyk, mieszkali w Głuchowie. Prawdopodobnie do Armii Generała Hallera dostał się w typowy dla większości młodych ludzi sposób. Otóż mając osiemnaście lat w 1915 r. został wcielony do armii pruskiej z którą walczył na frontach I wojny światowej. Dostał się do niewoli francuskiej, a stąd jako ochotnik do tworzonej tam błękitnej Armii. Z nią też w 1919 r. najprawdopodobniej dotarł do Polski i brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Po zwolnieniu z Wojska Polskiego powrócił w rodzinne strony – do Wielkopolski.

Ożenił się 28.01.1922 r. z Weroniką z d. Sobierajewicz (ur. 16.01.1893



Franciszek Wągrowski





Weronika Wągrowska z d. Sobierajewicz w typowym stroju z lat 20. XX wieku



Dziś w domu wybudowanym w Lasku przy ul. Sobieskiego 104a przez Franciszka Wągrowskiego mieszka wnuczka Elżbieta Szczepańska (z lewej). Z prawej siostra Danuta Skowrońska fot. Piotr P. Ruszkowski

Ślub najmłodszego syna Floriana z Leokadią Grześ w Granowie (1957 r.). Franciszek Wągrowski – oznaczony 1 – z wnukiem Ryszardem Chwaliszewskim (21) na kolanach. Córka Zofia z mężem Henrykiem Bzdawka (6, 7) z Kazimierą (8), Barbarą (9), Marią (10), Joanną (11). Syn Stanisław z żoną Heleną (12,13) i Romanem (17) Zenonem (18). Córka Teresa z mężem Stanisławem Chwaliszewscy (14,15) i Elżbietą (16). Córka Cecylia z mężem Wincentym Szafczyk z ul. Buczka (2,3) i Barbarą (22) Zenonem (19). Córka Maria z mężem Mieczysławem Kowalscy z Wir (4,5) i Henryk (20)





Pierwsza komunija święta Elżbiety Chwaliszewskiej (10.06.1960 r.) w rodzinnym domu Franciszka Wągrowskiego (stoi 3 z lewej)

w Lasku, zm. 18.08.1953 r. pochowana w Wirach ojciec Jerzy, matka Apollonia z d. Tritt). Mieli sześcioro dzieci: Stanisława (ur. 12.11.1922 r., zm. 14.03.1983 r., ożenionego z Heleną z Lubonia, mieli trzech synów, mieszkali w Żarach), Zofię (ur. 23.04.1924 r., zm. 8.06.2005 r., zamężną z Henrykiem Bzdawką, mieli cztery córki, mieszkali w Gorzowie Wlkp.), Cecylię (ur. 3.11.1925 r., zm. 10.06.1996 r. zamężną z Wincentym Szafczykiem, mieszkali w Luboniu na ul. Buczka, mieli syna i dwie córki), Marię (ur. 5.09.1927 r., zm. 29.03.1999 r., zamężną z Mieczysławem Kowalskim, mieszkali w Wirach, mieli syna i córkę), Florianą (ur. 8.03.1929 r., zm. 6.06.1999 r., ożenionego z Leokadią Grześ, mieszkali w Luboniu na ul. Akacjowej, mieli córkę i syna), Teresę (ur. 15.07.1932 r., zm. 31.05.2005 r., zamężną ze Stanisławem

Chwaliszewskim, mieszkali w rodzinnym domu na ul. Sobieskiego 104a, mieli trzy córki i syna).

Franciszek Wągrowski pracował na kolei, był dróżnikiem m.in. na przejeździe kolejowym przy Zakładach Ziemiarczanych. Na gruncie teściów wybudował w 1922 r. dom w Lasku, w którym zamieszkał z rodziną. Zmarł 1.02.1969 r., został pochowany w Wirach.

Mieszkał przy ul. Sobieskiego 104 a  
Nazwiska związane z żoną Franciszka Wągrowskiego – Sobierajewicz i Tritt – pojawiają się w Lasku lub Luboniu w 1871 r. (Tritt Józef) i 1908 r. (Sobierajewicz Jan).

Napodstawie informacji wnuczek Kazimierzy Przybyło z d. Bzdawka, Elżbiety Szczepańskiej z d. Chwaliszewska i Danuty Skowrońskiej z d. Chwaliszewska

*Piotr P. Ruszkowski*

# KONSEKROWANI Z LUBONIA

## 1. Wstęp

Corocznie 2 lutego obchodzimy, ustanowiony w 1997 r. przez papieża Jana Pawła II, Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Przypada w święto Ofiarowania Pańskiego i stwarza okazję do głębszej refleksji nad darem życia poświęconego Bogu. W roku 2011 r. obchodziliśmy ów Dzień po raz piętnasty, a ostatnie lata były okresem szczególnym. 1 maja 2011 r. błogosławionym ogłoszono kolejnego kapłana – papieża Jana Pawła II, Polaka. Poprzedzający go rok liturgiczny 2010 (liczony od 1 niedzieli adwentu 2009 r.), był natomiast tym, w którym Kościół przyglądał się osobom konsekrowanym w sposób specjalny – Rokiem Kapłańskim.

Życie konsekrowane kojarzy się głównie z zakonnym. Tym, co łączy różne jego formy jest konsekracja, czyli złożenie ślubów czystości oraz – w zależności od specyfiki – również ślubów posłuszeństwa i ubóstwa. Dlatego osobami konsekrowanymi są zarówno księża, siostry i bracia zakonnicy, jak i członkowie instytutów świeckich (tzw. świeccy konsekrowani) oraz należący do stanu dziewic i wdów konsekrowanych, a także pustelnicy.

Według Biura Prasowego Episkopatu Polski, w 2010 r. w naszym kraju było 39 tys. osób, które składały śluby w zakonie, instytucie życia konsekrowanego bądź instytucie świeckim. Warto przedstawić sylwetki tych, którzy wybrali życie dla Boga i pochodzili z terenu dzisiejszego Lubonia. Skupiliśmy się na duchownych. Nie posiadamy bowiem informacji o świeckich osobach konsekrowanych. Przedstawiamy te osoby duchowne, których życie konsekrowane, poza jednym przypadkiem, przypadło na okres II wojny światowej i po niej, wcześniejszych danych bowiem nie posiadamy.

Korzystając z pomocy *Roczników Archidiecezji Poznańskiej* od 1966 r. do 2008 r., książki: *Luboń i okolice. Dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii*, publikacji w „Wieściach Lubońskich” oraz przekazów ustnych, udało nam się ustalić istnienie 25 takich osób. Jedenaście z nich już nie żyje. Niektóre się tu urodziły, inne przywędrowały i spędziły tutaj znaczny fragment swojego życia. Wszystkie jednak łączy fakt, że przed wyborem formacji duchowej mieszkały w granicach obecnego miasta Lubonia.

Biogramy zmarłych staraliśmy się przedstawić w sposób pełny, wyczerpujący naszą wiedzę o nich. Charakterystyki osób żyjących są z reguły krótsze i mniej pogłębione. Dwie osoby nie wyraziły chęci zaistnienia w niniejszym opracowaniu. Informacje na ich temat, pochodzące głównie ze źródeł oficjalnych, są w związku z tym ogólne i skąpe.

Do początku XX w. ludność zamieszkująca obszar dzisiejszego Lubonia korzystała z kościoła w Wirach, który przez 700 lat był ich parafią. To z niej wyłoniły się trzy obecne parafie lubońskie. Powstały w trzech wsiach, z których w 1954 r. utworzono miasto Luboń. W Żabikowie powołano w 1928 r. parafię pw. św. Barbary, we wsi Luboń powstała w 1935 r. parafia pw. św. Jana Bosko, a w Lasku w 1979 r. parafia pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Biogramy osób konsekrowanych z Lubonia przedstawiamy alfabetycznie, przy każdej zaznaczając jej przynależność do konkretnej parafii.

W tabeli przedstawiamy osoby konsekrowane według ich związku z poszczególnymi parafiami, które ułożone są podług dat erygowania. Na szarych polach, pogrubione – nazwiska nieżyjących.

*Hanna Siatka*

Wszystkich, którzy mogliby uzupełnić podane informacje oraz wskazać osoby, których w tym opracowaniu zabrakło, prosimy o kontakt z redakcją „Wieści Lubońskich”, tel. 609 616 290.

związek z parafią	Nazwisko i imię	zgrupowanie	data urodzenia	miejsce urodzenia	data śmierci	data święceń lub ślubów
Witry	Hernes Cecylia	s. miłosterdzia	23.11.1902	Luboń	7.06.1974	1934
	Jurga Bolesław	ksiądz diecezjalny	9.06.1933	Lasek	15.07.1995	1957
	Maciołka Michał	ksiądz diecezjalny	18.09.1936	Lasek		1960
	Maciołka Marian	ksiądz diecezjalny	31.01.1934	Lasek	18.05.1996	1958
	Musielał Jan	ksiądz diecezjalny	6.06.1928	Smolice	3.06.1997	1955
	Szajkowski Janusz	ksiądz diecezjalny	16.03.1929	Mosina	26.10.2005	1955
	Brzózny Zbigniew - o. Nikodem	o. dominikanin	22.12.1961	Pleszew		1987
	Chwiłka Halina - s. Łucja	s. elżbietanka	21.07.1923	Ostoje		1947
	Chwiłka Maria - s. Emilia	s. elżbietanka	12.06.1927	Szkaradowo	18.12.2010	1948
	Chwiłka Zofia - s. Teresa	s. elżbietanka	9.02.1926	Szkaradowo	1.02.2011	1953
Lubon	Czerniak Andrzej	ksiądz diecezjalny	29.08.1939	Żabikowo	1.10.2007	1963
	Golak Czesław	kleryk - werbista	11.07.1919	Fabianowo	25.07.1941	kleryk
	Kapelański Marek	ksiądz diecezjalny	16.07.1948	Kcynia		1984
	Ławniczak Wanda - s. Krzysztofa	s. służebniczki	18.06.1944	Żabikowo		1985
	Skóra Bronisław	o. werbista	7.06.1916	Żabikowo	22.01.2004	1941
	Stronka Sławomir	ksiądz diecezjalny	21.08.1961	Poznań		1986
	Szymkowiak Piotr	ksiądz diecezjalny	21.03.1974	Poznań		2002
	Warmuz Krystian - o. Makary	o. franciszkanin	30.11.1974	Poznań		2001
	Czarnecki Stefan	ksiądz diecezjalny	25.11.1939	Luboń		1964
	Lange Włodzimierz	ksiądz diecezjalny	18.02.1946	Poznań		1978
św. Jana Bosko (erygowana w 1935 r.)	Pawlak Jan	ksiądz diecezjalny	24.05.1951	Witnica		1975
	Pawlicka Maria	s. miłosterdzia	22.03.1912	Luboń	12.02.2003	1940
	Titz Robert	ksiądz diecezjalny	22.05.1962	Poznań		1987
św. Maksymiliana Kolbego (erygowana w 1979 r.)	Godawa Dariusz - o. Dariusz	o. dominikanin	19.10.1960	Bydgoszcz		1993
	Różański Robert	ksiądz diecezjalny	31.10.1961	Poznań		1987

## 2. Biogramy

**Brzózy Zbigniew (1961)**  
**ojciec Nikodem (OP)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**dr filozofii, dominikanin**  
 – imię zakonne: **Nikodem**  
**ur. 22 grudnia 1961 r. w Pleszewie**  
**wyświęcony 9 maja 1987 r.**

Jest synem Henryka i Teresy Brzózy z d. Walerowicz. Do Lubonia, na ul. Kościuszki 36, przybył jako 2-letni chłopiec w 1963 r. (do dziś żyje tam jego matka). Ma siostrę Grażynę Zgliński, która wraz z rodziną mieszka pod Krakowem.

Był uczniem Szkoły Podstawowej nr 2. W tym czasie pasjonowała go geografia (poznał na pamięć całą mapę świata). W latach 1976-1980 uczył się w klasie o profilu humanistycznym w VIII LO w Poznaniu. Już wtedy interesował się biologią, teologią i filozofią. Jako uczeń napisał na olimpiadę biologiczną wysoko ocenioną przez specjalistów pracę na temat hodowli róż z merystemów wierzchołkowych przy zastosowaniu hormonów wzrostu. Badania doświadczalne przeprowadził w laboratorium Instytutu Hodowli Roślin Akademii Rolniczej w Poznaniu pod kierunkiem prof. Krystyny Oszkinnis. Myślał też o studiach medycznych. Wstąpienie do Zakonu Dominikanów przerwało dalsze zaangażowanie maturalne w te dziedziny nauki. Rok przed zakończeniem liceum zafascynował się Janem Pawłem II, zaczął chodzić do Duszpasterstwa Szkół Średnich przy Klasztorze Ojców Dominikanów w Poznaniu, prowadzonego przez o. Jana Górę. Czytał dzieła Jana Pawła II, interesował się twórczością Leszka Kołakowskiego, a także dziełami Tomasza

### Dominikanie (OP)

Zakon Braci Kaznodziejów,  
 Ordo Praedicatorum (OP)

Założony przez św. Dominika Guzmána, ukonstytuowany w 1216 r., w Polsce od ok. 1220 r. Jego głównym celem i charyzmatem jest głoszenie słowa Bożego (przekazywanie owoców kontemplacji oraz nieustanne pogłębianie wiedzy służące Kościołowi i rozwijaniu umysłów innych ludzi).

Strój dominikanina to biała tunika ze szkaplerzem i kapturem, przepasana skórzanym pasem i różańcem; na biały habit nakładana czarna kapa z czarnym kapturem.

Najbliższy klasztor dominikanów znajduje się na ul. Kościuszki 99 w Poznaniu.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński, KAI, Warszawa 1998, str. 45*

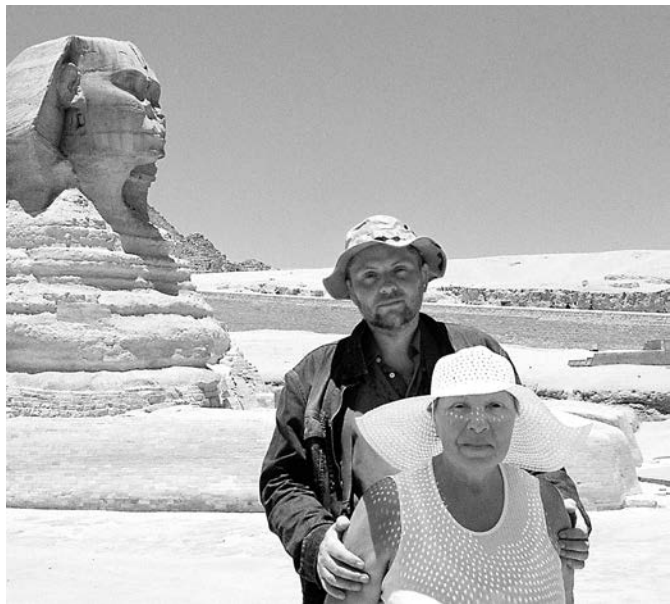
HS

z Akwinu i św. Jana od Krzyża. W latach 1980-1981 odbył nowicjat w Klasztorze Ojców Dominikanów w Poznaniu, a w latach 1981-1987 studiował w Dominikańskim Kolegium Filozoficzno-Teologicznym. Studia uzupełniające z filozofii ukończył na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Profesor Władysław Stróżowski wzbudził w nim zainteresowania metafizyką. Zdał u niego egzamin z metafizyki z oceną celującą. Pracę magisterską zatytułowaną *O Bożej przedwiedzy i przyszłych zdarzeniach przygodnych. Zagadnienie futura contingentia na podstawie „Komentarza do Hermeneutyki” św. Tomasza z Akwinu* napisał (również



Spotkanie z papieżem Janem Pawłem II podczas Światowych Dni Młodzieży w Rzymie w 1985 r.

celująco) pod kierunkiem wybitnego polskiego mediewisty, profesora ówczesnej Akademii Teologii Katolickiej – Władysława Seńko. Po święceniach kapłańskich, które otrzymał z rąk ks. kard. Franciszka Macharskiego w Krakowie został skierowany do klasztoru wrocławskiego jako katecheta dzieci szkół podstawowych. W 1988 r. wrócił do Krakowa, gdzie przez dwa lata pomagał o. Ludwikowi Wiśniewskiemu w prowadzeniu duszpasterstwa akademickiego *Beczka*. W 1990-1992 był jej głównym duszpasterzem. W 1992-1995 prowadził duszpasterstwo akademickie przy klasztorze dominikańskim w Lublinie oraz rozpoczął studia doktoranckie z filozofii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (KUL). W 1996 r. został przeniesiony do klasztoru dominikanów na warszawskim Służewie. W Instytucie Tomistycznym przez dwa lata kończył pracę doktorską pod kierunkiem prof. Katarzyny Olbrycht. W 1997 r. na KUL uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie



O. Nikodem Brzózy wspólnie z mamą wiele podróżują. Na zdjęciu – podczas wyprawy do Egiptu





U ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej (od 2001 r.) – Hanny Suchockiej

filozofii na podstawie pracy *Podstawy i struktura wychowania człowieka w myśli Karola Wojtyły*. W 1997 r. skierowano go do Klasztoru Dominikanów w Poznaniu. Przez dwa lata współpracował z o. Janem Górą w duszpasterstwie akademickim i przygotowując spotkania młodych nad jeziorem Lednickim. Od 1999 r. do 2011 r. był zatrudniony w Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu jako adiunkt w Zakładzie Filozofii Chrześcijańskiej. Uczył tam studentów teologii etyki, teorii poznania i wstępu do filozofii oraz prowadził wykłady monograficzne, seminaria, ćwiczenia z historii filozofii i teorii poznania oraz seminarium magisterskie. W latach 1999-2003 był członkiem *Komisji Bioetyki* przy Wielkopolskiej Izbie Lekarskiej w Poznaniu. Od września 2003 r. do marca 2004 r. w ramach stypendium habilitacyjnego mieszkał w Klasztorze Dominikanów Saint Jacques w Paryżu i zajmował się kwerendą biblioteczną w Institut National de la Santé et de la Recherche Médicale (INSERM). Uczęszczał na wykłady z filozofii i teologii oraz na

seminarium prowadzone przez ojca Patrick Verspieren'a, jednego z najwybitniejszych bioetyków katolickich we Francji. Po powrocie do Polski kontynuował pracę nad zagadnieniem więzi pomiędzy rodzicami a dzieckiem. Od sierpnia 2011 r., asygnowany do najstarszego męskiego klasztoru dominikańskiego (z 1217 r.) do Tuluzy (Francja), pracuje jako duszpasterz w Prouille i kapelan mniszek dominikańskich z klasztoru w Prouille (najstarszy klasztor dominikanek na świecie, założony w 1207 r. – obecnie wspólnota międzynarodowa).

Z lubońskiej parafii pw. św. Barbary bardzo ciepło wspomina proboszcza ks. Bernarda Czajkę oraz katechetę ks. Romana Kubickiego (ks. kan., od 1992 r. proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana na Jeźyczach w Poznaniu, wojewódzki kapelan strażaków) – jako *pozbawionego klerykałnego zadęcia ojca duchowego*. Z perspektywy czasu i własnej pracy z młodzieżą podziwia pasję i ambicje pedagogiczne pani Krystyny Gniteckiej – nauczyciela języka polskiego w SP 2.

*Na podstawie wywiadu z o. Nikodemem Brzózny*

*Hanna Siatka*

**Chwilka Halina (1923)**  
**siostra Lucja (CSSE)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**elżbietanka – imię zakonne: Lucja**  
**ur. 21 lipca 1923 r. w Ostojach pow.**  
**rawicki**  
**śluby zakonne przyjęła w czerwcu**  
**1947 r.**

Jest najstarszą z pięciu córek Franciszka (1895 – 1978) i Stanisławy z d. Kolańskiej (1895-1991), z których aż trzy zostały elżbietankami (czytaj też: *Chwilka Maria* na str. 204 i *Chwilka Zofia* na str. 205). Miała liczne rodzeństwo: starszego brata Zygmunta (1922-2001) oraz siostry: Zofię (1926-2011), Marię (1927-2010), Teresę (1930-1948) i Krystynę (1933-2010). Rodzice byli ludźmi głęboko wierzącymi, zgodnie przeżyli w małżeństwie 57 lat. Pochodzili z różnych wsi należących do parafii Orchowo w okolicy Mogilna (Kujawy). Ojciec był powstańcem wielkopolskim, a w latach 1921-1939 pracownikiem Straży Granicznej<sup>1</sup>. Krótko przed wybuchem wojny (w sierpniu 1939 r.) kupił dom przy ul. Spokojnej 56 w Luboniu (dziś ul. Wojska Polskiego 73), gdzie ulokował rodzinę. Po wielu zmianach miejsca zamieszkania związanych z pracą ojca, tu osiedli.

Halina uczęszczała do szkoły tam, gdzie ojciec aktualnie prowadził placówkę Straży Granicznej, czyli w Szkaradowie k. Rawicza i Białymkale. Zawsze chciała być zakonnicą. Wzorem dla niej była elżbietanka pochodząca z rodziny, u której państwo Chwilkowie wraz z dziećmi mieszkali w Szkaradowie. Do zakonu wstąpiła w listopadzie

**Elżbietanki (CSSE)**

Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, Congregatio Sororum a Sancta Elisabeth (CSSE)

Zakon żeński założony w poł. XIX w. przez Klarę Wolff, siostry Merkert: Matyldę i bł. Marię Luizę oraz m. Franciszkę Werner. Elżbietanki służą Bogu, opiekując się ubogimi, chorymi i osobami starszymi, zwłaszcza w ich domach (prekursorki tej służby).

Noszą czarne: habit i welon, medal z wizerunkami św. Elżbiety i MB Niepokalanej na odwrocie; w podróży i na spotkaniach – habit szary.

Dom prowincjalny (prowincja poznańska) znajduje się na ul. Łąkowej 1 w Poznaniu; domy zakonne na ul. Łąkowej 4, Kościelnej 5 i Ostrowiu Tumskim 1.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński, KAI, Warszawa 1998, str. 188*

HS

1945 r., ale już mając 14 lat, w sierpniu 1937 r., zgłosiła się do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety na ul. Łąkową w Poznaniu jako postulanka i była nią do 1939 r. Tu skończyła ostatnie dwie klasy szkoły powszechnej. Kiedy wybuchła II wojna światowa, wróciła do domu rodzinnego w Luboniu i wraz z ojcem podjęła na okres okupacji przymusową pracę w spożywczych magazynach wojskowych w Zakładach Chemicznych. Pod koniec wojny została przeniesiona do Zakładów Ziemniaczanych, gdzie pracowała do momentu wstąpienia do zakonu. W zakonie skończyła szkołę pielęgniarską, uzyskując dyplom

<sup>1</sup> patrz biogram Chwilka Franciszek w „Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim” – Luboń 2009 str. 83



50-lecie święceń Haliny Chwiłki (s. Łucja) – Puszczkowo, 1996 r. Od lewej Zofia Chwiłka (s. Teresa), Halina Chwiłka (s. Łucja) i Maria Chwiłka (s. Emilia)

Rodzeństwo Chwiłków, od lewej: Halina, Zofia, Zygmunt z Krystyną na kolanach, Maria, Teresa



W domu rodzinnym przy ul. Spokojnej 56 (dziś Wojska Polskiego 73) – koniec wojny (1944-45). W pierwszym rzędzie od lewej: Teresa Chwiłka, Krystyna Chwiłka, Zofia Sytek (siostra matki), Halina Chwiłka. Stoją od lewej: Józef Sytek (mąż Zofii Sytek), Maria Chwiłka, Zofia Chwiłka, Zygmunt Chwiłka

Siostry Chwiłka z matką, lata 60. XX wieku. Od lewej: s. Łucja (Halina), Stanisława Chwiłka, s. Emilia (Maria i s. Teresa (Zofia)



Rok prawdopodobnie 2003 – przy chrzcielnicy w kościele w Szkaradowie, gdzie wszystkie siostry Chwiłka zostały ochrzczone. Od lewej: s. Teresa (Zofia), ks. Józef Wilk (proboszcz parafii pw. św. Marcina Bpa w Szkaradowie), s. Łucja (Halina), s. Emilia (Maria) i Krystyna Adamska z d. Chwiłka

a potem przez 11 lat w Państwowym Szpitalu w Grodzisku Wlkp. Z biegiem lat siostry zakonne były usuwane ze szpitali i placówek wychowawczych (1949-1963). Siostra Łucja pracowała więc w innych miejscach dla chorych, np. w Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Upośledzonych w Ostrowie Wlkp. (własność Zgromadzenia), w Domu Księży Emerytów w Gnieźnie. Gdy istniała taka potrzeba, pełniła też funkcję przełożonej, np. w domach zakonnych w Sławie Śląskiej, Połajewie czy Karwi nad morzem. Ostatnio pracowała w Pogorzeli, skąd po likwidacji tej placówki przeszła na emeryturę do Domu Sióstr przy ul. Niepodległości w Lesznie.

uprawniający ją do wykonywania zawodu. W czerwcu 1947 r. przyjęła pierwsze śluby i imię zakonne – Łucja. Służyła chorym jako pielęgniarka w szpitalu przy ul. Łąkowej w Poznaniu (własność Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek),

*Na podstawie wywiadu z siostrą – Krystyną Adamską z d. Chwiłka, jej synem Romanem Adamskim i synową Ewą Adamską*

*Hanna Siatka*

**Chwiłka Maria (1927-2010)  
siostra Emilia (CSSE)  
(parafia pw. św. Barbary)**

elżbietanka – imię zakonne: Emilia  
ur. 12 czerwca 1927 r. w Szkaradowie  
pow. rawicki, zm. 18 grudnia 2010 r.  
w Sierakowie  
śluby zakonne przyjęła w lipcu  
1948 r.

Siostra Haliny i Zofii Chwiłka (czytaj: *Chwiłka Halina* na str. 201 i *Chwiłka Zofia* na str. 205). Do szkoły powszechnej uczęszczała w Szkaradowie. Kiedy wybuchła wojna miała 12 lat i od miesiąca mieszkała wraz z rodziną w Luboniu (na temat rodziny Marii Chwiłki czytaj na str. 201). Została przymusowo zatrudniona w ogrodnictwie, którego właścicielem przed okupacją był Celler, wysiedlony przez Niemców i zastąpiony niemieckim zarządcą. Praca była bardzo ciężka. Marię wysyłano też do kopania rowów przeciwczołgowych.

Do zakonu wstąpiła w marcu 1946 r. Pierwsze śluby złożyła w lipcu 1948 r.,



W przedszkolu prowadzonym przez siostry elżbietanki w Połajewie krótko po II wojnie światowej. Stoi od lewej s. Emilia (Maria Chwiłka)

przyjmując imię zakonne – Emilia. Skończyła kursy pielęgniarskie i przedszkolne. Najpierw przez kilka lat pracowała jako wychowawczyni w przedszkolu



Siostry Chwiłka latem, prawdopodobnie 2006 r., w ogrodzie domu rodzinnego przy ul. Wojska Polskiego 73 w Luboniu, gdzie u rodzonej siostry Krystyny Adamskiej niemal rokrocznie spędzały wakacje. Od lewej: s. Teresa (Zofia), s. Łucja (Halina) i s. Emilia (Maria)

w Połajewie, później przez ok. 20 lat w Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Upośledzonych w Ostrowie Wlkp., pomagając wychowankom we wszystkich czynnościach życiowych. Następnie pełniła służbę w Domu Księży Emerytów w Wągrowcu oraz, w zależności od potrzeb, w innych placówkach. Ostatnio pracowała w Pogorzeli, skąd po likwidacji placówki, przeniesiono ją w 2003 r. do Sierakowa (praca w domu sióstr i Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym im. św. Józefa), gdzie 18 grudnia 2010 r. zmarła. Wcześniej przez kilka lat pełniła funkcję przełożonej domu, np. w Łabiszynie k. Inowrocławia, Janowcu k. Żnina, w Dolsku i Pogorzeli.

*Na podstawie wywiadu z siostrą – Krystyną Adamską z d. Chwiłką, jej synem Romanem Adamskim i synową Ewą Adamską*

*Hanna Siatka*

### **Chwiłka Zofia (1926-2011) siostra Teresa (CSSE) (parafia pw. św. Barbary)**

**elżbietanka – imię zakonne: Teresa  
ur. 9 lutego 1926 r. w Szkaradowie  
pow. rawicki, zm. 1 lutego 2011 r.  
w Lesznie  
śluby zakonne przyjęła w lipcu 1953 r.**

Rodzona siostra Haliny i Marii Chwiłka (czytaj: *Chwiłka Halina* na str. 201 i *Chwiłka Maria* na str. 204). Do szkoły powszechnej uczęszczała razem z młodszą siostrą Marią, gdyż jako dziecko długo chorowała i straciła rok szkolny. Siostry razem przystępowały też do Pierwszej Komunii św. w 1938 r. w Horodence k. Zaleszczyk (przy granicy rumuńskiej). (O rodzinie Zofii Chwiłki czytaj na str. 201).

W czasie wojny jako 13-latką pracowała przymusowo u Niemki jako



25-lecie święceń s. Teresy (Zofii Chwiłki) – Gniezno, 1978 r. Od lewej stoją: kuzynka sióstr Chwiłka – Helena Feter (w okularach) z córką Marią Sobczak, s. Emilia (Maria Chwiłka), Kazimiera Chwiłka (żona Zygmunta Chwiłki), s. Teresa (Zofia Chwiłka), Zygmunt Chwiłka (brat), Krystyna Chwiłka (siostra), s. Łucja (Halina Chwiłka). Siedzą: w chustce na głowie – matka Stanisława Chwiłka i jej siostry – Salomea Kolańska (w środku) i Zofia Sytek z d. Kolańska. Od lewej u dołu prawdopodobnie córka Marii Sobczak

pomoc do dzieci w dużym gospodarstwie w lesie w Puszczykowie. Wysłała ją też do kopania rowów przeciwczołgowych. Po wojnie podjęła pracę w Zakładach Ziemniaczanych. Etat otrzymała po zwolnieniu go przez siostrę Halinę, która poszła do zakonu. Z początku była zatrudniona przy taśmie przy pakowaniu drożdży, później jako rejestratorka i pomoc laboratoryjna w przychodni lekarza zakładowego. Poza pracą uczyła się prywatnie kroju i szycia w zakładzie krawieckim na ul. Poznańskiej (dziś Żabikowska), którego właścicielka nosiła prawdopodobnie nazwisko Fridrich.

Progi zakonu przy ul. Łąkowej w Poznaniu przystąpiła Zofia mając 25 lat, 31 grudnia 1951 r. Po półrocznym pobycie, 1 lipca 1952 r. została przyjęta do nowicjatu i przy obłóczynach otrzymała imię zakonne Maria Teresa po zmarłej w wieku 18 lat (w 1948 r.) rodzonej siostrze Teresie. 2 lipca 1953 r. w Poznaniu złożyła pierwszą profesję zakonną, a 28 sierpnia 1958 r. we Wrocławiu śluby wieczyste. Przebywała następnie w placówkach w Gołanicach, Krotoszynie i farze poznańskiej. Pracowała jako wychowawczyni w przedszkolu, katechizowała dzieci, była opiekunką parafialną, troszczyła się o ubogich i chorych. Dbała o zdobienie ołtarzy w kościołach, prała bieliznę kościelną oraz kielichową i naprawiała ją. Później przez ok. 20 lat pracowała w biurze przepustek (sekretariacie) Seminarium Duchownego w Gnieźnie. 16 sierpnia 1978 r. została przeniesiona do Domu Sióstr w Rawiczu, gdzie przebywała ponad 30 lat. Prowadziła dom i kuchnię. Była osobą pogodną, dowcipną, starającą się sprawić radość innym.

W 2009 r. poważnie zachorowała i 22 grudnia ze szpitala przewieziono



5 czerwca 1937 r., Horodenka – Pierwsza Komunia św. Zofii (z lewej) i Marii Chwiłka

ją do Domu Emeryckiego przy ul. Niepodległości w Lesznie. 1 lutego 2011 r. zmarła. Pochowano ją w Lesznie na cmentarzu przy ul. Kąkolewskiej.

*Na podstawie wywiadu z siostrą Krystyną Adamską z d. Chwiłka, jej synem Romanem Adamskim i synową Ewą Adamską oraz „Wspomnienia pośmiertnego o śp. Siostrze M. Teresie – Zofii Chwiłka” przygotowanego przez Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety*

*Hanna Siatka*

**Czarnecki Stefan (1939)**  
**(parafia pw. św. Jana Bosko)**

**Kanonik Honorowy Kapituły Kolegiaty Poznańskiej, proboszcz parafii pw. św. Marii Magdaleny w Jaraczewie, dziekan dekanatu boreckiego ur. 25 listopada 1939 r. w Luboniu wyświęcony 17 maja 1964 r.**

Jest jedynym dzieckiem Wawrzyna i Kazimierzy Czarneckich (nazwisko rodzinne matki – Szymkowiak). Ojciec pochodził z Żabikowa, a matka prawdopodobnie z Wir. Przyszły ksiądz wychował się przy ul. Okrzei 3. Jego rodzice przeprowadzili się następnie na ul. Konarzewskiego 13, gdzie do dziś mieszka brat matki – Bronisław Szymkowiak.

Dzieciństwo ks. Stefana przypadło na czas II wojny światowej. Kiedy się zakończyła, rozpoczął naukę w Szkole nr 2 w Żabikowie. Potem uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego TPD (Towarzystwa Przyjaciół Dzieci) nr VI przy ul. Kościuszki w Poznaniu. W latach 1958-1964 odbywał formację duchową w poznańskim Arcybiskupim Seminarium Duchownym, którą zakończył święceniami kapłańskimi przyjętymi z rąk ks. abp. Antoniego Baraniaka 17 maja 1964 r. Prymicyjną mszę św. w rodzinnej parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu odprawił 24 maja 1964 r.

Przez 16 lat pracował jako wikariusz, kolejno: w Skórzewie (1964-1966), Śmiglu (1966-1969), Kościanie (1969-1974, parafia pw. Wniebowzięcia NMP), Gostyniu (1974-1975, par. pw. św. Małgorzaty) i Krotoszynie (1976-1980, par. pw. św. Piotra i Pawła). W latach 1980 – 1999 był proboszczem parafii pw. Najświętszego Imienia Jezusa w Panieńce (gmina Jaraczewo) z zabytkowym, drewnianym kościołem z 1787 r. Od 12 lat jest proboszczem parafii pw. św.



Ks. Stefan Czarnecki – Kanonik Honorowy Kapituły Kolegiaty Poznańskiej



Ks. Stefan Czarnecki w dniu prymicyj z rodzicami i babcią Stanisławą Szymkowiak

Marii Magdaleny w Jaraczewie, ustanowionej na przełomie wieków XIII i XIV. Od 2002 r. pełni też funkcję dziekana dekanatu boreckiego.

*Na podstawie wywiadu z ks. Stefanem Czarneckim*

*Hanna Siatka*



**Czerniak Andrzej (1939-2007)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**Prałat Honorowy Jego Świątobliwości Papieża, Kanonik Honorowy Kaplicy Kolegiaty Poznańskiej, długoletni proboszcz parafii pw. św. Krzyża w Poznaniu**

**ur. 29 sierpnia 1939 r. w Żabikowie,  
zm. 1 grudnia 2007 r. w Luboniu  
wyświęcony 26 maja 1963 r.**

Jego życie rozpoczęło się w parafii św. Barbary w Żabikowie i tu zakończyło. Przyszedł na świat 3 dni przed wybuchem II wojny światowej w domu przy ul. Lipowej, zakupionym w 1919 r. przez dziadków – Marcina Stankowiaka (pochodził ze Śmigła) i Marii Stankowiak z d. Sapor (ze wsi Rudniki k. Opalenicy), po ich powrocie



Andrzej Czerniak (od lewej) z matką Marianną i siostrą Barbarą. Zdjęcie wykonano w okresie II wojny światowej



Andrzej Czerniak w seminarium

do wolnej Polski z Herne w Westfalii (Niemcy), gdzie dziadek pracował jako górnik i gdzie urodziła się matka ks. Andrzeja – Marianna. Dziś budynek ten nie istnieje, a na jego miejscu stoi nowy, wybudowany dla ks. Andrzeja – emeryta, w którym duszpasterz zmarł (ul. Lipowa 65). Grunt zakupiony przez dziadków za pieniądze zarobione w Niemczech ciągnął się od ul. Lipowej aż do ul. Jodłowej. Stoją na nim kolejno domy rodzeństwa ks. Andrzeja: siostry Marii (po mężu Śróda), braci – Franciszka i Michała oraz Barbary (po mężu Łuczak).

Rodzice księdza – Michał Czerniak (pochodzący z Gniezna) i Marianna z d. Stankowiak zawarli ślub w 1938 r. w kaplicy sióstr służebniczek (kościół św. Barbary, należał wówczas jeszcze do

protestantów). Ojciec był przed wojną właścicielem stolarni przy ul. Dąbrowskiego w Poznaniu. W 1941 r. zabrało go gestapo. Trafił do obozu (młodsza siostra Andrzeja – Barbara – miała wtedy 3 tygodnie). Jako więzień polityczny przebywał kolejno w Forcie VII, w Elblągu, Wronkach i na terenie Niemiec. Pod Wiedniem wyzwolili go Amerykanie. Dzięki leczeniu w amerykańskim szpitalu odzyskał siły i wrócił do Żabikowa. Na świat przyszli wtedy bracia bliźniacy i najmłodsza Maria.

Przyszły ksiądz był najpierw wychowankiem ochronki siostr służebniczek, a następnie uczniem żabikowskiej szkoły (dzisiejsza SP 1). Dzięki swojemu kuzynowi – Marianowi Wąsiewiczowi – mając 7 lat, został ministrantem. Edukację kontynuował w LO nr 1 w Poznaniu. Po zdaniu matury w 1957 r. rozpoczął naukę i formację w diecezjalnym Seminarium Duchownym, gdzie po 6 latach, 26 maja 1963 r. przyjął w Katedrze Poznańskiej



Pierwszą Komunię św. Andrzej Czerniak przyjął w kościele pw. św. Barbary w Żabikowie



W ogrodzie domu rodzinnego w Żabikowie w dniu mszy św. prymicyjnej (2.06.1963 r.). Ks. Andrzej z rodzicami: Marianną i Michałem oraz rodzeństwem. Stoją od lewej: brat Franciszek, siostry: Barbara i Maria oraz brat Michał

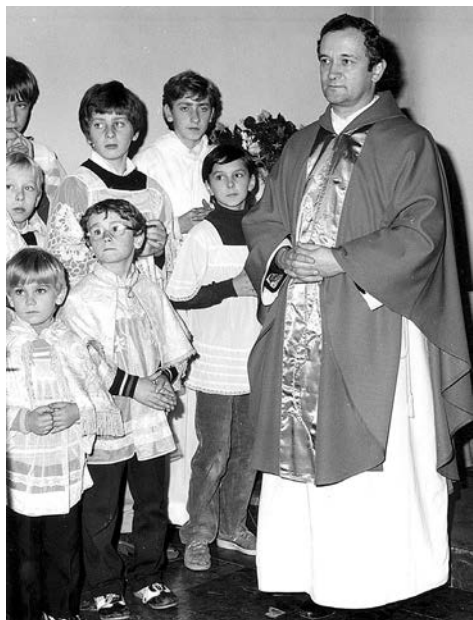


Październik 1963 r. – młody ks. Andrzej z rodzicami w dniu 25. rocznicy ich ślubu przed kościołem św. Barbary w Żabikowie

święcenia kapłańskie. Mszę prymicyjną odprawił 2 czerwca w rodzinnym kościele św. Barbary.

Pierwszą placówką wikariuszowską była dla ks. Andrzeja parafia pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami

w Poznaniu, gdzie rozpoczął pracę z głuchoniemymi. Od 1 września 1969 r. służył najpierw w parafii pw. św. Jadwigi w Grodzisku Wlkp. a następnie (od 1973 r.) w kolegiacie śremskiej. Przed świętami Bożego Narodzenia 1979 r. ks. Andrzej Czerniak objął swoje pierwsze proboszczostwo – w parafii w Krerowie w dekanacie średzkim. Również tam zajmował się duszpasterstwem głuchoniemych. W 1982 r. otrzymał zadanie ukończenia budowy i organizacji parafii w Ostrowie Wlkp. 25 lipca tego roku został pierwszym proboszczem nowej parafii pw. św. Najświętszego Zbawiciela, wyodrębnionej z parafii św. Antoniego. 25 października 1984 r. przejął obowiązki proboszcza po ks. kan. Józefie Jasińskim w parafii pw. św. Krzyża na poznańskim Górczynie, które wykonywał aż do przejścia na emeryturę, czyli 30 czerwca 2007 r. Przez kilkanaście lat był też dziekanem.



Ks. Andrzej Czerniak jako pierwszy proboszcz nowej parafii pw. Najświętszego Zbawiciela w Ostrowie Wlkp. (lipiec 1982 – październik 1984)

Ks. Andrzej nosił prestiżowy tytuł Prałata Honorowego Jego Świątobliwości Papieża oraz Kanonika Honorowego Kaplicy Kolegiaty Poznańskiej. Po utworzeniu Papieskiego Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, na

Jedno z ostatnich zdjęć ks. Andrzeja Czerniaka, wykonane we wrześniu 2007 r. przed plebanią kościoła św. Barbary fot. Agnieszka Łacińska



Ks. Andrzej Czerniak – proboszcz parafii św. Krzyża na Górczynie

podstawie pracy o proboszczach grodzkich XIX w., uzyskał licencjat teologiczny. Oprócz historii pasjonowały go też podróże. Zwiedził niemal całą Europę i północną Afrykę.

Zmarł 1 grudnia 2007 r., w 5 miesięcy po powrocie do rodzinnej parafii. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się 5 grudnia mszami św. z wystawieniem trumny w kościołach: św. Barbary w Luboniu, a następnie górczyńskim, gdzie ks. Andrzej przez 23 lata był proboszczem. Pochówek odbył się 6 grudnia 2007 r. na cmentarzu parafialnym w Żabikowie.

*Na podstawie wywiadu z ks. Andrzejem Czerniakiem w gazetce parafialnej „Przymierze” 11-2007, str. 5; wywiadu z siostrą Marią Śródą (Czerniak) oraz „Wieści Lubońskich” 08-2007, str. 30; 09-2007, str. 30 i 12-2007, str. 31*

*Hanna Siatka*

**Godawa Dariusz (1960)**  
**ojciec Dariusz (OP)**  
**(parafia pw. św. Maksymiliana**  
**Marii Kolbego)**

**dominikanin, misjonarz w Kamerunie**  
**ur. 19 października 1960 r. w Bydgoszczy**  
**wyświęcony 22 maja 1993 r.**

Dom rodzinny ojca Dariusza Godawy mieści się przy ul. Dworcowej 48. Mieszka tam do dziś jego młodszy brat Maciej z żoną Pauliną i dwójką dzieci (Julią i Bartkiem). Rodzice: pochodzący z Łazisk k. Wągrowca Jan i Zdzisława (z d. Torzewska, z Bydgoszczy), przybyli do Lubonia na początku lat 90. XX wieku, kiedy ich syn był już w seminarium. Po sprowadzeniu się z Bydgoszczy do Poznania rodzina mieszkała przy ul. Platanowej na Dębcu.

Jak sam o. Dariusz przyznaje, z rodzinną parafią w Luboniu kontaktu nigdy nie miał, oprócz *niezapomnianych wykładów z łaciny w latach 1986-1987 w Wyższym Seminarium Duchownym,*



Dla misjonarza – służba, dla dzieci święto. Ojciec Dariusz Godawa z uroczyscie ubranymi małymi Kameruńczykami

*prowadzonych przez proboszcza tejże parafii – ks. Stefana Naskręta. Dzieciństwo spędził na Dębcu, gdzie uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 21 im. Filipiny Płaskowickiej na ul. Łozowej (1967-1975). Potem w wieku niespełna*



O. Dariusz Godawa wśród afrykańskich podopiecznych

Podczas procesji w Niedzielę Palmową. O. Dariusz pod „afrykańskim” baldachimem z liści palmy



15 lat wyjechał do internatu Technikum Hodowlanego w Samostrzelu (woj. Pomorskie), 150 km od Poznania (1975-1980). Naukę kontynuował następnie na Wydziale Zootechnicznym Akademii Rolniczej w Poznaniu (1980-1986). Na ostatnim roku studiów równolegle pracował też w Katedrze Anatomii i Archeozoologii AR. Z zoologicznych pasji o. Dariusza do dziś pozostało m.in. zamiłowanie do hodowli gołębi.

Zaraz po ukończeniu studiów rozpoczął formację duchową. Najpierw przez rok kształcił się w Wyższym Seminarium Duchownym diecezji Poznańskiej (1986-1987), potem odbył roczny nowicjat w Zakonie o.o. Dominikanów w Poznaniu (1987-1988) i 18 sierpnia 1988 r. złożył śluby zakonne. Przez 5 kolejnych lat studiował w jednej z najstarszych szkół teologicznych w Krakowie – Kolegium Filozoficzno-Teologicznym oo. Dominikanów (1988-1993). 22 maja 1993 r. uzyskał święcenia kapłańskie. Mszę św.

prymicyjną odprawił 29 maja 1993 r. w parafii św. Trójcy na Dębcu w Poznaniu. Wydarzenie to świętowano w rodzinnym Luboniu.

Trzy tygodnie po święceniach kapłańskich (12 czerwca 1993 r.) o. Dariusz wyleciał na trzymiesięczny rekonesans do Kamerunu (Afryka). Po kursie języka francuskiego w Instytucie Katolickim w Paryżu (październik 1993 – czerwiec 1994) powrócił do Kamerunu (15.10.1994) i objął placówkę w miejscowości Diang na wschodzie tego kraju. W latach 1995-1996 był ekonomem domu biskupa Lambert'a Van Heygen w Bertoua (wsch. Kamerun). Tam rozpoczął też opiekę nad najuboższymi mieszkańcami zaniedbanej dzielnicy Mokolo IV, tworząc *Misję Kamerun*. Na potrzeby misji prowadził ogólnopolską akcję informującą o potrzebach najuboższych dzieci Bertoua, pozyskując życzliwość darczyńców z Polski i zagranicą, m.in. dzięki stworzonej w 1997 r. stronie internetowej ([www.misja-kamerun.pl](http://www.misja-kamerun.pl)). 15 sierpnia



Z ministrantami i ministrantkami



O. Dariusz i afrykańskie dzieci w dniu Pierwszej Komunii św. Biel komunijnych sukienek i koszul w zestawieniu z warunkami bytowymi małych Afrykańczyków budzi zdziwienie również przebywającego z nimi na co dzień kapłana

1996 r. objął w Bertoua parafię pw. św. Piotra i Pawła. Jako jedyny misjonarz na tej placówce pełnił funkcję proboszcza, prowadził kilka wspólnot religijnych, opiekował się dwoma chórkami kościelnymi i regularnie odwiedzał mieszkańców odległych wiosk odprawiając nabożeństwa, udzielając sakramentów i katechizując. Przez kilka lat budował też kościół, ale ze względu na sytuację i potrzeby mieszkańców inwestycja postępowala bardzo wolno. W ramach działalności charytatywnej założył też w 2000 r. *Foyer St. Dominique*, spełniające rolę Domu Dziecka. Dzieci miały tam zapewnione miejsce do spania, jedzenie i szkołę. Gromadzeniem środków na działalność sierocińca zajęła się założona przez o. Dariusz w tym samym roku Fundacja *Foyer Saint Dominique*. W latach 2008-2009 *Misja Kamerun* przejęła odpowiedzialność za prowadzenie i utrzymanie Szkoły Podstawowej św. Józefa w dzielnicy Mokolo IV. By móc skutecznie i efektywnie przeciwdziałać nędzy, analfabetyzmowi i wykorzystywaniu najmłodszych Kameruńczyków oraz sformalizować pomoc osób zaangażowanych we wsparcie *Misji-Kamerun*, 18 września 2008 r. o. Dariusz założył w Poznaniu Stowarzyszenie *Przyjaciół Dzieci Słońca* i stronę internetową tej organizacji. W maju 2009 r. zakończył pracę parafialną w Bertoua i kontynuując opiekę nad sierocińcem w tej miejscowości utworzył podobną placówkę w stolicy Kamerunu – Yaounde, którą prowadzi do dziś.

*Na podstawie wywiadu z o. Dariuszem Godawą i jego bratem Maciejem Godawą*

*Hanna Siatka*

---

**Golak Czesław (1919-1941)**  
**Sługa Boży**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

---

**kleryk – Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD)**

**ur. 11 lipca 1919 r. w Fabianowie, zm. 25 lipca 1941 r. w Gusen**

Jest w grupie 19 werbistów wśród 122 kandydatów na ołtarze w II procesie beatyfikacyjnym męczenników z czasów II wojny światowej, który rozpoczął się 17 września 2003 r. (pierwszy zakończył się beatyfikacją 108 męczenników dokonaną przez Jana Pawła II, 13 czerwca 1999 r. w Warszawie). 23 kwietnia 2008 r. zamknięto proces beatyfikacyjny werbistów na poziomie diecezjalnym. Dokumenty zostały przekazane Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie.



Czesław Golak – Sługa Boży



Czesław Golak urodził się jako ósme dziecko Walentego i Marii Golałów (z d. Kłosinek), w domu państwa Zwierzyńskich na ul. Kowalewskiej w Fabianowie. Przed II wojną światową Fabianowo administracyjnie należało do gminy Żabikowo (dziś w Poznaniu), było też częścią parafii żabikowskiej, w której pozostaje do dziś. Ze wspomnień rodzinnych wynika, że Czesław przejął religijność po matce. Nie pracowała zawodowo, zajmowała się domem, dorywczo podejmując się robót zarobkowych, głównie u fabianowskich gospodarzy. Zmarła w 1946 r. w wieku 62 lat. Ojciec był kolejarzem. Dożył lat 81.

Czesław Golak nie zdążył zostać osobą konsekrowaną. Na miejsce swojej męczeńskiej śmierci, podobnie jak jego koledzy, trafił wprost z nowicjatu Misyjnego Seminarium Duchownego w Chłudowie. Pracę nad swoją kondycją duchową rozpoczął już jako 12-latek, kiedy w 1931 r. wstąpił do niższego seminarium w Górnej Grupie. Po maturze i przejściu frontu, 5 października 1939 r. rozpoczął nowicjat w Chłudowie (obłóczyny). W 1939 r. wziął udział w „ucieczce” kleryków chłudowskich pod Kutno. 25 stycznia 1940 r. wraz

## Werbiści (SVD)

Zgromadzenie Słowa Bożego,  
Societatis Verbi Divini (SVD)

Zgromadzenie zakonne powołane do pracy misyjnej, założone przez bł. Arnolda Janssen w 1875 r. W Polsce istnieje od 1892 r. Głównym zadaniem werbistów jest głoszenie słowa Bożego wszystkim ludziom. Pracują przede wszystkim tam, *gdzie Ewangelii w ogóle jeszcze nie głoszono, albo głosi się ją w niedostatecznym stopniu, albo gdzie Kościół miejscowy sam nie jest zdolny do życia.*

Strój werbistów to czarny habit, przepasany szerokim, czarnym pasem zwisającym po lewej stronie dwoma szarfami zakończonymi frędzlami.

Postulat mieści się w Górnej Grupie, nowicjat w Chłudowie, Misyjne Seminarium Duchowne w Nysie, Wydział Teologii w Pieniężnie.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński, KAI, Warszawa 1998, str. 123*

HS



Wśród seminarzystów, Czesław Golak – trzeci z lewej (zaznaczony kółkiem)



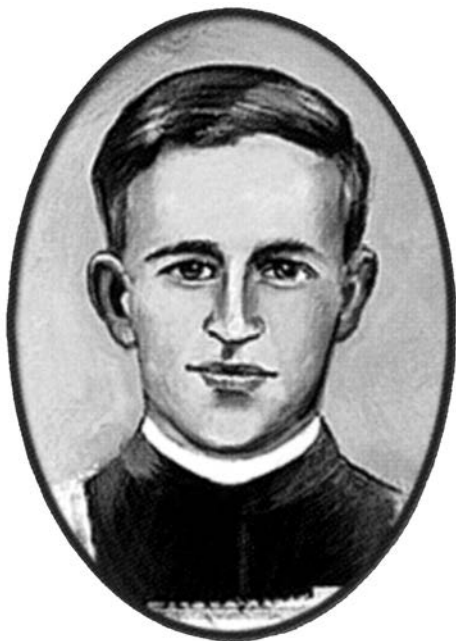
Podczas mszy św. w Pieniężnie (Misyjne Seminarium Księży Werbistów) 23.04.2008 r., zamykającej proces rogatoryjny (diecezjalny) 19 werbistów. Wśród wizerunków – drugi z lewej – Czesław Golak z parafii żabikowskiej



z grupą innych kleryków został internowany i 22 maja wywieziony do Dachau, a 2 sierpnia do Gusen (nr obozowy: 6207). Gdy w grudniu 1940 r. duchowni wrócili do Dachau, on wraz z 9 współbraćmi pozostał w Gusen. 7 miesięcy później, chory psychicznie na skutek obozowych przeżyć, rzucił się na druty wysokiego napięcia i poniósł śmierć.

W przetłumaczonej z języka niemieckiego przez werbistę o nazwisku

Bruno Kozieł książce: *Beträge zur Geschichte der Provincia Polonica Societatis Verbi Divini* (1972) – pod polskim tytułem *Wspominamy...* (1994) znajduje się biogram Sługi Bożego Czesława Golaka opracowany przez współwięźnia, wówczas kleryka Mariana Żelazka (SVD), sławnego poznanianina, nominowanego do Pokojowej Nagrody Nobla ojca trędowatych, który był naocznym świadkiem śmierci i przyjacielem Czesława Golaka. Podobnie



Rysowany portret Czesława Golaka wykorzystany m.in. w kalendarzu na 2012 r. wydanym przez werbistów

jak inni współwięźniowie, za jedynym pozostałym w Gusen duchownym – ks. Ludwikiem Bielerzewskim, o. Marian Żelazek twierdzi, że kleryk Golał umarł jako prawdziwy męczennik (ks. L. Bielerzewski był proboszczem parafii św. Jana Bosko w Luboniu po tragicznej śmierci ks. St. Streicha, 1938 r., skąd zabrano go do Gusen).

Kleryk Czesław, wrażliwy, uzdolniony muzycznie (najbardziej z braci Golałków; grał na skrzypcach i akordeonie), z natury był żywy i radosny. *Już jako uczeń w Górnej Grupie starał się o to, by inni śmiali się do rozpuku.* Takim zapamiętano go też z czasów nowicjatu w Chłudowie i początków uwięzienia w Gusen. *Gdy nasi współbracia schodzili się w wolny, niedzielny wieczór w jednej izbie, siadał na najwyższym, trzecim pięttrze łóżka i nadał ton. Jego radość zarażała drugich.*

*A gdyśmy później razem się modlili, był jednym z najaktywniejszych.*

Gdy duchowni zostali z powrotem przeniesieni do Dachau, frater Golał wraz z kilkoma współbraćmi zorganizował tajny apostołat wśród więźniów. *Codziennie gromadził kilku świeckich, odmawiał z nimi modlitwy poranne i wieczorne. W niedziele organizował nabożeństwa bez księdza. Na Wielkanoc 1941 r. przygotowywał małe grupy więźniów (od 5 do 10) do spowiedzi świętej; pod koniec spotkali się na otwartej przestrzeni na uboczu, a Cz. Golał starał się o to, by zjawił się ks. Bielerzewski i udzielił generalnej absolucji, bez prywatnej spowiedzi, bo przecież wszyscy żyli ciągle w niebezpieczeństwie śmierci.*

Na początku lata 1941 r. u młodego i pełnego życia kleryka zaczęły być widoczne objawy depresji. Schudł i stracił siły. Opanował go niepokój i wewnętrzne rozterki. Powtarzał, że *wszystko stracone*. Depresja pogłębiała się gwałtownie. Kiedy w obozie ogłoszono sporządzanie listy inwalidów, których miano przewieźć do specjalnego dla nich domu w Dachau, Golał zapisał się także. Odżył, gdy znalazł się w gronie szczęśliwców, którzy mieli wyjechać. Tymczasem transport odwołano, uznanych za inwalidów skomasowano w oddzielnych blokach. Zmniejszono im i tak już głodowe racje żywnościowe i pędzono do najcięższych robót, skazując ich tym samym na śmierć. To zdarzenie pogorszyło stan psychiki kleryka. Stracił umiejętność modlenia się. Uważał, że nie jest godzien modlić się, bo zabiegając o wpisanie na listę inwalidów sprzeciwił się woli Bożej.

Współbracia postarali się o przydzielenie Golał do lżejszej pracy, ale niedługo po tym karnie skierowano go do noszenia kamieni, *bo nieobecny duchem zrobił przerwę w pracy.* Do tego

dołączyło się maltretowanie go przez obozowego kapo. Pomieszanie zmysłów kleryka pogłębiało się. *Był zdania, że on winien jest wszelkiego zła, które się w obozie popelnia, a także chorób i śmierci. Taki grzesznik nie zasługuje na chleb. Nie przyjmował jedzenia.* Podjął 3 próby samobójcze, z których ostatnia zakończyła się śmiercią. Kiedy po raz pierwszy usiłował rzucić się na druty wysokiego napięcia otaczające obóz, przeszkadzili mu hiszpańscy więźniowie. Za drugim razem powstrzymał go blokowy. Wczesnym ranem 25 lipca 1941 r. współbracia zobaczyli ciało Czesława Golaka *rozciągnięte na ziemi przy płocie; ręce ścisnęły mocno naładowany drut. Ks. Bielerzewski powiedział to, co myśmy myśleli: On nie był odpowiedzialny za ten krok. On umarł jako prawdziwy męczennik.*

W rodzinie długo nie znano prawdziwej przyczyny śmierci Czesława. Myślano, że umarł na serce. Właściwe wiadomości nadeszły dopiero po wojnie.

Cytaty pochodzą z „*Beträge zur Geschichte der Provincia Polonica Societatis Verbi Divini*” – Bruno Kozieł (1972).

Na podstawie „*Sługa Boży Czesław Golak*” w „*Wieści Lubońskie* 01-2006, str. 17 oraz „*Luboń ma kolejnego Sługę Bożego!*” w „*Wieści Lubońskie*” 05-2008, str. 28

Hanna Siatka

### **Hernes Cecylia (1902-1974)** **(parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

**siostra miłosierdzia ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo**  
**ur. 23 listopada 1902 r. w Luboniu,**  
**zm. 7 czerwca 1974 r. w Gdyni**  
**śluby zakonne przyjęła 5 stycznia 1934 r.**

Była najmłodszym z ośmiorga dzieci lubońskiego gospodarza Antoniego Hernesa i Marianny z d. Maciejewskiej. Jej starsze rodzeństwo to: Władysław, Anna Pawlicka, Leokadia Iczakowska, Apolonia Antoniewicz, Maria Matysiak, Józef, Weronika Pacyńska. Córka jej rodzonyj siostry Anny – Maria – również należała do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (czytaj też: *Pawlicka Maria* na str. 249).



Cecylia Hernes – przyszła zakonnica



W szpitalu pw. św. Wincentego w Gdyni. Siostra Cecylia Hernes (siedzi z prawej) w charakterystycznym czepku noszonym przez siostry miłosierdzia do 1964 r.



Siostra Cecylia Hernes jako pielęgniarka – stoi z prawej

Chrzest święty Cecylii odbył się 25 listopada 1902 r. w kościele w Wirach. Do Zgromadzenia szarytek wstąpiła 27 listopada 1928 r. Postulat odbyła w klasztorze przy szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu na ul. Długiej, a seminarium skończyła w domu prowincjalnym Zgromadzenia w Chełmnie. Śluby złożyła 5 stycznia 1934 r.

Była pielęgniarką. Najpierw opiekowała się chorymi w Środzie (1929-1931), a potem, z przerwą przypadającą na



Cecylia Hernes w roku 1920

### Siostry miłosierdzia (szarytki, wincentki)

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia  
św. Wincentego à Paulo

Charyzmatem sióstr miłosierdzia (fr. „charite” – miłosierdzie) jest służba Chrystusowi w ubogich, który realizują przez pracę w szpitalach, domach opieki, zakładach opiekuńczo-leczniczych, ośrodkach wychowawczych, naukę religii w szkole i pracę charytatywną w parafii. To zgromadzenie żeńskie założyli w XVII w. we Francji św. Wincenty à Paulo i św. Ludwika de Marillac.

Charakterystyczny strój szarytki to granatowe: habit  $\frac{3}{4}$  i welon.

Najbliżej Lubonia położony dom prowincjalny znajduje się w Chełmnie; w Poznaniu domy szarytek mieszczą się na ul. Długiej 1, Szymańskiego 6, Sielskiej 13, Mariańskiej 24/28 i Mińskiej 14.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński, KAI, Warszawa 1998, str. 328*

HS

okres okupacji hitlerowskiej (listopad 1939 – kwietnia 1945), w Szpitalu św. Wincentego w Gdyni. Podczas wojny przebywała w Prowincji Warszawskiej. Do pracy w gdyńskim szpitalu powróciła z pierwszą grupą sióstr 24 kwietnia 1945 r. Zmarła 7 czerwca 1974 r. w Gdyni, gdzie została pochowana.

*Na podstawie danych z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Chełmnie*

Hanna Siatka

**Jurga Bolesław (1933-1995)**  
**(parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

prałat, Kapelan Honorowy Metropolity Poznańskiego, założyciel i długoletni proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza przy ul. Nowina w Poznaniu

ur. 9 czerwca 1933 r. w Lasku, zm. 15 lipca 1995 r. w Poznaniu  
wyświęcony 30 maja 1957 r.

*Sercem i rodziną był związany z Luboniem. Pochodził z bardzo religijnej rodziny, z domu przy ul. 1 Maja 4 w Lasku, wybudowanym przez rodziców: Franciszka i Antoninę Jurgów*



Bolesław Jurga przed wstąpieniem do seminarium



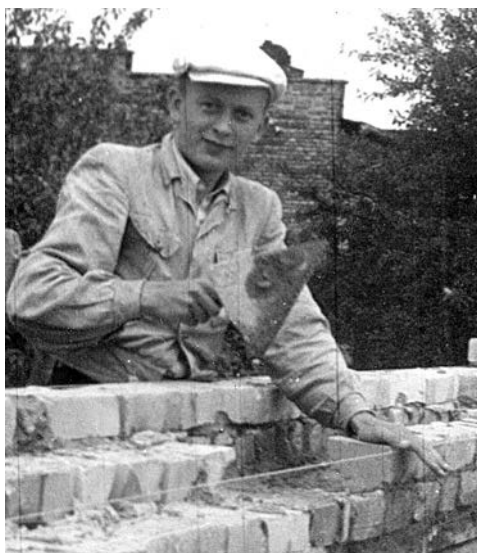
ks. Bolesław Jurga fot. Hanna Łuczak „PK”

(matka z d. Tritt). Ojciec wywodził się ze Śremu i był robotnikiem w Zakładach Chemicznych dr. Romana Maya, a wcześniej uczestnikiem Powstania Wielkopolskiego. Od 1958 r. działał w Społecznym Komitecie Budowy Kościoła w Lasku i przez 11 lat walczył o jego powstanie. Zbudował kaplicę, ale władza komunistyczna ją zburzyła. Bolesław był drugim z czworga dzieci państwa Jurgów, po Halinie (1931-1974, po mężu Kurpisz). Po nim urodziła się Jadwiga (1943) i Wiktor (1948-1952).

Osobowość duchowa przyszłego księdza kształtowała się w warunkach okupacji. Pierwsze wzorce życia chrześcijańskiego przekazali mu rodzice, dalsze – Koło Ministrantów przy kościele w Wirach (dla Lasku wówczas świątynia parafialna – czytaj: *Wstęp* na str. 195). Podczas wojny zaczął uczęszczać do szkoły w Lasku, ukończył ją 1947 r. Równocześnie, jako 12-letni chłopiec, w 1945 r. został członkiem założonego

przez starszych kolegów w 1944 r. Koła Ministrantów (czytaj: *Z rodowodem wirowskim* na str. 240). W latach 1949-1951 był jego prezesem. Uczęszczał wtedy do Państwowego Gimnazjum i Liceum Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Maturę zdał 2 maja 1951 r. Czując w sobie powołanie kapłańskie, 27 czerwca 1951 r. skierował do ks. abp. Walentego Dymka prośbę o możliwość podjęcia studiów w Seminarium Duchownym, które rozpoczął 1 października 1951 r. w Gnieźnie, a od 22 września 1953 r. kontynuował w Poznaniu. – *Wakacje i wszelkie przerwy w nauce poświęcał rodzicom. Przyjeżdżał do Laszku i pomagał im w pracy (...), a także współpracował nadal ze środowiskiem laskowskim.*

30 maja 1957 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pierwsze kroki jako kapłan



Kleryk Bolesław Jurga pomaga przy rozbudowie rodzinnego domu na ul. 1 Maja (1952 r.)



Dzień prymicji – czerwiec 1957 r. Na pierwszym planie ks. Bolesław Jurga. Z lewej ks. Lech Paluch – ówczesny proboszcz parafii pw. św. Floriana w Wirach. Od prawej: Franciszek Borowiak – zasłużony kościelny z Wir, ks. Michał Maciołka, ks. Marian Maciołka. W drzwiach rodzice: Antonina i Franciszek Jurgowie





Rodzina Jurgów, r. 1957  
– od lewej: ks. Bolesław,  
matka – Antonina, siostra  
Jadwiga, ojciec – Franci-  
szek i siostra Halina

stawał podczas miesięcznego zastępstwa w parafii w Luboniu. 1 sierpnia 1957 r. został wikariuszem w Zaniemysłu, a 1 września 1960 r. w parafii pw. św. Marcina w Poznaniu. Po pięciu latach trafił do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i św. Floriana na poznańskich Jeżycach. Przez 15 dni września 1965 r. pełnił też zastępczo stanowisko wikariusza w Modrzu (dekanat Stęszew). Od 2 lipca 1968 r. został powołany na wikariusza adiutóra przy kościele w Kotłowie, jednak ze względu na rozłam w tej parafii, stanowiska tego nie objął.

*Zasadniczy zwrot w jego życiu następuje w 1971 r., gdy (1 września) zostaje mianowany wikariuszem rezydentem przy kaplicy św. Barbary na cmentarzu jeżyckim.* Tworząc tam wspólnotę parafialną, studiuje jednocześnie na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu i 18 czerwca 1975 r. uzyskuje stopień licencjata teologii. Poza tym 15 grudnia 1980 r. zostaje wicedyrektorem Księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu, którą przez następnych 15 lat kieruje (jako prałat od 29.01.1990 do

19.01.1995 jest dyrektorem Księgarni). Dzięki znacznemu doświadczeniu w budownictwie sakralnym i kościelnym 15 września 1984 r. zostaje też członkiem Archidiecezjalnej Komisji Artystyczno-Konserwatorskiej. 9 września tego samego roku otrzymuje funkcję Kapelana Honorowego ks. abp. Jerzego Stroby. 31 grudnia 1985 r. mianowano go członkiem Kolegium Konsultorów i członkiem Rady Kapłańskiej. W tym czasie, od 24 maja 1981 r., jest już proboszczem powstałej jego staraniem parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza przy ul. Nowina w Poznaniu. Przez 18 lat, pokonując przeciwności ze strony ówczesnych władz i przyplacając je zdrowiem, czyni starania o pozwolenie na budowę kościoła. Potem stawia świątynię z zapleczem (biura, sale) oraz plebanię i przeżywa radość duszpasterzowania w nowym, wciąż upiększonym kościele.

Od 1992 r. choruje. Przechodzi w sumie 7 operacji. Cierpienie znosi z pokorą i oddaniem. Do końca swojego życia jest aktywny. Kończy tynkowanie kościoła i probostwa, uporządkowuje

Wybudowany ok. 1933 r. dom rodzinny Jurgów przy ul. 1 Maja 4 w Lasku, stan z ok. 1980 r.



teren wokół świątyni. Nie zapomina też o Lasku. W porozumieniu z siostrą Jadwigą aktem notarialnym z 7 września 1981 r. przekazuje dom po zmarłych rodzicach i rodzeństwie przy ul. 1 Maja 4 parafii św. Maksymiliana Kolbego w Lasku (pierwotna plebania tej parafii). Po 25 latach pracy przy ul. Nowina, ze względu na stan zdrowia, 1 lipca 1995 r. przechodzi w stan spoczynku. Wcześniej przestaje też być dyrektorem Księgarni św. Wojciecha. 15 lipca umiera. Pochowano go na cmentarzu jeżyckim, który po 40 latach, staraniem ks. Jurgi został ponownie otwarty dla pochówków.

*Na podstawie biogramu „Ksiądz Bolesław Jurga” autorstwa ks. Dominika Kużaja w „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 03-1996, str. 36; „Luboń i okolice – dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii” (2002), str. 215 oraz „Losy ludzi stąd” Stanisław Malepszak – „Więści Lubońskie” 10-1995, str. 9, „Przewodnik Katolicki” z 30.07.1995 r., str. 2*

*Hanna Siatka*

---

### **Kapelański Marek (1948) (parafia pw. św. Barbary)**

---

**Polska Misja Katolicka we Francji,  
proboszcz  
ur. 16 lipca 1948 r. w Kcyni  
wyświęcony 8 grudnia 1984 r.**

Przebywał w Luboniu w latach 1962-1981. Przybył tu z rodziną z Kcyni. W Luboniu do dziś mieszkają: matka Irena Kapelańska z d. Sołtysiak (pochodząca z Torunia) oraz starsza siostra – Hanna Ziółkowska (mgr ekonomii, właścicielka sklepu wielobranżowego przy ul. 11 Listopada) z rodziną. Zmarły w 1977 r. ojciec – Kazimierz Kapelański – pochodził z Poznania i był głównym księgowym. Młodszy brat Maciej (z zawodu ogrodnik, właściciel pierwszych w Luboniu delikatesów *Demon*, dziś *Delmon*), był lubońskim radnym. Sprawował mandat od 1998 do 1999 r., kiedy zmarł. Najmłodsza z rodzeństwa – Bożena – zginęła tragicznie w wieku 12 lat. Dziadek ks. Marka ze strony matki – Franciszek Sołtysiak – był dziennikarzem i posłem na Sejm II RP (1922-1927) z ramienia Związku Ludowo-Narodowego.

## Polskie Misje Katolickie

Są częścią Kościoła. Na terenie Europy mają swoje siedziby w Anglii, Belgii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Norwegii, Niemczech, Włoszech, Szkocji, Szwajcarii, Szwecji. Jedną z nich, najstarszą jest Polska Misja Katolicka we Francji.

Otoczają duszpasterską opieką i troską rodaków przebywających na obczyźnie, podtrzymują dziedzictwo kulturalne i religijne wśród Polonii oraz łączność z Kościołem lokalnym. Za wypełnienie tych misji odpowiedzialny jest Rektor i jego najbliżsi współpracownicy, delegaci regionalni, kapelani, księża i siostry zakonne oraz świeccy zaangażowani w różnych dziedzinach.

*Na podstawie oficjalnej strony internetowej: Polska Misja Katolicka we Francji*

HS

Po studiach stomatologicznych Marek Kapelański przez 10 lat pracował zawodowo. Ukończył w Poznaniu Papieski Wydział Teologiczny, po czym w 1981 r. wyjechał do Paryża, gdzie odbył studia teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. Aktualnie pracuje jako proboszcz w Alzacji.

*Na podstawie informacji od siostry – Hanny Ziółkowskiej*

Hanna Siatka

*Ks. Marek Kapelański nie zgodził się na publikację szerszej informacji na swój temat.*

## Lange Włodzimierz (1946) (parafia pw. św. Jana Bosko)

**Kanonik Kapituły Konkatedralnej, proboszcz Konkatedry pw. św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze  
ur. 18 lutego 1946 r. w Poznaniu  
wyświęcony 30 kwietnia 1978 r.**

Dzieciństwo spędził w Luboniu. Mieszkał z rodziną najpierw przy ul. Dąbrowskiego, potem w domu parafialnym parafii św. Jana Bosko (ojciec był kościelnym). W lubońskiej świątyni otrzymał sakramenty i był ministrantem. Po ukończeniu szkoły średniej i zdaniu matury przez 8 lat pracował na Politechnice Poznańskiej. W tym czasie związał się też ze studenckim chórem Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Ku zdziwieniu swojego środowiska w 1972 r. podjął decyzję o wstąpieniu do Seminarium Duchownego. Chciał studiować w Poznaniu, ale po



Ks. kan. Włodzimierz Lange – proboszcz Konkatedry Zielonogórskiej

Ks. Włodzimierz Lange podczas sumy odpustowej w kościele pw. św. Jana Bosko 31 stycznia 2004 r. Z lewej proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko – ks. kan. Karol Biniąś, z prawej – Sławomir Wojciak fot. Piotr P. Ruszkowski



wizycie u kolegi z rodzinnej parafii – kleryka Jana Pawlaka – odbywającego formację kapłańską w Gościkowie-Paradyżu (diecezja gorzowska), również wstąpił do tego seminarium (czytaj też *Pawlak Jan* na str. 245). Przebywał tam do przyjęcia święceń kapłańskich, które otrzymał 30 kwietnia 1978 r. w katedrze Gorzowskiej z rąk Sługi Bożego bp. Wilhelma Pluty. Posługę duszpasterską rozpoczął w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Gorzowie Wlkp., gdzie był wikariuszem przez 2 lata. Następnie przez prawie 6 lat pracował w parafii

pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Sulechowie. W 1986 r. został proboszczem nowo utworzonej parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Bobowicku k. Międzyrzecza, gdzie budował kościół wraz z probostwem. 25 marca 1992 r. Ojciec Św. Jan Paweł II dokonał reorganizacji diecezji polskich. M.in. z rozległej diecezji gorzowskiej ustanowił diecezję szczecińsko-kamińską, koszalińsko-kołobrzeską oraz zielonogórsko-gorzowską. Stolicę diecezji zielonogórsko-gorzowskiej przeniósł z Gorzowa Wlkp. do Zielonej Góry, natomiast najstarszy (XIII-wieczny) kościół pw. św.



Podczas mszy św. w kościele pw. św. Jana Bosko 3 czerwca 2005 r., inaugurującej obchody 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 3, której ks. Włodzimierz Lange jest absolwentem. Z lewej proboszcz parafii św. Jana Bosko w latach 1974-1997 – ks. kan. Stefan Patryas, z prawej – obecny proboszcz ks. kan. Karol Biniąś



Wśród Papuasów. Jadąc w 2001 r. z wizytą do misjonarzy pracujących w Papui Nowej Gwinei. Włodzimierz Lange zabrał m.in. drobiazgi podarowane przez lubońską Szkołę Podstawową nr 1

Jadwigi Śląskiej podniósł do godności konkatedry. Jej proboszczem, ówczesny biskup – ks. Józef Michalik – ustanowił ks. Włodzimierza Lange. Tę funkcję lubonianin pełni do dziś.

Ks. Lange utrzymuje kontakty z przyjaciółmi z czasów dzieciństwa i swojej młodości. Często bywa w Luboniu, m.in. z okazji uroczystości organizowanych w rodzinnej parafii pw. św. Jana Bosko oraz obchodów Wszystkich Świętych. Chętnie odwiedza groby swoich bliskich oraz znanych mu mieszkańców miasta. Pochyliła się też nad mogiłą swojego śp. proboszcza, ks. Teodora Nogali, którego styl życia kapłańskiego wpłynął na jego decyzję wstąpienia do Seminarium Duchownego. Jest fundatorem figury Matki Boskiej Królowej Świata do pierwszej w Luboniu przydrożnej kapliczki przy ul. Nad Żabinką, inicjatorką budowy której była jedna ze szkolnych koleżanek ks. Lange – Danuta Piestrzyńska.

*Na podstawie oficjalnej strony WWW parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Zielonej Górze oraz wywiadu z ks. Włodzimierzem Lange*

*Hanna Siatka*

---

**Ławniczak Wanda (1944)**  
siostra Krzysztofa  
(parafia pw. św. Barbary)

---

**służebniczka ze Zgromadzenie Sióstr Służebniczek NMP – imię zakonne: Krzysztofa**  
**ur. 18 czerwca 1944 r. w Żabikowie**  
**śluby zakonne przyjęła 3 maja 1985 r.**

Pochodzi z licznej rodziny żabikowskiej. Rodzice – Kazimierz i Anna z d. Labrzycka, lubonianie – mieli czterech synów i dwie córki: Ryszard (mieszka w Luboniu przy ul. Szkolnej), Zdzisław (Poznań), Jerzy (mieszkał w Pleszewie, nie żyje), Wanda (s. Krzysztofa), Jan (Luboń, ul. Źródłana), Anna (po mężu Suchowiak, mieszka w Luboniu, ul. Narutowicza).

W pierwszych latach dzieciństwa Wandy rodzina Ławniczaków mieszkała przy ul. Kościuszki, dlatego dziewczynka rozpoczęła naukę w Szkole Podstawowej nr 2 (pod okiem wspaniałego pedagoga – Barbary Mikołajewskiej). Następnie przeprowadzili się na ul. Szkolną 6, gdzie dotąd mieszka brat s. Krzysztofy – Ryszard.

Siostra Krzysztofa (Wanda Ławniczak) wśród dzieci z Ochronki im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Zaniemyślu



Od tamtej pory Wanda uczęszczała więc do Szkoły nr 1. W placówce tej przez wiele lat działała potem w ZHP (Związek Harcerstwa Polskiego), pełniąc funkcje wychowawcze w ramach Hufca Poznań-Powiat, Hufca Luboń

oraz w Chorągwi Wielkopolskiej. Jej nauczycielami w SP 1, a później również współpracownikami, byli ówczesny kierownik szkoły – Franciszek Sytniejewski oraz Irena Ulanowska.

### Siostry służebniczki

Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej

Pierwsze w Polsce zgromadzenie zakonne o charakterze czynnym założone (3 maja 1850 r. w Podrzeczu k. Gostynia Wlkp.) przez osobę świecką – bł. Edmunda Bojanowskiego. Podzielone na 4 gałęzie: wielkopolskie, starowiejskie, śląskie i dębickie. Podstawowym celem sióstr jest służba na wzór Chrystusa, szczególnie dzieciom, chorym i ubogim, wychowywanie dzieci i młodzieży.

Strój służebniczek wielkopolskich: ciemnoniebieski habit, na nim czarny szkaplerz, biały pektoralik i zawieszony na tasiemce krzyżyk, u boku różaniec; na głowie biały czepek i ciemnoniebieski welon; płaszcz lub kurtka koloru granatowego.

W Luboniu znajduje się dom generalny wielkopolskiej gałęzi Zgromadzenia Sióstr Służebniczek.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński, KAI, Warszawa 1998, str. 318*

HS



Wanda  
Ławniczak –  
opiekunka  
harczerzy  
w SP 1

Oprócz działania w harcerstwie Wanda Ławniczak angażowała się też w pracę społeczną dla miasta. Dwukrotnie (w kadencjach 1969-1973 i 1973-1977) była radną Miejskiej Rady Narodowej. Pracowała wówczas w Zakładach Graficznych Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (z zawodu była intrologiatorem).

We wszystkim, co robiła, przeżywały wartości moralne i duchowe. Chciała czynić więcej dobra, stąd jej zbliżenie do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w rodzimym Żabikowie, którego założyciel – bł. Edmund Bojanowski – imponował jej duchem i czynem. W sierpniu 1982 r. wstąpiła do Zgromadzenia. Odbyła roczny nowicjat w Pleszewie. Potem powróciła do Żabikowa. Pierwsze śluby złożyła 3 maja 1985 r.

Przez cały czas pracuje wśród dzieci. Będąc w zakonie ukończyła studium katechetyczne, katechetykę specjalną i 2-letnie studium oligofrenopedagogiki

(nauczanie i wychowanie upośledzonych umysłowo). Do 1989 r. prowadziła katechezę w parafii Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej w Śmiglu. Następnie przez kilkanaście lat pracowała w Domu Dziecka w Gnieźnie, a od 9 lat opiekuje się najmłodszymi w Ochronce im. bł. Edmunda Bojanowskiego przy Domu Zgromadzenia w Zaniemyślu.

*Na podstawie wywiadu z s. Krzysztofą Ławniczak*

*Hanna Siatka*

**Maciołka Marian (1934-1996)**  
**(parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

**dziekan dekanatu krobkiego, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Krobii**

**ur. 31 stycznia 1934 r. w Lasku, zm. 18 maja 1996 r. w Krobii**  
**wyświęcony 31 maja 1958 r.**

Urodził się w Lasku przy ul. Piaskowej 19 (parafia Wiry), dokąd rodzice (Jan i Elżbieta z d. Karaś) przybyli z parafii Kunowo pod Gostyniem. Na terenie dzisiejszego Lubonia – we wsi Żabikowo, przy ul. Kolejowej 14 (dziś ul. Powstańców Wlkp. 61 i 63) – mieszkał już wtedy wraz z rodziną brat matki – Stanisław Karaś (obecnie dom zajmuje m.in. córka Stanisława Karasia – Helena Wasielewska z córką Małgorzatą i jej rodziną). Elżbieta Karaś przyjechała tu w 1929 r., zamieszkała w domu brata i podjęła pracę w Zakładach Ziemniaczanych (szyla m.in. worki na potrzeby krochmalni). W 1932 r. (1933 r.) kupiła od kolejarzy Wawrzyniaków działkę przy ul. Piaskowej, gdzie wraz z matką – Józefą Karaś – rozpoczęła budowę domu. W Poznaniu przebywał już wtedy jej przyszły mąż – Jan Maciołka. Pomagał w firmie transportowej (konnej), którą jego ojciec – Jan Maciołka (senior) – założył po powrocie z Westfalii. Pochodzących z jednej wsi Elżbietę i Jana poznał ze sobą kuzyn ojca – Stanisław Sędziak. Wzięli ślub i razem już budowali dom w Lasku, gdzie przyszły na świat ich dzieci.

Rodzina Maciołków była liczna i pobożna. Z szóstki dzieci dwóch synów – Marian i młodszy od niego Michał zostali kapłanami (czytaj: *Maciołka Michał* na str. 234). Zarówno oni jak i pozostali bracia: Jan (2 dzieci, mieszka w Łęczycy), Zdzisław (wdowiec, 3 córki,



Ks. Marian Maciołka w 1977 r.

mieszka Poznań Starołęka) i Franciszek (1 córka; mieszka w Łęczycy) byli ministrantami. Wszyscy, wraz z najmłodszą Barbarą (po mężu Miecznikiewicz, 1 syn; mieszka w Luboniu, ul. Piaskowa 19), zostali przez rodziców nauczenni modlitwy i podstaw wiary.

Pierwsze sakramenty otrzymał Marian w kościele parafialnym w Wirach. W grudniu 1944 r. został ministrantem. Należał do grupy założycieli wirowskiego Koła Ministrantów (patrz: *Z rodowodem wirowskim* na str. 240). – Był w kole skarbnikiem i instruktorem młodszych kolegów. Równocześnie działał też w harcerstwie. W tym czasie zrodziło się w jego sercu pragnienie kapłaństwa, które dojrzało w okresie uczęszczania do Szkoły Podstawowej w Lasku i do Państwowego Liceum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Po ukończeniu liceum i maturze (29 maja 1953 r.)





Zdjęcie rodzinne. Od lewej stoją: Michał, ojciec Jan i Marian. Siedzi matka Elżbieta z 4-letnią Barbarą na kolanach, obok niej Franciszek

zgłosił się do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Przez rok studiował w Gnieźnie, potem w stolicy Wielkopolski. Świecenia kapłańskie przyjął z rąk abp. Antoniego Baraniaka 31

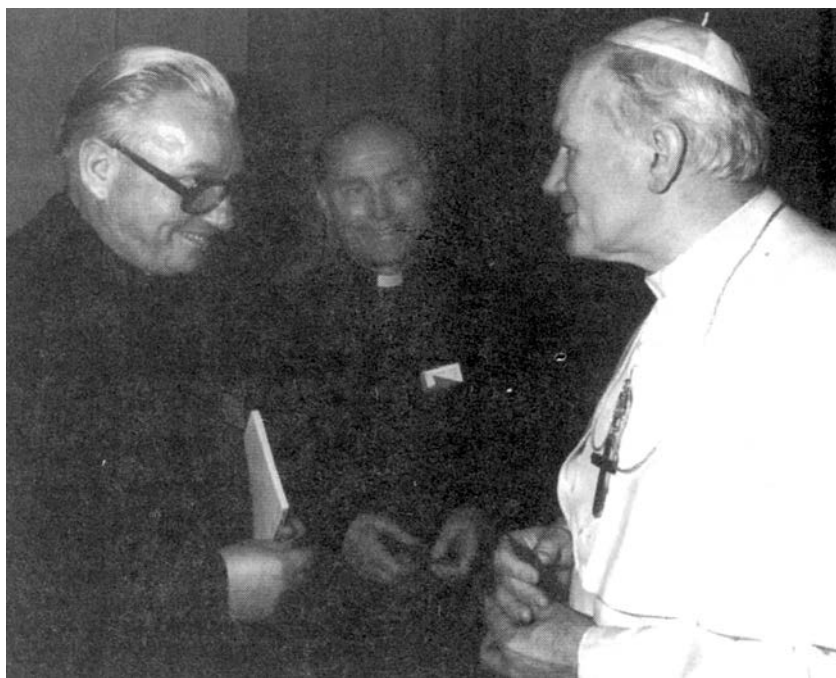
maja 1958 r. – *Był człowiekiem pełnym serdeczności (...) Bóg obdarzył go wyjątkową zdolnością nawiązywania kontaktu z ludźmi i zaprzyjaźniania się z nimi; ponadto zrównoważony i stanowczy, spokojny, sumienny i... dowcipny.*



Ks. Marian Maciołka (od lewej) – wikariusz w Krotoszynie – z młodszym bratem – ks. Michałem – w roku 1963

Przez pierwsze 3 lata kapłaństwa pracował jako wikariusz w Bninie, przez kolejne cztery – w Krotoszynie. 1 lipca 1965 r. został powołany do służby w Obornikach, a po roku do Ostrzeszowa. W 1968 r. trafił jako wikariusz do parafii św. Stanisława w Ostrowie Wlkp. 1 lipca 1971 r. został proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Maniewie. Tu odremontował dach kościoła, zaadaptował prezbiterium do nowej liturgii, zamontował nagłośnienie, a na plebanii – instalację elektryczną i sanitariaty. Przeprowadził też renowację kaplicy w Ocieszynie. W tym czasie pojawiły się u niego kłopoty ze wzrokiem, przez które m.in. uległ wypadkowi samochodowemu. Ówczesne władze wykorzystały to do próby nakłonienia ks. Mariana Maciołka do współpracy ze służbami bezpieczeństwa. Zdecydowanie odmówił. 15 grudnia 1977 r. przeszedł na probostwo w Biezdrowie, gdzie przeprowadził konserwację

Bracia Maciołkowie – księża Marian (od lewej) i Michał (w głębi) – na spotkaniu z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w kwietniu 1984 r.



cudownego Krzyża i remont plebanii. Ostatnią jego placówką proboszczowską była parafia pw. św. Mikołaja w Krobii, gdzie trafił 1 czerwca 1981 r. Odremontował tam świątynię pw. św. Ducha oraz odbudował wieżę kościelną. Tu spotkały go ponownie szykany ze strony władz. W sprawie tzw. „wojny krzyżowej w Krobii” był wzywany na przesłuchania do Komendy Wojewódzkiej MO w Lesznie. O zdarzeniach tych informowało 28 października 1982 r. nawet *Radio Wolna Europa*. Od 8 listopada 1986 r. przez 5 lat był dziekanem dekanatu krobkiego. W 1991 r. z powodu złego stanu zdrowia zrezygnował z tej funkcji. Pogłębiła się u niego cukrzyca. 30 czerwca 1992 r. przestał być również proboszczem i przeszedł na emeryturę. Pozostał jednak w Krobii, gdzie najlepiej się czuł. Wciąż był czynnym kapłanem. Pomagał w duszpasterstwie, zastępował innych księży, spowiadał.

18 maja 1996 r. zmarł w wieku 62 lat. Czuwała przy nim jego matka, która 12 godzin później sama odeszła do Pana. Po nabożeństwie pod przewodnictwem bp. Zdzisława Fortuniaka w kościele krobkim 21 maja 1996 r. odbyły się kierowane przez tego samego biskupa uroczystości pogrzebowe w kościele w Wirach. Kazanie wygłosił były proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Kolbego w Lasku – ks. kan. Marian Mikołajczak, przyjaciel rodziny Maciołków. Ks. Marian spoczął wraz matką na cmentarzu w rodzinnej parafii (Wiry).

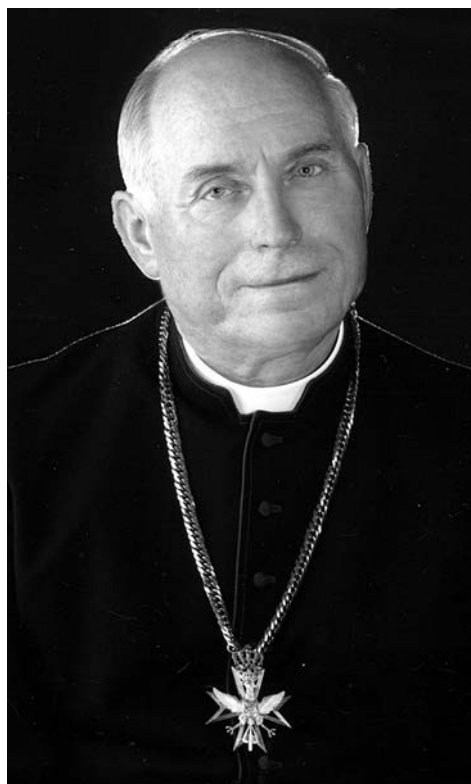
*Na podstawie „Maryś Maciołka” w „Wieści Lubońskie” 09-1996, str. 10, biogramu „Ksiądz Marian Maciołka” autorstwa ks. Andrzeja Kościańskiego w „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 03-1997, str. 37 oraz wywiadu z bratem, ks. Michałem Maciołką*  
Hanna Siatka

**Maciołka Michał (1936)**  
**(parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

**dr mariologii, Prałat Honorowy Jego Świątobliwości Papieża, Kanonik Honorowy Kapituły Katedralnej w Poznaniu, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Poznaniu  
ur. 18 września 1936 r. w Lasku  
wyświęcony 26 maja 1960 r.**

Księdza Michała, podobnie jak jego starszego brata Mariana, również duchownego (czytaj: *Maciołka Marian na str. 231*), ukształtowały trzy pielęgnowane przez ich rodziców wartości: nauka, wiara i Ojczyzna, a także Koło Ministrantów w rodzinnej parafii w Wirach (czytaj: *Z rodowodem wirowskim na str. 240*). Służbę przy ołtarzu rozpoczął w wieku 8 lat. Pełnił w Kole odpowiedzialne funkcje. Mając 13 lat (1949 r.) był już grupowym, a niedługo potem skarbnikiem i wiceprezesem. W listopadzie 1951 r. został prezesem Koła, po Bolesławie Jurdze (czytaj: *Jurga Bolesław na str. 222*), i był nim do 1954 r., w którym wstąpił do Seminarium Duchownego. Na początku drogi kapłańskiej było już wówczas aż pięciu członków prężnej grupy ministranckiej z Wir.

Na powołanie ks. Michała wpływ miały nie tylko wspomniane wyżej czynniki. Jak sam pisze, *zrodziło się ono bardziej pod wpływem licznych spotkań, rozmów, a nawet debat ze starszym kolegą ministrantem, który już był klerykiem – Januszem Szajkowskim* (czytaj: *ks. Janusz Szajkowski na str. 261*). W maju 2010 r. upłynęło 50 lat odkąd wszedł na drogę kapłaństwa. Była ona umiejętnym łączeniem przez ks. Michała Maciołkę pracy duszpasterskiej, naukowej oraz publicystyczno-wydawniczej.



Ks. Michał Maciołka – Prałat Honorowy, Kanonik Kapituły Katedralnej w Poznaniu z krzyżem Kapituły na piersiach. Dla rodziny i bliskich pozostał Geniem Maciołką (Eugeniusz – drugie imię księdza)

Ukończył poznańskie Liceum im. Karola Marcinkowskiego w trudnym okresie stalinowskim (1949-1953). Zdał maturę nie mając jeszcze 17 lat. Z uwagi na młody wiek, nie przyjęto go od razu do seminarium. Przez rok pracował więc w Zakładach Ziemiarczanych w Luboniu, co uważa za bardzo cenne doświadczenie. 22 września 1954 r. rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Arcybiskupim Seminarium Duchownym. Fascynowały go wtedy zwłaszcza historia i dogmatyka. Tu zrobił też pierwsze kroki w pracy redakcyjnej i publicystycznej (gazetka



Po mszy prymicyjnej w kościele w Wirach (29 maja 1960 r.). W drugim rzędzie od lewej: ks. Marian Maciołka (brat), matka Elżbieta, ks. Michał Maciołka, przed nim siostra Barbara Maciołka (po mężu – Miecznikiewicz), ojciec Jan, ks. Jan Musielak (czytaj też: *Musielak Jan* ma str. 238). W trzecim rzędzie od lewej: ks. Bolesław Jurga (czytaj: *Jurga Bolesław* na str. 222), NN, ks. Stefan Tomaszewicz (w okularach z prawej), ks. Janusz Szajkowski, ks. Antoni Lewek (późniejszy profesor Uniwersytetu Stefana Wyszyńskiego)

„Refleksy”). 26 maja 1960 r. odebrał święcenia kapłańskie z rąk abp. Antoniego Baraniaka, a 29.05.1960 r. odprawił swoją mszę prymicyjną w kościele pw. św. Floriana w Wirach. Do ołtarza prowadził go ks. proboszcz Stefan Tomaszewicz – późniejszy dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego.

Pierwszą parafią wikariuszowską był Lwówek. Tam ks. Michał zorganizował m.in. grupę teatralną, która wystawiła sztukę Józefa Korzeniowskiego *Karpaccy górale*. Po roku został skierowany na studia specjalistyczne z dogmatyki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1961-1967). – *Na Wydziale*

*Teologicznym wykladał wtedy m.in. Sługa Boży ks. Wincenty Granat, znany na świecie mariolog o. Andrzej Krupa OFM (franciszkanin), a na Wydziale Filozoficznym – ks. prof. Karol Wojtyła i o. Albert Krąpiec OP (dominikanin). Studia teologiczne ukończył ks. Maciołka pracą doktorską z mariologii napisaną pod kierunkiem o. A. Krupy: *Nauka polskich teologów o Maryi jako nowej Ewie (XIII-XVII wiek)*. Po powrocie z Lublina przez rok pracował przy organizowaniu parafii św. Jana Chrzciciela w Lesznie. Od 1968 r. rozpoczął swoją przygodę życiową w duszpasterstwie akademickim, zakończoną w 1975 r.*



Dzień prymicji (29.05.1960 r.). W pierwszym rzędzie od lewej: Franciszek Maciołka (brat), matka Elżbieta Maciołka, ks. Michał Maciołka, ojciec Jan Maciołka, siostra Barbara Maciołka. W drugim rzędzie od lewej: Zdzisław Maciołka (brat), ks. Stefan Tomaszewicz, ks. Jan Krupik – nauczyciel religii w LO im K. Marcinkowskiego, ks. Marian Maciołka (brat; wówczas wikariusz w Bninie), Jan Maciołka (brat)

(2 lata przy kościele Wszystkich Świętych na Grobli w Poznaniu, 5 lat w parafii św. Stanisława Kostki w Poznaniu) połączoną z pracą wykładowcy teologii dogmatycznej i mariologii (Papieski Wydział Teologiczny 1968-1997, a potem Wydział Teologiczny UAM 1997-2003) oraz z działalnością publicystyczną („Przewodnik Katolicki” – m.in. cykl artykułów *Rozmowy o wierze*). W latach 1968-1970 działał też w zespole przy Komisji Episkopatu ds. Katechizacji przygotowującym program nauczania dla szkół średnich.

W 1974 r. rozpoczął pracę w redakcji „Przewodnika Katolickiego”, co dało początek wielkiej życiowej pasji ks. Maciołki – działalności redakcyjnej

i publicystycznej, a od 1980 r. również poligraficznej (w latach 1981-1990 ks. Michał był dyrektorem Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, w latach 1998-2003 – przewodniczącym Rady Nadzorczej Drukarni i Księgarni św. Wojciecha). Doświadczenie w tej dziedzinie zostało wykorzystane przez zwierzchników kościelnych do powierzenia ks. Maciołce funkcji ogólnopolskich, m.in. delegata Prymasa ds. poligrafii kościelnej (1984-1990), głównego koordynatora pomocy Zachodu dla drukarni w Polsce, członka Zespołu Roboczego przy Episkopacie Polski ds. rozmów z rządem PRL-u w sprawach wydawniczych i poligraficznych oraz członka Rady Prasowej przy premierze (był



Dzień I Komunii św. w Wirach – 26 maja 1946 r.

pierwszym księdzem, który wszedł do tej Rady). Jako delegat Prymasa ds. poligrafii kościelnej zajmował się koordynowaniem prac w Polsce w tym zakresie oraz zdobywaniem pomocy finansowej od zachodnich instytucji kościelnych. Dzięki temu wsparciu zmodernizowano lub stworzono wiele zakładów poligraficznych, m.in. Drukarnie: KUL,

św. Wojciecha w Poznaniu, Diecezji w Pelpinie, Kurii Warszawskiej, Rzeszowskiej i Kieleckiej, Diecezjalne Wydawnictwo Wrocławskie oraz kilka drukarni zakonnych. Ks. Michał Maciołka jest też członkiem Polskiego Towarzystwa Mariologicznego oraz autorem licznych publikacji teologicznych i duszpasterskich.

1 sierpnia 1990 r. w Obornikach (parafia MB Wniebowziętej) ks. Maciołka objął swoją pierwszą placówkę proboszczowską, gdzie oprócz nauczania w Szkole Zawodowej, organizowania życia parafii i wydawania czasopisma „Quo vadis”, przeprowadził wiele remontów i inwestycji. W 1999 r. został proboszczem parafii pw. św. Stanisława Kostki na Winiarach w Poznaniu, którą kieruje do dziś. Objął ją po późniejszym biskupie ks. Grzegorz Balcerku.

Pierwszy artykuł ks. Michała Maciołki w „Przewodniku Katolickim” po wyborze kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową nosił tytuł: *Dar i zadanie. Z papieżem Janem Pawłem II autor spotykał się kilkakrotnie. Jedną z prywatnych audiencji w Watykanie – w 1984 r. – odbył wspólnie z rodzonym bratem – ks. Marianem.*

*Na podstawie „Dar i służba. Z perspektywy 50 lat kapłaństwa 1960-2010” (Poznań 2010) pod redakcją ks. Michała Maciołki i Marii Boryskiej oraz „Więści lubońskie” 10-2005, str. 30*

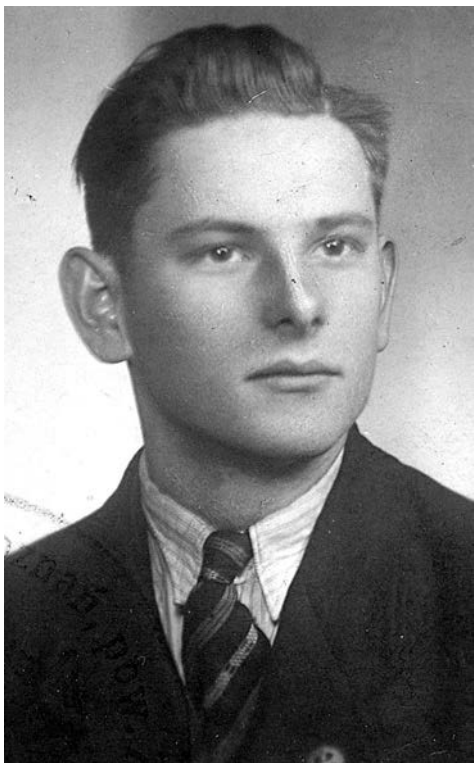
*Hanna Siatka*

**Musielak Jan (1928-1997)**  
**(parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

**dziekan dekanatu czarnkowskiego,  
proboszcz**

**ur. 6 czerwca 1928 r. w Smolicach  
pow. Gostyń, zm. 3 czerwca 1997 r.  
w Luboniu  
wyświęcony 4 czerwca 1955 r.**

Rodzice ks. Jana (Andrzej i Józefa z d. Jędrzejczak), oboje spod Rawicza, osiedli w Lasku przy ul. Piaskowej 10 (wówczas parafia Wiry) krótko przed II wojną światową. Ojciec wybudował tam dom, który po wojnie powiększył. Rodzeństwo księdza to: siostra Jadwiga (ur. 1926 r.; po mężu Kucharzewska, mieszka w rodzinnym domu przy ul. Piaskowej) oraz bracia: Kazimierz (ur.



Jan Musielak w wieku 14 lat (1942 r.)



Ks. Jan Musielak w latach 90.

1931; zm. 1996 r.) i Bogumił (ur. 1942 r. mieszka w Spółdzielni *Lubonianka* przy ul. Sikorskiego).

Początkowo Jan uczęszczał do polskiej szkoły w Lasku, którą w 1941 r. zamieniono na niemiecką dla polskich dzieci. W czasie wojny pasł też krowy u gajowego (Niemca) w Kątniku, a po ukończeniu 14 lat przez 1,5 roku pracował u ogrodnika w Luboniu, potem w Poznaniu.

W wieku 10 lat został ministrantem w kościele w Wirach. Jako 16-letni chłopiec przewodził grupie młodych ludzi, która 13 listopada 1944 r., w warunkach trwającego jeszcze terroru okupacyjnego założyła w kościele w Wirach Koło Ministrantów (Jan Musielak był jego pierwszym prezesem 1944-1949). Uczestniczenie w tej polskiej organizacji i kierowanie nią



Drużyna harcerska z Lasku w roku 1949 r. 21-letni wtedy Jan Musielak – drużynowy – widoczny z prawej na tle okna



Podczas okupacji młody Jan pasł krowy u Niemca w Kątniku



### Z rodowodem wirowskim

Lasek, który dziś jest integralną częścią Lubonia, jeszcze po II wojnie światowej należał do parafii wirowskiej, z której historycznie wywodzą się wszystkie lubońskie parafie (czytaj: *Konsekrowani z Lubonia* na str. 195). Z założonego 13 listopada 1944 r. za zgodą ówczesnego proboszcza, ks. Jana Zaremba, przy tamtejszym kościele pw. św. Floriana, prężnego do dziś Koła Ministrantów pochodzi dziewięciu późniejszych



Pięciu księży z Lasku, wywodzących się z Koła Ministrantów w Wirach. Od lewej stoją: ks. Jan Musielak (pierwszy prezes), ks. Janusz Szajkowski, ks. Bolesław Jurga, ks. Marian Maciołka i ks. Michał Maciołka



Koło Ministrantów przy kościele pw. św. Floriana w Wirach, rok 1947. W środku – ks. proboszcz Jan Zaremba

duchownych, w tym pięciu mieszkańców wsi Lasek. Są to: przewodzący 14-osobowej grupie młodych założycieli Koła – **Jan Musielak**, a także **Janusz Szajkowski**, **bracia Marian i Michał Maciołkowie** oraz **Bolesław Jurga**. Poza ks. Michałem Maciołką, pozostali czterej zasłużeni kapłani dziś już nie żyją.

W warunkach okupacji, gdy wszystkie kościoły w Poznaniu i okolicy były zamknięte, a księża więzieni przez Niemców, kościół wirowski był jedynym obok świątyni na poznańskim Łazarzu, otwartym dla Polaków, miejscem kultu i znajdował się pod stałą obserwacją okupanta. Tworzenie wszelkich organizacji polskich było zakazane. W tym świetle założenie wirowskiego Koła Ministrantów i działanie w nim łączyło się ze śmiertelnym ryzykiem.

Koło pogłębiało wartości wyniesione przez chłopców z ich rodzinnych domów: wiarę w Boga, miłość do Ojczyzny, poczucie obowiązku, ale też umiejętność radosnej zabawy. *Jak wspinała była atmosfera w tym środowisku, może świadczyć to, że spośród kilkudziesięciu jego najstarszych członków wyrosli ludzie, którzy w latach 60. i 70., w systemie komunistycznym, podjęli świadomą walkę o powstanie parafii w Luboniu – Lasku.*

*Na podstawie „Luboń i okolice – dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii”, Luboń 2005, str. 206 oraz „Wieści Lubońskie” 10-1995 r., str. 9*

HS



Jan Musielak jako młody ksiądz

wymagało nie lada odwagi (czytaj też: *Z rodowodem wirowskim* na str. obok).

Po wojnie młody Jan rozpoczął naukę w I Państwowym Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Poznaniu (gdzie prefektem był późniejszy biskup poznański – ks. Tadeusz Etter), ale jej ukończenie zakłóciła choroba. W tym czasie działał też w 18. Drużynie Harcerskiej im. księcia Józefa Poniatowskiego w Lasku. Był drużynowym i komendantem obozów. Ostatni obóz, który prowadził przed pójściem do seminarium, odbył się w Wałczu. Organizowanie młodzieży było tym, co lubił robić. Dowodem na to była również jego działalność w Kole Ministrantów.

29 września 1949 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Gnieźnie.



Grupa przyjaciół z Lasku. W pierwszym rzędzie od lewej: NN, Marceł Basiński, Okupniak. Stoją, od lewej: NN, Władysław Chudak, Jan Musielak, Janusz Szajkowski

Jeszcze w tym samym roku zdał w Gnieźnie maturę. Święcenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1955 r. w poznańskiej farze. Matka nie doczekała tego wielkiego dnia. Zmarła 10 tygodni przed święceniemi syna.

1 września 1955 r. został wikariuszem w Buku. 1 lipca 1957 r. przeniesiono go na wikariat na Dębcu w Poznaniu. Pracę w parafii łączył z katechezą w wymiarze 25 godzin tygodniowo w Liceum Ogólnokształcącym nr IX, gdzie uczył m.in. swojego młodszego brata Bogumiła, oraz Technikum Taboru Kolejowego. Od 1959 r. ks. Jan został wikariuszem w parafii pw. św. Wojciecha w Poznaniu, a 1 września 1960 r. skierowano go na stanowisko prefekta w Niższym Seminarium Duchownym w Wolsztynie. Nie mógł jednak pełnić tej funkcji, ponieważ Seminarium rozwiązano. 6 października 1960 r. został więc

przeniesiony do Starego Gostynia, ale jeszcze w tym samym roku objął wikariat w parafii pw. św. Jana Jerozolimskiego w Chartowie. Pracował tam przez 8 lat, tworząc podwaliny nowej parafii. Pracując w Chartowie zdał egzamin proboszczowski. W opinii na temat jego pracy kapłańskiej ks. dziekan Szczepan Czemplik napisał, że *odznacza się gorliwością i pobożnością tak przy ołtarzu, jak na ambonie, w konfesjonale, w katechizowaniu. (...) Życie Jego kapłańskie jest wzorowe i przykładowe*. Od 21 sierpnia 1968 r., na własną prośbę, ks. Jan zmienił parafię i został proboszczem w Wieleniu. W 1974 r. znów w sposób szczególny dokuczały mu problemy zdrowotne. W Wieleniu obchodził jeszcze 25-lecie kapłaństwa i 4 września 1980 r. przeniósł się do Czarnkowa, gdzie w grudniu tego samego roku został dziekanem dekanatu czarnkowskiego. Niekończące się



Święcenia kapłańskie rocznika 1955 r. w faryze poznańskiej. W tej grupie – Jan Musielak

kłopoty ze zdrowiem doprowadziły w 1994 r. do złożenia przez niego na ręce ks. abp. Jerzego Stroby wniosku o zwolnienie z obowiązków proboszcza i dziekana oraz przejścia w wieku 66 lat na emeryturę (7 lutego 1994 r.). Zamieszkał wtedy w bloku przy ul. Żabikowskiej 62 B/17 na osiedlu *Lubonianka*. Codzienne msze św. odprawiał w kościele pw. św. Jana Bosko, dokąd udawał się pieszo. Często spotykał się w tamtym czasie z kolegami z harcerstwa, w którym działał przed wstąpieniem do seminarium, m.in. Andrzejem Szmytem (ojciec burmistrza Dariusza Szmyta), Antonim Przybylskim i Januszem Szalkiem. Został kapelanem Kręgu Seniorów 18 DH z Lasku.

Zmarł 3 czerwca 1997 r. w swoim mieszkaniu w Luboniu. Pochowano go na cmentarzu w Żabikowie. Uroczystości celebrował ks. bp Zdzisław Fortuniak, a kazanie wygłosił ks. kan. Michał Maciołka – zamieszkały na tej samej ulicy w Lasku kolega z wirowskiego Koła Ministrantów i jego prezes w latach 1951-1954 (czytaj: *Maciołka Michał* na str. 234). Honorową wartę przy trumnie zaciągnęli harcerze.



Msza prymicyjna ks. Jana Musielaka w kościele w Wirach – Boże Ciało, czwartek, 9 czerwca 1955 r. Niedzielny termin odprawienia swojej pierwszej eucharystii – 5 czerwca 1955r. – ustąpił przyjacielowi z wirskiego Koła Ministrantów i z seminarium – ks. Januszowi Szajkowskiemu. Podczas mszy prymicyjnej ks. Janusza Szajkowskiego odbyły się również zaślubiny jego siostry Marii (czytaj: *Szajkowski Janusz* na str. 261)



Goście prymicyjni: od lewej – ks. Lech Paluch (proboszcz parafii pw. św. Floriana w Wirach), ks. Jan Musielak, ks. Teodor Nogala (proboszcz parafii pw. św. Jana Bosko w Luboniu), Andrzej Musielak (ojciec); stoi z prawej ks. Bolesław Jurga (czytaj: *Jurga Bolesław* na str. 222)

Wielu obecnych dopiero na pogrzebie przekonało się o skromności ks. Jana Musielaka, który z narażeniem życia podczas wojny przewodził tajnej grupie chłopców pełniących służbę przy wirowskim ołtarzu.

*Na podstawie biogramu „Ksiądz Jan Musielak (1928-1997)” autorstwa ks. Jana Chrzanowskiego w „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 7-8-1998, str. 72 oraz wywiadu z bratem – Bogumiłem Musielakiem*

*Hanna Siatka*



25-lecie kapłaństwa ks. Jana Musielaka w Wieleniu

**Pawlak Jan (1951)**  
**(parafia pw. św. Jana Bosko)**

dr teologii, prałat, kanonik gremialny i dziekan Zielonogórskiej Kapituły Kolegiackiej pw. św. Jadwigi, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Zielonej Górze, dziekan dekanatu zielonogórskiego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego  
 ur. 24 maja 1951 r. w Witnicy k. Gorzowa Wlkp.  
 wyświęcony 15 czerwca 1975 r.

Związek ks. Jana Pawlaka z Luboniem rozpoczął się w 1969 r., kiedy jego rodzice (Ireneusz Pawlak i Maria z d. Woškowiak) przeprowadzili się do wybudowanego przez siebie domu przy ul. Strumykowej 15. Wcześniej, przez krótki czas budowy, mieszkali przy placu Wolności (obecnie pl. Edmunda Bojanowskiego) nad restauracją, gdzie ojciec był kierownikiem. Matka zmarła 26 sierpnia 2005 r. Jest pochowana na cmentarzu w Żabikowie. Ojciec natomiast nadal mieszka w Luboniu przy ul. Strumykowej 15, od śmierci żony więcej czasu spędza jednak na plebani u syna w Zielonej Górze.

Ks. Jan pochodzi z licznej rodziny. Jego młodsze rodzeństwo to cztery siostry i brat: Elżbieta Stecyniak (mąż Marek, dwie córki i dwóch synów; mieszka w Luboniu przy ul. Kościuszki 33), Małgorzata Grzegorzewska (mąż Tadeusz, cztery córki i dwóch synów; Luboń, ul. Gruszkowa 10), Henryk (żona Danuta, trzy córki; Zielątkowo k. Chłudowa), Urszula Helińska (mąż Marian, jedna córka; Coutisse w Belgii) i Iwona Nowak (mąż Jerzy, dwie córki; Komorniki, do niedawna Luboń, ul. Strumykowa 15).

Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Strzelnie i w Słupcy, w której



Ks. Jan Pawlak podczas spotkania przedstawicieli wspólnot parafialnych na zielonogórskiej plebani z okazji imienin Proboszcza, czerwiec 2011

w 1969 r. ukończył też Liceum Ogólnokształcące. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Paradyżu, kształcącego kapłanów dla potrzeb ówczesnej Diecezji Gorzowskiej, z którą związał swoje dalsze życie. Tam odbył studia filozoficzno-teologiczne i 15 czerwca 1975 r. z rąk Sługi Bożego ks. bp. Wilhelma Pluty przyjął w Katedrze Gorzowskiej sakrament kapłaństwa. Mszę prymicyjną odprawił w lubońskiej parafii pw. św. Jana Bosko 22 czerwca (tu 18 czerwca 2000 r. święcił też swój srebrny jubileusz kapłaństwa). Po święceniach przez okres wakacji pracował w parafii w Brójcach. Pierwszy wikariat odbył w parafii św. Wojciecha w Czerwieńsku. W latach 1977-1980 służył w parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, a przez następne dwa



Ks. prałat Jan Pawlak (z prawej) na spotkaniu koleżeńskim w Jesionowie (diecezja szczecińsko-kamińska) z okazji 36. rocznicy święceń kapłańskich – rok 2011

lata pracował w parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP i Świętej Trójcy w Gorzowie Wlkp. W tym czasie studiował zaocznie w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, filia w Gorzowie Wlkp, kończąc studia magisterskie.

Został powołany do pracy wśród dzieci, młodzieży i rodzin. Przez 5 lat, od 1977-1982 r., pełnił funkcję moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie. Kiedy Jan Paweł II otworzył na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie

Instytut Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, ordynariusz diecezji gorzowskiej – ks. bp. Wilhelm Pluta – skierował tam w 1982 r. ks. Jana na specjalistyczne studia, które zakończył licencjatem w 1986 r. Tam rozpoczął studia doktoranckie, które ukończył na Wydziale Teologicznym UAM w Poznaniu. Po powrocie do Gorzowa ks. Jan został skierowany do pracy jako referent w Kurii Biskupiej. W latach 1989-2003 był dyrektorem Wydziału



Na spotkaniu Radia Maryja



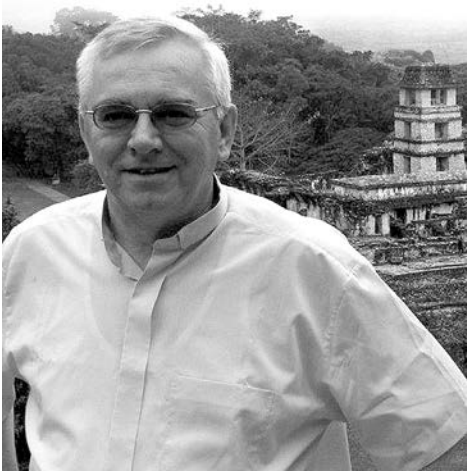
Parafialna pielgrzymka Rodziny „Radia Maryja” na Jasną Górę, 10 lipca 2011. Ks. Jan Pawlak – czwarty z lewej

Duszpasterskiego Kurii. Przez kilkanaście lat (1986-2002) pełnił funkcję moderatora diecezjalnego Ruchu *Domowy Kościół* – gałęzi rodzinnej Ruchu *Światło-Życie*. W tym samym czasie (1986-1988) był też duszpasterzem akademickim w ośrodku katedralnym. W 1988 r. objął funkcję diecezjalnego duszpasterza rodzin (do 2002 r.), m.in. opiekę nad Poradnictwem Rodzinnym w wymiarze diecezjalnym. W 1989 r. założył Diecezjalne Studium nad Małżeństwem i Rodziną im. ks. bp. Wilhelma Pluty, obok którego w 1999 r. powstało Podyplomowe Studium Rodziny – najpierw na Uniwersytecie A. Mickiewicza w Poznaniu, a później na Uniwersytecie Szczecińskim. Do 2002 r. był dyrektorem tej szkoły. W tym czasie prowadził też wykłady z teologii

pastoralnej – duszpasterstwo rodzin – w Seminarium Duchownym w Paradyżu oraz Instytucie Teologicznym dla Świeckich w Gorzowie Wlkp.

Kiedy był duszpasterzem studentów w Gorzowie Wlkp. (1986-1988), zetknął się z wydawanym w środowisku akademickim w drugim obiegu pismem „Aspekty” i był jednym z redaktorów. W 1989 r. stało się ono miesięcznikiem diecezjalnym, był wtedy jednym z jego redaktorów i asystentem kościelnym (do 1994 r.). W tym czasie, razem ze środowiskiem akademickim i opozycyjnym (solidarnościowym), wydawał „Gazetę Mówioną” (w cyklu tygodniowym głośno wykłady, felietony, komunikaty w siedzibie Duszpasterstwa Akademickiego). Na spotkania przychodziły rzesze słuchaczy





Ks. Jan Pawlak w Meksyku w lipcu 2011 r.

z Gorzowa i okolicy. Założył „Radio Gorzów” (zaczęło nadawać 16 października 1991 r. – w 13. rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową i 5. rocznicę konsekracji biskupiej abp. Józefa Michalika, ówczesnego biskupa gorzowskiego). Przez kilka lat, prowadząc swoje programy, był redaktorem tej rozgłośni oraz członkiem zarządu prowadzącej radio spółki.

W 1991 r. w diecezji gorzowskiej powstało Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Od początku, do 2003 r., był asystentem kościelnym tego stowarzyszenia, organizując w nim dni skupienia i Kongresy Rodzin. W grudniu 1994 r. (na zakończenie Roku Rodzin) powołano w Gorzowie Wlkp. przygotowany przez ks. Jana Pawlaka Diecezjalny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy. Od początku istnienia tego Ośrodka był przewodniczącym Komisji Kwalifikacyjnej, a w pewnym okresie również dyrektorem. Założył też Fundusz Ochrony Dziecka i Matki im. bp. Wilhelma Pluty, służący pomocy najbardziej potrzebującym, i do roku 2002 był jego prezesem. Od roku 2009 jest

duszpasterzem środowisk nauczycielskich w Zielonej Górze. Od wielu lat uczestniczy w audycjach „Radia Maryja”, przede wszystkim dla małżonków i rodziców.

Od 28 lipca 2002 r. jest proboszczem parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze i od 2006 r. dziekanem w dekanacie zielonogórskim pw. Podwyższenia Krzyża Świętego.

Ks. Jan od lat głosi rekolekcje w różnych parafiach i środowiskach, w Polsce i poza jej granicami, przede wszystkim dla małżeństw i rodzin, ale również dla kapłanów i siostr zakonnych. Jest organizatorem i przewodnikiem pielgrzymek pieszych, autokarowych i samolotowych. Był i jest członkiem licznych rad i komisji biskupich w diecezji, m.in. Rady Kapłańskiej, Rady Duszpasterskiej, Komisji ds. Rodziny, Funduszu Wzajemnej Pomocy Kapłańskiej, Komisji ds. Szkół Katolickich. Jest kanonikiem gremialnym i dziekanem Zielonogórskiej Kapituły Kolegiackiej pw. św. Jadwigi.

*Na podstawie wywiadu z ks. kan. Janem Pawlakiem oraz „Powroty” autorstwa Roberta Wrzesińskiego w „Wieści Lubońskie” 07-2000, str. 28*

*Hanna Siatka*

**Pawlicka Maria (1912-2003)**  
**(parafia pw. św. Jana Bosko)**

**siostra miłosierdzia ze Zgromadzenia św. Wincentego à Paulo**  
**ur. 22 marca 1912 r. w Luboniu, zm. 12 lutego 2003 r. w Poznaniu**  
**śluby zakonne przyjęła 24 lutego 1940 r.**

Wywodziła się ze znanego lubońskiego rodu Pawlickich. Była drugim z sześciorga dzieci Stanisława Pawlickiego i Anny Pawlickiej z d. Hernes: Helena Kaiser (28.03.1910 – 26.05.1995), Maria Pawlicka, Józef (zginął tragicznie w wieku 6 lat), Kazimiera Haremza (23.12.1916 – 10.12.1979), Józef (ur. 24.06.1922), Stanisław (21.07.1924 – 25.05.2009). Ich dom rodzinny mieścił się przy ul. Remleina 10 (dziś ul. 3 Maja 10).



S. Maria Pawlicka na początku swojej posługi zakonnej, w charakterystycznym czepku noszonym przez siostry miłosierdzia do 1964 r.



Siostra Maria Pawlicka

Maria ukończyła szkołę ekonomiczną i 16 stycznia 1935 r., w wieku 23 lat, wstąpiła do klasztoru sióstr miłosierdzia przy szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu na ul. Długiej, gdzie w 1936 r. ukończyła Seminarium (nowicjat) i została posłana do Zakładu im. Dietza (dom dziecka) w Bydgoszczy. Podczas II wojny światowej przebywała w Warszawskiej Prowincji Sióstr Miłosierdzia. Po zakończeniu okupacji niemieckiej pracowała jako pielęgniarka w Szpitalu Miejskim w Bydgoszczy (od 15.05.1945) i dziecięcym w Kościanie (10.04.1949). W Powiatowym Szpitalu w Wągrowcu (22.06.1959) była siostrą służebną (przełożona lokalna). Kiedy komuniści usuwali krzyże z sal szpitalnych, ukryła je i rozdała rodzinie oraz przyjaciółom. Jeden z nich do dziś posiada jej brat Józef, obecnie zamieszkały w Puszczykowie. Potem została Asystentką Prowincji w Chełmnie nad Wisłą (10.04.1963). W Chełmnie zajmowała się chorymi dziećmi oraz oazami młodzieżowymi, których powstanie w tym mieście zainicjowała. Od 10 marca 1976 r. była siostrą służebną w Wiśle, następnie pracowała w Szpitalu Dziecięcym im. św. Józefa przy ul. Krysiewicza w Poznaniu (12.02.1978) i na ul. Główniej (5.09.1984). Pełniła też funkcję siostry przełożonej w tzw. szkole życia dla dzieci opóźnionych w rozwoju



Siostry Pawlickie. Od lewej: Kazimiera (po mężu – Haremza), Maria, Helena (Kaiser)



Zdjęcie wykonane na podwórzu domu rodzinnego państwa Pawlickich przy ul. Remleina 10 w 1935 r. z okazji pożegnania Marii Pawlickiej przed jej odejściem do zakonu. Od lewej stoją: Marta Iczakowska, Antoni Michalski, Antoni Pacyński, Józef Pawlicki, Kazimiera Pawlicka (po mężu Haremza), Antoni Kaiser, Józef Hernes, Matysiak, Stanisława Hernes. Poniżej siedzą: Maria Michalska (po mężu Ruszkowska), Barbara Michalska z d. Chudzicka – żona Antoniego, Weronika Pacyńska z d. Hernes – siostra Anny, córka Antoniego Hernesa, Anna Pawlicka z d. Hernes (matka Marii Pawlickiej) z wnuczką Haliną Kaiser – córką Heleny, Maria Pawlicka, Helena Kaiser z d. Pawlicka – żona Antoniego, Seweryna Hernes – żona Józefa, Leokadia Iczakowska z d. Hernes. W pierwszym rzędzie na ziemi: Jerzy Michalski, Seweryna Pacyńska (po mężu Przybylska), Alojzy Pacyński, Stanisław Pawlicki, Jerzy Kaiser, Genowefa Hernes, Adelajda Hernes (po mężu Janowska) – siostra Genowefy



Maria Pawlicka (w pierwszym rządzie z prawej z nr 7) wśród członkiń lubońskiego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (KSMŻ) – „Młode Polki”, którym opiekował się ks. Czesław Grzonka (4). Zdjęcie wykonano w grudniu 1932 r., a więc rok po założeniu oddziału i trzy lata przed powołaniem parafii pw. św. Jana Bosko. W pierwszym rządzie od lewej siedzą: Andrzejewska Joanna (wicenaczelnik – oznaczona – 1), Bartczakówna Agnieszka (skarbnik – 2), Ulatowska Maria (prezes i naczelniczka – 3), Strękówna Marta (sekretarz – 5), Krawczyńska Zofia (wiceprezes – 6), Pawlicka Maria (7). W 2. rządzie stoją: Mańkiewiczówna Joanna (8), Szajkowska Helena (9), Kerberówna Janina (10), Korczówna Franciszka (11), Rychlewiczówna M. (12), Cichocka Zofia (13). W 3. rządzie: Teuschnerówna Helena (14), Pniewska Stanisława (15), Bordówna Anna (16), Szymańska Maria (17) i Rychterówna Felicja (18)

w domu zakonnym przy ul. Mariackiej. Była również instruktorką pielęgniarek w szkole pielęgniarskiej. 20 października 1987 r. znów posłano ją do Bydgoszczy. Na emeryturze powróciła do Domu Przemienienia Pańskiego na ul. Długą w Poznaniu (1.10.1993). W miejscu, gdzie rozpoczynała swą posługę cierpiącym, przeżywszy 90 lat, zmarła (20.02.2003). Ostatnie miesiące życia były dla niej czasem cierpienia i doświadczenia choroby, które przyjmowała z cierpliwością, oddając się woli Bożej. Jak wspominają siostry, była wzorem wierności Chrystusowi i wzorem pielęgniarki, siostrą rozmodloną i uśmiechniętą, oddaną Bogu, ubogim i Zgromadzeniu.

Pochowano ją 14 lutego 2003 r. w rodzinnym grobowcu w Wirach, z bratem Stanisławem i jego żoną Aleksandrą.

W tym samym Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo była też ciotka Marii Pawlickiej (siostra matki) – Cecylia Hernes – również lubonianka (czytaj: *Hernes Cecylia* na str. 219).

*Na podstawie „Wspomnienia” („Wieści Lubońskich” 04-2003, str. 21), wywiadu z rodziną i danych z Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Chełmnie*

*Hanna Siatka*

**Róžański Robert (1961)**  
**(parafia pw. św. Maksymiliana**  
**Marii Kolbego)**

**kanonik, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Ujściu**  
**ur. 31 października 1961 r. w Poznaniu**  
**wyświęcony 28 maja 1987 r.**

Jest najstarszym z trzech synów nieżyjących już Ryszarda i Teresy z d. Ciesielskiej (spoczywają na cmentarzu w Wirach). To rodzicom zawdzięcza swój stan kapłański.

Pochodzi z Lasku. Do dziś mieszka tu jego bracia ze swoimi rodzinami – Wojciech przy ul. 1 Maja i Piotr na ul. Juranda. Do 1974 r. Lasek nie posiadał jeszcze własnej świątyni i należał do parafii św. Floriana w Wirach. To tam więc chłopiec przyjął sakramenty Chrztu św., a potem bierzmowania. Do I Komunii św. przystąpił jednak w parafii pw. św. Jana Bosko. Z domu przy ul. Juranda 7a na lekcje religii do salek przy kościele lubońskim było bowiem znacznie bliżej niż do Wir. Do I Komunii św. przygotowywał go ks. Roman Pioterek i to on posiał w chłopcu ziarno powołania. Był dla niego autorytetem. Po wielu latach, jako dziekan dekanatu Murowana Goślina, wprowadził ks. Roberta w urząd proboszcza parafii w Białężynie.

Po I Komunii św. młody Robert został ministrantem w Wirach (czytaj też: *Z rodowodem wirowskim* na str. 240). Prezesem koła był wtedy (i jest nim do dziś) Marian Adamski, który pielęgnował w swoim podopiecznym zasiane przez ks. Pioterka ziarno powołania. Był dla chłopców wzorem umiłowania liturgii. Od 1974 r., kiedy ustanowiono Ośrodek Duszpasterski w Lasku, aż do wstąpienia do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu Robert



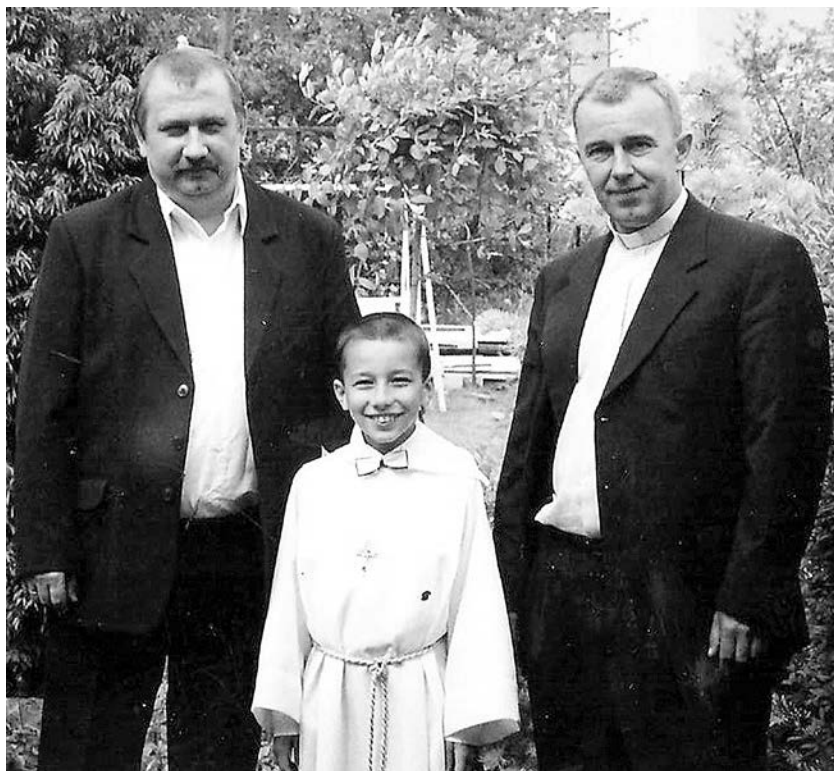
Ks. kan. Robert Róžański. Patrz też zdjęcie z mszy prymicyjnej kolegi seminaryjnego – Sławomira Stronki – na str. 259

Róžański pełnił służbę przy ołtarzu. Wiele zawdzięcza księżom z laskowskiej parafii, proboszczom: Marianowi Mikołajczakowi i Stefanowi Naskręto wi, śp. wikariuszom: Ryszardowi Makowskiemu i Hieronimowi Kowalskiemu oraz ks. Lechowi Ottcie.

Ukończył Szkołę Podstawową nr 4, a następnie Technikum Mechaniczne w Poznaniu. Po maturze w 1981 r. wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Świecenia kapłańskie otrzymał 28 maja 1987 r. z rąk ks. abp. Jerzego Stroby. Trzy dni później odprawił swoją mszę prymicyjną w kościele św. Maksymiliana Kolbego w Lasku.

Na pierwszą parafię skierowano go do parafii Chrystusa Króla w Rawiczu. Pracował tam w latach 1987-1989, pełniąc sporadycznie posługę

Pierwsza Komunia św. w parafii w Ujściu, gdzie ks. Robert Różański (z prawej) jest proboszczem



duszpasterską w więzieniu. W latach 1989-1991 był wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Kościanie. Służył jako kapelan w Miejskim Szpitalu oraz w szpitalu dla psychicznie i nerwowo chorych. Lata 1991-1997, 1997-1999 i 1999-2003 to kolejne wikariaty w trzech poznańskich parafiach: Nawiedzenia NMP na os. Bohaterów II Wojny Światowej, Miłosierdzia Bożego na os. Jana III Sobieskiego oraz św. Krzyża na Górczynie. 1 lutego 2003 r. ks. abp Stanisław Gądecki powierzył mu probostwo w parafii pw. św. Tymoteusza w Białężynie (dekanat Murowana Goślina, od 2004 r. diecezja gnieźnieńska). W ciągu 4,5 lat kierowania parafią, samodzielnie sprawując obowiązki duszpasterskie, z pomocą lokalnej społeczności całkowicie odremontował kościół i probostwo. W 2007 r.

abp Henryk Muszyński mianował go proboszczem w parafii pw. św. Mikołaja w Ujściu (dekanat chodzieski), gdzie zajął się odnawianiem zaniedbanej zażytkowej świątyni i zmianami organizacyjnymi w ujskiej parafii.

Na podstawie wywiadu z ks. Robertem Różańskim

*Hanna Siatka*

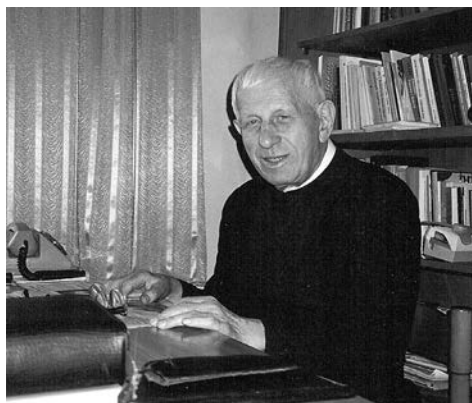
**Skóra Bronisław (1916-2004)**  
**ojciec Bronisław Skóra (SVD)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**werbista – Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD)**

**ur. 7 czerwca 1916 r. w Żabikowie, zm. 22 stycznia 2004 r. w Górnej Grupie**  
**wyświęcony 29 czerwca 1941 r.**

Ojciec Bronisław Skóra pochodził z wielodzietnej rodziny lubońskiej o silnych tradycjach patriotycznych, która zamieszkiwała w domu na ul. Kościuszki. Był synem Marcina i Teresy, z d. Czajka. Miał czterech braci: Władysława, Feliksa, Wacława i Marcelego oraz trzy siostry: Pelagię, Zofię i Petronelę. O. Bronisław zmarł jako ostatni z rodzeństwa. Brat Władysław, którego imieniem nazwano jedną z lubońskich ulic, był komunistą. Wraz z synem zginął w 1945 r. w obozie niemieckim w Gusen. W młodości, podobnie jak potem młodszy od niego Bronisław, chciał zostać księdzem.

Bronisław Skóra został ochrzczony 10 czerwca 1916 r. w Wirach. Ukończył szkołę podstawową w Żabikowie (dziśejsza SP 2). Następnie zaliczył trzy klasy Gimnazjum im. Ignacego Paderewskiego w Poznaniu w latach 1927-1930. Lektura czasopism misyjnych, zwłaszcza *Naszego Misjonarza* spowodowała, że wybrał drogę powołania kapłańskiego. Chyba niezbyt często się zdarza, aby człowiek w wieku 14 lat był całkowicie świadom swej drogi życiowej. Ale tak właśnie było w przypadku o. Bronisława Skóry. Poddał jednak swoje rozeznanie Bożemu osądowi. Często opowiadał, że napisał dwa równorzędne podania o przyjęcie do dwóch zgromadzeń misyjnych. Jedno skierował do księży oblatów, którzy mieli swoją siedzibę oddaloną zaledwie o kilka przecznic od



Ojciec Bronisław Skóra przy swoim biurku w Chludowie

domu rodzinnego, a drugie do księży werbistów w Górnej Grupie. Postanowił, że wybierze się tam, skąd wcześniej napłynie odpowiedź. Bóg chciał, żeby znalazł się w zgromadzeniu misjonarzy werbistów.

Do prywatnego gimnazjum męskiego Towarzystwa Słowa Bożego w Górnej Grupie został przyjęty 18 lutego 1930 r. Świadectwo dojrzałości z bardzo dobrymi ocenami uzyskał 27 maja 1935 r. Należał do Kółka Miłośników Języka Polskiego, a w latach 1933/34 był jego prezesem. Jako 19-letni maturzysta podjął decyzję o rozpoczęciu życia zakonno-misyjnego. 8 września 1935 r. został nowicjuszem w Chludowie pod Poznaniem. Pierwszy rok studiów filozoficznych odbył w gronie tych, którzy w latach 1936-1939 startowali na studia wyższe w zapoczątkowanym w Polsce Seminarium Duchownym im. Św. Stanisława Kostki Ks. Misjonarzy Słowa Bożego w Chludowie. Od 1937 r. kontynuował naukę w międzynarodowym Misyjnym Seminarium Werbistów *Sankt Gabriel* w Moedling koło Wiednia. Nie dane mu jednak było spokojnie studiować. W 1938 r. Austria została przyłączona do Niemiec. Zamknięto

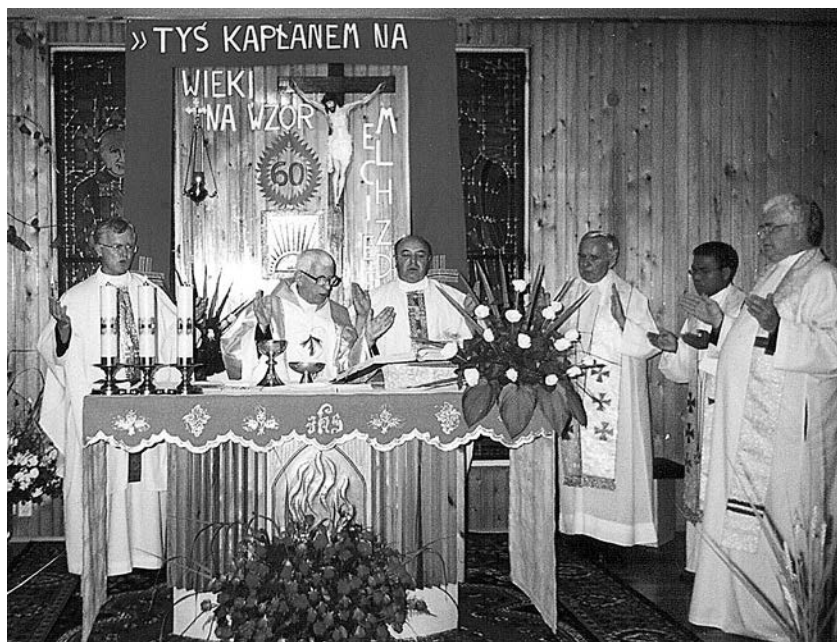


Zdjęcie z okresu seminaryjnego. Kleryk Bronisław Skóra drugi od lewej w drugim rzędzie od dołu (zaznaczony kółkiem)

granice polskie. Klerykom groziło internowanie. Przełożeni zgromadzenia uratowali całą grupę polską. Przy pomocy konsula holenderskiego załatwili jej wyjazd. 25 sierpnia 1939 r. ponad 20 kleryków, wśród nich Bronisław Skóra, opuściło Austrię i różnymi drogami dotarło do Holandii. Tam znaleźli gościnę w werbistowskim seminarium w Teteringen koło Bredy. Po przyswojeniu sobie języka holenderskiego, podjęli dalsze studia. Sielanka trwała jednak krótko. 9 września 1940 r. Niemcy wkroczyli do Holandii. Teolodzy musieli znowu uciekać. Znaleźli azyl w leśniczówce w Helvoirt koło Hertogenbosch, gdzie w warunkach konspiracyjnych kończyli teologię i 29 czerwca 1941 r. otrzymali święcenia kapłańskie. Po święceniach o. Bronisław Skóra

przez dwa lata (1941-1943) studiował misjologię na katolickim uniwersytecie w Nijmegen, równocześnie obsługując w parafiach holenderskich polskich emigrantów z terenu Limburgii. Z początkiem 1944 r. z grupą sześciu polskich werbistów przedostał się przy pomocy łączniczki Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość przez zieloną granicę do Belgii. Tu od 24 lutego 1944 r. do 14 października 1946 r. pracował duszpastersko w Polskiej Misji Katolickiej, najpierw na placówce w Zagłębiu Charleroi, a następnie na stanowisku pomocnika i zastępcy Rektora Misji Polskiej w Brukseli. W liście z 14 października 1946 r. skierowanym do Zarządu Zgromadzenia ks. Jacek Przygoda – rektor tejże Misji – napisał m.in.: *Żegnając ks. Bronisława Skórę,*





Podczas mszy św. dziękczynnej z okazji 60. rocznicy kapłaństwa – 1 lipca 2001 r. w Chludowie

*czynię to z żalem, gdyż tracę cennego współpracownika w osobie tego inteligentnego kapłana o wielkim sercu (...).*

7 listopada 1946 r. decyzją Rady Generalnej o. Bronisław Skóra został przeznaczony do Polskiej Prowincji. Rozpoczął się dla niego okres niemal 60-letniej bardzo wyężonej pracy na polu zakonno-kapłańskim. Początkowo polegała ona na dźwignięciu polskiej prowincji ze zniszczeń wojennych w sferze materialnej, a jeszcze bardziej ludzkiej. 25 procent zakonników, w tym 14 kleryków i nowicjuszy sprzed 1939 r., zginęło śmiercią męczeńską w obozach koncentracyjnych. Wszystkie domy zakonne wymagały remontów i nowego wyposażenia, od miotły do księgozbioru włącznie. Nasz rodak był wszechstronnie i gruntownie przygotowany do pracy dydaktyczno-wychowawczej i duszpasterskiej, toteż przełożeni nie skąpili mu zadań. Od grudnia 1946 r. był związany z misyjnym seminarium duchownym, najpierw w Chludowie,

a od 23 sierpnia 1948 r. w Pieniężnie. Z konieczności angażował się również w pracę duszpasterską. W roku 1951 r. otrzymał nominację na prefekta kleryków oraz współpracownika (vicarius cooperato) parafii św. Piotra i Pawła w Pieniężnie. 29 marca 1954 r. został mianowany administratorem parafii w Długoborze. W tym samym roku przejął obowiązki wychowawcy braci w ślubach czasowych. W całym tym okresie był wykładowcą egzegezy Starego Testamentu, introdukcji do Pisma św., misjologii oraz lektorem języków łacińskiego i greckiego. W 1957 r. został mianowany rektorem Domu Misyjnego św. Małgorzaty w Bytomiu i proboszczem parafii pw. św. Małgorzaty, pozostając na tym stanowisku przez dwie kadencje. Od 1963 r. pełnił obowiązki ekonoma domowego w Bytomiu. W celu regeneracji nadwątlonego zdrowia przyjął w sierpniu 1964 r. kapelanię u sióstr zakonnych w Jastrzębiu Zdroju. W latach 1965-1969 był w Domu



Msza św. jubileuszowa o. Bronisława Skóry (60 lat kapłaństwa) w Żabikowie – 5.08.2001. Z lewej – wówczas kleryk, obecnie ksiądz Piotr Szymkowiak (czytaj: *Szymkowiak Piotr* na str. 266)

Misyjnym w Chłudowie ekonomem, kierownikiem duchowym szkolenia braci, radcą domowym oraz referentem do spraw misyjnych. W 1969 r. został przeniesiony do Domu Misyjnego św. Wojciecha w Pieniężnie i mianowany na urząd ekonomy prowincjalnego. Urząd ten o. Bronisław pełnił przez sześć kadencji, tj. do roku 1986. Nadzorował i osobiście troszczył się o szereg inwestycji, m.in. czuwał nad budową kościoła w Rybniku, rozbudową Domu Misyjnego Ducha Świętego w Warszawie, budową Domu Misyjnego św. Arnolda w Laskowicach Pomorskich i św. Kazimierza w Białymstoku oraz zabiegał o przejęcie domu zakonnego

w Zakopanem. W tym czasie na dwie kadencje (1975-1981) był ponadto prezesem Domu Misyjnego Ducha Świętego w Warszawie. Lata te były dla niego okresem najbardziej wyťažonej pracy. Od 1981 r. przez pięć lat pomagał w ekonomacie domowym w Chłudowie i przez kolejne pięć w Pieniężnie. 1 września 1991 r. powrócił na stałe do Chłudowa, gdzie w miarę sił udzielał się na różnych odcinkach, m.in. tłumacząc dokumenty zgromadzenia. Był też spowiednikiem nowicjuszy.

1 lipca 2001 r. o. Bronisław, otoczony licznym gronem współbraci, członków rodziny, przyjaciół i dobrodziejów misji odprawił mszę św. dziękczynną

z okazji jubileuszu 60-lecia święceń kapłańskich. W listopadzie 2003 r., na skutek nieszczęśliwego upadku i złamania kości udowej, został skierowany na oddział chorych do Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie, gdzie po kilku tygodniach, 22 stycznia 2004 r. zmarł, mając prawie 88 lat. Pogrzeb z licznym udziałem przybyłych miał miejsce 26 stycznia 2004 r. w Chłudowie.

Powołanie lubonianina o. Bronisława wyrosło z najlepszych tradycji. Czerpał przede wszystkim z klimatu domu rodzinnego nasyconego ciężką pracą rodziców, zgodnym współżyciem z rodziną i duchem dalekowzrocznej wizji Kościoła. Miał szczęście spotkać niezwykle wychowawców. Czterech z nich w 1999 r. zostało ogłoszonych błogosławionymi męczennikami. Kolejny proces beatyfikacyjny, który obejmuje czternastu jego młodszych kolegów z Górnej Grupy oraz czterech profesorów, jest w toku. Największy wpływ wywarł na młodym kleryku Bronisławie, o czym niejednokrotnie sam wspominał, mistrz nowicjatu bł. o. Ludwik Mzyk. Sposób, w jaki bł. Ludwik odprawiał mszę św. oraz jego konferencje na temat Eucharystii, pozostały w osobowości o. Skóry niezatarty ślad. Doświadczenia wojenne uczyniły z o. Bronisława gorliwego duszpasterza (*...duszpasterstwo jest moją umiłowaną domeną zainteresowań i modlitw* – z listu do ojca prowincjała z 9 sierpnia 1964 r.) oraz mądrego, ale wymagającego wychowawcę i nauczyciela. Większość swego życia zakonno-kapłańskiego przepracował na eksponowanych i odpowiedzialnych stanowiskach. Podziwiano jego pełną wyrzeczeń, bezpretensjonalną postawę. Wic generał werbistów o. Konrad Keler pisał w 2004 r. z Rzymu: *Muszę powiedzieć, że nie spotkałem drugiego tak skromnego*

*ekonomy prowincjalnego, z minimalnymi wymaganiami osobistymi. Pamiętam, że nie używał samochodu, podróżował pociągiem... Dodajmy, że zawsze chodził w wysokich, sznurowanych butach i nieco przykrótkich spodniach. Z wyglądu przypominał spracowanego, starszego kolejarza. Z okresu prezesury Kółka Miłośników Języka Polskiego pozostała mu pasja czytania oraz pisanie. W czasie pełnienia urzędu ekonomy prowincjalnego zabiegał o wydanie książek o charakterze misyjnym i często był ich współredaktorem. Przetłumaczył wiele dokumentów zgromadzenia. Z języka holenderskiego tłumaczył teologiczną literaturę posoborową dla potrzeb wydawnictwa *Pallottinum*. O. Bronisław Skóra był człowiekiem ogromnej pracy, wielkiej skromności, głębokiej wiary i modlitwy.*

*Wykorzystano artykuł „Pod górkę do kapłaństwa” o. Alfonsa Labuddy SVD – „Więści Lubońskie” 03-2004, str. 19*

*Hanna Siatka*

**Stronka Sławomir (1961)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Targowej Górcie**  
**ur. 21 sierpnia 1961 r. w Poznaniu**  
**wyświęcony 15 maja 1986 r.**

Od urodzenia mieszkał przy ul. Migalli 38, w domu wybudowanym przez rodziców: Janinę (z d. Grześkowiak), z pochodzenia luboniankę, i Czesława Stronkę z Wonieścia. Ma brata Macieja, który wraz żoną i dwiema córkami mieszka z rodzicami w Luboniu.

Powołanie ks. Sławomira Stronki dojrzywało w rodzinnej parafii. Kiedy w 1970 r. rozpoczynał ministranturę, proboszczem był ks. Bernard Czajka – późniejszy infułat i proboszcz kościoła farnego w Poznaniu. Służył przy ołtarzu żabikowskiego kościoła do 1980 r.,



Ks. Sławomir Stronka – proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Targowej Górcie



Podczas mszy prymicyjnej 18 maja 1986 r. w kościele pw. św. Barbary w Żabikowie. Ks. Sławomir Stronka (w środku), z lewej kolega seminarysty – ks. Robert Różański z Lasku, wówczas diakon (czytaj też: *Różański Robert* na str. 252), z prawej – proboszcz parafii św. Barbary – ks. kan. Zygmunt Sowiński



Dzień mszy św. prymicyjnej (18.05.1986). Wśród pomagających podczas przyjęcia, zorganizowanego z tej okazji w Żabikowie, koleżanki (od lewej): Ewa Sajnaj (po mężu Rogowicz, radna RML od 2002 r.), siostry Lewandowskie – Małgorzata (po mężu Banaszak) i Ewa (po mężu Rogowicz) oraz Małgorzata Andrzejewska (z prawej). Druga z prawej – gospodyni ks. proboszcza Z. Sowińskiego – Stanisława Kłobuch

kiedy kierował nim ks. kan. Zygmunt Sowiński. Tu związał się też z grupą młodzieży prowadzoną przez ks. wikariusza Romana Kubickiego (ks. kan., od 1992 r. proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Jezusa i św. Floriana na Jeźycach w Poznaniu, wojewódzki kapłan strażaków).

Był uczniem Szkoły Podstawowej nr 1. Potem w Liceum w Zespole Szkół Mechanicznych przy ul. Jawornickiej w Poznaniu zdobywał zawód mechanika napraw i eksploatacji urządzeń chłodniczych. Po maturze wstąpił do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Był wikariuszem kolejno w Ostrorogu (1986-1988), Murowanej Goślinie (1988-1995) i w Rawiczu (1995-2002). Z dniem 1 lipca 2002 r. objął opiekę nad niedużą pod względem liczby wiernych, ale za to

rozległą terytorialnie, parafią w Podstolicach Stróżewie (referat chodzieski), na terenie której znajdują się 3 kościoły i aż 5 cmentarzy. Pracował tam blisko 2 lata (do 10 stycznia 2004 r.). Od 8 lat jest proboszczem i jedynym kapłanem w liczącej 151 lat parafii pw. św. Michała Archanioła w Targowej Górcie koło Nekli (diecezja gnieźnieńska) oraz gospodarzem tradycyjnej ziemskiej plebanii. Parafia liczy ok. 1300 dusz. Na jej terenie, oprócz kompleksu probostwa, znajdują się należące do parafii grunty i staw, którymi proboszcz z powodzeniem zarządza. Odnowił stojącą obok kościoła XVIII-wieczną dzwonnice i grobowce darczyńców parafii, tamtejszych rodzin ziemiańskich (Karśnickich i Karłowskich) oraz sprowadził do miejscowego kościoła relikwie bł. Marii Karłowskiej – założycielki Zgromadzenia

Ks. Sławomir Stronka (w środku) w mundurze kapelana OSP podczas uroczystości w Nekli



Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Na terenie plebanii wygospodarował pomieszczenia na świetlicę środowiskową, którą przy pomocy środków zewnętrznych wyposażył w komputery.

Od 2007 r. jest kapelanem Ochotniczej Straży Pożarnej w gminie Nekla, odznaczonym złotym medalem *Zasłużony dla Związku Oficerów Rezerwy RP*.

*Na podstawie wywiadu z ks. Sławomirem Stronką*

*Hanna Siatka*

### **Szajkowski Janusz (1929-2005) (parafia pw. św. Floriana w Wirach)**

**Kanonik Honorowy Kapituły: Kolegiackiej Średzkiej i Katedralnej Poznańskiej, dziekan dekanatu piątkowskiego, proboszcz**

**ur. 16 marca 1929 r. w Mosinie, zm. 26 października 2005 r. w Poznaniu  
wyświęcony 4 czerwca 1955 r.**

*Główną hierarchią mojego serca był zawsze Bóg w światłach Ewangelii Jezusa Chrystusa, Kościół i Ojczyzna – z testamentu ks. Janusza Szajkowskiego.*

*Urodził się 16 marca 1929 r. w Mosinie. Dzieciństwo spędził na ul. Łąkowej (blisko zbiornika Kocie Doły) w Lasku (wówczas parafia Wiry), skąd pochodziła jego matka – Walentyna Szajkowska, z d. Nowacka. – Jej rodzina znana była w okolicach Poznania z przedsiębiorczości, uczciwości i religijności. Od matki przejął Janusz pobożność i wrażliwość serca. Ojciec – Stanisław Szajkowski – był handlowcem i przedsiębiorcą. Po*



Ks. kan. Janusz Szajkowski

*nim (przyszły ksiądz) odziedziczył przedsiębiorczość i dowcip. W rodzinie Szajkowskich panowała atmosfera radości, w której wyrastało też rodzeństwo ks. Janusza: brat Lech oraz młodsze siostry – Urszula (po mężu Kordylewska, dwukrotna mistrzyni Polski w kajakarstwie; nie żyje) i Maria (Pietrzak).*

Przed wybuchem II wojny światowej ukończył trzy klasy Szkoły Powszechnej w Lasku. Po wkroczeniu Niemców uczył się, pod przymusem, w szkole niemieckiej dla młodzieży polskiej. W 1942 r. został włączony do grupy dzieci polskich na tajne komplety. Te konspiracyjne zajęcia prowadziły

późniejsze trzy dyrektorki liceów, Swinarskie: Maria – dyr. Liceum Klaudyny Potockiej, Zofia – dyr. Liceum hrabiny Zamojskiej, Gertruda – dyr. Liceum Dąbrówki. – *Ich bratanek udostępniał swój dom dla tajnego nauczania. Był do tego stopnia odważny, że na lekcje chemii i fizyki po kryjomu zabierał uczniów do fabryki „Maja” w Luboniu. Młody Janusz Szajkowski był wtedy zatrudniony w Zakładach Ziemniaczanych w Luboniu. Za to, że zgodnie z praktyką stosowaną powszechnie przez Polaków, pracował mało wydajnie, przeznaczono go do rozładunku wagonów z brykietami opałowymi, a po kolejnym upomnieniu – do kopania rowów przeciwczołgowych. – Przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Poznania był zatrudniony w zakładzie zbrojeniowym HCP (DWM Werke – Deutsche Waffen Munizion). Niemiecki inżynier, któremu podlegał, był dobrym człowiekiem i jako młodocianemu wyjednał zaświadczenie o przychodzeniu do pracy o godzinę później, a wychodzić mógł o godzinę wcześniej. (...) Przez ten skrócony pobyt w zakładzie Niemcy traktowali go jak swojego człowieka, nie poddając rewizji. Dlatego mógł przemycać różne przedmioty poszukiwane na rynku, które sprzedawał, a za uzyskane pieniądze kupował dla robotników chleb.*

Podczas, gdy trwały walki o cytadelę, rozpoczął naukę w Gimnazjum im. Bergera, po czym przeniósł się do Liceum im. K. Marcinkowskiego, gdzie w 1949 r. (17 maja) zdał maturę. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Leśnictwa Akademii Rolniczej, lecz przerwał naukę i wstąpił do Seminarium Duchownego Archidiecezji Poznańskiej. Studiował 2 lata w Gnieźnie, a następnie 4 lata w Poznaniu na Wydziale Teologii (taki cykl nauki obowiązywał ówczesnych kleryków).



Przyjaciele, klerycy: Janusz Szajkowski (z lewej) i Jan Musielak (z prawej) u ks. Jana Zaremby, wówczas proboszcza we wsi Niemaszchleba koło Międzyrzecza – duchowego opiekuna tajnego Koła Mini-strantów w Wirach, do którego podczas wojny należeli przyszli księża

Zaprzyjaźnił się wtedy z późniejszym ks. Prymasem Józefem Glempem. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ks. abp. Walentego Dymka 4 czerwca

1955 r. w farze poznańskiej (Katedra Poznańska była wtedy w odbudowie), w grupie, w której był również ks. Jan Musielak z Lasku (czytaj: *Musielak Jan*

24 września 2004 r. podczas obchodów 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 4 w Lasku, której ks. Janusz Szajkowski był absolwentem. W Lasku należał też do 18. Drużyny Harcerskiej







Ks. kan. Janusz Szajkowski (trzeci z prawej) wśród zaproszonych na uroczystość 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 4. Po jego lewej stronie ks. kan. Michał Maciołka, również absolwent SP 4 (czytaj: *Maciołka Michał* na str. 234)

na str. 238). Mszę prymicyjną odprawił w Wirach 5 czerwca 1955 r. wspólnie ze ślubem siostry – Marii.

Jako wikariusz pracował w: Kępnie, gdzie udało mu się rozbudować życie ministranckie; Swarzędzu, Pępowie (tu trafił w lipcu 1957 r. ze zleceniem uciśnienia ogromnych niepokojów i udaremnienia próby wejścia na ten teren Kościoła Narodowego, co mu się udało osiągnąć w ciągu 8 miesięcy). Wikariuszem był też w Wieleniu (zebrał 60 ministrantów, utworzył chór liczący 80 dzieci i odrodził chór mieszany) oraz w Poznaniu. W parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na Jeżycach utworzył grupę 150 ministrantów. – *Intryga ze strony UB sprawiła, że musiał przejść do parafii pw. Krzyża na Górczynie. Tam m.in. stworzył chór chłopięco-męski oraz chór mieszany.*

Pracując jako ksiądz, przez pięć lat pobierał naukę w Średniej Szkole Muzycznej w zakresie dyrygentury, dzięki czemu posiadał wiedzę i umiejętności w prowadzeniu chórów. Oprócz wymienionych, założył zespoły m.in. w Rawiczu i Poznaniu (w parafiach: św. Stanisława Kostki i Opatrzności Bożej). Z 80-osobowym chórem chłopięco-męskim *Staszki* wystąpił m.in. przed

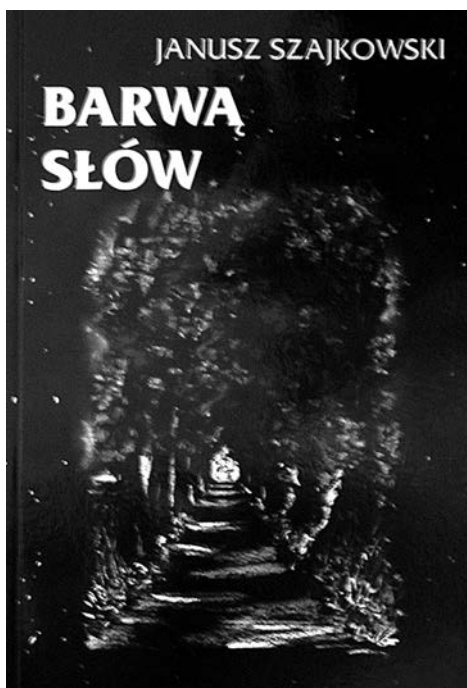
Papieżem Janem Pawłem II. W latach 2000-2002 pełnił funkcję prezesa Związku Chórów Kościelnych w Archidiecezji Poznańskiej.

Proboszczem był ks. Szajkowski w dwóch parafiach: w latach 1969-1979 w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Rawiczu, którą organizował od podstaw i wyremontował w niej kościół. – *Bez pozwolenia władz świeckich przygotował tu godne mieszkanie dla proboszcza i wikarego oraz wybudował 2 sale katechetyczne do lekcji religii.* Stworzył chóry chłopięco-męski *Andrzejki* oraz *Miriam*. W 1979 r. objął 20-tysięczną parafię pw. św. St. Kostki na Winiarach, której 4 tys. stanowili studenci. Tam prowadził równoległe budowy: domu parafialnego, sal katechetycznych, mieszkań dla wikariuszy, biblioteki, ośrodka studenckiego oraz kaplicy św. Michała Archanioła. Ponadto całkowicie odnowił kościół. 13 grudnia 1981 r., w dniu ogłoszenia stanu wojennego, na znak protestu, postawił w kościele krzyż. Od grudnia 1981 r. w swoim mieszkaniu prowadził podczas stanu wojennego i dalej po 1989 r. comiesięczne spotkania z małżeństwami oficerskimi, na których wypracowano kodeks Oficera Polskiego i nową rotę przysięgi

wojskowej. W 1991 r. prowadził pierwszą pielgrzymkę wojsk katolickich do Lourdes. Przed i w czasie stanu wojennego zajmował się sprowadzaniem darów z Zachodu, przez co wielu ludziom pomógł przetrwać trudne i biedne czasy. Wysilek ten, a także związane z tą działalnością szykany, przypłacił zawalem serca. Poznani podczas przesyłania darów przyjaciele z Holandii zorganizowali i opłacili dwukrotną operację założenia u niego bajpasów.

W latach 1980-1987 sprawował funkcję dziekana dekanatu piątkowskiego (Winiary). Podczas swojej posługi wybudował w Poznaniu kościół pw. Opatrzności Bożej (Piątkowo) i zainicjował powstanie dwóch innych parafii: pw. Miłosierdzia Bożego (os. Jana III Sobieskiego) oraz Matki Boskiej Zwycięskiej (os. Zwycięstwa). Z racji choroby serca w 1989 r. przeszedł na emeryturę. Nie zaprzestał jednak pracy duszpasterskiej. Przez 7 lat uczył religii w szkole muzycznej przy ul. Głogowskiej w Poznaniu. Był kapelanem szpitala i rektorem kaplicy św. Michała Archanioła w Ludwikowie. Pomagał parafiom w Mosinie, Wirach, Puszczykowie, Luboniu i Obornikach. W tym okresie życia odkrył w sobie również talent poetycki, czego owocem był tomik poezji *Barwą słów*. W 1992 r. otrzymał tytuły Kanonika Honorowego Kapituły Kolegiaty Średzkiej, a w 2001 r. Kapituły Katedralnej w Poznaniu.

– *Imponował jasnością umysłu, logicznością wypowiedzi, mądrością ocen (...) szczerą wiarą w Boga. (...) uczył radości uprawiania sportu. Był dobrym piłkarzem, biegaczem i narciarzem. Był też wielkim patriotą. – Ojczyzna była jego miłością.* – Nawet tuż przed śmiercią, w ciężkim stanie zdrowia, w szpitalu, wziął jeszcze udział w wyborach prezydenckich.



Tomik poezji ks. kan. Janusza Szajkowskiego pt. *Barwą słów*

Zmarł 26 października 2005 r., w 50. roku kapłaństwa, w klinice przy ul. Przybyszewskiego w Poznaniu. Pochowano go 29 października na cmentarzu na Winiarach, uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ks. bp. Grzegorz Balcerek.

*Na podstawie: wywiadu Zygmunta Pohla z ks. kan. Januszem Szajkowskim w 2002 r. w „Wiadomości Parafialne” parafii mosińskiej nr 95 (307), 27.11.2005; „Kazania na pogrzeb śp. ks. kan. Janusza Szajkowskiego” w „Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Poznańskiej” 05-2006 oraz „Ks. kan. Janusz Szajkowski (1929-2005)” w „Więści Lubońskie” 11-2005, str. 21*

Hanna Siatka

**Szymkowiak Piotr (1974)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

**wikariusz w parafii bł. Michała Kozała w Gnieźnie**

**ur. 21 marca 1974 r. w Poznaniu**  
**wyświęcony 25 maja 2002 r.**

Pochodzi z Lubonia. W domu rodzinnym przy ul. Kasprzaka 42 do dziś mieszka jego matka (Henryka Szymkowiak z d. Nowak, pochodząca z kieleckiego) i brat Tomasz (luboński lekarz) z rodziną. Ojciec (Jan Szymkowiak z Poznania) zmarł w 2005 r.

Piotr uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 2 (1980-1989). Wychowawczyni Magdalena Rybczyńska, świętny matematyk, zaszczepiła w nim miłość do turystyki i gór. Dzięki Bogdanowi

Jędrzejewskiemu – nauczycielowi wychowania fizycznego przeżył wiele fantastycznych chwil związanych ze sportem. We wspomnieniach zachował też Annę Kobielię – nieżyjącą już polonistkę. Nauka w Technikum Samochodowym w Zespole Szkół Samochodowych przy ul. Zamenhofa w Poznaniu (1989-1994) była czasem jego fascynacji motoryzacją. W 1994 r. siostra Rafała Kisiel ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek w Żabikowie (od sierpnia 2011 r. Matka Generalna Zgromadzenia SS gałęzi Wielkopolskiej) zaangażowała go do spektaklu słowno-muzycznego, który realizowała z młodzieżą. Od tego momentu rozpoczął się czas jego udziału w życiu parafii. Najpierw były spotkania w grupie młodzieży, którą prowadziła s. Rafała, wspólne wyjazdy,



Ks. Piotr Szymkowiak



Piotr Szymkowiak (trzeci z lewej nad tablicą z napisem: *Żabikowo*) w grupie młodzieży z parafii pw. św. Barbary, siostrami służebniczkami: Rafałą Kisiel (w pierwszym rzędzie z lewej), Joachimą Czuk (klęczy w środku) i Lidią Nowak (stoi trzecia z prawej) oraz wikariuszem ks. Krzysztofem Rozmiarkiem (nad tablicą w środku)

przedstawienia, czuwania, apele, udział w utworzonym wtedy zespole muzycznym. W 1995 r. został zatrudniony u Sióstr Służebniczek w Luboniu w charakterze kierowcy, jednocześnie podjął studia na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu na kierunku dla świeckich. Zaangażował się też w prowadzenie świetlicy dla dzieci przy Domu Rekolekcyjnym Sióstr. Kiedy utworzono Przymierze Rodzin, został w nim wychowawcą dzieci. Brał też udział w tworzeniu parafialnej gazetki „Przymierze”.

W czerwcu 1996 r. podjął decyzję, a następnie zgłosił się do Arcybiskupiego Seminarium Duchownego

w Poznaniu, gdzie odbył formację duchową i intelektualną. Ważnym rozdziałem w jego życiu była praktyka diakońska, którą odbył w Parafii Najświętszego Serca Jezusa w Śremie (2001-2002). Mszę prymicyjną odprawił w parafii pw. św. Barbary 26 maja 2002 r. Po święceniach kapłańskich (25 maja 2002 r.) został skierowany do pracy jako wikariusz do parafii pw. NMP Wspomożycielki Wiernych w Szamocinie (dekanat chodzieski, archidiecezja poznańska, od 2004 r. gnieźnieńska). Zajmował się pracą duszpasterską. Uczył w Zespole Szkół w Ratajach k. Chodzieży oraz w Zespole Szkół w Szamocinie. Pracował z młodzieżą, prowadził zespół



W dniu Pierwszej Komunii Św.

**Tietz Robert (1962)**  
**(parafia pw. św. Jana Bosko)**

**proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca  
Diakona i Męczennika w Ostrówku,  
wicedziekan dekanatu Lututów  
ur. 22 maja 1962 r. w Poznaniu  
wyświęcony 28 maja 1987 r.**

Wychowywał się w domu rodzinnym matki – Ireny Tietz z d. Wilczek – przy ul. 3 Maja 49. Dziadkowie: Kazimierz i Antonina ze strony matki, podobnie jak zmarły w 2000 r. ojciec Bogdan Tietz (z pochodzenia poznanian), pochowani są na cmentarzu w Żabikowie. Ks. Robert ma siostrę Iwonę (po mężu Makulska), która mieszka w Luboniu.

Robert Tietz był uczniem Szkoły Podstawowej nr 3 i wychowankiem pani Bożeny Kmiecik. Po ukończeniu XII Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu

muzyczny, chórek dziecięcy, założył grupę pielgrzymkową w ramach Pieszej Pielgrzymki Archidiecezji Gnieźnieńskiej. W 2006 r. przeniesiono go do parafii pw. bł. Bogumiła w Gnieźnie. Był katechetą w Zespole Szkół im. Jana III Sobieskiego w tym mieście. Prowadził grupę pielgrzymkową, chórek dziecięcy i grupę młodzieży. Od 2009 r. jest wikariuszem w parafii bł. Michała Kozala w Gnieźnie i pracuje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1. Od 2009 r. pełni funkcję zastępcy Kierownika Pieszej Pielgrzymki Archidiecezji Gnieźnieńskiej.

*Na podstawie wywiadu z ks. Piotrem Szymkowiakiem*

*Hanna Siatka*



Ks. Robert Tietz – proboszcz kościoła w Ostrówku k. Galewicz



Podczas mszy prymicyjnej 7 czerwca 1987 r. w kościele pw. św. Jana Bosko. Z prawej – proboszcz ks. kan. Stefan Patryas

wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Świecenia kapłańskie przyjął w Katedrze Poznańskiej 28 maja 1987 r. z rąk ks. abp. Jerzego Stroby. Mszę św. prymicyjną odprawił 7 czerwca 1987 r. w rodzimej parafii pw. św. Jana Bosko, której proboszczem był wtedy ks. kan. Stefan Patryas.

Pracę duszpasterską rozpoczął ks. Tietz 1 lipca 1987 r. w parafii pw. św. Stanisława Biskupa w Koźminie. Kolejne miejsca, gdzie był wikariuszem to: parafia pw. św. Pawła Apostoła w Ostrowie Wlkp. (1.07.1989 – 14.03.1991), parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Poznaniu (15.03.1991 – 30.06.1992) oraz parafia pw. św. Apostołów Piotra i Pawła w Sycowie (1.07.1992 – 27.06.1996). Przez 6 lat (28.06.1996 – 30.06.2002) był ks. Tietz proboszczem parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Roszkowicach. Od 1 lipca 2002 r. do dziś kieruje parafią pw. św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Ostrówku koło Galewic (woj.

łódzkie). Jest również wicedziekanem dekanatu Lututów, do którego należy jego parafia.

W rodzimej parafii lubońskiej był Robert Tietz ministrantem, a w latach 1977-1981 również lektorem oraz uczestnikiem, a następnie również animatorem ruchu *Światło-Życie*. Wielką rolę w odkryciu i realizacji przez niego powołania kapłańskiego odegrał proboszcz, ks. kan. Stefan Patryas, w tym czasie duchowy przewodnik i spowiednik przyszłego księdza, uważany przez niego za wspaniałego pasterza parafii, wielki autorytet i duchowego ojca. Do osób, które zaznaczyły się w młodym życiu Roberta Tietza należał też jego katecheta komunijny, ówczesny wikariusz – ks. Roman Pioterek oraz przyjaciel z czasów kleryckich – ks. Andrzej Szulc.

*Na podstawie wywiadu z ks. Robertem Tietzem*

*Hanna Siatka*

---

**Warmuz Krystian (1974)**  
**ojciec Makary (OFM)**  
**(parafia pw. św. Barbary)**

---

**franciszkanin – imię zakonne: Makary**  
**ur. 30 listopada 1974 r. w Poznaniu**  
**śluby zakonne przyjął w 2001 r.**

Pochodzi z Lubonia. Jego dom rodzinny znajduje się przy ul. Agrestowej 1. Ojciec – Tadeusz Warmuz – jest znanym w Luboniu właścicielem Biura Projektowego i był radnym w latach 1990-1994 oraz 1998-2002.

Nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych w Poznaniu Krystian Warmuz rozpoczął 27 sierpnia 1994 r. Święcenia przyjął w 2001 r. Obecnie jest gwardianem klasztoru w Bludenz (Austria). Przedtem przebywał w austriackim klasztorze w Dornbirn i był duszpasterzem parafii.

*Na podstawie informacji z Zakonu  
Braci Mniejszych (OFM) w Poznaniu*  
*Hanna Siatka*

*O. Makary (Krystian) Warmuz nie  
zgodził się na publikację informacji na  
swój temat.*

### **Franciszkanie (OFM)**

Zakon Braci Mniejszych, Ordo Fratrum Minorum (OFM)

Należy do najstarszych i najliczniejszych instytutów życia konsekrowanego w Polsce. Ideał świętości swego założyciela, św. Franciszka z Asyżu, franciszkanie zaszczepiają w Polsce od XIII w. Realizują charyzmat życia w posłuszeństwie, bez własności i w czystości, jak Chrystus.

Franciszkanin nosi brązowy habit z kapturem, przepasany białym sznurem z trzema węzłami, symbolizującymi śluby zakonne: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Najbliższa prowincja OFM znajduje się w Poznaniu przy ul. Garbary 22.

*Na podstawie „Leksykonu zakonów w Polsce” – Bogumił Łoziński,  
KAI, Warszawa 1998, str. 51*

*HS*

# WIELKI CZYN OBYWATELSKI (REPRINT)

## 1. Wprowadzenie

Publikujemy przedruk kilkunastostroonicowego zeszytu pt. **WIELKI CZYN OBYWATELSKI** z podtytułem **Rzecz o Wyższej Szkole Rolniczej imienia Haliny w Żabikowie**. Zarazem autorem jak i wydawcą był prof. dr Adam Wrzosek. Praca datowana 27.12.1926 r. powstała w pięćdziesiątą rocznicę zamknięcia szkoły w Żabikowie. Tekst ów pierwotnie ukazał się 30 grudnia i 1 stycznia w „Dzienniku Poznańskim”. W formie zeszytu, czcionkami tej samej drukarni, wydano go w 1928 r.

Opowiada o perypetiach powstawania szkoły w Żabikowie, o staraniach najpierw Karola Marcinkowskiego, później Jana Działyńskiego czy Hipolita Cegielskiego uwieńczonych darem Augusta hr. Cieszkowskiego. W tych trudnych czasach zaborów polska wyższa szkoła rolnicza miała powstać pierwotnie na dobrach Jana Działyńskiego w Kórniku, następnie u Augusta Cieszkowskiego w Wierzenicy. Ostateczne założenie szkoły w Żabikowie autor ukazuje jako jedną z najświetlejszych kart dziejów kultury narodowej w Wielkopolsce w drugiej połowie XIX wieku. Choć działała zaledwie 6 lat (1870-1876), zamknięta z powodu szykan władz



Budynek Wyższej Szkoły Rolniczej w Żabikowie znajduje się przy narożniku ul. Powstańców Wlkp. z ul. ks. Streicha. Jest własnością prywatną – mieszkaniem dla kilku rodzin – fot. Piotr P. Ruszkowski



pruskich, stała się nie tylko symbolem dążeń ku polskości, lecz była przykładem niezniszczalnego ducha i organizacyjnych możliwości Polaków. Jest też praczelnią dla jednego z wydziałów późniejszego *Uniwersytetu Poznańskiego*, a następnie *Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*.

Jej lektura, ze względu na archaiczny język, może na początku wydawać się trudna. Ma jednak, także przez to właśnie, swoją dodatkową wartość. Publikujemy ją jako przyczynek do pełniejszego poznawania, ciekawych, i ciągle nazbyt mało znanych dziejów naszej małej ojczyzny – Lubonia – miasta powstałego w 1954 r. z trzech wsi: Żabikowa, Lubonia i Lasku.

*Piotr P. Ruszkowski*

O szkole Haliny, rodzinie Cieszkowskich i Żabikowie pisał Stanisław Malepszak w książce: *Żabikowo - dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego* wydanej w Luboniu w 1999 r. przez Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe FORUM LUBOŃSKIE

ADAM WRZOSEK

# WIELKI CZYN OBYWATELSKI

RZECZ O WYŻSZEJ SZKOLE ROLNICZEJ  
IMIENIA HALINY W ŻABIKOWIE.

POZNAŃ  
CZCIONKAMI DRUKARNI „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO“  
1928

ODBITKA Z „DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO”  
Z DNIA 30 GRUDNIA 1926 I 1 STYCZNIA 1927

WYDAWCA: PROF. DR. ADAM WRZOSEK  
POZNAŃ, AL. MAŁOPOLSKA 6

Jedną z najświetniejszych kart dziejów kultury narodowej w Poznańskim w drugiej połowie ubiegłego wieku było niewątpliwie założenie wyższej uczelni rolniczej w Żabikowie. Historia założenia tej szkoły to arcywymowny dowód tężyzny duchowej społeczeństwa polskiego w h. zaborze pruskim. Nie minę się zapewne z prawdą, gdy powiem, że ze wszystkich szkół polskich, założonych w XIX stuleciu z inicjatywy prywatnej, chyba po Krzemienieckiej najpiękniejszą tradycję ma Żabikowska. Warto przeto przypomnieć współczesnemu pokoleniu tę Szkołę, która przed pół wiekiem — w r. 1876 — została zwinięta, wskutek wrogiego względem niej stosunku rządu zaborczego.

Inicjatorem założenia Szkoły Rolniczej w Poznańskim był jeden z największych nauczycieli narodu, mąż prawdziwie opatrnościowy — Karol Marcinkowski. W projekcie kontraktu Spółki Bazarowej, opracowanym przez niego i jego przyjaciół, powiedziano, iż zawiązało się towarzystwo w celu wystawienia Bazaru i sali w Poznaniu, a to ażeby wpływać na podniesienie przemysłu i rozwój rolnictwa.<sup>1)</sup> Towarzystwo ma zaciągnąć pożyczkę na Bazar, aby z niej założyć „szkołę agronomiczną w dobrach na ten cel zakupić się mających“.<sup>2)</sup> Idąc za

---

<sup>1)</sup> I. Zielewicz. Żywot i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego. Poznań 1891, str. 48.

<sup>2)</sup> I. Zielewicz l. c. str. 38.

myślą przewodnią Marcinkowskiego, walne zebranie Spółki Bazarowej uchwaliło dnia 30 czerwca 1843 trzecią część dochodów przeznaczyć na cele, związane z podniesieniem rolnictwa i przemysłu. Sprawa atoli założenia szkoły rolniczej nie szła zbyt gładko. Były to bowiem lata, w których opozycja przeciw Marcinkowskiemu zaczęła wzrastać z powodu kategorycznych i daleko idących, acz słusznych, żądań jego, aby Spółka Bazarowa poświęcała coraz więcej interesy prywatne dla celów publicznych. Marcinkowski, będący niejako dyktatorem moralnym społeczeństwa naszego w zaborze pruskim, przyzwyczajony się do przeprowadzania bezgranicznej ofiarą i żelazną wolą swoich zamierzeń społecznych, nie ustępował w zabiegach, zdążających do założenia wymarzonej przezeń szkoły, mimo licznych przeszkód. Na jednym z posiedzeń dyrekcji Bazaru zwrócił się z następującymi gorącymi słowami do obecnych na posiedzeniu ziemian: „Wszakże ja doktor, a jednak widzę, że tylko dla nieznaności gospodarstwa dobra z rąk naszych wychodzą; zlitujcie się sami nad sobą, radźcie, aby utworzyć instytut rolniczy“.<sup>1)</sup> Przedwczesna śmierć Marcinkowskiego nie pozwoliła mu doprowadzić do końca założenia szkoły rolniczej. Są jednak idee tak płodne, że, mimo bardzo zdawałoby się niekorzystnych warunków zewnętrznych, rychlej lub później wydają dobroczynne owoce. Taką ideą był projekt Marcinkowskiego założenia w Poznańskim wyłącznie ofiarnością społeczną szkoły rolniczej, aby dostarczyć krajowi wykształconych rolników, którzyby umiejętną gospodarką zapobiegali przechodzeniu z rąk polskich do ob-

<sup>1)</sup> Zielewicz, l. c. str. 49.

cych ziemi, tej ważnej podstawy bytu narodowego. Otóż gdy w r. 1861 powstało Centralne Towarzystwo Gospodarcze dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego, niebawem podjęło ono myśl, rzuconą niegdyś przez Marcinkowskiego, powołania do życia szkoły rolniczej. Tymi, którzy tę myśl podjęli, byli tak bardzo dla Polski zasłużeni Działyńscy — Tytus i syn jego Jan, ostatni, niestety, po mieczu potomkowie czcigodnej rodziny Działyńskich. Działyńscy nie cieszyli się wielką wziętością wśród członków Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, a przynajmniej Jan Działyński. Świadcza o tem wybory dokonane na pierwszym walnym zebraniu Towarzystwa w dniu 21 lutego 1861 r. Wówczas Jan Działyński został wprawdzie wybrany do zarządu, lecz otrzymał ze wszystkich wybranych najmniejszą liczbę głosów, bo tylko 235 na 460 głosujących, podczas gdy np. X. Janiszewski otrzymał ich 372, Edward Poniński 391, a Adolf Łączyński 418.<sup>1)</sup> Mimo tak małej popularności w Towarzystwie Jan Działyński nietylko nie zraził się do niego, lecz, przeciwnie, należał do najpracowitszych i, co stokroć ważniejsze, do najbardziej wielkodusznych członków zarządu Towarzystwa. Był on prawdziwie nieodrodnym synem swego dostojnego rodzica. W protokóle z posiedzenia zarządu Towarzystwa z dnia 8 marca 1861 r. znajduje się ustęp pod napisem: „Projekt hrabiego Działyńskiego co do szkoły agronomicznej“. Oto brzmienie tego ustępu: „Pan Jan Działyński przedkłada w imieniu ojca oferty ułatwiające założenie szkoły agronomicznej w Kórniku,

<sup>1)</sup> Roczniki Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego za rok 1861. Tom I. Poznań 1862, str. 7.

składając projekt takowych przez Pana Szlagowskiego, urzędnika dóbr Kórnickich wypracowany do akt, i objaśniając ustnie, że ojciec jego Pan hrabia Tytus Działyński gotów zastosować się w tym względzie i iść dalej w porozumieniu z zarządem. Zarząd przyjmuje przyrzeczone ofiary z oświadczeniem podziękowania<sup>1)</sup>. Mniemam, że może nie będę dalekim od prawdy, przypuszczając, że conajmniej współinicjatorem tej ofiary był Jan Działyński, który jako członek zarządu Towarzystwa, dbały o jego rozwój, być może, wystąpił z propozycją do ojca założenia w Kórniku szkoły rolniczej pod opieką Towarzystwa. Za tem przypuszczeniem przemawia dalsze postępowanie Jana Działyńskiego po nagłej śmierci ojca jego dnia 12 kwietnia 1861 r. Otóż na posiedzeniu zarządu Towarzystwa w dniu 13 czerwca 1861 r. członek zarządu Łaszczewski, jako referent komisji do sprawy utworzenia szkoły rolniczej, odczytał obszerną pracę, w końcu której dochodzi do wniosku, że najstosowniejszem i właściwie jedynem miejscem na założenie rzeczonyj szkoły byłby Kórnik, wobec ofiarności Działyńskiego. Wówczas okazała się rzadko spotykana rzecz: szlachetne współzawodnictwo w ofiarności. Przewodniczący zarządu Łaczyński zaraz po referacie Łaszczewskiego odczytuje oświadczenie Augusta hr. Cieszkowskiego, „którem tenże dochód z folwarku Wierzenicy dla szkoły agronomicznej ofiaruje, pozwalając zarazem zaciągnąć dług hipoteczny na majątku, dla wystawienia potrzebnych na audytorja i powiększenie budynków, ale pod warunkiem, aby do instytutu tego na pamiątkę jego żony przywiązane było imię Haliny“. Obecny na posiedze-

<sup>1)</sup> Roczniki Centr. Tow. Gosp. T. I. 1862, str. 160.

niu Jan Działyński nietylko nie cofa swej ofiary, lecz wspaniałomyślnie radzi ją połączyć z ofiarą Cieszkowskiego: „Pan Działyński — czytamy w protokóle posiedzenia — radzi przyjąć te propozycje, połączyć ofiary jego z ofiarami Pana Cieszkowskiego, zrzeka się mianowicie wszelkiego przywiązywania swego nazwiska do instytutu i zezwala w zupełności na projektowane przez Pana Cieszkowskiego, byle tak ważny dla kraju naszego zakład mógł przyjść jak najprędzej do skutku. — Zarząd postanowił in corpore udać się nazajutrz do Wierzenicy, celem uczynienia Panu Cieszkowskiemu tych przedłożeń...<sup>1)</sup>

Obszerniejsze wiadomości o zamierzonych ofiarach Działyńskich i Cieszkowskiego znajdujemy w sprawozdaniach zarządu na walne zebrania. W pierwszym z tych sprawozdań (za czas od 21 lutego do 30 czerwca 1861 r.) po wzmiance, że najważniejszym przedmiotem czynności zarządu było robienie przygotowań do utworzenia szkoły rolniczej i że sprawą tą zajmowała się już Dyrekcja Spółki Bazarowej przed wielu laty, nie przestając gromadzić stalego funduszu wyłącznie na ten cel przeznaczonemu, czytamy dalej: „W najnowszym czasie pierwszy nieodżałowanej a świętej pamięci pan Tytus hr. Działyński, celem umożliwienia podobnego zakładu, ofiarował zarządowi w mieście swem dziedzicznym Kórniku odpowiednie dwa budynki na szkołę i pomieszkania nauczycieli, jako i rozliczne ułatwienia i pomoc, o ile takowe dobra Kórnickie dostarczyć mogą. Również pan August hr. Cieszkowski, czcigł. wspomnienia przedwcześnie zgastej swej żony wiedziony, ofiarował celem założenia zakładu

<sup>1)</sup> Roczn. Centr. Tow. Gosp. T. I, 1862, str. 166—7.



naukowego imienia Haliny, na przeciąg lat dwudziestu dochód całkowity wsi swej dziedzicznej Wierzenicy, z warunkiem założenia go tamże. Zarząd w uznaniu szlchetnego uczucia zacnych dawców, którzy znakomite te dary z własnego ofiarowali popędu, nietylko publicznie składa im podziękowanie, ale zarazem wzywa całe zgromadzenie, aby tak pamięć ś. p. Tytusa Działyńskiego, jak i zasługę pana Augusta Cieszkowskiego jednomyślnem uczciło powstaniem“. Dalej podano w sprawozdaniu, że zarząd postawił jako zasadę założyć „Szkołę wyższą agronomiczną w całym tego słowa znaczeniu“ i udał się do dyrekcji Spółki Bazarowej „z prośbą o przekazanie w danym czasie przeznaczonemu na ten cel przez lat tyle zbieranego funduszu“. Potem wyznaczył komisję, złożoną z Łaszczewskiego, Wolniewicza i Jana Działyńskiego, polecając jej opracowanie szczegółowego planu organizacji szkoły. W końcu ustępu o zamierzonej szkole dodano, „że członek zarządu, pan Jan Działyński, podtrzymując szlchetną myśl ojca, rozszerzył jeszcze zakres pierwotny ofiary“.<sup>1)</sup>

W następnym sprawozdaniu zarządu (za czas od 18 lutego do 18 grudnia 1861, a więc i za czas objęty także pierwszym sprawozdaniem) podano, że usiłowania zarządu, aby połączyć ofiary Działyńskich z Cieszkowskiego nie zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem „dla przeszkód miejscowych“. „W dalszym przebiegu rzeczy — czytamy w tem sprawozdaniu — Pan August hr. Cieszkowski postanowił sam wziąć w rękę wykonanie myśli uczucia ś. p. swej żony, wystawieniem zakładu wyższego w Wierzenicy, nie oznaczywszy dotychczas sta-

<sup>1)</sup> Roczn. Centr. Tow. Gosp. T. I, 1862, str. 49—50.

nowczo charakteru jego pod względem agronomicznym lub naukowym wyłącznie<sup>1)</sup>. Wobec tego zarząd Towarzystwa mógł nadal zajmować się tylko sprawą założenia szkoły w Kórniku. Zanim jednak można było przystąpić do ostatecznego utworzenia szkoły rolniczej pod opieką Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, wybuchło powstanie styczniowe. Jan Działyński wziął w niem udział, odznaczywszy się wielkiem poświęceniem i niepospolitą odwagą. Skazany przez trybunał berliński za udział w powstaniu na śmierć, zdołał szczęśliwie ująć zagranicę i osiadł w Paryżu.<sup>2)</sup> Majątek jego został przez rząd sekwestrem obłożony, wskutek czego nie można było dalej myśleć o założeniu w Kórniku projektowanej szkoły. Planowany przez Cieszkowskiego wyższy zakład naukowy w Wierzenicy również do skutku nie doszedł, z niewiadomych mi powodów. Lecz raz rzucione ziarno we wdzięczną glebę poznańską, kiełkowało, aż przyszedł czas, w którym owoc wydało.

Centralne Towarzystwo Gospodarcze nie ustawało w dążeniu do założenia Szkoły rolniczej. Sprawa ta zaczęła się raźniej posuwać naprzód w r. 1868, gdy przewodniczącym Towarzystwa był zasłużony Hipolit Cegielski, niegdyś gorliwy Marcinkowskiego współpracownik. Towarzystwo zaczęło się krzątać wówczas około zbierania składek na założenie od tyłu już lat projektowanej szkoły. Wśród tych zabiegów dowiaduje się Towarzystwo, że August Cieszkowski gotów jest wydatnie po-

<sup>1)</sup> Roczniki Centr. Tow. Gosp. T. I. 1862, str. 70-71.

<sup>2)</sup> Stanisław Karwowski. Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego. T. II. (1852—1889). Poznań 1920, str. 335.

móc mu w urzeczywistnieniu tego zamierzenia. Mianowicie folwark Żabikowo pod Poznaniem, wydzierżawiony bezpłatnie przez Cieszkowskiego na lat 12 Towarzystwu Rolniczemu Poznańsko-Szamotulskiemu celem urządzenia tam doświadczalnej stacji rolniczej, zgadza się ofiarodawcą, po porozumieniu ze wspomnianem Towarzystwem, na takiż przeciąg czasu oddać Centralnemu Tow. Gospodarczemu na założenie szkoły rolniczej. Otrzymawszy tę wiadomość, Towarzystwo niezwłocznie wystosowało pismo z zapytaniem w tej sprawie do Cieszkowskiego, na które wkrótce otrzymało przychylną odpowiedź. Sprawozdanie zarządu Towarzystwa za r. 1868 podaje tę odpowiedź w streszczeniu: „Pan hr. Cieszkowski oświadcza, że — chcąc wywiązać się ile możności z podjętych już dawniej moralnych zobowiązań i przyczynić się w miarę materialnych swych środków do położenia głównych podwalin dla projektowanej szkoły rolniczej, — gotów jest, oprócz bezpłatnego ustąpienia folwarku Żabikowa na lat 12, dostarczyć jeszcze nakładowego kapitału, jaki komisja z łona zarządu mianowana uznała za potrzebny do zagospodarowania rzeczonoego folwarku, a mianowicie do podniesienia nowych i przebudowania starych budynków, oraz do uzupełnienia inwentarza żywego. Kapitału tego, oznaczonego na 6,000 tal. chce dostarczyć Pan hr. Cieszkowski przez zaciągnięcie pożyczki na hipotekę Żabikowa. W liście tym objawia dalej Szanowny Donator życzenie, aby nowo ufundowana szkoła, w myśl jego pierwotnych intencji nosiła miano Haliny dla uczczenia pamięci ś. p. małżonki Jego“<sup>1)</sup> Dnia

<sup>1)</sup> Ziemianin. Tygodnik przemysłowo-rolniczy. Poznań. 1869. Nr. 1, str. 4-5.

15 maja 1868 Komisja zarządu Towarzystwa, składająca się z M. Jackowskiego, Z. Szuldrzyńskiego, W. Wolniewicza wraz z prezesem Towarzystwa Cegielskim, pojechała do Żabikowa i, zbadawszy rzecz całą na miejscu, orzekła, że Żabikowo nadaje się do urządzenia w niem szkoły rolniczej.<sup>1)</sup> Cegielski, który w kilka miesięcy potem umarł, nie doczekał się, podobnie jak Marcinkowski, założenia szkoły. Atoli sprawa ta, energicznie przezeń pchnięta, dobiegała już szczęśliwego rozwiązania, gdyż 15 listopada 1868 r. tj. na dwa tyg. przed jego zgonem zawarło Centralne Tow. Gospodarcze, któremu przewodniczył, umowę z Augustem Cieszkowskim co do urządzenia szkoły w Żabikowie. Przejęcie Żabikowa przez Towarzystwo nastąpiło 2 lipca 1869 r.<sup>2)</sup> W ten sposób została utworzona solidna podstawa pod założenie uczelni, która została otwarta w Żabikowie w r. 1870 pod nazwą: „Wyższa Szkoła Rolnicza imienia Haliny“. Na samym początku Szkoła miała tylko pięciu nauczycieli, a internat miejsc na 24 uczniów.<sup>3)</sup> Atoli szybko bardzo zaczęła się rozwijać, do czego znakomicie przyczyniała się ofiarność, niemal wyjątkowa. — Prócz głównego ofiarodawcy, Augusta Cieszkowskiego, znaleźli się i inni szlachetni ludzie, którzy zbożne dzieło poparli. Józef Mielżyński, wykonywając wolę zmarłego Seweryna Mielżyńskiego, zhipotekował na dobrach Miłostawiu 100,000 tal. na rzecz Szkoły, z czego procent wynosił 5,000 tal. rocznie. Spółka Bazarowa uchwaliła dawać rocznie zasiłku Szkole

<sup>1)</sup> Ziemianin. 1869. Nr. 6, str. 46.

<sup>2)</sup> Ziemianin. 1869. Nr. 29, str. 233.

<sup>3)</sup> Dr. Juliusz Au. Wiadomości o szkole rolniczej imienia Haliny w Żabikowie. Poznań 1870.

1000 tal. Ze składek zebrano 5,000 talarów.<sup>1)</sup> Poziom nauczania w Szkole stał niemal na poziomie akademickim. Liczba uczniów dochodziła do 72. Program nauk rozłożony był z początku na 4 półrocza, a potem na 6.<sup>2)</sup> Część uczniów przed zapisaniem się do Szkoły Żabikowskiej studjowała już w zagranicznych szkołach akademickich. Od roku 1874 uczniowie, pragnący otrzymać dyplom z ukończenia Szkoły, musieli nie tylko składać egzamina, lecz nadto przedstawić wydrukowaną pracę dyplomową. Prac takich w jednym tylko roku 1874 wyszło kilkanaście. W roku 1875 uczeń Szkoły Michał Girdwoyń ogłosił drukiem bardzo cenne dzieło o anatomji pszczoły. W tym roku Szkoła posiadała już 15 katedr, 7 docentów i dwa lektoraty. Wśród profesorów nie brak było uczonych, pracujących gorliwie na polu naukowym, jak dyrektor Szkoły Juliusz Au, jak prof. Rościszewski, jak ostatni bodaj z żyjących dotąd profesorów tej Szkoły — Sempołowski. Wykłady odbywały się wyłącznie po polsku. Tego widocznie nie mógł znieść rząd pruski i podkopał byt Szkoły w czasie świetnego jej rozkwitu. Szkoła istniała tylko sześć lat, została bowiem zamknięta już w roku 1876. Pozostawiła jednak po sobie trwałą ślad w historii szkolnictwa naszego w czasach porozbiorowych.

<sup>1)</sup> Dr. J. A u. Direktor der höheren landwirtschaftlichen Lehranstalt Halina Das höhere landwirtschaftliche Unterrichtswesen und die höhere landwirtschaftliche Lehranstalt „Halina“ zu Żabikowo bei Posen. Eine dem Königl. Ministerium für die Landwirthschaftlichen Angelegenheiten eingereichte Denkschrift Berlin 1875.

<sup>2)</sup> N. U r b a n o w s k i. Wspomnienia o Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie. Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk Poznańskiego. T. XX. Poznań 1894, str. 267—306.

Założenie tej szkoły z inicjatywy lekarza Marcinkowskiego, zabiegami filologa a później przemysłowca Cegielskiego, ofiarnością przede wszystkim wielkiego myśliciela Cieszkowskiego, a potem i innych zacnych Polaków przynosi zaszczyt Wielkopolsce, która w czasach niewoli potrafiła dzielnie walczyć o swe prawa narodowe. Założenie i rozwój Szkoły Żabikowskiej to prawdziwie wielki zbiorowy czyn obywatelski społeczeństwa wielkopolskiego, które szło za wskazaniem pełnych rozumnej miłości ojczyzny przewodników swoich: Marcinkowskiego, Cegielskiego i pokrewnych im duchem działaczy społecznych.

Poznań, dnia 27 grudnia 1926 r., w pięćdziesiątą rocznicę zamknięcia Szkoły Żabikowskiej.

---



# KALENDARIUM LUBONIA xxx1r.

## 1. Wstęp

W rozdziale tym przedstawiamy wydarzenia, jakie miały miejsce w historii ziem należących do dzisiejszego miasta Luboń w latach kończących się na 1. Tak więc w roku wydania tego tomu *Rocznika Historycznego Lubonia* pamiętne chwile wiążą się z okrągłymi – dziesiątymi rocznicami. Stowarzyszenie „Forum Lubońskie” wraz z redakcją „Więści Lubońskich” od lat gromadzi z różnych źródeł takie informacje. Zadanie to jest realizacją kronikarskiej funkcji, jaką staramy się spełniać. Na łamach „Więści Lubońskich” już od kilku lat prowadzimy co miesiąc stały kącik pod nazwą „Kalendarium lubońskie”.

Dla jednych taka skondensowana dawka informacji o zdarzeniach może być uzupełnieniem wiedzy z przeszłości Lubonia, inni mogą traktować ją jako wykaz ciekawostek historycznych. Innych skłoni być może do refleksji lub wspomnień – „Ile to już lat...?”, „A pamiętasz ...!” itd.

Dla pogłębienia wiedzy czy chęci poznania kontekstu danego zdarzenia zachęcamy też do lektury źródła, które w wielu wypadkach podajemy na końcu każdej informacji.

Wykaz występujących źródeł:

- 1 – „Architektura przemysłowa XX wieku. Luboń koło Poznania”  
– Balińska Grażyna (Wrocław 2000)
- 3 – „Luboń i okolice, dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii”  
– Stanisław Malepszak (Luboń 2005 r.)
- 5 – „50 lat Lubońskiego Klubu Sportowego 1943 – 1993”  
– Malepszak Stanisław (Luboń 1993)
- 6 – „Zakłady Chemiczne Luboń SA 1914 – 1999. Tradycja i współczesność”  
– Zarzycki Andrzej (Luboń 1999)
- 11 – „Żabikowo dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego”  
– Stanisława Malepszaka (1999 r.)
- 13 – 200 lat oświaty w Luboniu  
– Stanisława Malepszaka i Piotra P. Ruskowskiego (2008 r.)



Prezentowane kalendarium nie jest tematem zamkniętym i z pewnością brakuje w nim jeszcze wielu ważnych wydarzeń, dlatego wszystkich mieszkańców, organizacje oraz instytucje prosimy o uzupełnianie i przekazywanie informacji telefonicznie, listownie, poczta elektroniczną lub osobiście!

Nasz adres:

Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Forum Lubońskie”  
62-030 Luboń, ul. Wschodnia 23a/ 62

e-mail: [redakcja@wiescilubonskie.pl](mailto:redakcja@wiescilubonskie.pl)

tel. 61-810 43 35 lub 609 616 277

## 2. Kalendarium

### 1311 r.

- Na skutek sporu przegranego przez Wojciecha z Krosna i Gostynia herbu Łodzia z biskupem Andrzejem Zarembą, wieś Żabikowo na 485 lat przechodzi na własność biskupa poznańskiego. (13, s. 133, 352)

### 1521 r.

- Rajcy miasta Poznania i członkowie kapituły katedry poznańskiej zawarli ugodę w sprawie granic między Świerczewem należącym do kapituły a Luboniem i Górczynem przynależnym do miasta. (3, s. 41)

### 1831 r.

- 9 lipca 1831 r. sala szkoły w Lasku została na rozkaz wojska pruskiego opróżniona i wyczyszczona, a następnie zamieniona w pracownię rymarską stacjonującej we wsi 7. Baterii Haubic. Miało to związek z wojną polsko-rosyjską (Powstanie Listopadowe 1830-31), w której Prusacy czynnie pomagali Rosjanom.

### 1871 r.

- Latem 1871 r. trwała budowa sześcioraka II dla służby folwarcznej w folwarku żabikowskim (dzisiejsze tereny przy ul. Powstańców Wlkp.). Robotnicy folwarczni wraz z rodzinami zamieszkali w nim już prawdopodobnie we wrześniu, opróżniając sześciorak I na potrzeby internatu dla uczniów powstałej Szkoły Rolniczej im. Haliny.

- 7 sierpnia 1871 r. w Górcie Duchownej k. Leszna zmarł bł. Edmund Bojanowski (1814-1871) – założyciel Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Szczątki błogosławionego spoczywają w Sanktuarium jego imienia w Żabikowie.

### 1891 r.

- 3 lipca 1891 wydano ordynację wiejską wyboru sołtysów, na podstawie której powiat poznański wyznaczał sołtysów gmin, m.in. z terenu dzisiejszego Lubonia.

### 1901 r.

- W lipcu w Żabikowie spotkali się przedstawiciele gmin Luboń i Żabikowo, by zapoznać się z projektem szkoły w Luboniu, ustalić jej rejon i sprawy budżetowe.

- 3 sierpnia we wsi Zuzela (województwo mazowieckie) na świat przyszedł Stefan Wyszyński (1901-1981) – kardynał, patron Gimnazjum nr 1.

- Starania sołtysa Lasku – Jana Anioły – doprowadziły do utworzenia dozoru szkolnego (wybory miały miejsce 17 czerwca 1901 r.), komitetu budowy szkoły i zakupu działki szkolnej (I budynek szkolny przy dzisiejszej ul. Sobieskiego, obecnie Przedszkole nr 1). W skład tego organu weszli: sołtys wirowski – Marcin Stachowiak, gospodarz z Łęczycy – Wawrzyniec Kaczmarek, Jan Anioła; gospodarz z Wir – Mateusz Mączyński; reprezentanci gminy szkolnej – gospodarze z Wir: – Marcin Cegłowski i Kazimierz Pawlicki (13, s. 86, 87)

### 1911 r.

- 15 września w Drohobyczu na świat przychodzi Zbigniew Kiedacz, ppłk, dowódca 15. Pułku Ułanów Poznańskich, patron Liceum Ogólnokształcącego w Luboniu.

- W szkole w Wirach trwa epidemia zapalenia oczu i odry. (13, s. 53)

### 1921 r.

- 1 stycznia na mocy ustawy z 11.12.1920 r. zniesiono ewangelicką gminę szkolną w Lasku, a jej członków przekazano do ewangelickiej gminy szkolnej w Żabikowie-Kolonii. (13, s. 24).

- 1 lutego nauczycielem w szkole w Lasku został Bolesław Romanowski – późniejszy kierownik tej placówki. (13, s.100)

- 7 marca władze województwa poznańskiego podjęły uchwałę o zniesieniu w Luboniu z dniem 1.04.1921 r. parytetycznej gminy szkolnej (wspólnej dla ewangelików i katolików) i utworzeniu w jej miejsce szkoły katolickiej.

- Na terenach należących do Zakładów Ziemniaczanych postawiono budynek administracyjny, portiernię, magazyn techniczny i stolarnię.

### 1931 r.

- 1 stycznia powołano w Luboniu *Grono Miłośników Sportu*.

- Powstał III budynek szkoły w Lasku od strony dzisiejszej ul. Sobieskiego 59 A (obecnie mieszkania komunalne). (13, s. 82)

- Wewnętrznie przebudowano szkołę w Żabikowie (obecna SP 2 przy ul. Żabikowskiej). Zlikwidowano dwa mieszkania nauczycielskie na piętrze i na ich miejscu utworzono trzy nowe izby szkolne rozmieszczone identycznie jak na parterze. Od tego czasu szkoła dysponowała 6 izbami. Na II piętrze pozostały jeszcze 3 pokoje dla samotnych nauczycieli. (13, s. 135, 166)

- Od 1931 do 1932 r. kierownikiem 7-klasowej Szkoły Powszechnej w Żabikowie był Antoni Formanowski. (13, s. 166)

### 1941 r.

- W styczniu w ramach planu Greisera w III budynku szkoły w Lasku (dziś mieszkania komunalne przy ul. Sobieskiego) utworzono namiastkę szkoły pod nazwą Deutsche Schule für polonische Kinder. (13, s.105)

- W styczniu pastor parafii ewangelickiej w Żabikowie – Robert Walter oraz właściciel cegielni, a zarazem starszy w radzie kościelnej – Richard Fechner – podpisali umowę o bezpłatnej dzierżawie pastorówki parafii żabikowskiej na mieszkanie dla duchownego i jego licznej rodziny.

- W marcu pastor E. Geiersberg w imieniu parafii w Żabikowie podpisuje z Ewangelickim Zakładem Diakonisek w Poznaniu, reprezentowanym przez pastora Otto Reimanna, umowę o dzierżawę od 1.03.1941 r. pastorówki z ogrodem na mieszkanie dla pastora Waltera i jego rodziny.

- Wiosną 1941 r. rozpoczęto budowę autostrady przez przymuszonych do tej pracy Żydów (zamkniętych w liczbie ok. 150 w dwóch obozach – na Dębcu i w Żabikowie). Na potrzeby budowanej autostrady zajęto też wielką salę w domu parafialnym kościoła św. Jana Bosko i zrobiono z niej magazyn cementu, którego zgromadzono ok. 300 t. (3, s. 159)

- 16 maja w obozie koncentracyjnym w Mauthausen zamordowany został sołtys żabikowski – Andrzej Mizerka. Jego imieniem (podczas sesji RML 19.07.2007 r.) nazwano jedną z ulic w budującym się tzw. Centrum Lubonia.

- 29 maja w obozie koncentracyjnym w Mauthausen zmarł sołtys żabikowski – Stanisław Łączkowiak przetrzymywany tam od 20 lipca 1940 r.

- 22 czerwca, po napadzie Niemiec na ZSRR pastor żabikowski (kościół ewangelicki) – Robert Walter – został powołany do wojska i trafił do Tallina (Estonia).

- 24 czerwca władze niemieckie aresztowały 6 siostr ze Zgromadzenia Służebniczek w Żabikowie i osadziły je w obozie w Bojanowie, gdzie jedna z nich zmarła. Siostrę przełożoną, która spodziewając się aresztowań, wcześniej oddelegowała część zakonnicek do domów, więziono w Lesznie i przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Do 15 marca 1945 r. (powrót służebniczek do Żabikowa) dom pozostawał w rękach Niemców.

- W czerwcu, po napaści Niemiec na Związek Radziecki, wojsko niemieckie skoczono w szkole w Luboniu, stopniowo wyjeżdżało na front wschodni.

- 25 lipca w obozie w Gusen poniósł śmierć kleryk Czesław Golak z parafii pw. św. Barbary w Żabikowie – Sługa Boży (trwa proces beatyfikacyjny).
- Latem (II wojna światowa) podczas mszy św. funkcjonariusze miejscowej organizacji hitlerowskiej SA otoczyli kościół pw. św. Jana Bosko i przy wyjściu wszystkich dokładnie zrewidowali.
- Latem 1941 r. na polach folwarcznych położonych pomiędzy ul. Źródlaną a torami kolejowymi, przez które miał przebiegać odcinek autostrady niemieckiej Warszawa – Berlin, rozpoczęły się pierwsze prace ziemne.
- W sierpniu (II wojna światowa) Niemcy zaczęli tworzyć w budynku SP 2 Deutsche Schule für polonische Kinder (niemiecką szkołę dla polskich dzieci). Chodziły do niej dzieci urodzone w latach 1928 – 1931.
- Od września (do września 1944 r.) w szkole w Luboniu (obecnie budynek prywatnego LO) uczyły się tylko dzieci niemieckie.
- Od października 1941 r. do 27 października 1946 r. kościół rzymskokatolicki pw. św. Jana Bosko w Luboniu był nieczynny. (13, s. 285)
- 1 października 1941 r. w Żabikowie mieszkało 800 osób wyznania ewangelickiego. Od października 1939 r. liczba ich wzrosła o 600. (13, s. 283)
- 6 października gestapowcy aresztowali wikariusza z parafii pw. św. Jana Bosko – ks. Brunona Stachowskiego. Zamknięto go w obozie w Dachau. Administrował parafią po aresztowaniu jej proboszcza (25 stycznia 1940 r.) – ks. Ludwika Bielezewskiego. (3, s. 159)
- W grudniu borykającą się z brakiem opieki duszpasterskiej parafię ewangelicką w Żabikowie wizytował dziekan ks. Artur Rhode (pastora Roberta Waltera powołano do wojska, z Poznania dochodził do Żabikowa na nabożeństwa pastor Geiersberg). Trudności te przyczyniły się do zaniku działalności parafii i kościoła ewangelickiego w Żabikowie. (13, s. 285)
- W wojenną zimę 1941/1942, źle karmieni Żydzi pracujący dla Niemców przy budowie autostrady, skoszarowani w barakach na Dębcu i w obozie przy ul. Kościuszki w Żabikowie, straszliwie głodowali. Szukali resztek jedzenia po śmietnikach, co łączyło się z dużym ryzykiem, gdyż za odłączenie się od grupy groziła szubienica. (11, s. 86)
- Po remoncie I budynku szkoły w Lasku (ul. Sobieskiego, budynek przedszkola), urządzono dwuizbową szkołę dla niewielkiej grupy dzieci niemieckich – Deutsche Volkshule in Langenwalde. (13, s. 106)

## 1951 r.

- Do 31 marca parcelację folwarku w Żabikowie prowadził prof. Konstanty Stecki. Prace rozpoczął 1.09.1945 r. Był to czwarty (ostatni) etap podziału tego terenu, przeprowadzanego na rzecz „funduszu żabikowskiego” przekazanego na różne potrzeby Uniwersytetu Poznańskiego.
- 21 maja Szkolny Komitet Obrońców Pokoju w SP 1 zorganizował masówkę, na której wszystkie dzieci, począwszy od klasy V, podpisały Narodowy Plebiscyt Pokoju. Chodząc po domach, zbierały podpisy pod tą inicjatywą.
- We wrześniu po raz kolejny zmieniono nazwę Zakładów Chemicznych na *Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania* (PZNF).
- Od 6 do 20 października SP 1 była zamknięta z powodu epidemii szkarlatyny (płonicy). (13, s. 298)
- 16 grudnia w SP 1 odbyła się uroczystość z okazji zakończenia akcji, w której dzieci zachęcały gospodarzy do obowiązkowego odstawiania dla państwa ziarna, trzody chlewnej i mleka. (13, s. 298)
- W drugiej połowie 1951 roku przy ul. Dworcowej 2 (dziś nr 3), naprzeciw stacji PKP, w wydzierżawionym od Leona Rowińskiego warsztacie blacharskim powstał warsztat szkoleniowo-produkcyjny (WSP-2), który miał za zadanie szkolić uczniów w zanikającym zawodzie blacharza (głównie blacharstwo naczyniowe dla zakładów przemysłowych, ale też naprawa naczyń dla ludności). (13, s. 348)
- Od 1951 do 1974 r. kierownikiem SP 2 (z trzyletnią przerwą na odbycie służby wojskowej w Marynarce Wojennej w latach 1953-1955) był Marian Różycki. (13, s. 187,189)
- Od 1951 do 2007 gmina Żabikowo, a od 1954 miasto Luboń, dysponowało resztą folwarku żabikowskiego o powierzchni 55,70 ha, przeznaczając ją na potrzeby ogólnospołeczne (w 1919 r. ogólna powierzchnia folwarku – 96,25 ha; w latach 1929-1951 czterokrotnie parcelowana). (13, s. 374)
- W latach 1951-1959 folwark żabikowski dzierżawiło Wojskowe Przedsiębiorstwo Budownictwa. (11, s. 193)
- Przeprowadzono gruntowny remont kościoła pw. św. Barbary, odmalowano go, a sklepienie przyozdobiono malowidłami T. Szukały. (3, s. 196)

## 1961 r.

- 22 stycznia doszło do połączenia chóru *Bard* i Robotniczego Chóru *Harfa* w Robotniczy Chór *Bard*.

- W kwietniu ze stanowiska przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej został odwołany Stanisław Najdek (pracował od lutego 1958 r.), a jego miejsce zajął Marian Woszczalski (do maja 1969 r.). (13, s.41 i „WL” 12-1994 s.10)

- 2 czerwca nauka religii w szkołach została zabroniona i aż do 1.09.1990 r. katecheza odbywała się w salkach parafialnych.

- 7 lipca w Komitecie Wojewódzkim PZPR zwołano naradę z udziałem przedstawicieli Kuratorium i dyrektorów dużych zakładów pracy, których zobowiązano do utworzenia szkół w podległych im firmach. W Luboniu przewidywano otwarcie wspólnej, międzyzakładowej zasadniczej szkoły zawodowej dla Zakładów Przemysłu Ziemniaczanego i Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych (tu w latach 50. istniała już szkoła zawodowa). Ostatecznie utworzono jednak dwie oddzielne placówki. Były to Zasadnicze Szkoły Zawodowe dla Pracujących. (13, s. 341, 342)

- 9 października, po 27 miesiącach budowy, oddano do użytku 11 sal szkolnych SP 2 (skrzydło „B” od strony OSP). Projektantem był inż. Henryk Nowakowski z Biura Projektów *Miastoprojekt* w Poznaniu. Przebudowano też wewnętrznie stare gmachy Szkoły Podstawowej nr 2. (13, s. 135 i 187)

- Od 25 listopada 1961 r. do 1989 r. patronem SP 2 był komunista Marceli Nowotko. (13, s. 133).

W 1961 r. przy Zakładzie Doskonalenia Zawodowego (ul. Dworcowa 2) powstała Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących w zawodach blacharz, ślusarz, elektromechanik samochodowy. (13, s. 348)

- W Zakładach Chemicznych zlikwidowano parowozownię przy fabryce przerobu kości, pochodzącą z lat 1921-1923. (1, s.93)

## 1971 r.

- 24 kwietnia w Zakładach Ziemniaczanych otwarto pierwszą w powiecie poznańskim Izbę Pamięci Czerwonego Lubonia. Na uroczystość przybyła m.in. sekretarz KP PZPR w Poznaniu, M. Adamczewska.

- W kwietniu 1971 r., po raz ostatni w II święto Wielkanocy, na ulicach Lubonia pojawili się tak zwani *Niedźwiedzie*, czyli tradycyjni przebierańcy.

- Ks. arcybiskup metropolita poznański – Antoni Baraniak, doceniając zasługi rodziny Kasztelanów, wręczył jej przedstawicielowi – Kajetanowi Kasztelanowi

- pamiątkowy medal. Kasztelanowie oddali na cele kultu religijnego pokój swego domu przy ul. Sobieskiego 81, rozpoczynając tym proces budowy kościoła w Lasku, a potem przekazali parafii cały dom z działką. (3, s. 217)

- W Zakładach Chemicznych uruchomiono Wydział Fluorku Glinu. (6, s.62)

- Stanisław Siebert założył przy Spółdzielni Mieszkaniowej *Lubonianka* Klub Seniora.

### 1981 r.

- 15 stycznia ponownie zawiązał się zespół muzyczny *TON* – kontynuator tradycji *Kółka Mandolinistów TON* z 1929 r.

- W kwietniu 1981 r. Naczelnikiem Miasta (ostatnim) został Kazimierz Świdorski, który sprawował tę funkcję do nastania samorządów – do czerwca 1990 r. (13, s.41 i „WL” 12-1994 s. 10)

- 28 maja w Warszawie umarł kardynał Stefan Wyszyński – patron Gimnazjum nr 1 w Luboniu.

- 7 września po 4 latach od wybudowania kościoła, dwoma aktami notarialnymi parafia laskowska (pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego), reprezentowana przez ks. proboszcza Stefana Naskręta, otrzymała: działkę przy ul. Sobieskiego 81 (własność Kajetana Kasztelana) oraz działkę przy ul. 1 Maja 4 wraz z domem (własność ks. Bolesława Jurgi).

- 13 grudnia na obszarze całego kraju wprowadzono stan wojenny.

- W 1981 r. następca ks. proboszcza Teodora Nogali – ks. Stefan Patryas – zakupił dla parafii św. Jana Bosko nowy sztandar, który do dziś noszony jest w czasie procesji. (3, s. 194)

- Do 1981 r. z inicjatywy ks. Stefana Patryasa zmieniono, wg projektu architekta Henryka Marcinkowskiego, wystrój całego wnętrza kościoła św. Jana Bosko. Artysta rzeźbiarz Eugeniusz Olechowski z Poznania wykonał ołtarz główny. (3, s. 221 - 222)

### 1991 r.

- 1 stycznia otwarto prywatny hotel *Luboń* przy ul. Romana Maya.

- 18 stycznia przekazano Muzeum Martyrologiczne w Żabikowie Wojewodzie Poznańskiemu.



- W styczniu 1991 r. otwarto targowisko u zbiegu ul. Żabikowskiej i Powstańców Wlkp. – popularny *Ryneczek*. Został on zlikwidowany w lipcu 2011 r.
- 19 kwietnia przyjęto na sesji Rady Miasta poprawiony *Ogólny plan zagospodarowania przestrzennego Lubonia* (poprzedni uchwalono 3.12.1964 r.)
- W maju 1991 r. po raz pierwszy Rada Miejska uchwaliła *Statut Miasta*.
- 5 czerwca decyzją Rady Miasta zlikwidowano Przedszkole Publiczne nr 2 na ul. Jagiełły (w budynku parafialnym kościoła pw. św. Jana Bosko).
- 1 lipca po mieście zaczęły kursować autobusy *Translubu*.
- 1 sierpnia powołano w Luboniu Straż Miejską.
- 5 sierpnia Rada Pracownicza Poznańskich Zakładów Chemicznych powołała na stanowisko dyrektora mgr. inż. Kazimierza Zagodę. Obecnie jest prezesem i współwłaścicielem spółki chemicznej *Luvena* (wcześniej Zakłady Chemiczne SA).
- 31 sierpnia zasłużona lubońska nauczycielka – Janina Baumann – zakończyła pracę w SP 4 w Lasku, w której była zatrudniona od 1.9.1949 r.
- W sierpniu staraniem Towarzystwa Gospodarczego Miasta Lubonia, Wojewódzki Konserwator Ochrony Zabytków wstrzymał decyzję o rozbiórce zabytkowego budynku SP 3 przy ul. Armii Poznań, w którym mieściło się później Prywatne Liceum Ogólnokształcące im. ppłk. Zbigniewa Kiedacza. W miejscu starej szkoły po wybudowaniu nowego gmachu (obecnie budynek Gimnazjum nr 1 i SP 3), miał powstać parking. (13, s. 246)
- 6 listopada 1991 r. Rada Miasta uchwaliła *Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego Lubonia dla rejonu Czajkowo*.
- Zmieniono nazwy ulic: Waryńskiego na ks. Streicha, Marchlewskiego na Rivoiego, Nowotki na ks. Nogali, Armii Czerwonej na 11 Listopada, Dzierżyńskiego na Armii Poznań, Janka Krasickiego na Ignacego Krasickiego i Stalingradzką na Niepodległości.
- Na terenie stadionu LKS przy ul. Rzecznej zaczęto organizować imprezy w ramach „Dni Lubonia”. (5, s.79)
- W latach 1991-1999 dyrektorem SP 3 był Krzysztof Bonia. (13, s. 204)
- Od 1991 do 1999 r. dyrektorem SP 4 była późniejsza dyrektor Gimnazjum nr 1 Maria Nowak. (13, s. 311)

**2001 r.**

- Pierwszym dzieckiem w aglomeracji poznańskiej w nowym tysiącleciu była urodzona 1 stycznia lubonianka Oleńka Stachowiak.
- 9 stycznia, przy ul. Kościuszki otwarto filię banku WBK (Wielkopolskiego Banku Kredytowego), później BZ (Bank Zachodni) WBK.
- 20 stycznia luboński Ośrodek Kultury odwiedziła popularna polska artystka – Hanka Bielicka.
- 31 stycznia w Zakładach Chemicznych wysadzono grożący zawaleniem zabytkowy budynek Kwasiarni 2.
- W styczniu Piłkarzem Roku 2000 w I edycji konkursu „Wieści Lubońskich” na najlepszego piłkarza został Rafał Sołecki.
- Między 23 i 26 marca 2001 r. przeprowadzono skomplikowaną operację przesunięcia, wybudowanego obok, tunelu kolejowego autostrady A2 (fragment dzisiejszej ul. Dębieckiej). Akcja rozebrania torów, likwidacji nasypu, przesunięcia o 32 m bloków tunelu, ponownego zainstalowania torów już na tunelu autostradowym trwała 3 dni, wstrzymując ruch kolejowy jedynie na 72 godziny. Ze względu na skalę przedsięwzięcia była to największa taka operacja w Europie.
- 19 kwietnia Rada Miasta przyznała Medale *Zasłużony dla Miasta Lubonia* trzem długoletnim lubońskim proboszczom – ks. kan. Stefanowi Patryasowi (parafia pw. św. Jana Bosko), ks. kan. Stefanowi Naskrętowi (parafia św. Maksymiliana Kolbego) i ks. kan. Zygmuntowi Sowińskiemu (parafia św. Barbary).
- 5 czerwca Rada Miasta uchwaliła *Regulamin etyki radnego*. oraz nadała Gimnazjum nr 1, przy ul. Armii Poznań 27, imię Stefana kardynała Wyszyńskiego.
- 14 czerwca poświęcono pomnik III Tysiąclecia przy skrzyżowaniu ul. Powstańców Wlkp. i Puszkina. Stał krzyż (replika z ołtarza z pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Poznania w 1983 r.) oraz głaz z tablicą na której umieszczono napis: BÓG HONOR OJCZYŻNA/ ZAWOŁANIE OJCÓW SPEŁNILIŚMY/ WIARY USTRZEGLIŚMY/ HONORU KRWIĄ BRONILIŚMY/ OJCZYŻNĘ WOLNĄ ZOSTAWIAMY/ NA PRZEŁOMIE WIEKÓW MIESZKAŃCY LUBONIA/ BOGU POWIERZAJĄ III TYSIĄCLECIE/ AD 2000/2001 („WL” 07-2001 s. 20)
- 10 lipca miasto wypuściło obligacje na wykup dróg w Centrum Lubonia.
- 26 lipca Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie współpracy z Gminami Płaskowyzu Wschodniego w Rouen (Francja).

- W sierpniu 2001 r. zamontowano z tyłu nawy południowej kościoła św. Jana Bosko marmurowe tablice ku czci Ojca Świętego Jana Pawła II ufundowane przez rodzinę Romana Klimasa. Oprócz symbolicznych tablic Mojżeszowych znalazły się wykute słynne słowa Jana Pawła II z pierwszej pielgrzymki do Polski: NIECH ZSTĄPI DUCH TWÓJ I ODNOWI OBLICZE ZIEMI – TEJ ZIEMI (3, s. 222)
- 25 października Rada Miasta uchwaliła miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego: *Lasek-Północ*, *Lasek-Zachód* i *Poligon PSP* oraz odstąpiła od sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu przeznaczonego na poszerzenie cmentarza w Żabikowie. (uchwały RML)
- 1 grudnia otwarto kompleks handlowy *Pajo Centrum*. („WL” 12-2001, s. 3)
- 8 grudnia Biblioteka Miejska zdobyła II miejsce w konkursie *Fundacji na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej* na najciekawsze inicjatywy i akcje podejmowane na rzecz krzewienia czytelnictwa. Udział w nim wzięło 150 bibliotek z Polski. („WL” 12-2001, s. 4)
- W latach 2001-2002 w SP 4 utworzono sale dla oddziałów specjalnych oraz zerówek. (13, s. 118)

*Hanna Siatka i Piotr P. Ruszkowski*

# Indeks nazwisk

## A

Abczyński Henryk 86, 87  
Adamczewska M. 294  
Adamska Ewa 203, 205, 206  
Adamska Krystyna z d. Chwiłka 201, 202,  
203, 204, 205, 206  
Adamski Ludwik 82  
Adamski Marian 252  
Adamski Roman 203, 205, 206  
Alankiewicz T. 98  
Anders Władysław 53, 79  
Andrzejczak Paweł 6, 69  
Andrzejewska Joanna 251  
Andrzejewska Katarzyna 177  
Andrzejewska Małgorzata 260  
Andrzejewski Józef 177  
Anioła Aldona 182  
Anioła Jan 290  
Antkowiak 109  
Antoniewicz Apolonia z d. Hernes 219  
Augustyniak 100  
Au Juliusz 283, 284

## B

Bajer Michał 91  
Bajoński Jan 27  
Balcerek Grzegorz 237, 265  
Balińska Grażyna 287  
Banaszak Małgorzata z d. Lewandowska  
260  
Baraniak Antoni 207, 232, 235, 294  
Bartczakówna Agnieszka 251  
Basiński Marceli 242  
Bauer Piotr 64  
Baumann Janina 296  
Bednarz 122

Bentkowski Aleksander 32  
Beria Ławrientij 14, 21, 31, 51  
Berling Zygmunt 29  
Białkowska Maria zd. Skrobich 183  
Biegacka Aleksandra zd. Skrobich 187  
Bielerzewski Ludwik 43, 218, 219, 292  
Bielicka Hanka 297  
Biniaś Karol 69, 71, 227  
Błochin Wasilij 30  
Bobrzyński Michał 90  
Bojanowski Edmund 229, 289  
Bonia Krzysztof 296  
Bordówna Anna 251  
Borowiak Franciszek 223  
Borowicz Krzysztof 71  
Boryska Maria 237  
Bouillon Franklin 86  
Brzózy Henryk 198  
Brzózy Teresa z d. Walerowicz 198  
Brzózy Zbigniew 197, 198  
Buhtz 21  
Burdenko Nikołaj 24  
Butka Leon 157  
Bzdawka Barbara 192  
Bzdawka Henryk 192, 194  
Bzdawka Joanna 192  
Bzdawka Maria 192  
Bzdawka Zofia zd. Wągrowiska 192, 194

## C

Capdepont 87  
Cegielski Hipolit 271, 281, 283, 285  
Cegiełka 100  
Cegła Bernard 69  
Cegłowski Marcin 290  
Celler 204  
Chałupka Stefan 82, 100  
Chłapowski 98  
Chrobok-Kunowski Paweł 102  
Chrzanowski Jan 244

- Chudak Władysław 242  
 Chwaliszewska Teresa zd. Wągrowiska 192, 194  
 Chwaliszewski Ryszard 192  
 Chwaliszewski Stanisław 192, 194  
 Chwiłka Franciszek 201  
 Chwiłka Halina 197, 201, 204, 205  
 Chwiłka Kazimiera 205  
 Chwiłka Maria 197, 201, 202, 203, 204, 205, 206  
 Chwiłka Stanisława z d. Kolasińska 201, 203, 205  
 Chwiłka Teresa 201, 202, 206  
 Chwiłka Zofia 197, 201, 202, 203, 204, 205  
 Chwiłka Zygmunt 201, 202, 205  
 Cichocka Maria 59  
 Cichocka Zofia 251  
 Ciesielski J. 98  
 Cieszkowski August 271, 278, 279, 280, 281, 282, 285  
 Cieślak Zofia zd. Serba 180, 182  
 Cizak Stanisława 115  
 Claudel P. 86  
 Clemenceau Georges 159  
 Courbičre Wilhelm 131  
 Cwojda Urszula zd. Skrobich 187  
 Cybulski Ignacy 82  
 Cywińska 40  
 Czajka Bernard 200, 259  
 Czarnecka Florentyna zd. Postel 107  
 Czarnecka Helena 101  
 Czarnecka Kazimiera z d. Szymkowiak 207  
 Czarnecka Wiktoria zd. Matecka 101  
 Czarnecki Franciszek 101  
 Czarnecki Jan 101  
 Czarnecki Stanisław 101  
 Czarnecki Stefan 82, 92, 101, 197, 207  
 Czarnecki Wawrzyn 207  
 Czarnecki Wojciech 101, 108  
 Czemplik Szczepan 242  
 Czerniak Andrzej 197, 208  
 Czerniak Franciszek 208, 209  
 Czerniak Marianna z d. Stankowiak 208, 209  
 Czerniak Michał 208, 209  
 Czuk Joachima 267  
 Czuma Walerian 89
- ## D
- Daleka Irena 129  
 Daleka Wiktoria zd. Kubiak 127, 129  
 Daleki Jan (jr) 129  
 Daleki Jan (sr) 129  
 Dąbrowski Henryk 84  
 Demande Petit 158  
 de Marillac Ludwika 221  
 Denikin Anton 159  
 Dmowski Roman 88, 89, 90, 159, 162  
 Dolata St. 98  
 Domaradzka Zofia zd. Skrobich 183  
 Dominiak-Jujka Ludwika 110  
 Dowbor-Muśnicki Józef 28, 54, 161, 163, 186  
 Drews Marta 50  
 Drzymała Michał 137  
 Dunin Marcin 137  
 Duszak M. 98  
 Dydo Wojciech 98  
 Dymek Walenty 223, 263  
 Działyński Jan 271, 277, 278, 279, 280, 281  
 Działyński Tytus 277, 278, 279, 280
- ## E
- Elmanowiczowa 98  
 Etter Tadeusz 241
- ## F
- Falkenhayn Erich 150, 151  
 Fechner Ryszard 127, 131, 291

Feter Helena 205  
Floret Maciej 86  
Florkiewicz Zbigniew 30  
Foch 89, 90  
Foch Ferdinand 158  
Formanowski Antoni 291  
Fornalczyk Józefa zd. Serba 178  
Fornalczyk Maria zd. Serba 178  
Fortuniak Zdzisław 233, 243  
Franciszek z Asyżu 270  
Fridrich 206  
Fryderyk Wilhelm III 131

## G

Gajowczyk F. 98  
Gawałek Antoni 108  
Gawałek Jan 110, 112  
Gawałek Józef 82, 99, 108  
Gawałek Magdalena zd. Nawrot 108  
Gawałek Marian 110  
Gawałek Stefan 92  
Gądecki Stanisław 253  
Gąsienki-Włostowicz Jakub 163  
Gąsiorowski Wacław 84, 86  
Geiersberg E. 291, 292  
George Lloyd 161  
Giepsztein 78, 79  
Gierka Henryk 113  
Gierka Jan 113  
Gierka Maria zd. Trąbka 113  
Gierka Paweł 113  
Gierka Stefan 113  
Gierka Wawrzyn 82, 95, 100, 113  
Gierka Władysław 113  
Girdwoyń Michał 284  
Glemp Józef 263  
Głuszak Stanisława zd. Serba 178  
Gnitecka Krystyna 200  
Godawa Bartek 212  
Godawa Dariusz 197, 212

Godawa Jan 212  
Godawa Julia 212  
Godawa Maciej 212, 215  
Godawa Paulina 212  
Godawa Zdzisława z d. Torzewska 212  
Golak Czesław 197, 215, 292  
Golak Maria z d. Kłosinek 216  
Golak Walenty 216  
Gomólicki Mikołaj 167  
Gorbaczow Michaił 26, 31, 32, 80  
Góra Jan 198, 200  
Górecy 60  
Górecka Maria  
zd. Mickiewicz 157  
Górecki Tadeusz 157  
Górka Franciszka zd. Adamska 115  
Górka Jan 92, 94, 95, 97, 100, 113, 189  
Górka Marianna 115  
Górka Piotr 115  
Górka Stanisław 115  
Górka Władysław 115  
Górnaczyk W. 98  
Górnaczyk Wincenty 109  
Granat Wincenty 235  
Grenlich Johann 136  
Grobelna Barbara 115  
Gross 167  
Grzegorzewska Małgorzata z d. Pawlak  
245  
Grzegorzewski Tadeusz 245  
Grzesik Karol 103  
Grzonka Czesław 251  
Guzik Bolesław 94, 97, 133  
Guzman Dominik 198

## H

Haller Józef 88, 89, 90, 91, 92, 94, 101, 130,  
133, 157, 158, 159, 160, 161, 162,  
163, 164, 166, 167, 173, 183, 188  
Haraszkiwiczowie 62

- Harembski Wincenty 27  
 Haremza Kazimiera z d. Pawlicka 249, 250  
 Harwazińska Barbara zd. Piotrowska 178  
 Helińska Urszula z d. Pawlak 245  
 Heliński Marian 245  
 Herczyńscy 78  
 Herczyński 79  
 Hermes Tadeusz 19  
 Hernes Antoni 219, 250  
 Hernes Cecylia 197, 219, 251  
 Hernes Genowefa 250  
 Hernes Józef 219, 250  
 Hernes Marianna z d. Maciejewska 219  
 Hernes Seweryna 250  
 Hernes Stanisława 250  
 Hernes Władysław 219  
 Hettmann Leokadia zd. Kubiak 128, 131  
 Hettmann Marian 128  
 Hettmann Stanisław 128  
 Hettmann Tadeusz 128
- I**
- Iczakowska Leokadia z d. Hernes 219, 250  
 Iczakowska Marta 250  
 Iwaskiewicz Waclaw 54, 160, 161  
 Iwińska Maria 46
- J**
- Jackowski M. 283  
 Jagoszewski Tadeusz 27  
 Janiszewski 277  
 Jankowski Józef 121  
 Janowska Adelajda z d. Hernes 250  
 Janssen Arnold 216  
 Jarno Witold 173  
 Jaruskiewicz Ryszard 85, 100  
 Jaruzelski Wojciech 26, 31, 80  
 Jasiński Józef 210  
 Jasiński Stanisław 23  
 Jaskulska Agnieszka zd. Jańczak 115  
 Jaskulska Anastazja zd. Meissner 116, 117, 118, 119  
 Jaskulski Edward 115  
 Jaskulski Franciszek 115  
 Jaskulski Franciszek (jr.) 115  
 Jaskulski Józef 115  
 Jaskulski Marcin 82, 115  
 Jaskulski Stanisław 115  
 Jaskulski Zdzisław 117  
 Jaškowska-Cichocka Maria 61  
 Jaškowska Maria 64  
 Jaškowska Maria zd. Kosowska 60  
 Jaškowska Stefania 60  
 Jaškowski Stefan 60, 64  
 Jąkała Franciszek 82  
 Jelcyn Borys 33, 79  
 Jędrzejewski Bogdan 266  
 Jujka Marcin 112  
 Jung Władysław 167  
 Jurga Antonina z d. Tritt 222, 223, 224  
 Jurga Bolesław 197, 222, 224, 235, 241, 244, 295  
 Jurga Franciszek 222, 223, 224  
 Jurga Jadwiga 222  
 Jurga Wiktor 222  
 Jurga Zbigniew 66
- K**
- Kaczmarek Wawrzyniec 290  
 Kaczyński Lech 60, 66  
 Kaiser Antoni 250  
 Kaiser Halina 250  
 Kaiser Helena z d. Pawlicka 249, 250  
 Kaiser Jerzy 250  
 Kalbarczyk Sławomir 31  
 Kapelańska Bożena 225  
 Kapelańska Irena z d. Sołtysiak 225  
 Kapelański Kazimierz 225  
 Kapelański Maciej 225  
 Kapelański Marek 197, 225

- Karaś Józefa 231  
 Karaś Stanisław 231  
 Karłowska Maria 260  
 Karnabal Bogdan 124  
 Karoński 50  
 Karwacka W. 98  
 Karwacki J. 98, 133  
 Karwat Janusz 5, 74, 81, 94, 115  
 Karwowski Stanisław 281  
 Kasztelan Kajetan 294, 295  
 Keler Konrad 258  
 Kerberówna Janina 251  
 Kiedacz Zbigniew 290, 296  
 Kiereński Aleksander 84  
 Kisiel Rafała 266, 267  
 Kleberg Franciszek 60  
 Klebus Agnieszka 110  
 Klimas Roman 298  
 Kluck Alexander 141, 143  
 Kłobuch Stanisława 260  
 Kmieciak Bożena 268  
 Kobiela Anna z d. Bryk 266  
 Kolańska Salomea 205  
 Kołakowski Leszek 198  
 Korcz Jolanta 72  
 Korczówna Franciszka 251  
 Kordylewska Urszula z d. Szajkowska 262  
 Korfanty Wojciech 102  
 Korowajczyk Leonard 19  
 Korzeniowski Józef 235  
 Kościański Andrzej 233  
 Kowalska Maria zd. Wągrowiska 192, 194  
 Kowalski Henryk 192  
 Kowalski Hieronim 252  
 Kowalski Mieczysław 192, 194  
 Kowalski Romuald 167  
 Koziół Bruno 217, 219  
 Krasieński Wincenty (Kubiak Wawrzyniec) 129  
 Krauze 124  
 Krawczyńska Zofia 251  
 Krąpiec Albert 235  
 Król F. 98  
 Król T. 98  
 Krupa Andrzej 235  
 Krupik Jan 236  
 Krygier Józefa zd. Frąckowiak 128  
 Kubasik Antonina zd. Krawczyk 121  
 Kubasik Czesław 122, 126  
 Kubasik Franciszka zd. Czerwińska 122,  
 124, 126  
 Kubasik Kazimierz 82, 121  
 Kubasik Marcin 121  
 Kubasik Mieczysław 122, 126  
 Kubiak Agata zd. Krygier 128, 131  
 Kubiak Bernard 128, 129, 131, 133  
 Kubiak Czesław 129  
 Kubiak Florian 98, 127, 187  
 Kubiak Franciszka zd. Andrzejewska 130  
 Kubiak Józef 127, 132  
 Kubiak Józef (sr) 127  
 Kubiak Kazimierz 127, 128, 131  
 Kubiak Krystyna 129  
 Kubiak Małgorzata 69, 75  
 Kubiak Marianna zd. Kuhn 127  
 Kubiakówna K. 98  
 Kubiak Wawrzyn 82, 95, 100  
 Kubiak Wawrzyniec 127, 187  
 Kubicki Roman 200, 260  
 Kucharzewska Jadwiga z d. Musielak 238  
 Kuprin Timofiej 31  
 Kurpisz Halina z d. Jurga 222, 224  
 Kuszewska Urszula zd. Kubiak 131, 133  
 Kużaj Dominik 225  
 Kwilecki Mieczysław 27

## L

- Labudda Alfons 258  
 Lambert Van Heygen 213  
 Lange Włodzimierz 197, 226



Leciej Grażyna 72  
Lekszycki Marian 102, 103  
Lemke Ksawery 170  
Lewandowska Janina 28  
Lewek Antoni 235  
Libicki Janusz 19, 27  
Linke E. 98  
Linowski Cezary 74, 75  
Lipkowski 87

## Ł

Łapiński Władysław 40  
Łaszczewski 278, 280  
Ławniczak Anna z d. Labrzycka 228  
Ławniczak Jan 228  
Ławniczak Jerzy 228  
Ławniczak Kazimierz 228  
Ławniczak Ryszard 228  
Ławniczak Wanda 197, 228  
Ławniczak Zdzisław 228  
Łączkowiak Stanisław 98, 291  
Łączkowiak Wincenty 122, 125  
Łączyński Adolf 278  
Łuczak Barbara z d. Czerniak 208, 209  
Łukowiak Antonina zd. Donda 134  
Łukowiak Elżbieta 135  
Łukowiak Franciszek 82, 92, 134  
Łukowiak Ignacy 134

## M

Macharski Franciszek 199  
Maciołka Elżbieta z d. Karaś 231, 232, 235,  
236  
Maciołka Franciszek 231, 232, 236  
Maciołka Jan 231, 232, 235, 236  
Maciołka Jan (senior) 231  
Maciołka Marian 197, 223, 231, 234, 236,  
241  
Maciołka Michał 197, 223, 231, 232, 233,  
234, 241, 243, 264

Maciołka Zdzisław 231, 236  
Madden Ray 33  
Majchrzak Józef 72, 73  
Majchrzycka Maria zd. Skrobich 187  
Majewska 98  
Majewski 98  
Makowski Ryszard 252  
Makulska Iwona z d. Tietz 268  
Malepszak Franciszek 136, 137, 149, 156,  
163  
Malepszak Gertruda 141, 165  
Malepszak Jadwiga 163  
Malepszak Jan 82, 136  
Malepszak Józef 136  
Malepszak Karolina zd. Urbańczak 136,  
137, 156, 163  
Malepszak Marta 163  
Malepszak Stanisław 12, 38, 44, 51, 71, 76,  
77, 113, 115, 155, 163, 165, 225, 272,  
287  
Malepszak Wincenty 163  
Mansfeld Jakub 82, 100  
Mańczak Józef 82, 95, 100, 113, 189  
Mańczakowa M. 98  
Mańkiewiczówna Joanna 251  
Marcinkowska Barbara 42, 44  
Marcinkowska Julianna zd. Gąsiorowska  
36, 43  
Marcinkowska Zofia zd. Mikołajewska 37,  
40, 42, 44  
Marcinkowski Andrzej 42, 44  
Marcinkowski Antoni 11, 36, 69, 70, 71,  
74, 76, 77  
Marcinkowski Antoni (sr.) 36, 43  
Marcinkowski Henryk 295  
Marcinkowski Karol 36, 271, 275, 276, 277,  
281, 283, 285  
Marcinkowski Stefan 44  
Marcinkowski Walery 36

Marek Rafał 67  
 Markiewicz Anna 156  
 Markiewicz Józef 156  
 Matecka Felicje zd. Piętka 170  
 Matuszczak 98  
 Matysiak 250  
 Matysiak Maria z d. Hernes 219  
 Mączyński Mateusz 290  
 Meissner Franciszka zd. Małecka 118, 119  
 Menke Lucjan 48  
 Merkert Maria Luiza 201  
 Merkert Matylda 201  
 Michalik Józef 228, 248  
 Michalska Barbara z d. Chudzicka 250  
 Michalski Antoni 170, 250  
 Michalski Jerzy 250  
 Michałowski F. 98  
 Mickiewicz Adam 157  
 Miecznikiewicz Barbara z d. Maciołka  
     231, 232, 235, 236  
 Mielżyński Józef 283  
 Mielżyński-Kurnatowski Zygmunt 27  
 Mielżyński Maciej 102, 103  
 Mielżyński Seweryn 283  
 Mierkułow Wsiewołod 21  
 Mikołajczak Marian 233, 252  
 Mikołajewska Barbara 228  
 Mizerka Andrzej 291  
 Modelon Louis 101  
 Moenke Aldona zd. Zakrzewska 49, 68  
 Moenke Aniela zd. Wicherkiewicz 45  
 Moenke Antonina 50  
 Moenke Bogumił 45, 67, 68  
 Moenke Edmund 11, 45, 67, 74  
 Moenke Gerard 45  
 Moenke Jadwiga 50  
 Moenke Juliusz 45  
 Mokiejewski Adam 84  
 Molińska Dorota 40, 74  
 Moliński Krzysztof 6, 66, 71, 72, 73, 75  
 Moltke Helmut 139, 141  
 Mołotow 13  
 Moro Aldo 157  
 Moszyński Adam 80  
 Mularska Halina zd. Piotrowska 178  
 Musielak Andrzej 238, 244  
 Musielak Bogumił 238, 242, 244  
 Musielak Jan 197, 235, 238, 241, 263  
 Musielak Józefa z d. Jędrzejczak 238  
 Musielak Kazimierz 238  
 Muszyński Henryk 253  
 Mystkowska Czesława zd. Gawalek 110  
 Mzyk Ludwik 258

**N**

Najdek Stanisław 294  
 Napoleon 131  
 Naskręt Stefan 212, 252, 295, 297  
 Naville 24  
 Nogala Teodor 228, 244, 295  
 Nowacka Eugenia 170  
 Nowacka Eugenia zd. Woźna 168  
 Nowacka Konstancja zd. Gronkowska  
     166  
 Nowacka-Kuryłło Halina 167, 168, 173  
 Nowacka Wanda Izabela 168  
 Nowacki Andrzej 166  
 Nowacki Jerzy 168, 169, 172  
 Nowacki Władysław 82, 166  
 Nowak Alojzy 103  
 Nowak E. 98  
 Nowak Iwona z d. Pawlak 245  
 Nowak Jerzy 245  
 Nowak Lidia 267  
 Nowak Maria 74, 75, 296  
 Nowakowski Henryk 294  
 Nowicka Ewa zd. Rymsza 60, 65, 72, 73  
 Nowicki F. 98  
 Nowotko Marceli 294

## O

Odra Dominik 101  
Odrobni 129  
Ofierzyńska J. 98  
Oiseau 156  
Oiseau Juliusz 138  
Okupniak 242  
Olbrycht Katarzyna 199  
Olechowski Eugeniusz 295  
Olejniczak H. 98  
Orsós 22  
Ossendowski 76  
Oszkinis Krystyna 198  
Otta Lech 252

## P

Pacyńska Weronika z d. Hernes 219, 250  
Pacyński Alojzy 250  
Pacyński Antoni 250  
Paderewski Ignacy 90, 91, 162  
Palmieri 24  
Paluch Lech 223, 244  
Patryas Stefan 227, 269, 295, 297  
Paul Jadwiga zd. Jaskulska 115  
Paulo Wincenty 221  
Pawlak Danuta 245  
Pawlak Henryk 245  
Pawlak Ireneusz 245  
Pawlak Jan 197, 227, 245  
Pawlak Marek 245  
Pawlak Maria z d. Woškowiak 245  
Pawłętowa Wanda 98  
Pawłęty Antoni 98  
Pawlicka Aleksandra 251  
Pawlicka Anna z d. Hernes 219, 249, 250  
Pawlicka Maria 197, 219, 249  
Pawlicka Marianna zd. Mańczak 173  
Pawlicki Florian 124  
Pawlicki Józef 82, 100, 173, 249, 250

Pawlicki Kazimierz 290  
Pawlicki Piotr 173  
Pawlicki Stanisław 249, 250  
Pawlik 82, 100  
Pawłowski Władysław 78, 79  
Pernak Franciszka zd. Serba 178, 182  
Peszkowski Zdzisław 25  
Petlura Semen 159, 161  
Piaszczyńska 98  
Pichon Stephen 88  
Piestrzyńska Danuta 228  
Pietrzak Maria z d. Szajkowska 243, 262  
Piętka Andrzej 170  
Piltz Erazm 84  
Piłsudski Józef 89, 90, 91, 97, 142, 159, 160,  
161, 162, 163, 165  
Pioterek Roman 252, 269  
Piotrowska Barbara 177  
Piotrowska Franciszka zd. Wałkowska 175,  
176, 177, 178  
Piotrowska Magdalena 175  
Piotrowska Stefania zd. Andrzejewska 177  
Piotrowski Jan 177, 178  
Piotrowski Maciej 175  
Piotrowski Stanisław 82, 95, 100, 175  
Piotrowski Zygmunt 177, 178  
Plewa Emil 74, 75  
Pluta Wilhelm 245, 246  
Pniewski Józef 82, 100  
Pohl Zygmunt 265  
Poinčari Raymond 84, 86  
Poniatowski Stanisław 86  
Poniński Edward 277  
Potworowscy z Goli 36  
Przybylska Seweryna z d. Pacyńska 250  
Przybylski Antoni 243  
Przybyło Kazimiera zd. Bzdawka 192, 194  
Przygoda Jacek 255  
Przywecka Katarzyna 178

## R

Radaczyński S. 98  
Rajczak Krystyna zd. Piotrowska 178  
Ralski Edward 27  
Raszewski Kazimierz 102  
Raszewski Konstanty 27  
Ratajczak A. 98  
Ratajczak Jan 114  
Ratajczak St. 98  
Reimann Otto 291  
Reinchold Helmich 62  
Remlein M. 98  
Rhode Artur 292  
Ribbentrop 13  
Rogowicz Ewa z d. Lewandowska 260  
Rogowicz Ewa z d. Sajnaj 260  
Romanowski Bolesław 290  
Rost Stanisława 110  
Rościszewski 284  
Rozmiarok Krzysztof 267  
Rożek L. 98  
Rożek Ludwik 170  
Różańska Teresa z d. Ciesielska 252  
Różański Piotr 252  
Różański Robert 197, 252, 259  
Różański Ryszard 252  
Różański Wojciech 252  
Różycki Marian 293  
Ruszkowska Maria z d. Michalska 250  
Ruszkowski Piotr Paweł 6, 94, 100, 115, 287  
Rybarczyk Wawrzyn 82, 100  
Rybczyńska Magdalena 266  
Rychlewiczówna M. 251  
Rychterówna Felicja 251  
Rydz Marta zd. Łukowiak 135  
Rydz-Śmigły Edward 135  
Rydz Władysław 135  
Rymsza Bolesław 53

Rymsza Józefa zd. Jatowczyc 52  
Rymsza Michał 52, 62  
Rymsza Roman 11, 52  
Rymsza Roman Piotr 72, 73, 74  
Rymsza Stefania 11, 53, 61  
Rzepińska 50

## S

Sachariew Aleksandr 31  
Saksén 22  
Samulczyk Marek 67, 69, 71, 72  
Schlieffen Alfred 141, 146  
Sempołowski 284  
Seńko Władysław 199  
Serba Agnieszka zd. Kędziora 178  
Serba Aleksander 178, 181  
Serba Antoni 92, 178  
Serba Józef 178, 181  
Serba Karol 178  
Serba Marian 180, 182  
Serba Pelagia zd. Zgoła 179, 180, 182  
Serba Walenty 178  
Serba Wawrzyn 178, 181  
Sędziak Stanisław 231  
Siatka Hanna 6  
Sikorski Bronisław 103  
Skirmunt Konstanty 86  
Skowrońska Danuta zd. Chwaliszewska 192, 194  
Skóra Bronisław 197, 254  
Skóra Feliks 254  
Skóra Marceli 254  
Skóra Marcin 254  
Skóra Pelagia 254  
Skóra Petronela 254  
Skóra Teresa z d. Czajka 254  
Skóra Waclaw 254  
Skóra Władysław 254  
Skóra Zofia 254  
Skrobich Aleksandra zd. Zielińska 186

Skrobich Alfred 183, 184, 185, 186, 187  
 Skrobich Antoni 82, 95, 183  
 Skrobich Czesława zd. Szałamacha 183,  
 185, 187  
 Skrobich Janusz 184, 185, 186, 187  
 Skrobich Jarosław 184, 185, 187  
 Skrobich Józef 183  
 Skrobich Katarzyna 183  
 Skrobich Kazimierz 183  
 Skrobich Maria 186, 187  
 Skrobich Stanisław 183, 187  
 Skrzydlewski-Watta Tadeusz 27  
 Skrzyński Stanisław Wilhelm 163  
 Skrzypczak Stanisław 98, 170  
 Skubiszewski Krzysztof 32  
 Skulski Leopold 92  
 Smagacz Stanisław 77, 78  
 Smagacz Władysław 78  
 Smorawiński Mieczysław 32  
 Smytry 124  
 Sobczak Jakub 110  
 Sobczak Maria 205  
 Sobierajewicz Apolonia z d. Tritt 194  
 Sobierajewicz Jan 194  
 Sobierajewicz Jerzy 194  
 Sokołowska Fr. 98  
 Solski Adam 23  
 Soltau 182  
 Sołecki Rafał 297  
 Sołtysiak Franciszek 225  
 Sosnkowski Kazimierz 45, 51  
 Sowiński Zygmunt 260, 297  
 Springer K. 98  
 Stachowiak Aleksander 47, 169  
 Stachowiak Marcin 290  
 Stachowiak Oleńka 297  
 Stachowski Brunon 292  
 Stalin Józef 18, 22, 24, 50, 51, 76  
 Stankowiak Marcin 208  
 Stankowiak Maria z d. Sapor 208  
 Starzonek Mariusz 75  
 Stecki Konstanty 293  
 Stecyniak Elżbieta z d. Pawlak 245  
 Stecyniak Marian 121  
 Stecyniak Zuzanna z d. Jaskulska 117, 120,  
 121  
 Stefaniak Elżbieta 74  
 Stelmach Iwan 30  
 Sternal Andrzej 110  
 Streich Stanisław 43, 45, 98, 133  
 Strękówna Marta 251  
 Stroba Jerzy 224, 243, 252, 269  
 Stronka Czesław 259  
 Stronka Janina z d. Grześkowiak 259  
 Stronka Maciej 259  
 Stronka Sławomir 197, 252, 259  
 Stróżowski Władysław 198  
 Strykowski L. 98  
 Suchocka Hanna 200  
 Suchowiak Anna z d. Ławniczak 228  
 Swinarska Gertruda 262  
 Swinarska Maria 262  
 Swinarska Zofia 262  
 Sytek Józef 202  
 Sytek Zofia z d. Kolasińska 202, 205  
 Sytniejewski Franciszek 229  
 Szafczyk Barbara 192  
 Szafczyk Cecylia zd. Wągrowska 192, 194  
 Szafczyk Wincenty 192, 194  
 Szafczyk Zenon 192  
 Szajkowska Helena 251  
 Szajkowska Walentyna z d. Nowacka 261  
 Szajkowski Janusz 197, 234, 235, 241, 242,  
 243, 261  
 Szajkowski Lech 262  
 Szajkowski Stanisław 261  
 Szala Jan (Szymkowiak Józef) 188  
 Szałamacha Agnieszka zd. Taciak 187  
 Szałamacha Jan 187

Szałamajew Siergiej 28  
Szałek Janusz 243  
Szczepaniak Hanna zd. Kubasik 122, 126  
Szczepańska Elżbieta zd. Chwaliszewska  
192, 194  
Szenchofer Genowefa zd. Serba 180, 182  
Szeptycki Stanisław 88  
Szlagowski 278  
Szymt Andrzej 243  
Szymt Dariusz 67, 72, 73, 75, 243  
Sztachelski Jerzy 61  
Szukała 78, 98, 133  
Szukała T. 293  
Szukałowa 98  
Szulc Andrzej 269  
Szulc Franciszek 125  
Szułdrzyński Z. 283  
Szwacki Michał 75  
Szyfterowie z Goli 36  
Szyfterówna 98  
Szymańska Maria 251  
Szymkowiak Bronisław 207  
Szymkowiak Franciszek 188  
Szymkowiak Helena 188  
Szymkowiak Henryka z d. Nowak 266  
Szymkowiak Irena 191  
Szymkowiak Jadwiga 188  
Szymkowiak Jan 189, 191, 266  
Szymkowiak Józef 82, 95, 97, 100, 188  
Szymkowiak Katarzyna 188  
Szymkowiak Marcin 188  
Szymkowiak Marian 191  
Szymkowiak Michał 188  
Szymkowiak Mieczysław 188, 191  
Szymkowiak Pelagia 188  
Szymkowiak Piotr 257, 266  
Szymkowiak Rozalia zd. Heigelmann 188  
Szymkowiak Stanisława 207

Szymkowiak Stanisława z d. Górską 188,  
189, 190, 191  
Szymkowiak Tomasz 266  
Szymkowiak Wawrzyn 188  
Szymkowiak Wincenty 188  
Szymkowiak Zenon 188, 191  
Szypulski 94

## Ś

Śmigły-Rydz Edward 13  
Śnieżkę Stefan 32  
Śróda Maria z d. Czerniak 208, 209, 211  
Świdorski Kazimierz 295  
Świtoń Kazimierz 128  
Świtoń Teresa 128  
św. Jan od Krzyża 198

## T

Taberski Br. 98  
Taczak Stanisław 168, 170  
Taube 87  
Teuschnerówna Helena 251  
Tietz Bogdan 268  
Tietz Irena z d. Wilczek 268  
Tietz Robert 197, 268  
Tomaszkiewicz Stefan 235, 236  
Tomasz z Akwinu 198  
Trela 50  
Trietiecki Aleksander 33  
Tritt Józef 194  
Tucholski Tadeusz 27  
Tuszyński Adam-Leonard Konstanty 60

## U

Uhma Czesław 97, 98  
Ulanowska Irena 229  
Ulatowska Maria 251  
Ulma 133  
Urbanowski N. 284

## V

Verspierin Patrick 200

## W

Waganow Fiodor 32

Walkowiak M. 98

Walter Robert 291, 292

Wałęsa Lech 33

Wańkowicz 60

Warchałowski Karol 86

Warmuz Krystian 197, 270

Warmuz Tadeusz 270

Wasielewska Antonina zd. Kubiak 128,  
131

Wasielewska Helena z d. Karaś 231

Wasielewska Małgorzata 231

Wasielewski Bronisław 128

Wasielewski W. 98

Wawrzyniak 231

Wawrzyniak Barbara 72

Wągrowska Helena 192, 194

Wągrowska Leokadia zd. Grześ 194

Wągrowska Marianna zd. Graczyk 191

Wągrowska Weronika zd. Sobierajewicz  
191, 192

Wągrowski Florian 194

Wągrowski Franciszek 82, 95, 100, 191

Wągrowski Marcin 191

Wągrowski Roman 192

Wągrowski Stanisław 192, 194

Wągrowski Zenon 192

Wąsiewicz Marian 209

Wegner 82, 100

Werner Franciszka 201

Wicherkiewicz Waclaw 48

Wichłacz Fr. 98

Wiertelak Jan 27

Wilczek Antonina 268

Wilczek Kazimierz 268

Wilhelm 136, 139, 151

Wilhelm Pluta 227

Wilk Józef 203

Wilson W. 91

Wilson Woodrow 162

Wiszniewski Paweł 27

Wiśniewska Maria zd. Meissner 120

Wiśniewski Ignacy 120

Wiśniewski Ludwik 199

Witulska Antonina 45

Wojciak Sławomir 227

Wojciechowska Czesława zd. Serba 180,  
182

Wojciech z Krosna 289

Wojtkowiak Antoni 154

Wojtyła Karol (Jan Paweł II) 195, 198, 199,  
215, 227, 233, 235, 237, 246, 264

Wojtyniak Czesław 27

Wolff Klara 201

Wolniak 100

Wolniewicz Paweł 71

Wolniewicz W. 280, 283

Wolski 98

Woroszyłow 24

Woszczalski Marian 294

Woźniak-Patej Magdalena 6

Wrzesiński Robert 65, 248

Wrzosek Adam 271, 273, 274

Wysogórski W. 98

Wyszyński Stefan 290, 295, 297

## Z

Zabel Maria zd. Gierka 113

Zagozda Kazimierz 296

Zakrzewski Franciszek 48

Zamorski Jan 86

Zaremba Andrzej 289

Zaremba Jan 240, 263

Zawalska Halina zd. Serba 180, 182

Zdanowski Juliusz 90

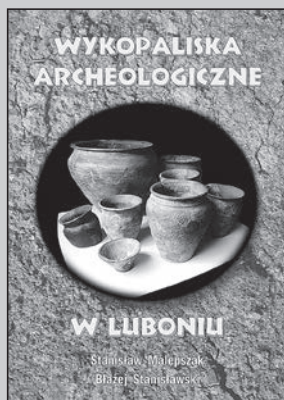
Zenker Janina zd. Jaskulska 117, 118, 120  
Zgliński Grażyna z d. Brzózy 198  
Zgoła Józef 182  
Zgoła Magdalena zd. Napierała 182  
Zielewicz I. 275, 276  
Zieliński Marcin 27  
Zieliński Piotr K. 135  
Zielonka Jerzy 64  
Ziętkiewicz Aniceta zd. Czarnecka 107  
Ziętkiewicz Grzegorz 108  
Ziółkowska Hanna z d. Kapelańska 225  
Ziółkowski Jan I. 30

## **Ż**

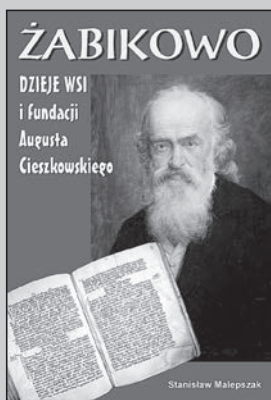
Żelazek Marian 217  
Żeligowski Lucjan 54, 89  
Żółtowski Władysław 27  
Żórawski Michał 32



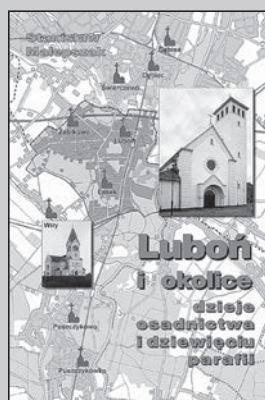
Książki o lokalnej historii wydane  
dotychczas przez „Forum Lubońskie”



*Wykopaliska archeologiczne w Luboniu – Stanisława Malepszaka i Błażeja Stanisławskiego (Luboń 1998)*



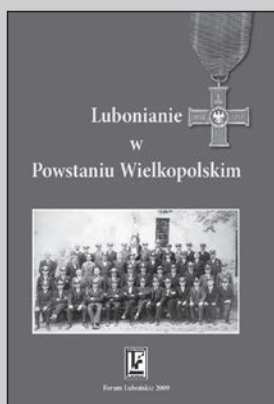
*Żabikowo – dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego autorstwa Stanisława Malepszaka (Luboń 1999)*



*Luboń i okolice, dzieje osadnictwa i dziewięciu parafii – Stanisław Malepszak (Luboń 2002 i 2005)*



*200 lat oświaty w Luboniu – Stanisław Malepszak i Piotr P. Ruskowski (Luboń 2008)*



*Lubonianie w Powstaniu Wielkopolskim z biogramami uczestników – pod redakcją Piotra P. Ruskowskiego i Janusza Karwata (Luboń 2009)*



**Piotr Paweł Ruszkowski** – Urodził się w 1957 r. w Poznaniu, od 1984 r. lubonianin. Założyciel niezależnej prasy, redaktor naczelny „Wieści Lubońskich”, jeden z organizatorów w 1989 r. Samorządowego Komitetu Obywatelskiego w Luboniu. Radny I, IV i V kadencji Rady Miasta Luboń. Opracował i wydał pierwszą mapę Lubonia ze spisem telefonów (1990 r.). Wraz z żoną Hanną jest autorem opracowania BŁOGOSŁAWIONY EDMUND BOJANOWSKI – wydane w 1999 r., w przededniu beatyfikacji. Wspólnie ze Stanisławem Malepszakiem jest autorem książki 200 LAT OŚWIATY W LUBONIU wydanej w 2008 r. Redaktor i współautor książki LUBONIANIE W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM wydanej w 2009 r.



Prof. dr hab. **Janusz Karwat** – (ur. w 1955 r.) jest nauczycielem akademickim w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa oraz Zakładu Historii Wojskowej UAM w Poznaniu. Opublikował około 150 prac naukowych i popularnonaukowych poświęconych głównie dziejom Poznania i Wielkopolski oraz problemom bezpieczeństwa międzynarodowego, m.in.: OD IDEI DO CZYNU. MYŚL I ORGANIZACJE NIEPODLEGŁOŚCIOWE W POZNAŃSKIM 1887-1919 (Poznań 2002), MAKSYMILIAN JACKOWSKI (2005), POWSTANIE WIELKOPOLSKIE 1918-1919 – WYBRANE ASPEKTY Z PERSPEKTYWY 90-LECIA (2008), POZNAŃ – BUDAPESZT 1956 (2006). Redaktor i współautor książki LUBONIANIE W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM (2009). Jest członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Polskiego Towarzystwa Historycznego. Członek rady programowej Lubońskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Od dwunastu lat mieszka w Luboniu.



**Hanna Siatka** – Urodziła się w 1960 r. w Poznaniu. W Luboniu mieszka od 1965 r. Od 15 lat współtworzy miesięcznik „Wieści Lubońskie”, jest zastępcą redaktora naczelnego. Jest też członkiem Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Forum Lubońskie” i sekretarzem Zarządu. Z wykształcenia politolog. Ukończyła Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na Wydziale Nauk Społecznych, kierunek nauki polityczne, specjalność dziennikarska.



Dr inż. **Stanisław Malepszak** – urodził się w Luboniu w 1927 r. Absolwent Wydziału Budowy Maszyn. Praca doktorska na Wydziale Architektury, Urbanistyki i Inżynierii Środowiska Politechniki Poznańskiej. Jako inżynier przez 36 lat był projektantem budownictwa przemysłowego. Po przejściu na emeryturę zajął się szeroko historią oraz archeologią, urbanistyką i architekturą. Publikuje m.in. na łamach Niezależnego Miesięcznika Mieszkańców „Wieści Lubońskie” oraz „Przyjaciela Ludu” w Lesznie. Honorowy Obywatel Bukówca Górnego. Odznaczony medalem „Zasłużony dla Miasta Luboń”. Jest autorem i współautorem kilku książek. Pierwszą, wyróżnioną ogólnopolską nagrodą Fundacji im. Macieja Rataja, była pozycja BUKÓWIEC GÓRNY NA TLE DZIEJÓW KRAINY PRZEMĘCKIEJ (1995 r.). Następne książki dotyczą głównie Lubonia, są to: PARAFIA ŚW. JANA BOSKO NA TLE HISTORII LUBONIA (1993 r.), 50 LAT LUBOŃSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO (1993 r.), WYKOPALISKA ARCHEOLOGICZNE W LUBONIU (1998 r.), ŻABIKOWO – DZIEJE WSI I FUNDACJI AUGUSTA CIESZKOWSKIEGO (1999 r.), LUBOŃ I OKOLICE – DZIEJE OSADNICTWA I DZIEWIĘCIU PARAFII (2005 r.), BUKÓWIEC GÓRNY – 800 LAT DZIEJÓW (2007 r.), 200 LAT OŚWIATY W LUBONIU (2008 r.), GMINA WŁOSZAKOWICE – 800 LAT DZIEJÓW (2010 r.)



**Robert Wrześniński** – Urodził się w Poznaniu w 1966 r. Studia magisterskie na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa (1989 r.). Doświadczenie dziennikarskie zdobywał m.in. w „Gazecie Poznańskiej”. Od 1997 r. publikuje na łamach „Wieści Lubońskich”. Od dzieciństwa interesuje się historią i posiada bogatą bibliotekę. Współautor książki LUBONIANIE W POWSTANIU WIELKOPOLSKIM. Przygotowuje do wydania biogramy uczestników wojny obronnej 1939 r.

[wersja pdf]

ISBN 978-83-970537-2-4



9 788397 053724